

7388

Bibl. Jag.

||

XVII

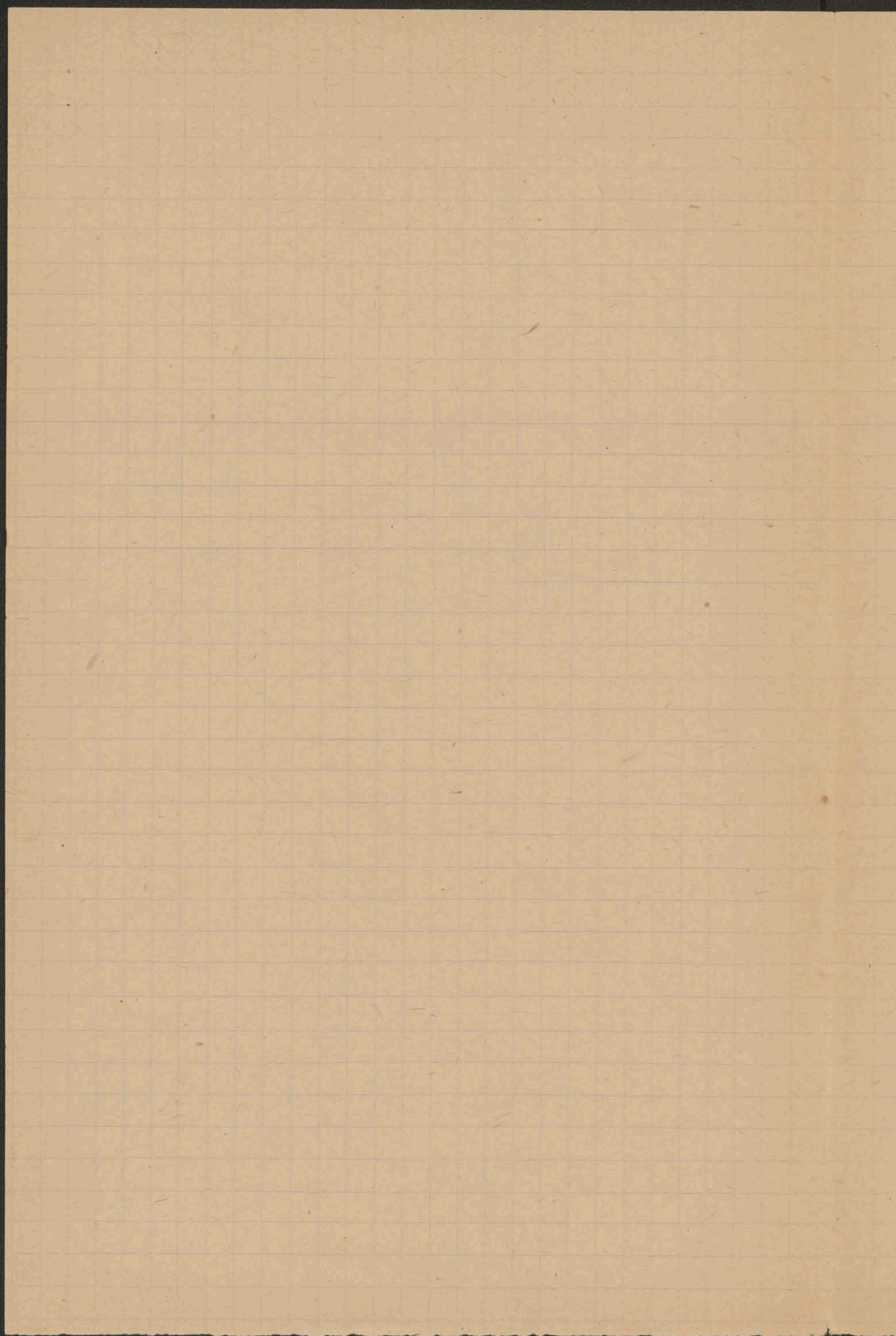
I Sprawa gimnazjum wiejskiego.

II Protest. III Opinia publiczna. (premierowa
do ryp. 7386. Jan)

(Materiały do charakterystyki A. Kulikowskiej)



Do Polahov n Galozi



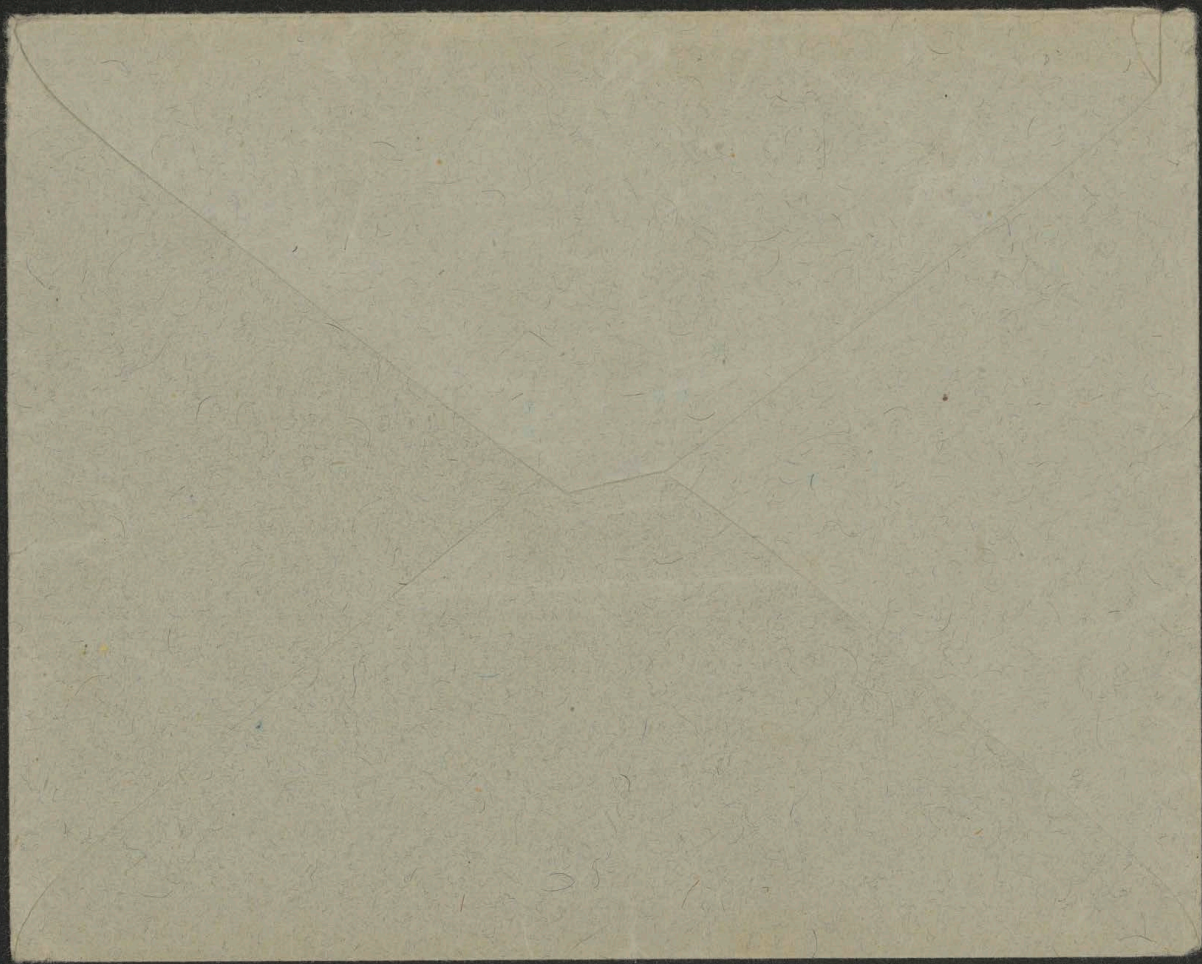
(Material to character synthesis)

Protest

IX

23

1



16. II. 1905.

1.²

Do Polaków w Galicji

Polacy! Odwołajcie się do tam, w najprawniejszej części naszej Ojczyzny Krowawie walki zaborczym ~~zaborcom~~ ^{najeźdźcą} — to na ziemi, gdzie jest samorząd polski — dwoje są rzeczy, które rozpacze i gorzko przyjmują serca. Czy wiecie wy, kubiści Polacy czemu jest życie Polaka z tej strony Korodou? Oto tam, już daleko małe widki nad sobą poetylone widok carskiego niepaństwa. Policjant, kawałarm i kozak mają niepodzielne prawo rozstrzelenia myśli jego i sercem jego. Jakoba to kazi, w której państwo nie umyślny ~~umyślny serce~~ tamże charakter, gdzie gwałtowne nanki, dwojkiem być kazi pamięć ojców. Kwiec całe jest jednemu państwu mienstamych przesładowani, okrywania najwinnoslejszych myśli, tłumienia najświętszych uczuć! Każdy krok Polaka jest tam obwarowany ~~obwarowany~~ prawem, umacniony specjalnym piętrem, które

Rhs (b). 7388/5

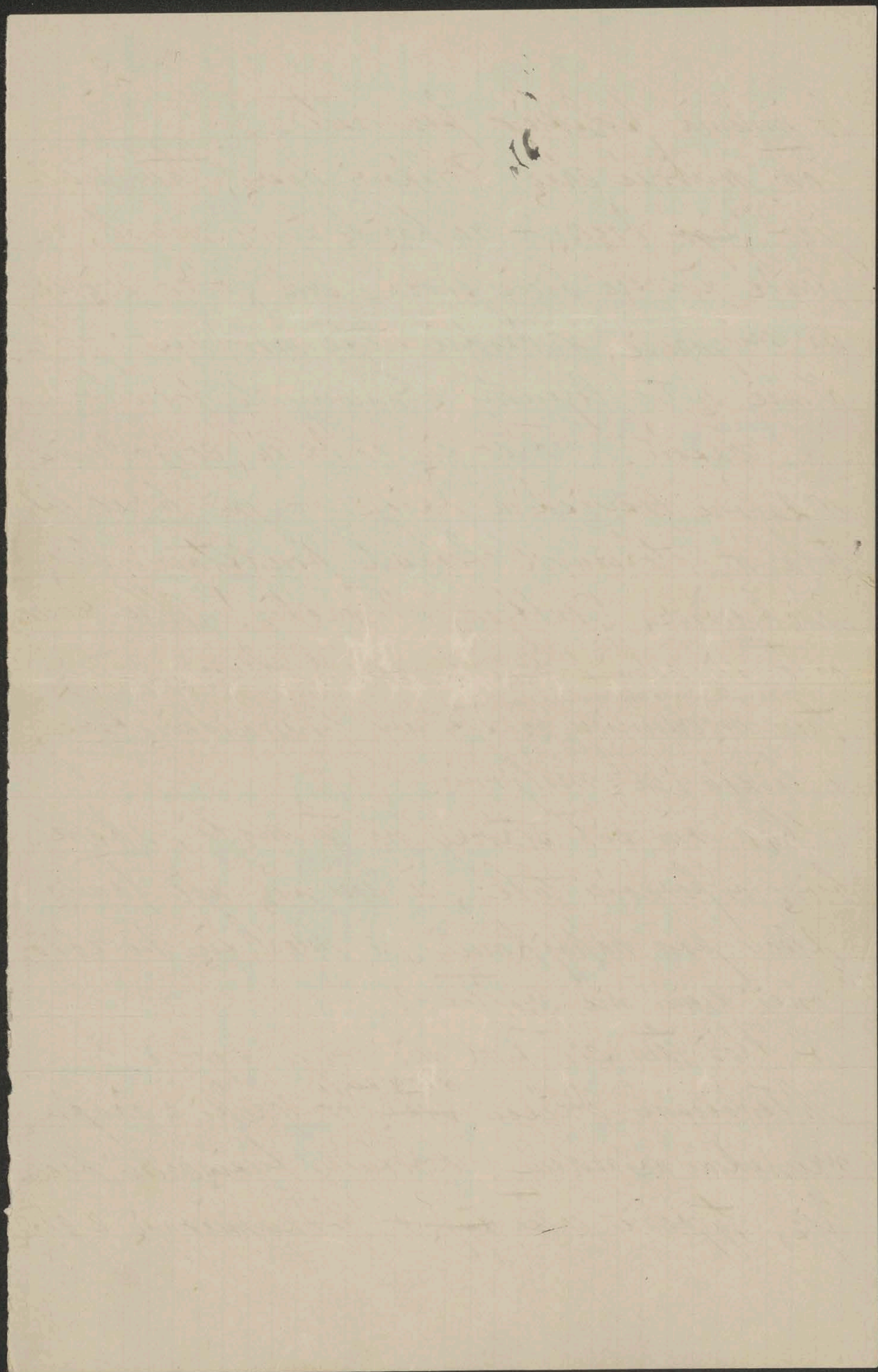
do imienia polskiego przynasta....

Tam myślicie, że Polakowi dusze, tam ciato jego jego brzoza, — na każde rymy myśl, na każde rymy bicia serca sals go do wgrzeu, na mygnanie, w dżiki stepy mroźnego Sybiru. I nie są to legendy z dawnych, przebrana, tych czasów. To co się co dzieje, co godzina w laboie rzyjskim dzieje — już przed laty była w strasznych obrazach przedstawiali. Otkruwior, Grotzer, Nowacki! Nie umie nito się od ich czasów. Jak, wleczas rymy tam mędrumicy za sprawy poronaj's'wistare, a lioba ich: miljony.

Skąd im się starczy na te meki, skąd biorę odporności tyle, i ni się nie tanie płecy pod nahażkami, a myśl się po rdo: conej xiami nie crotta?

A kto tam się tych nie drugi wrobie?

Włodociane dzieci ^{swęzi} ~~stępa~~ do walki z barpa- rzym'skim najazdem, robotnicy byzycami piew leje, tygodnie całe rymy + przymierają z grom



4

sz po abtoconej xiemi. Et pi'ix ~~pi'ix~~
w sobie. Syrodnicami Włodocianami:
Dziwiorzta i chłopey staję do walki z karpą
wzruskim najardem, robotnicy - syrodnicami
Krew leje, syrodnicie ciele suchymi krewinami,
kawi żywirz siepie i drobne dzieci - a staję
jak mci jeden na zawstanie - by potkarcie
ci suchich jest mocny, - tam sz nie licze
ze strate materialne, tam sz nie licze z upy
nem prwi wianej, tam, gdy wojsko do
pudu bezbronnego strata - chlubię sz tam,
u sz idzie z myślę jasno napreciw kul:
Polacy, Jakimi oni sz, ci bohaterowie
walczeni od nas kordoneu granicznym.
Jakimi sz ci męczownicy, ci silni, ci
na których nam patric z zachwytem po
dawa i wolic sz to wick jak do patric
noszych. Polacy, i ka co' ludnie ci
tyne jak dojrane kromy czasu kwiwa?
Oto prague oni tego - co sz nam
prowym rodakom zawere na dnie wery
majaery, co jak sen daleki wyscięga
szu nam rece.

Do Dnieka tam, ani myśleć, ani
cnie mi wolno, i tylko matki po
przyjmu Dnieka srebro: Potapiew
jeszcze, i z tego srebra rozwasta się
początek ^{drog} potężny ~~ca~~ świadomości i senca,
a przeważa go Try i rewolucja nad nim
siłki i bole przesładowani.

Swobodnym rozumowaniem nie da się ować?
 Owi, od których tanci mogliby wystę-
 dać pomocy, ofuchy, prazymy nadziei.
 Owi, ci kmeherumiali potombowie Taz-
 gowicy, ci najblhisi przyjaciele ptaxer-
 cych się a stóp katarzyny udrajcow,
 ci austrojaey, podskory wyustkich ce-
 sarstkich Bronoit, reprezentanci wowy-
 stkich najlofalniejszych idei, dusiaciele
 wszelkich swobod, wyschniete groby wowy-
 stkich naszych najtym wotniejszych uerue.
 Polacy! Freeiwoho miu, przeciwo id
 przewadlinym jak skoryp sptubemicy
 grom - protestujmy.

Protestujmy w imię naszego trycia,
 naszej przyszłości, w imię prawdy
 wszelkiej, w imię tej spasc'izny, ktora
 dzieciom naszym prekariz dzieje.
 Protestujmy, ktora jestestwujmy
 a bolecia widujemy; wzywamy je
 i nie się strachna rozegrywa sprawa.
 Protestujmy - rchysimy nie byli kairnam.

Protestujemy, którym każdemu
czasinych ~~rozważań~~ interesów nie służą
dłoni.

Protestujemy, którym chcemy być uczciwi,
wi, którym we własne serca nasze

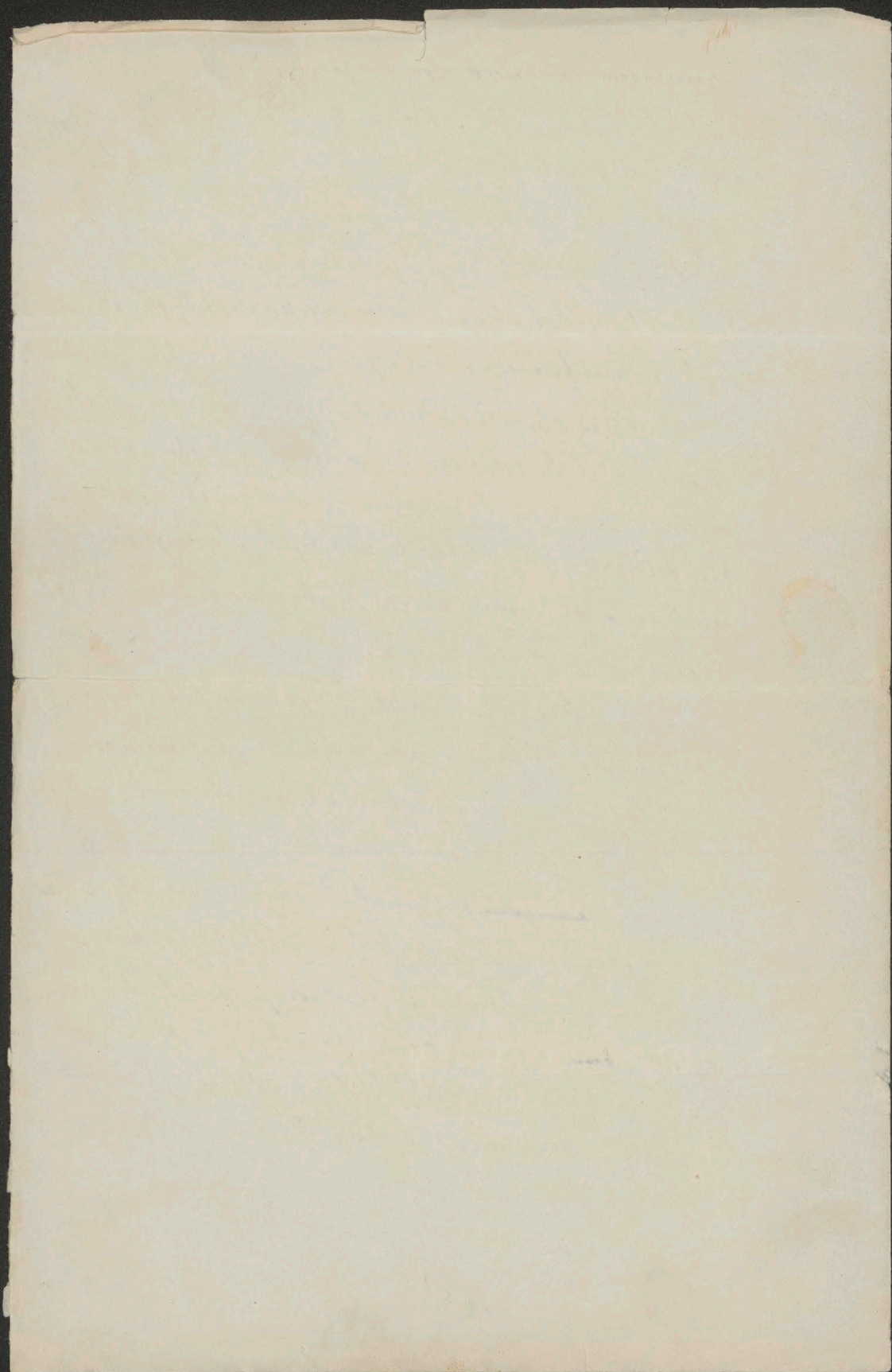
patrzamy i widujemy prawdę ^{prawdę}
Protestujemy, którym takim ^{szkwa}
się w ^{właśnie} ^{właśnie} ^{właśnie}
praciam naszym, choć cien ^{pracy}
daje, chcemy
mnie ^{pragnemy}.

Protestujemy, którym w jakąkolwiek
mole, jakiegoś ^{dobro} i ^{idea} na
kieru wierzymy.

Protestujemy, którym czoło wstydu
pali i ten ból do serca nabiegają.

Protestujemy, my bracia jedni ^{ma}
jedną ciernią ^{wzajemnie} ^{korpus}
Książki ^{były} ^{podpisów} ^{podpisu}
białe karty ^{pamięci}, aby tamci wie-
dzieli, że ^{jeńdak}, mimo wrytko,
są w ^{głębocy} ^{środek}.

Władcy imiona, nasze i ^{nicht} to
jedynie ^{nie} ^{lepiej} ^{doli}
Polacy ^{wraz} ^{głębocy} ^{to} ^{takie} ^{Polacy}



Lenin!

5. 8

Cemu się to dzieje? Cemu się stała rzecz
która goryczą przepędza serce, w myśli
zamiast wprowadzka, a w duszę sieje nie
ziarna rozpacz...

Cyliż oni wrysy mają prawo sercowa
rzucić naszymi i na te serca wyspać
strupiciate, lodowate popioły. ^{myśle}
Skąd oni to prawo wzięli, skąd ^{myśle}
oni mają moc, która okupić crucia
nasze i na tamtych w Krowawym domu
sua będących - sądy wydawać.

O gdyby to była ^{klęka} ~~poniżka~~ tylko z ~~cał~~ ~~strony~~
o gdyby nie ciężka ^{na ich strony} ~~wina~~, która jak grobowy
kamień upadła na nas. z nadzieją
Polacy, ale my, którzy ~~właśnie~~ ~~przewarują~~
~~czais~~ ~~narady~~ ~~profesorem~~ ~~my~~, ~~fabrycy~~
oryginalny

[Faint, illegible handwriting on aged, yellowed paper with a torn left edge.]

~~jak woda piora cieższy na ciele fealsz
silnego wiekra, a tade i dobnie, delikate
sabi musinicie,~~

~~my, ktorzy o jutro i wissmy i pa u tady
bractom umracamy ab skacone sory,~~

~~my, ktorzy u gzi bi narzgo duska
frande wytkin gasc chcemy,~~

my, ktorzym nad wreszkie dobra i wiate
do wolności i wiara w nasz prawo
drozra ~~zawista~~ nadzieja,

my, ktorzym tam ze kordoneu prebna
krew tralnia, jako palaca lawa na
serce padla.

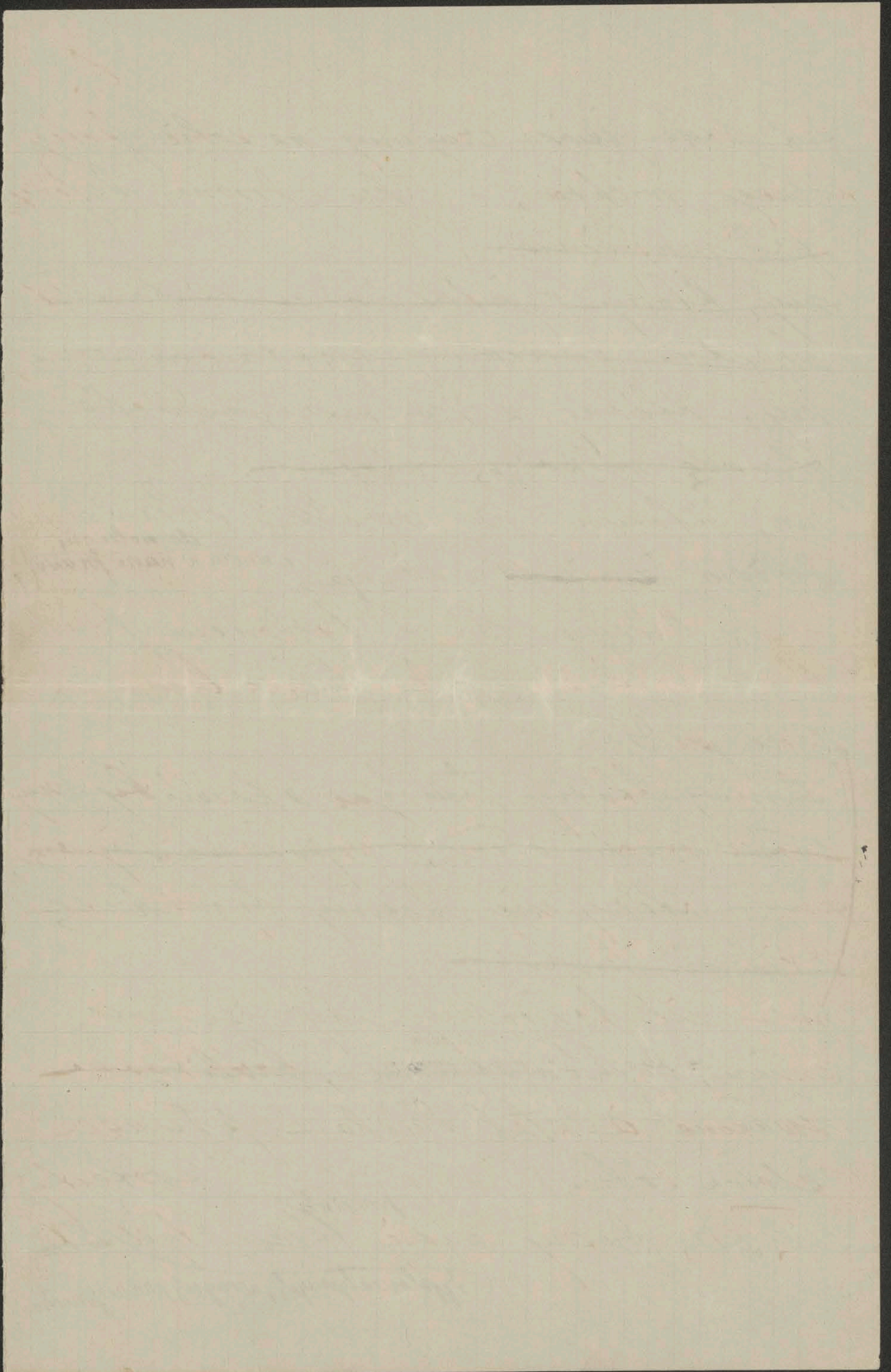
~~my, ktorzy tam tym chcemy by smy
stawa stacy stac i w piodorucia zuzgo,~~

~~my - ktorzy nie chcemy byc ich
Przianie tylko~~

my - nie pozwolmy - aby jedymie
zmine, dyplomatyone, berlitone
zwakone - ie ztak daleka przyuce

stawa dobiegdy do nich i protestujmy
cala sity duszy narzj ^{precinta} (Hresci tyel ~~st~~)

(dyplomatyonech, wrogich, pracie pmentog.)



6.9

~~prezentacji wszystkich najdroższych i cenniejszych
dziejów wolności, myślnie i z góry
wszystkich nasych najdroższych i cenniejszych rzeczy!~~

~~Polacy! przeciwko nam, przeciwko ich
przerobieniu, jak oświadczenie i oświadczenie
Józefa protestujemy!~~

Protestujemy w imię naszego życia, naszej
przydatności, w imię tej spuścizny, której
dziejami naszymi jesteśmy dzieje!

~~Protestujemy, którym z bólem i widzeniem
stwierdzenia jako się strasza (nieograniczone sprawy)~~

Protestujemy! którym każdemu naszym interesowi
nie szkodzi dani!

~~Protestujemy! którym obywateli być uczyni
których we własne ręce patrzymy i widzi
my prawdę!~~

Protestujemy, którym w jakikolwiek chwili,
jakikolwiek doborze i ideał na siebie wierzamy!

Protestujemy, którym choć walczyć będziemy; i
bólu do domu nabiegają!

~~Protestujemy, którym twój, nie kruszy~~

[Faint, illegible handwriting on lined paper]

174

[Faint, illegible handwriting on lined paper]

(Photo) 7388j

Niech protest nasz zainicjuje przed całym
 światem, że w walce Polaków z absolutyzmem
stojemy solidarnie po stronie naszych braci,
że ofiary ich chcemy dzielić, że w nieszczęściach
naszych szukamy pomocy, a nie zwinny
okrutny wyrok potępienia.

Władzom i miłośnikom naszym pod
 tym protestem i wyzwaniem Rodaków
 do Izerecia i z nami, aby wiedzieli
 że Galicja to część wspólnej Ojczyzny,
 aby rozumieli, że Kordony, nakreślone
 przez zaborną, nie zabiją żywego
 narodu, aby nie chylono czoła przed
 zbrodnią na nas dokonaną, aby nie
 tracono wiary i nie wyklinalo
 wiernych w naszą przyszłość, w
 naszą Niepodległość!

Kraków dnia 1905.

plp. 7388/II

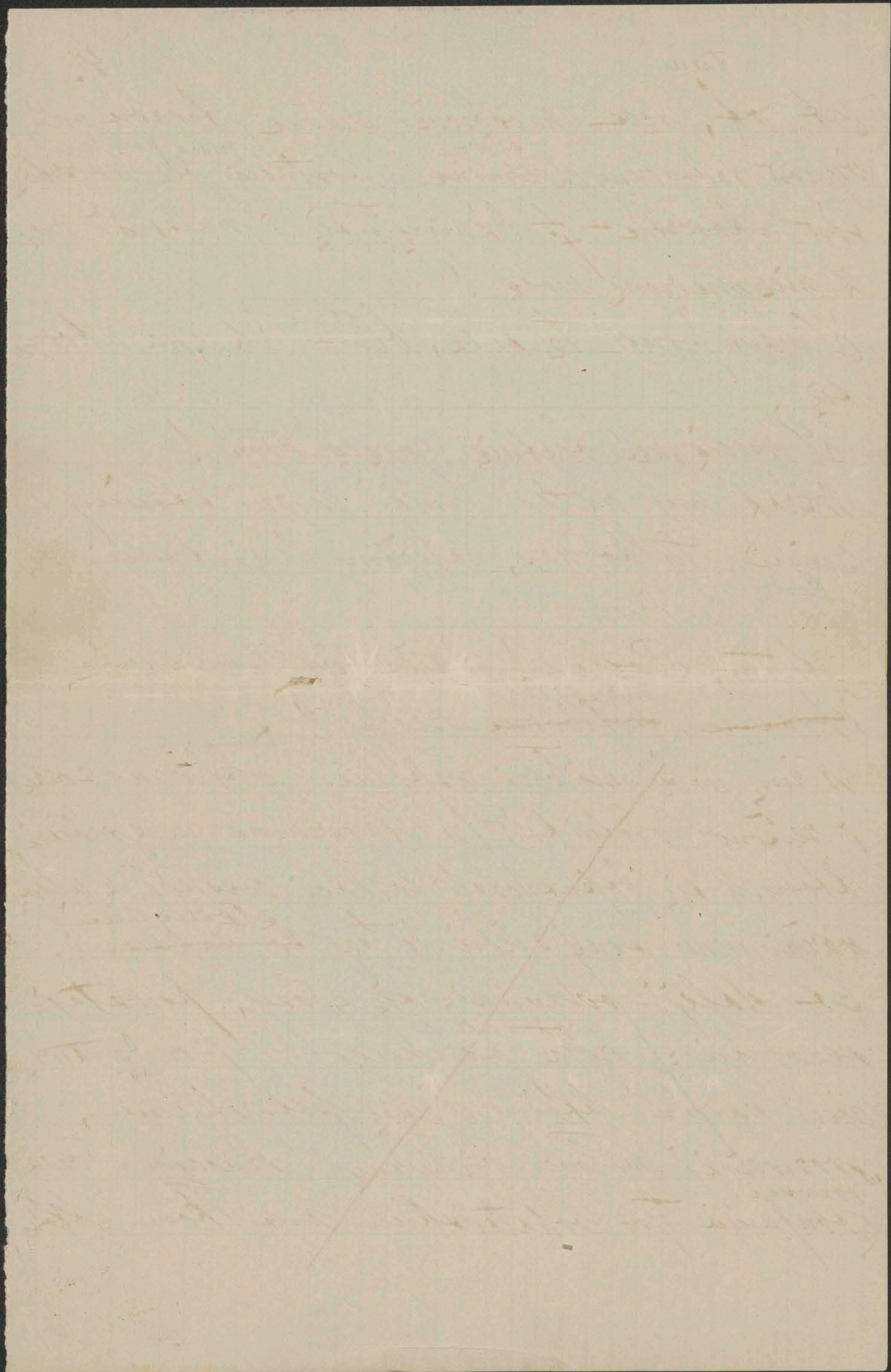
[Faint, illegible handwriting on lined paper]

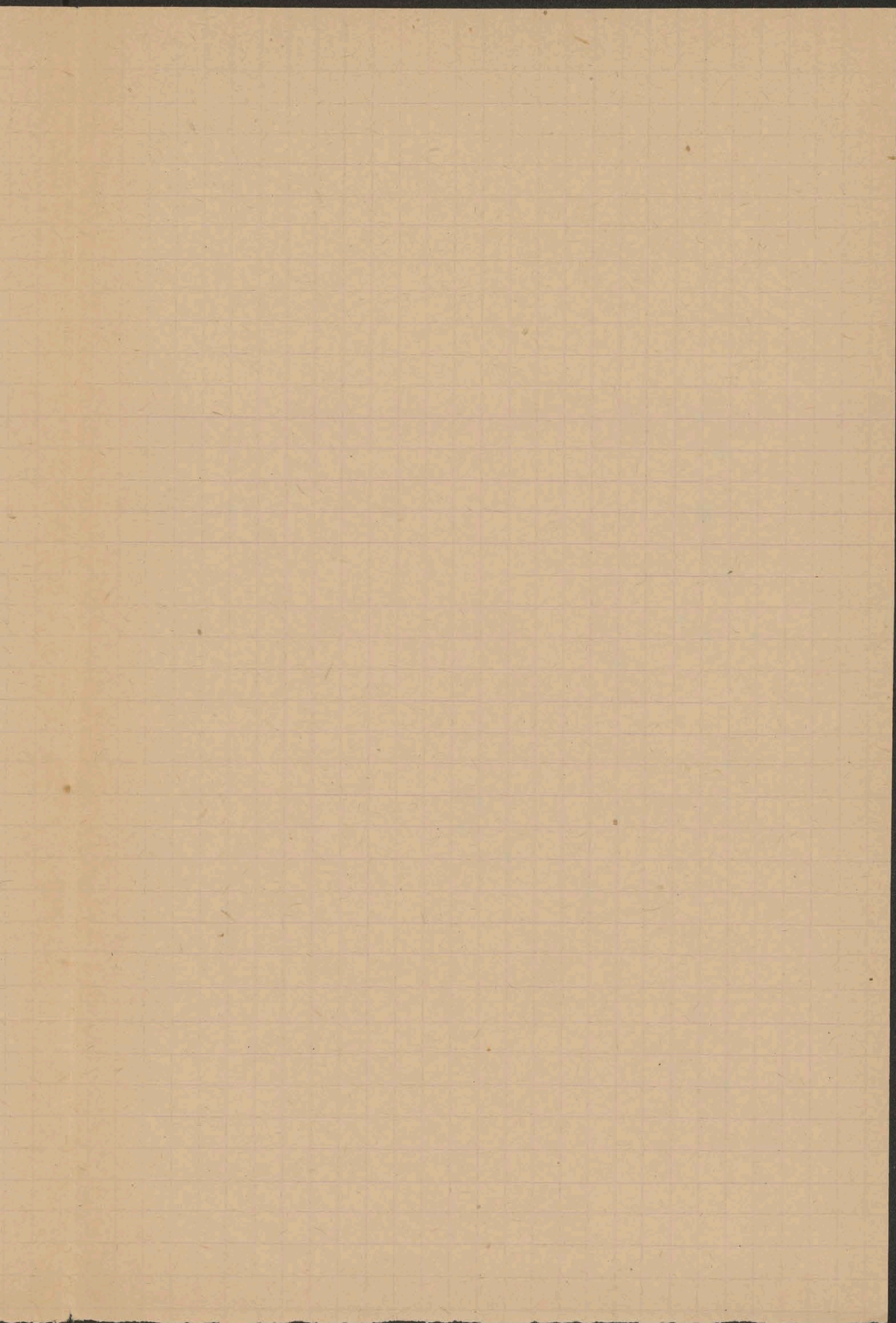
Szkoła jest już kłamstwem, w której się my,
 pacem umysł i charakter, gdzie się zdarzają
 katastrofy, które decydują o życiu państwa i jego
 przyszłości. ^{całkowicie} Życie państwa jest jednym z najważniejszych
 problemów państwa. Wszystkie myśli i czyny
 państwa prototypem polityki. ^{zobowiązane}
 my jest osobnym prawem. ^{specjalnym}
~~państwem~~ ^{państwem} ~~kt.~~ ^{kt.} ~~st.~~ ^{st.} ~~st.~~ ^{st.} ~~st.~~ ^{st.}
~~państwa~~ ^{państwa} ~~kt.~~ ^{kt.} ~~st.~~ ^{st.} ~~st.~~ ^{st.} ~~st.~~ ^{st.}
~~państwa~~ ^{państwa} ~~kt.~~ ^{kt.} ~~st.~~ ^{st.} ~~st.~~ ^{st.} ~~st.~~ ^{st.}
 to jest, że każde państwo myśli, że każde państwo
 czeka - czeka go do zwycięstwa, na drugie lato
 zwycięstwa w wielkiej wojnie uroczystego Syberii.
~~państwa~~ ^{państwa} ~~kt.~~ ^{kt.} ~~st.~~ ^{st.} ~~st.~~ ^{st.} ~~st.~~ ^{st.}
 ten sam obraz wyciekającej krynicy, ^{zobowiązane}
 przedstawiony przez Eliektrowicza, ^{zobowiązane}
 wackiego Grotzera. Jak za ich czasu
 żyła tam mędrzejsza i sprawę państwa
 i wizerunku - a imię ich miljonu.
 Skąd oni się mają na te męki, ^{zobowiązane}
 odporności tyle, i nie się nie stawia
 spłoty pod napaścią, a myśli nie ^{zobowiązane}

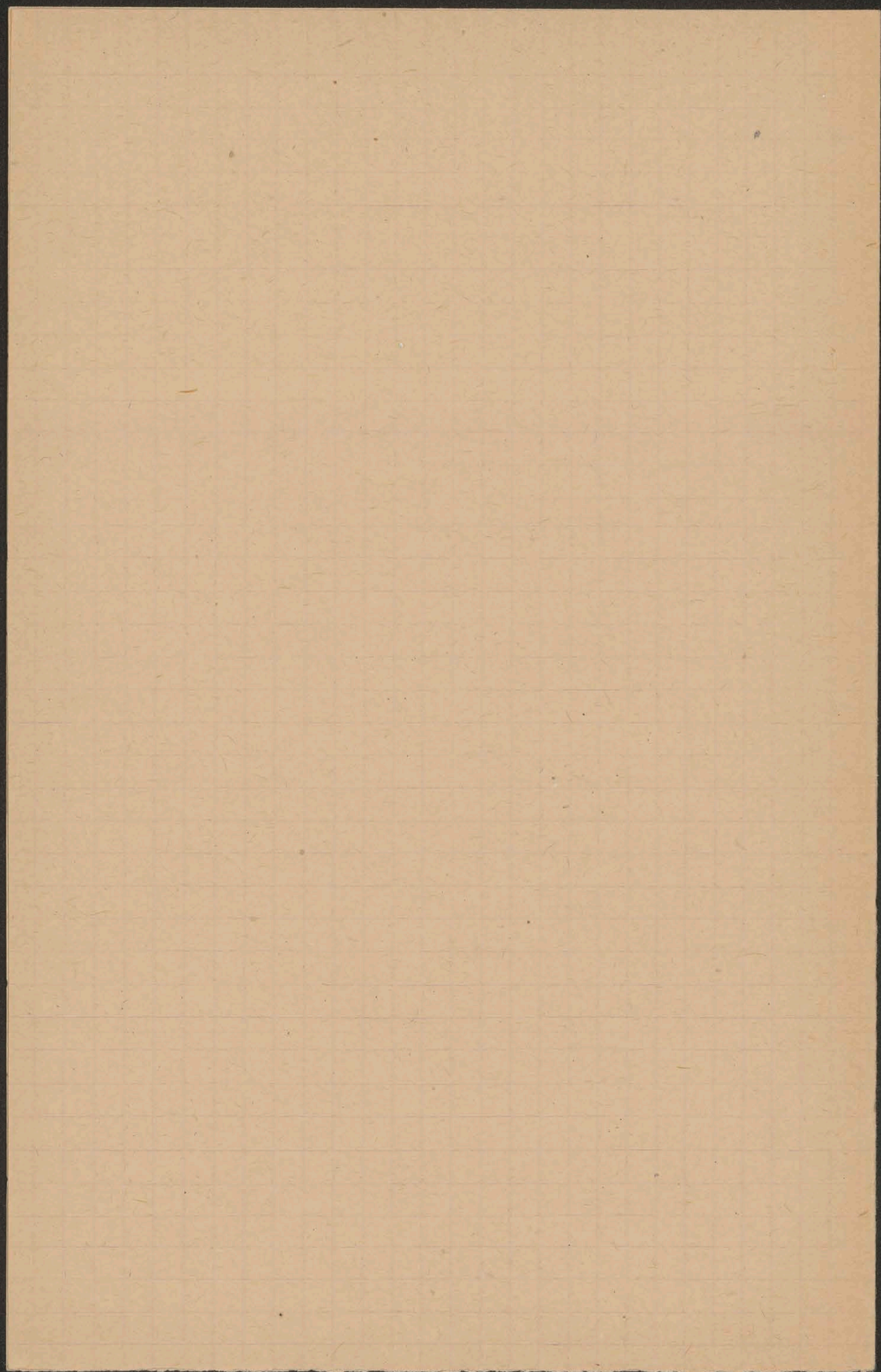
które to legendy ani bajki z dawnych przedmów
 czasu. To co się codziennie w zab. r. dzieje
 w obrazy takich samych, które przedstawia

[Faint, illegible handwriting on lined paper]

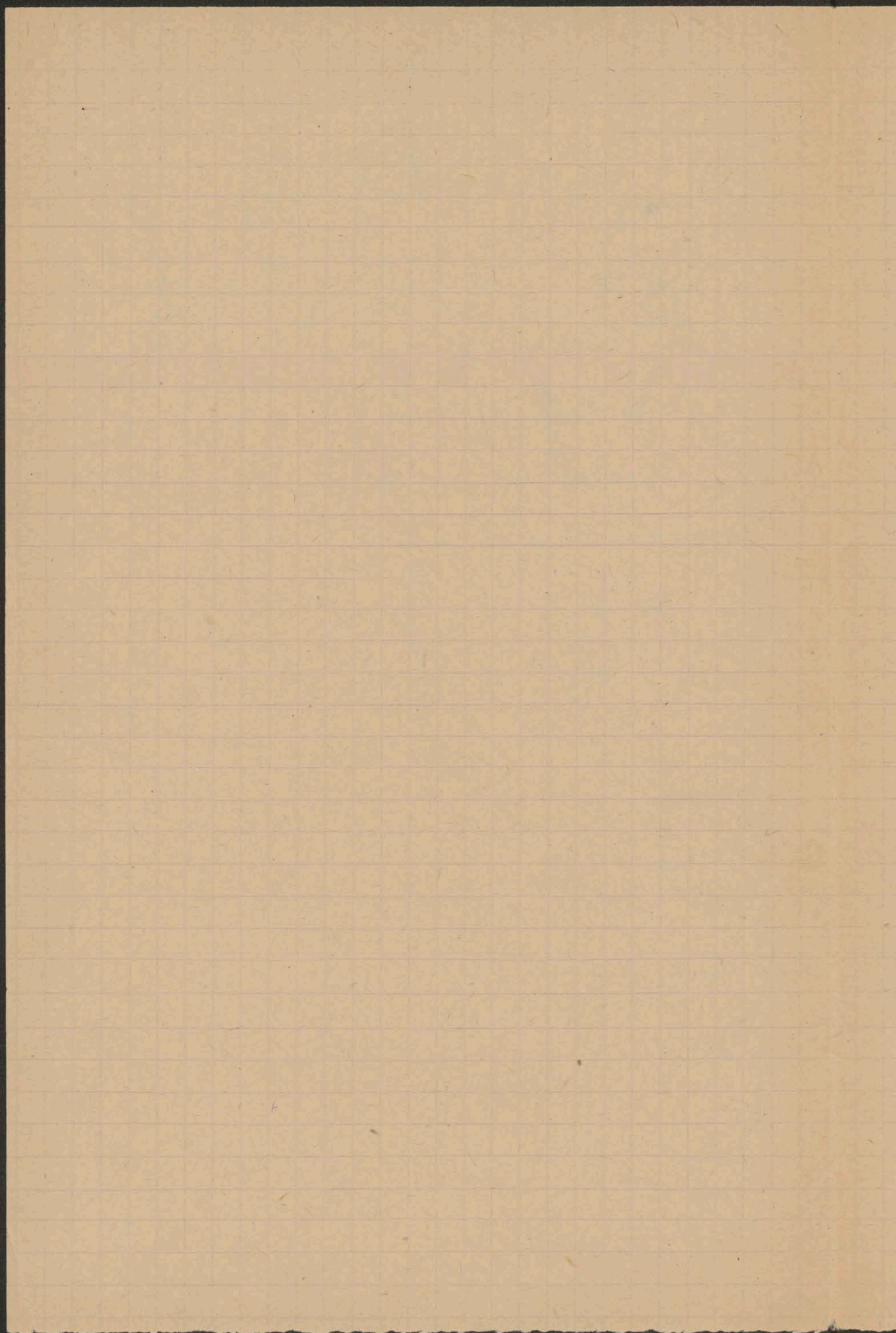
[Faint, illegible handwriting on aged, yellowed paper]



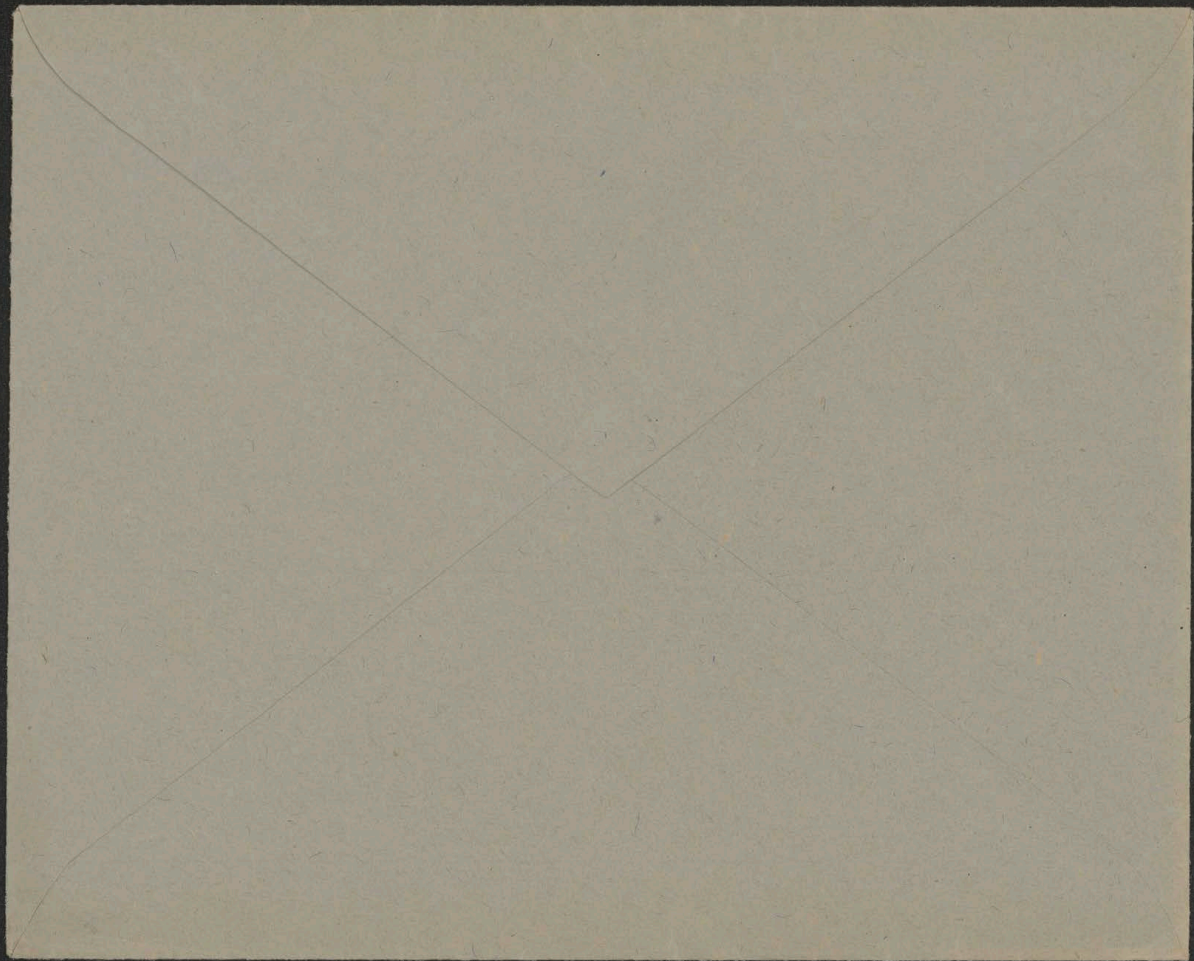




Delikatna opozycja.



Delikatna spruycja.
(Spruyce gimnazium reńskiego)

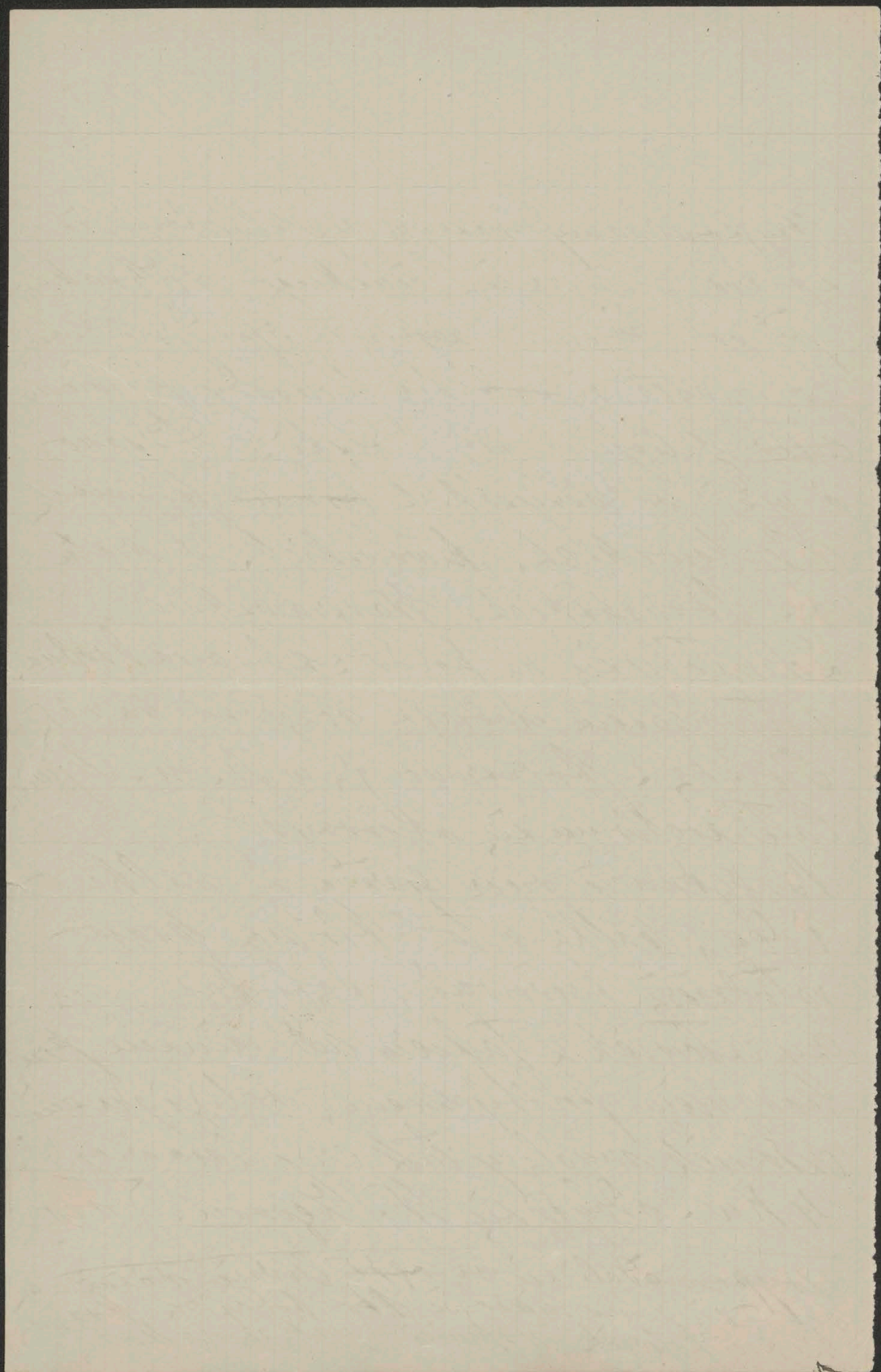


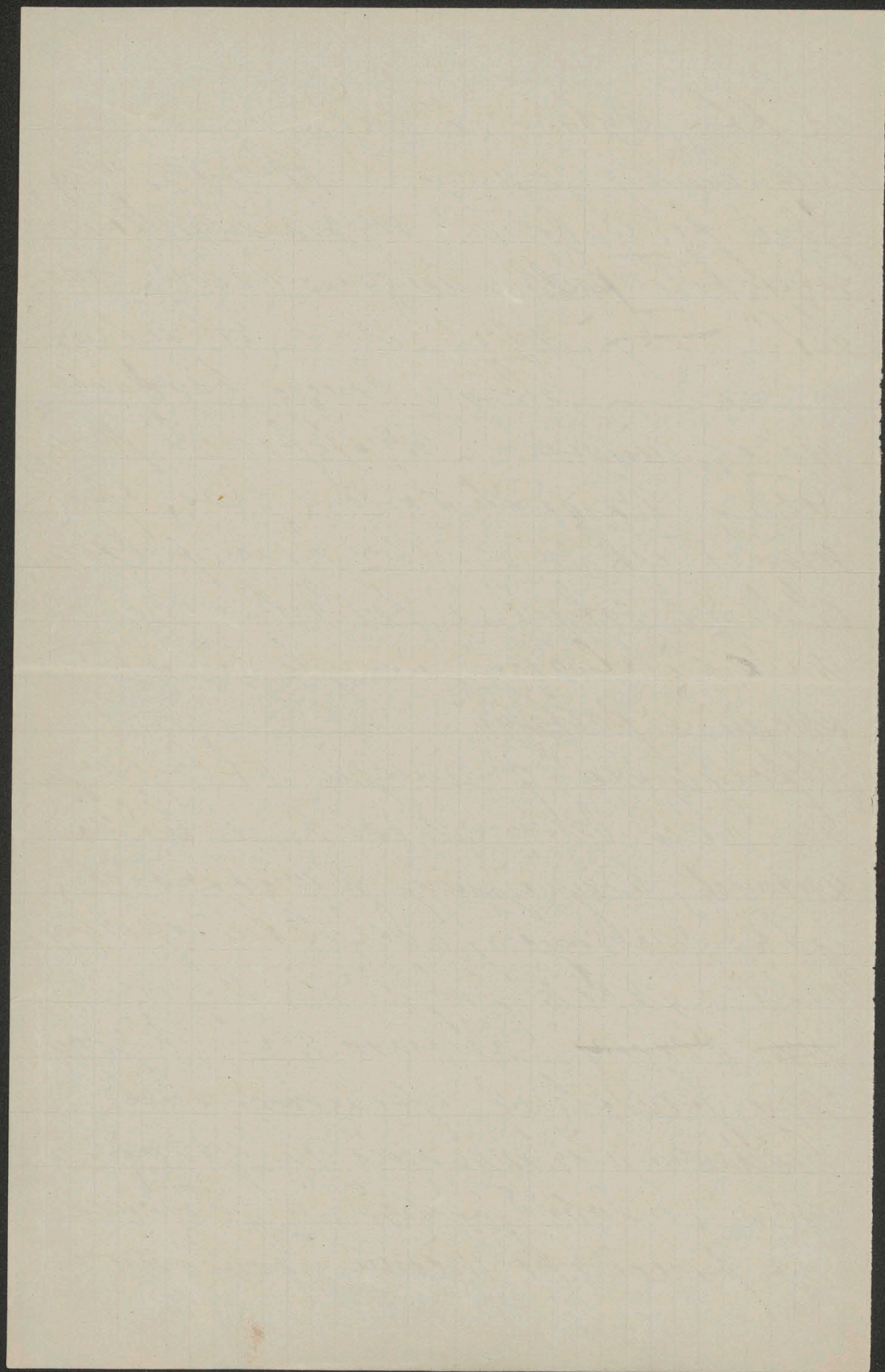
Przy pominięciu naszym czytelnikom, że
sprawa gminna ziemskiego w Krakowie
już od kwietnia naprzęta ofiaruje i nam
go miasta i cała bez przesady powiemy
całej Galicji i całej Polski. - Pisano
o niej we wszystkich prasach pisanych
Krakowskich, Nowoskich, w pracie
S. Przemyskich, Wawerskich.

Zdawałoby się na porok: sprawa dobra,
a tymczasem nabrała rozgłosu na całej
Polsce. Porusza ją w S. m. Sejmie.
Całe archiwum się otworzyło.

Przytępnienie przez wójta - walka o
idea, walka o to kto ma prawo
introdukować, dobył się jej;
czy o towie z faktem lub innym pro-
gramem politycznym, religijnym.
określenie myśli czy tak czy inaczej.
4 kw. odbył się W. Kępcem, Tow.

wypowiadali się na temat ludzkiej roli: uc-
nie, a nie zrozumieli, że kto podaj za przykład
kaję polską wzmocni jest za robotę





20
2

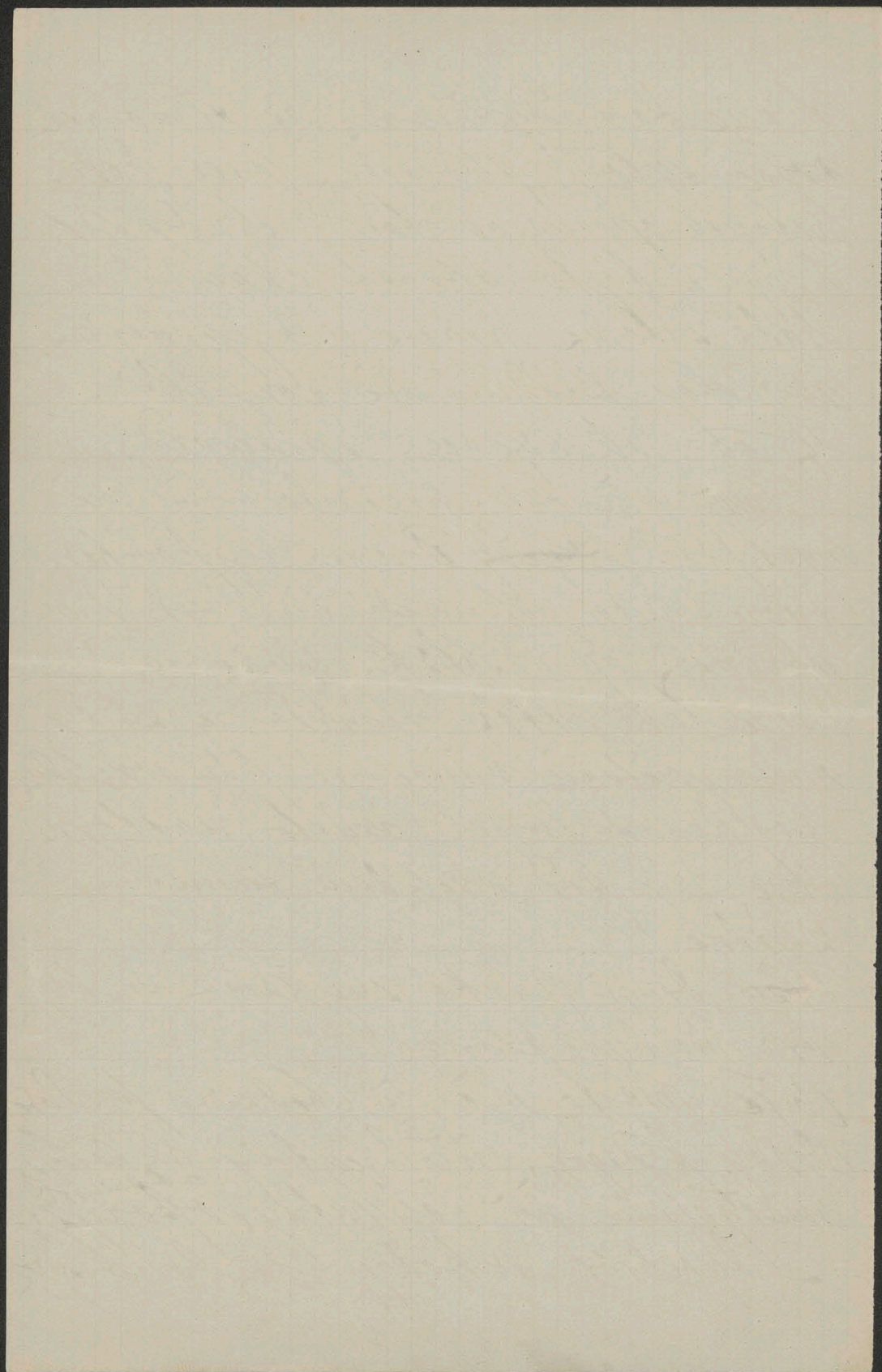
Of tuz dowiadujemy się, że strasznego
wobec sekretu powrode. Sprze "dopi" z
Kobrych opowiadaniach "Stady del.
Kraj: - byto wprost skandaliczne.
Nada wroble Kraj: przy pomiaru
skly oby padam mi uorywili.

U tei jak rakuaere sprawozd:

Cremer wie Zar. przeciwo memu wie
wystapi. Czysty Precieci najbrutalnej
wroce - byto wprawdzie miss, w pra-
mxiwosc ad h. Lek. wydziale, i,
moze takz, kly moneta, ze si dy
naukowyjskie wnie byc pod wzgledem
prekanai swych czysto austrijski
Chie, czy pod wzgledem sumienia
zgodne

Jay drugi punkt wykania w wy-
branni dyrektora.

Czye maisto wie, ze Chodni o p. Sady
dokny podroz, inteligentny ekstranij
wresty chanie ju del. katay opowiadaniach
- Dyrektor sekretu roz dowg.



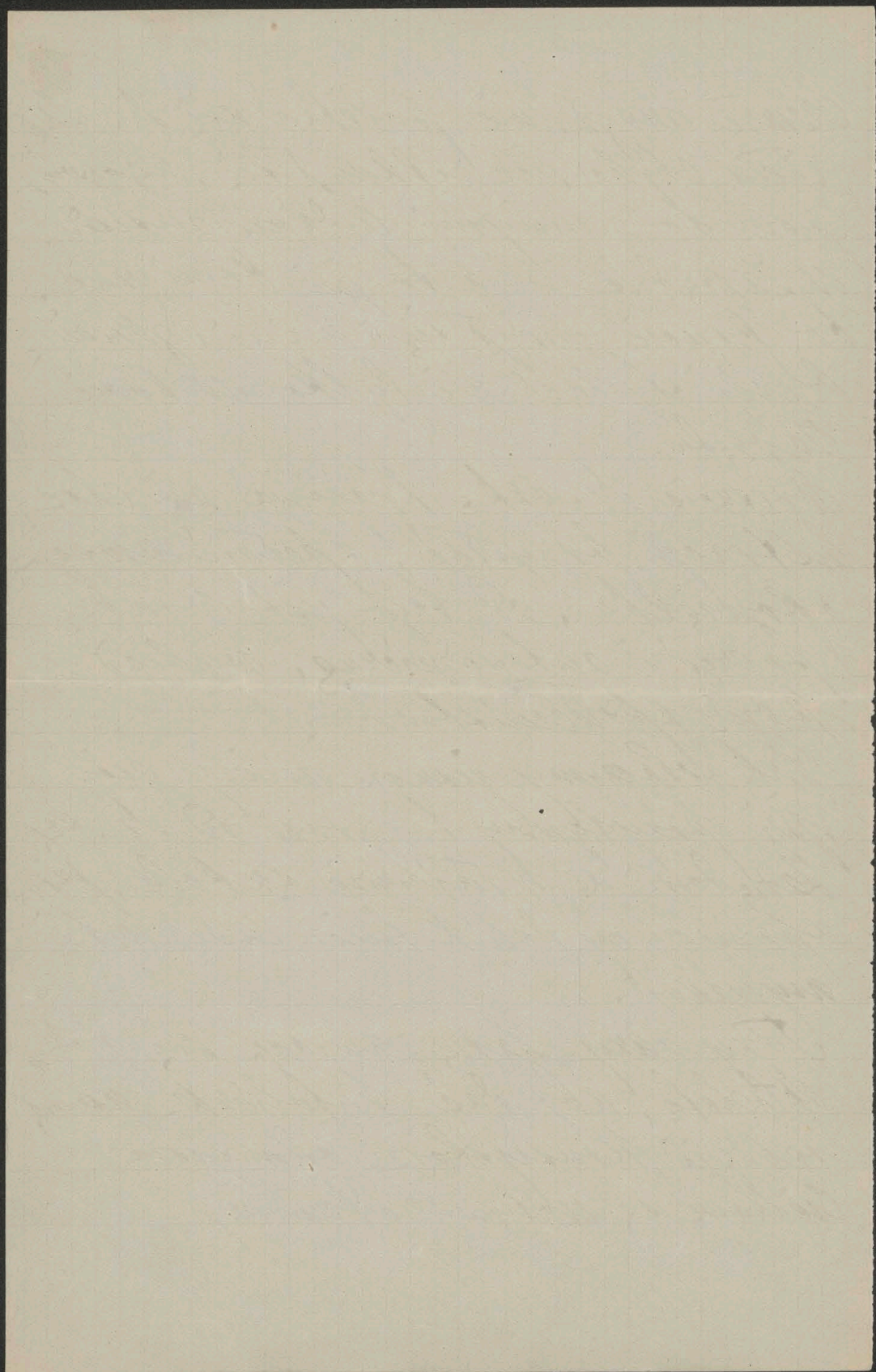
9

Ciemne mogą mię podobac się k. dek.
 Tem chyba, że celkują się, zgorzły,
 porer to z innymi ludkami rascad,
 w Łarzdzie - a to jmi kamiczne,
 bo prucie mogą się z innymi, joneim,
 dzej dytac' nie tylko w Tomie
 Łarzdzie.

Prezencie k. dek. Krajowa nie chce
 subtracji przystac', spediac' swego
 opowiadku, od tego jest wladze
 proceci autonomickuz, wybied.
 porer sportecnistwo.

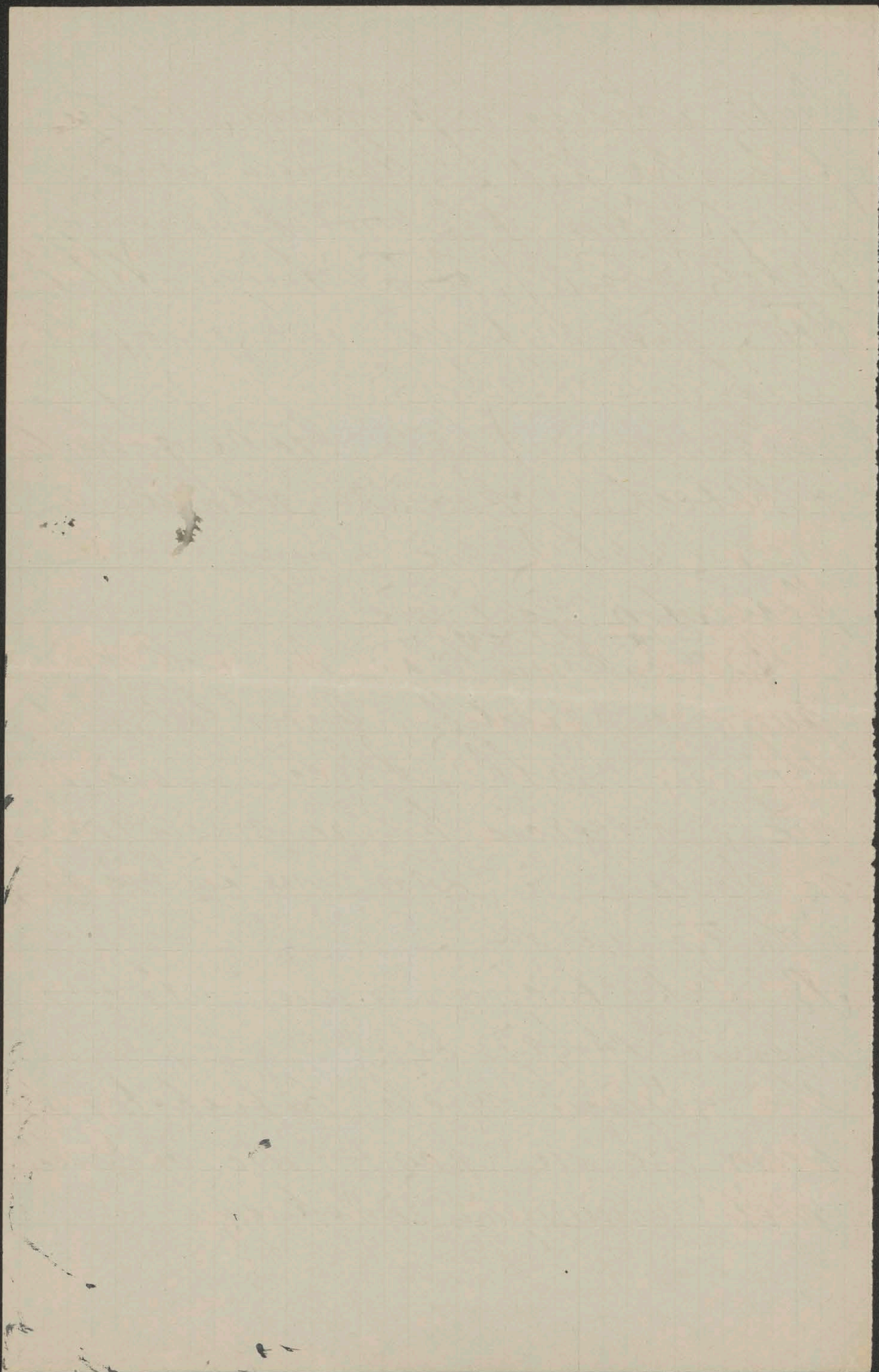
Jak zobaczymy jinnere miary cis
 jmi przyslywny b - gora' od k. dek.
 Łarzdzie a wlas'ciwie ekspole, jinn
 sprzyjajiny deli katnie Lar. utry-
 mywaney.

Jnnu rany Łarzd. kwraca się o
 katechety, aby dac' katolick. nauki
 religiji krusyktorz admarwa.
 Ciekawe są metody odnowy.



Były ardybudy w piśmiech, były
 polemika Larz. z Dawnem groo.
 prof. (tymi kt. ~~nowe~~ konkurencyj
 sekoty, ~~zabawli~~), były istnieją Natul
 Tow. już wybrane nowe groo (kt.
 konsystor b. Chwali nie uważając go
 nawet z umiarem) Larz. Stała formalnie
 o katech., opowiada, jak nie a
 nie już sekoty nie zajmują - a
 konsystor nie i nie
^{cała pręgię}
 nie ~~ekskloważ~~ Larz. da osobistie
 pisać o katech., dyrektor, Ochus
 strygi, matki, dzieci - nie i
 nie, przekroczyć piere najwyparcie
 na świecie, i Larz. ma już nie podda
 i dla tego nie da.

Pz. Dek. Krajowa u swej strony
 naciska sprząyubę:
 chce być dzieci mieli katechety, ^{kt.}
 nam dać nie choz - nie być dzieci
 mieli gminarjum riniakiego

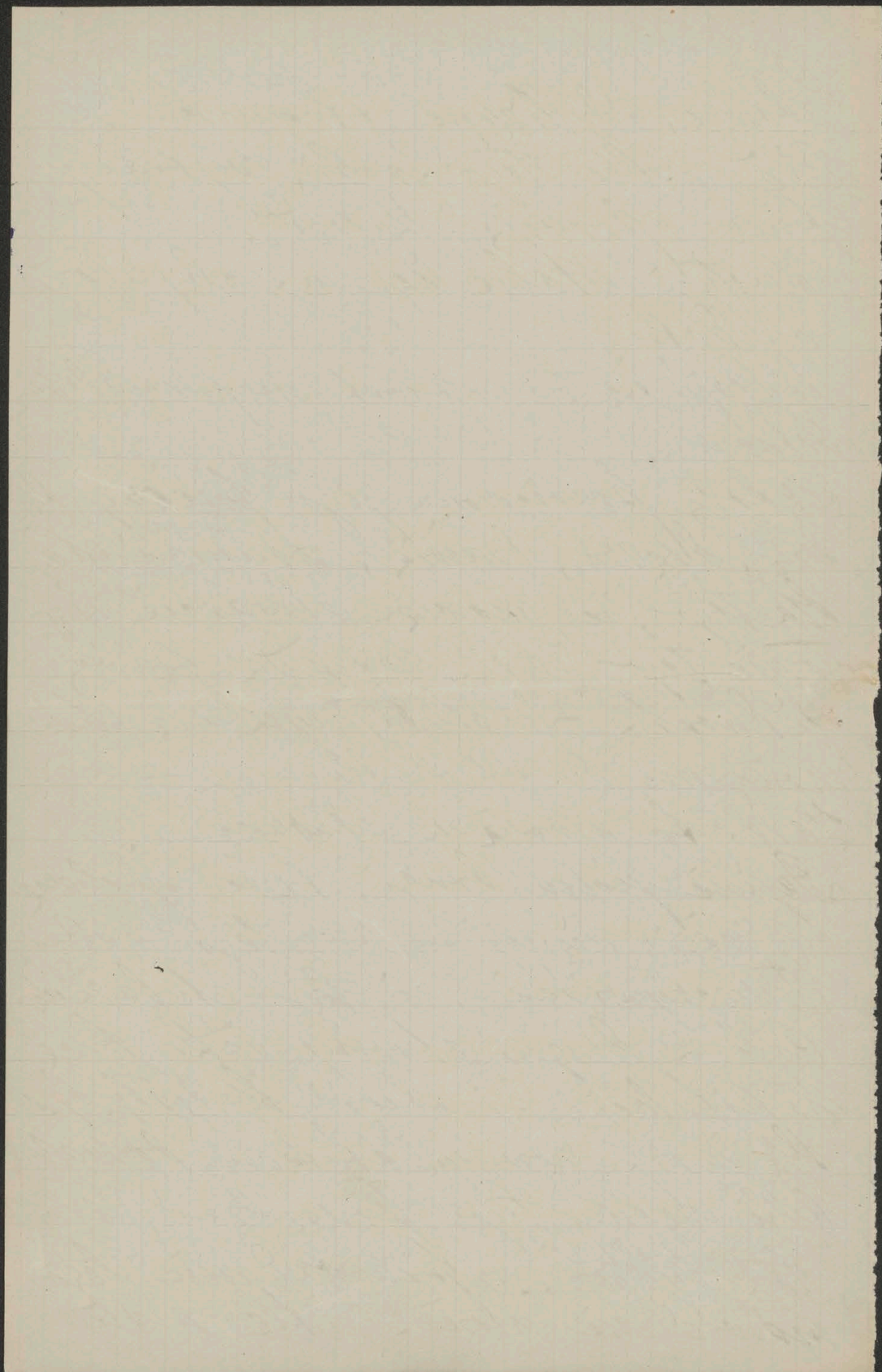


Cudowne, idylliczne stosunki,
 Cóż wobec tego sobie wyobrazić
 przez sprzeczność "Larsa".
 Amataji Walmę dęwom, aby rłony
 mandaty.

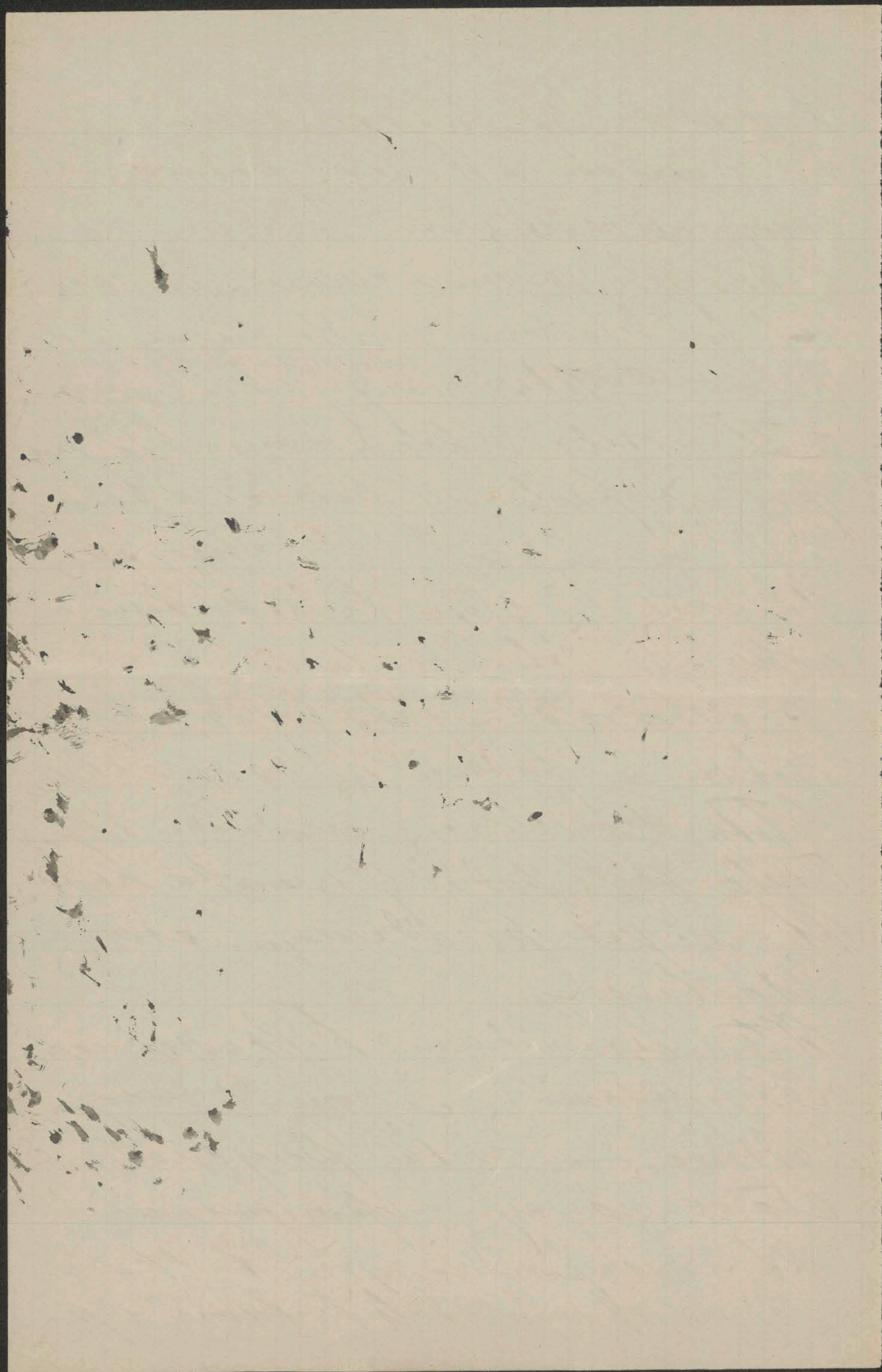
Wydaje im to wprost niesamowite
 doświadczenie.

Skończył powierzoną jego pracę do
 srs, Hecra, Dawis, z tamac' cheg
 Na tego, że, mówiąc otwarcie
 to nie tego Zar. zarządca parę
 jednost. - uchybiających się choć
 moim nie b. od strablonu - i
 Zar. to mwarzra stadne.

Dajcie sobie drugi, kreci polidrop.
 waznie i więcej - my tego godni.
 Przeczytności, i tego chyba i di.
 Ale z drugiej strony taki próż
 Kapitulacji przostnej. Strójby byc
 Na Zar. wozym abatem do walki.
 Cóż chcemy tego przeszedac', uoi
 tak byc. Sprawozdanie tego
 mdwiec nie more. Ale more



pośrednic' W. Kozmadrani
 I reczym'scie na W. Koz. podawaj'uz
 energicznie nawet glosy
 P. Dr. Gobi. wysznie zaruac, i zarad
 jst byt dolychoras zaradko bierny i del
 Kalmu. Et taki' reczy jakic' ^{Wszystko} wypra
 wazy wstade orkolez, wmiro byc' ^{Wspolnie} pod
 prognoz. pabirny, podawc u pismam,
^{przedkusi} na ^{rozprawy} Kozmie w part. M. mes' ekiz
 W. Kozraj'uz glosy kilkakrotne o
 uchwalenie ^{Wszystko} dotam zarufania
 p. Dobrowolaka jako gorliwa Katalizator
 pakuosi, i podanie uz zar. do ^{Wszystko} do
 bytoby demoralizacy' wprowadzicy ' ^{Wszystko}
 Etreka walty podje' przeciwko Kart.
 Kt. nie jst ^{Wszystko} proawdzenyjn stuzg
 Chyba ^{Wszystko} szacownym.
 Wtem Kozmadrani i kilkadziesiat
 oszt myslaj'uz iuz mysl' ^{Wszystko} racyonalu
 i adrowe, — oz tu przychodz do
 stawa mowey "oponyaj'uz"
 Kt. reczym'scie ^{Wszystko} jst tylko u
 samym kraju del' ^{Wszystko} pakuosci opo



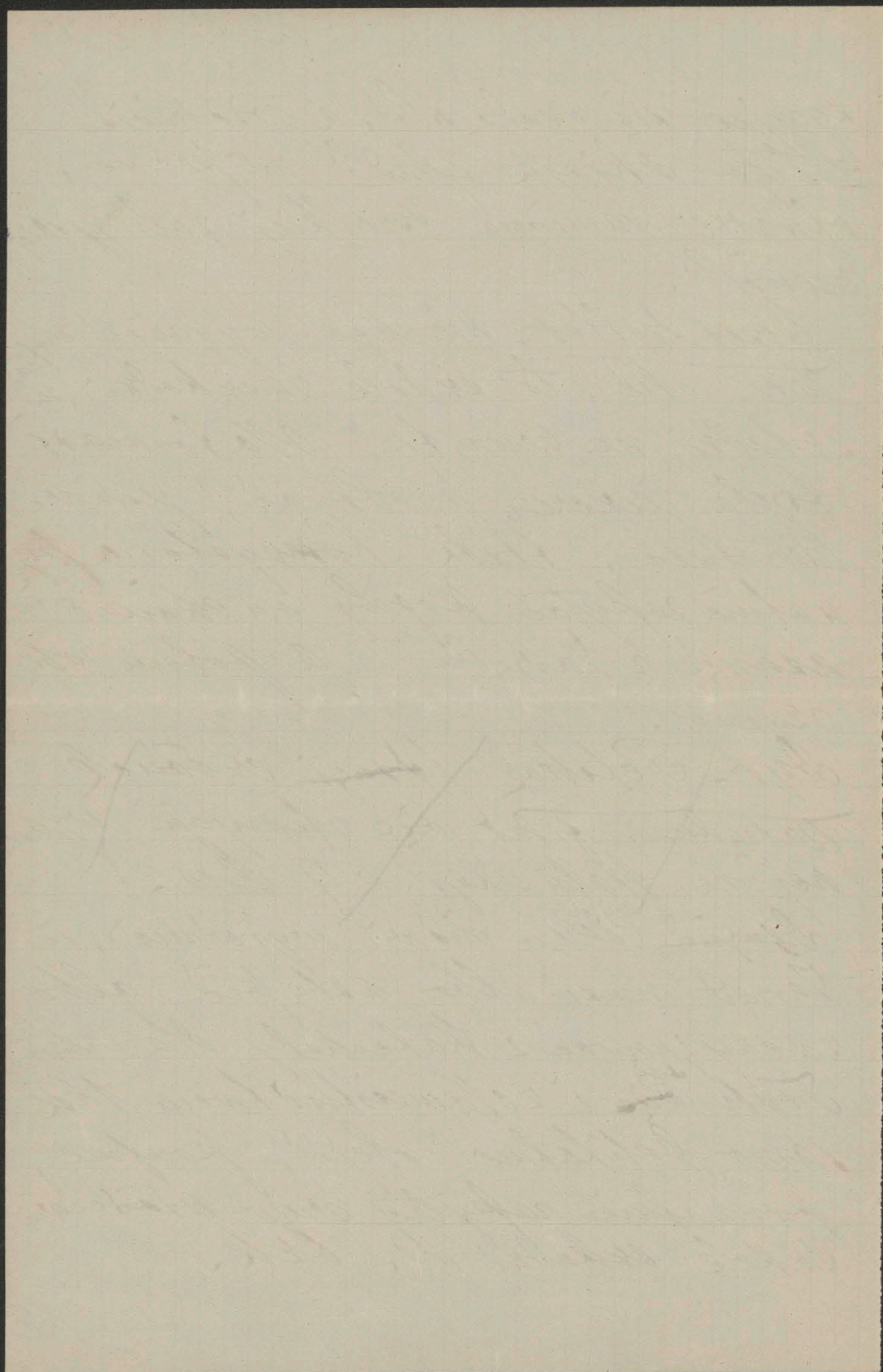
8

rycyjnej się usadowili, a właściwie
z tego skraja spadli w pedze,
okwarte ramiona wszelkiej galicyjskiej
membr.

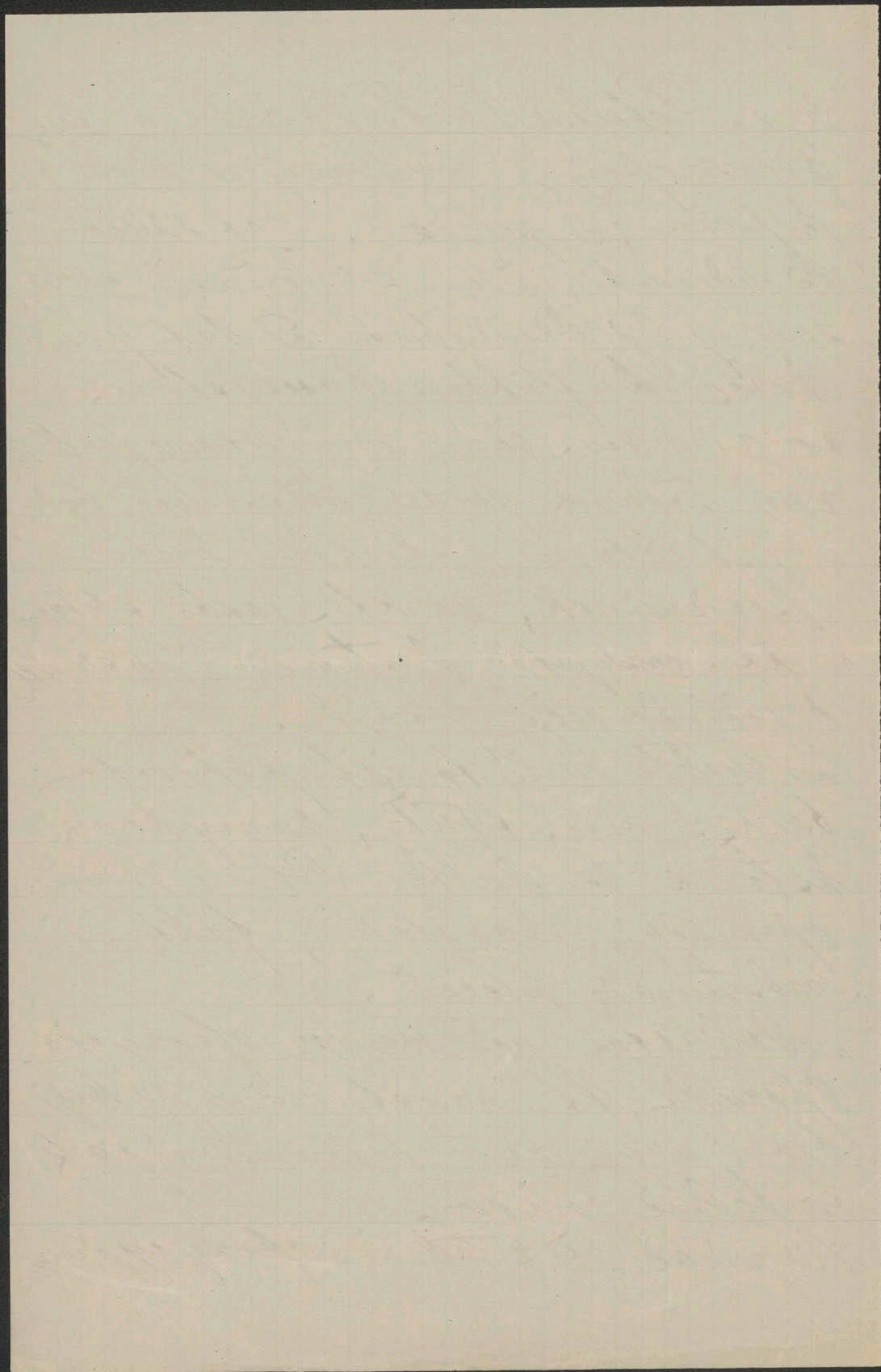
proszę dołter. nie chce wyrazić ^{zadowolona}
ten. nie, to szkole zaszkodzi, ^{na}
szkole "na cewny strz" Ma formant
szkole języczku próbować, "jeszcze
łamować", szkole Komisarza przy
względnie zapytac pogody on chce
usunąć z Larydu - a potem robem
szkole

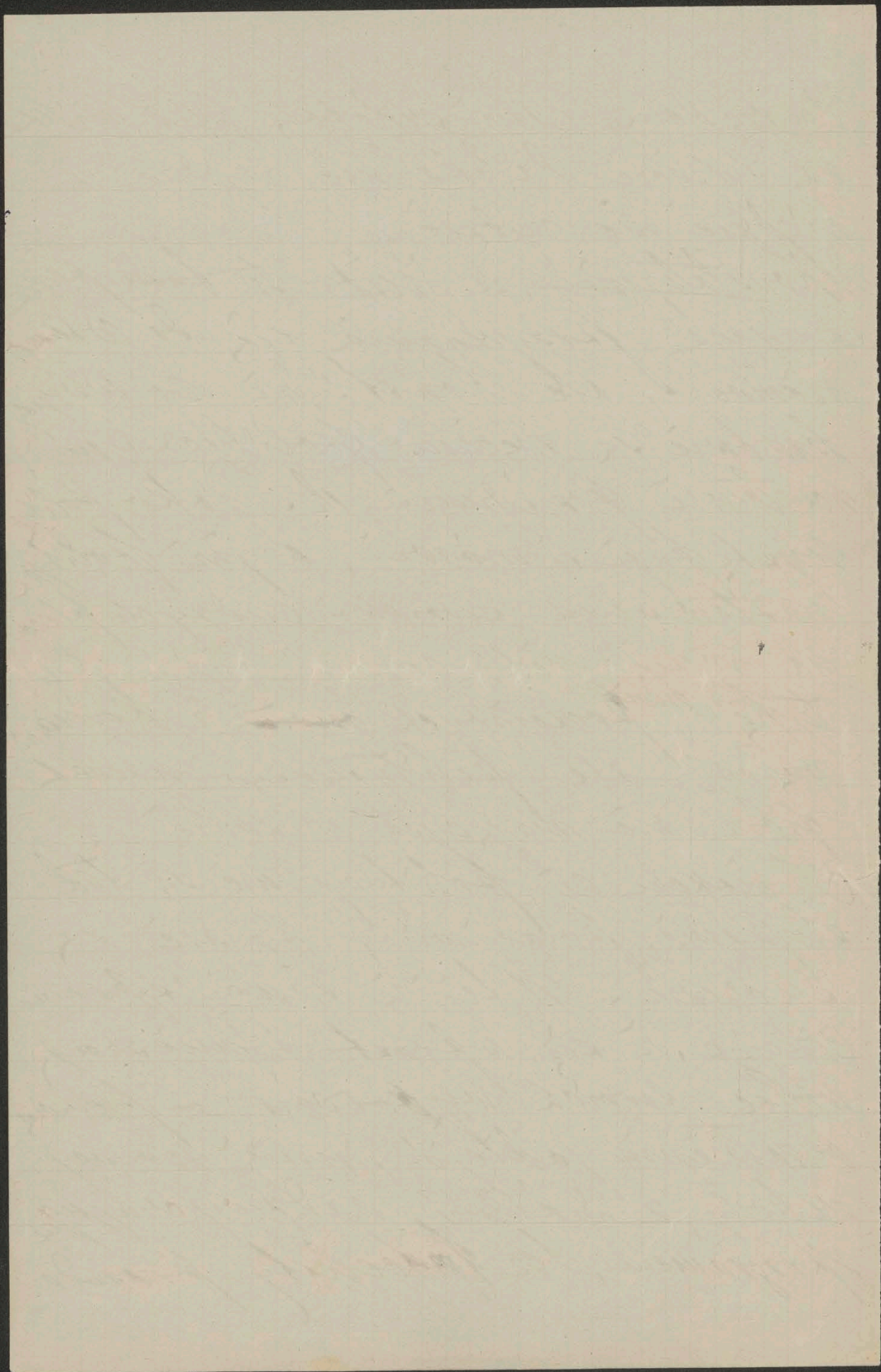
~~Dyr. Pełekar / Szanci ordonack
Larydu, fikat więc opozycji wybra
nej na Walsu. Lyr. 24 Kw.~~

~~Dziwnie ^{zadowolony} szarem ^{nie} mówią wyrażenie, że
Larydu musi albo natężyć, albo
zrezygnować z katechety dla szkoły
szkole ^{nie} i z samostworstwem tak
samo "szkole" obejść, poufuć,
przywzględnie zapytac czy właściciel
szkole szkole M. Dek.~~



Syr. Petelur (ant. Zarsda, a wese
 filar oporyej wybrauj 4 kw.)
 popiera go goraco, tak samo
 Bandrowski, jedyn z calowaceli, atoty
 znajcy jiz skradawosc od lat gow.
 Proce konfliktu z Kowystor.
 to gimnaz. cini. ani prawa public.
 ani zadnych praw mci nie bde
 a jut Dugie, ukochane Ducez,
 Benjaminok, na kt. Taski sfamoz
 i kt. wysytko dostane i wysytko
 Ducez do mego przyje.
 Literatury inu to jist poprosza
 bajka: biza, kute, zamykajz
 asta a sp. Kotler Pet. i Bandr.
 opowiadajz, konstatajz fakt - i
 nadstawiajz plecos.
 a Delikatna "nad wywar oporyja.
 Oporyja, kt. nawet mow jakiej
 brni wujz na to babowic i jak
 to bdeie bolado.
 Ozymisac, ci z tabni a oporycyjnym



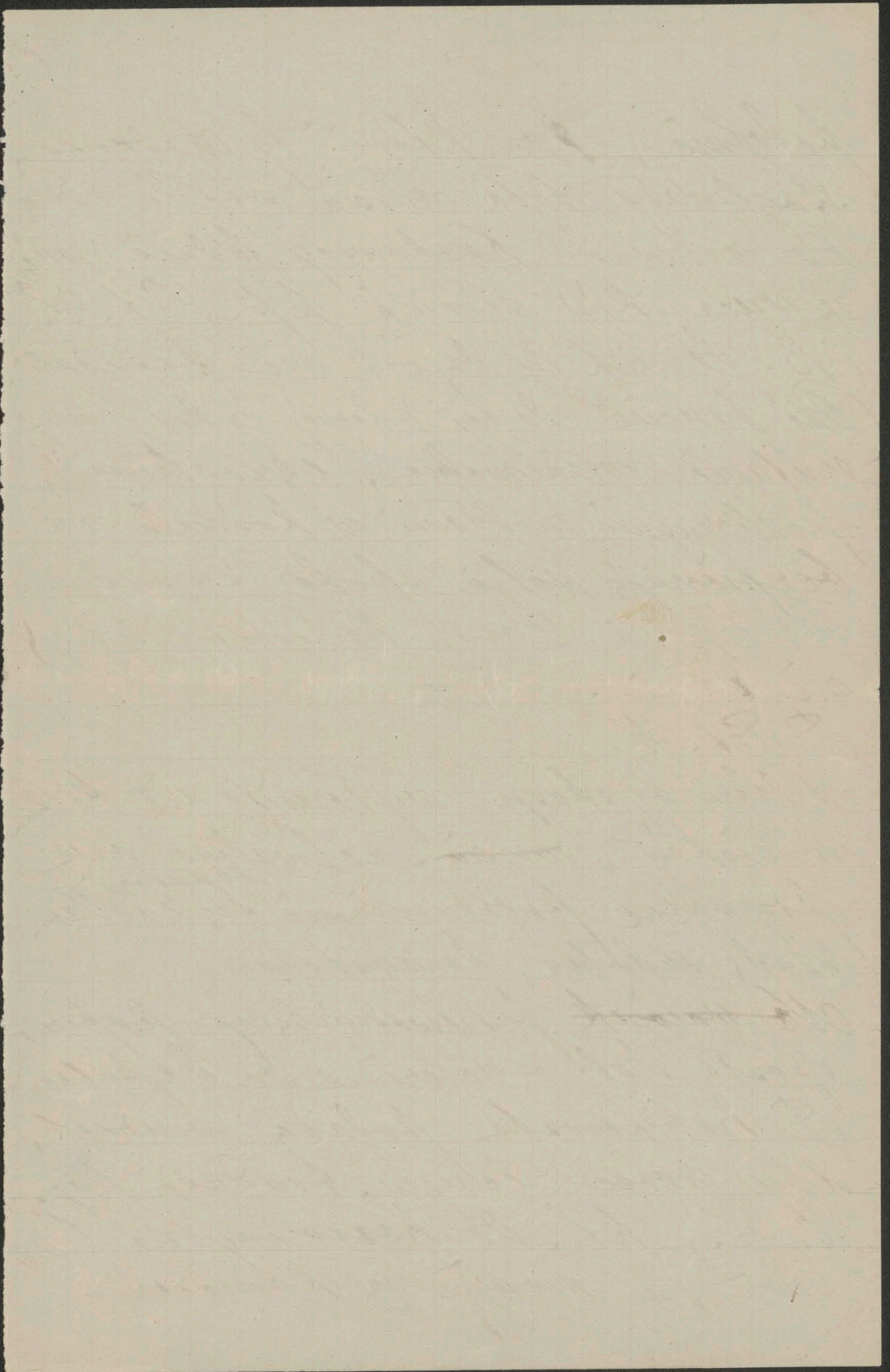


podobnie, do której by ~~chodziło~~
 Kągle, dady chyba czasem wróble z dudu
 to zapewne Krakowskiej ludzie, mają
 za wrecum ków swoich Jęp. Pet. Pe.
 i B. do nich by dżicer' arc' przydali.
 Oni przecież do tej obecnej ekspedy mają
 samemu minimalne, egzostami,
 publicznymi miedzami w koaducte za
 bezpieczeństwa sobie spokoj' sumienia
 dla tego, że Kans. Katedrę opły.
 nie daj.

J. Pet. B.

W Idrij dyskusji wydomiło się kilka
 wniosków, ~~można~~ uchwalono owe
 pozwałne porozumienie ^{deputacji} z Nam.
 Nad, sekoma, konsystorem.

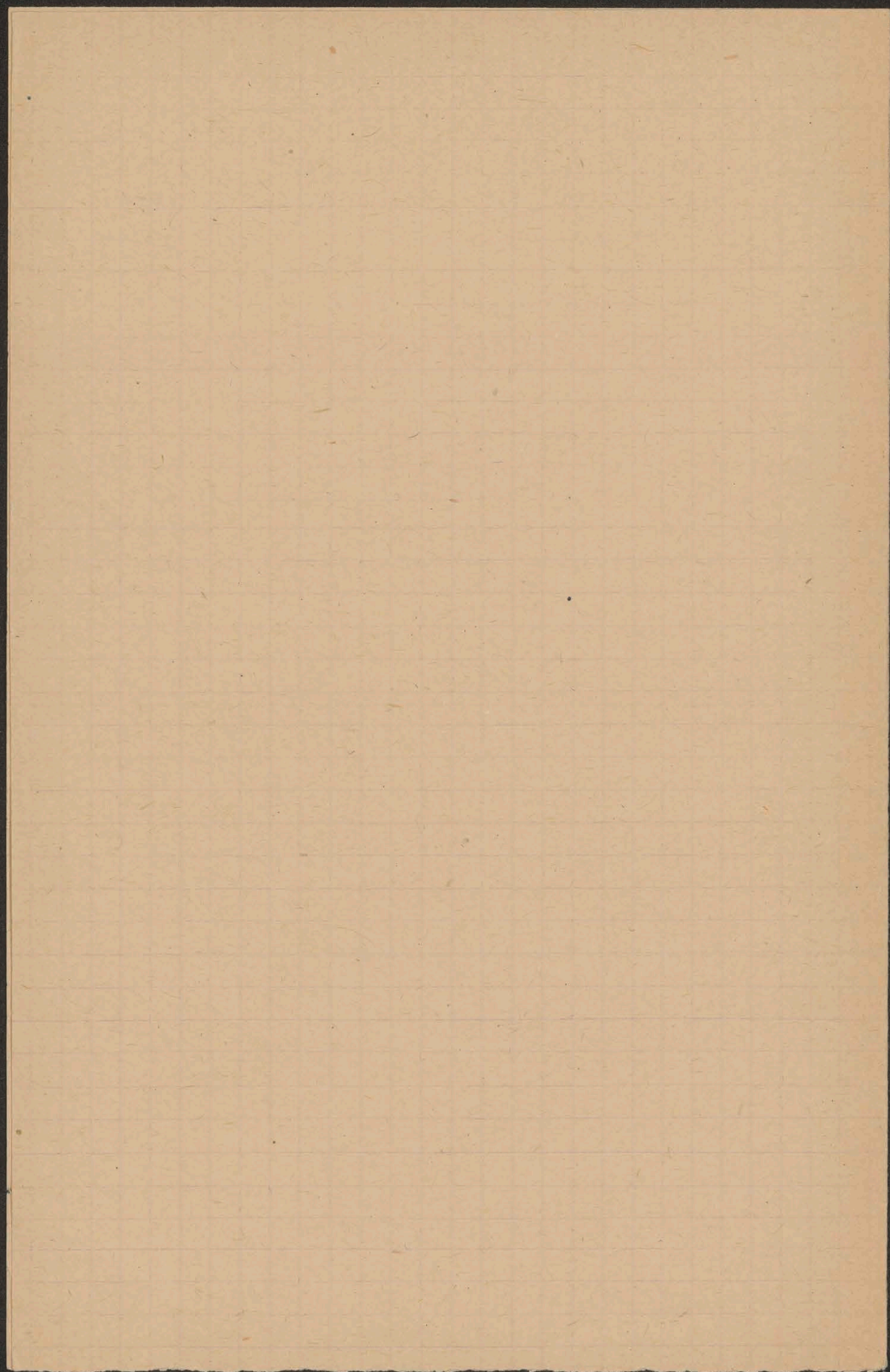
~~Na wniosek~~ przewodniczący poprosił
 J. Kalkowską, aby walczyć do deputacji
 J. Kalkowską, aby walczyć do deputacji
 aby wobec recygu, trudnej pozycji
 Carr., kt. do Karcovsky i's' ma
 mni, a wwarą na koniecznie



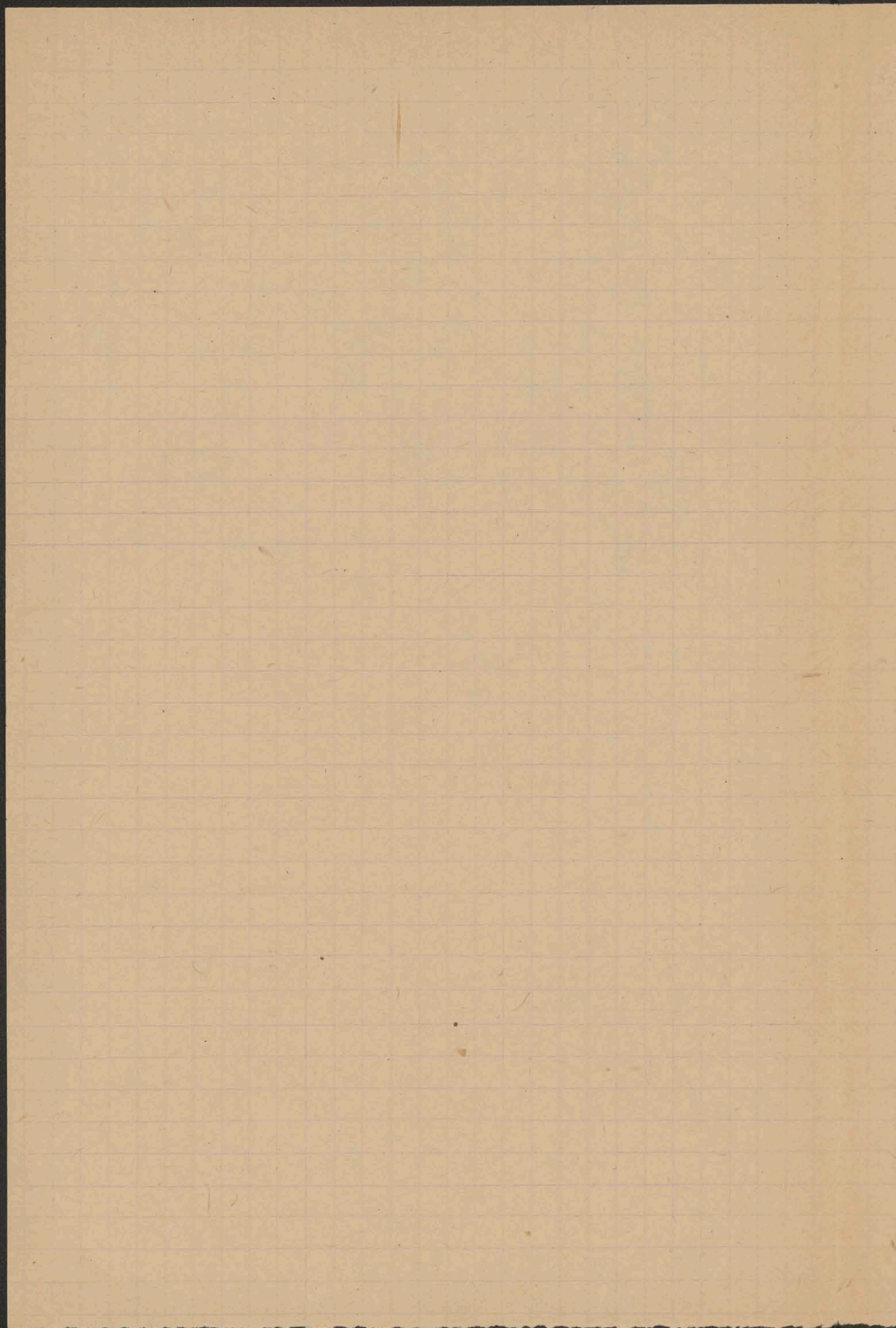
12

~~proszę~~ istnienie właśnie tej osoby,
 a wórnót przyjacior młdxi wozp.
 - dać dyrekt. Zarz. do ~~form~~
 wyszukania prywatnej osoby,
 godnej rangama, kby sekret
 mowa oddać z całą ufnością
 wreszcie wobec pőrnej godziwej
 odrzekono posiedzeniu do stycznia
 aby w dalernu ożcu darsac
 dyrekt. Zarz., a wiec moie
 pixon nm spowadać jak
 ma w swojej ofronyacyjnej oddi
 bez opódek kapitulowac.
 Kto wie, ciekawiezy druzego
 Walm. Zgrom.

Rhp. 7388/II

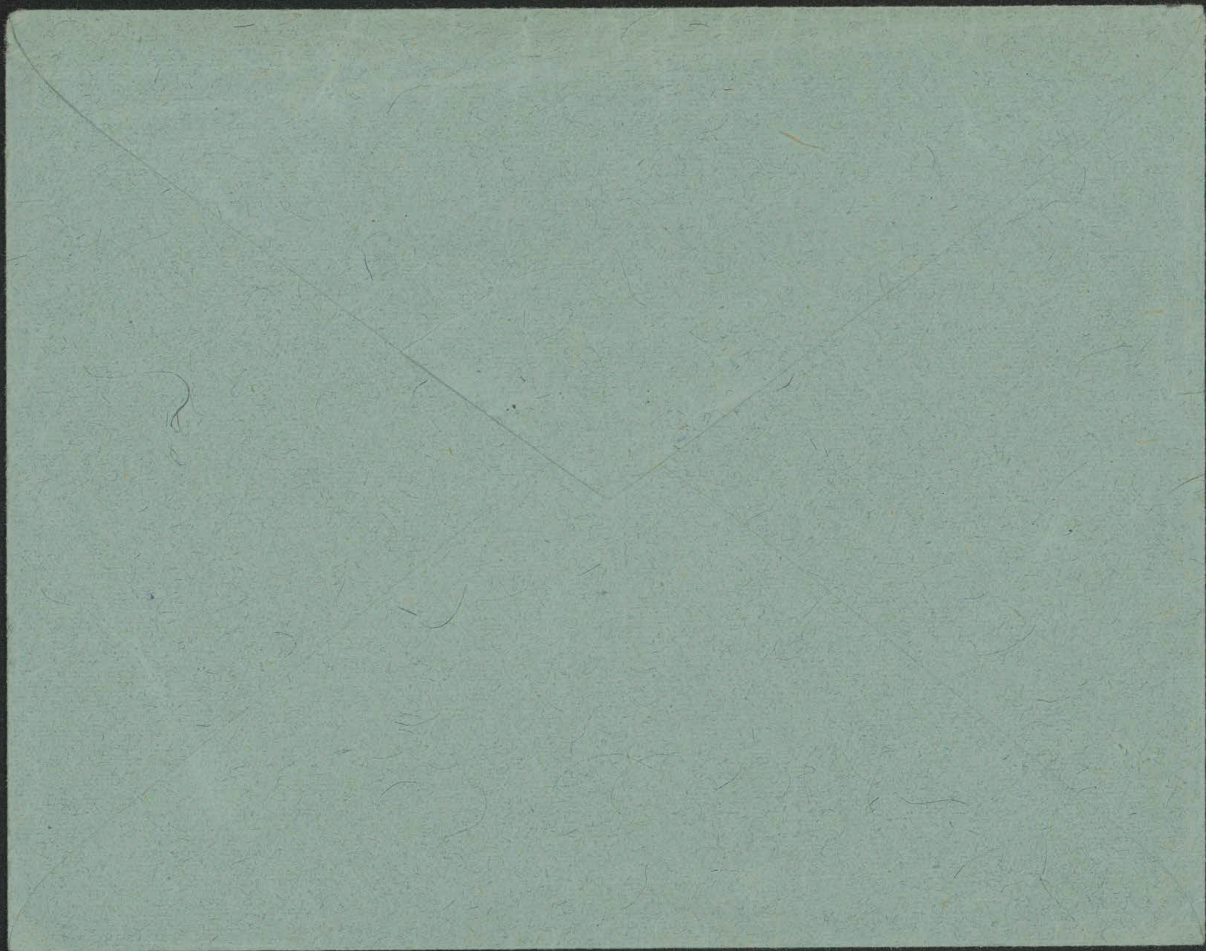


W sprain gunnerium reisstep



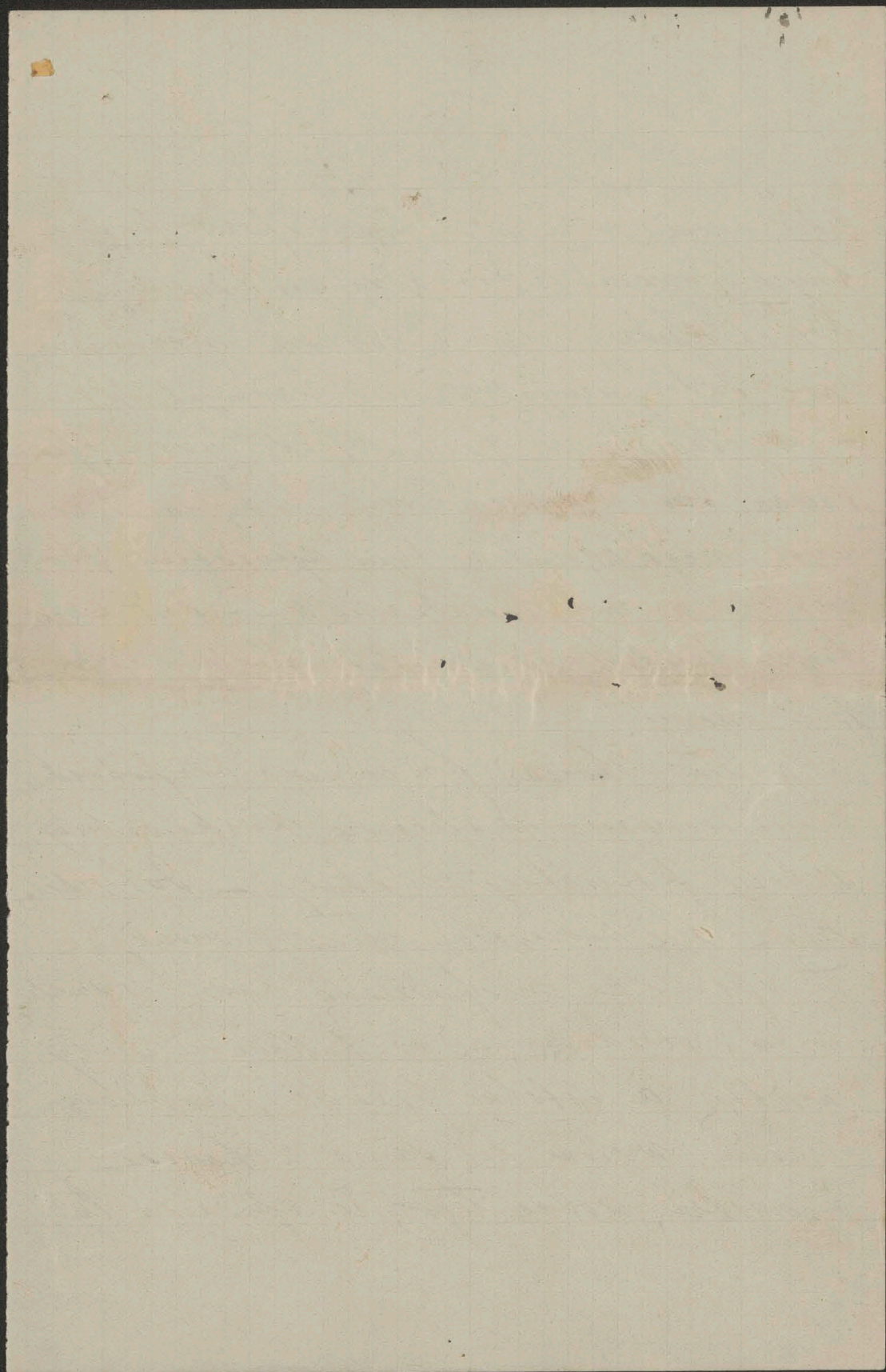
Material in
characteristics.

(Sprawozdanie gimnazjum z siedzibą w)



Nie uważam za właściwe sprawę prywatną, roszczeń poradcowych w małych Kolach ludzi, nawet kryzysu mexuskiego choć dokonywanych w imię fewnych idei - wystawiać na forum publiczne, podając wyobrażenia mało właściwe i bez jego ogółu i tym sposobem przyczyniać się do wyprowadzania oświadczeń bardzo dalekich od istotnej treści i wartości rzeczy.

Na tego, chociaż pośrednio i bezpośrednio zainteresowana w sprawie Krakowskiej szkoły prywatnej rękawiczej - dotychczas sama nie nabierałam głosu, uważając tę sprawę za nieporadką bieżącą w sferach wody, oczekując, aż wybuchną nie wiody uciążliwe i istotna prawda, ~~po pewnym czasie~~, wyłoni się samo z chłopcami żołnierz, wobec tego, że sprawa ta



przybierać racyną rozmiary ²stosunków
kolosalne, i w Sejmie galicyjskim,
na posiedzeniu z dn. 28 października r. b.
X. arcybiskup Teodorowicz (zabrał Czas
z dn. 28 paźd.) poruszył ją znów —
mwarzam obecnie za mój obowiązek, nie ja
po pojedynczej zainteresowanej ^{nawet} jednostce, lecz
w imię wolności myśli, a przede wszystkim
w imię niecierpliwości ~~generacji jej podać do~~
~~wiedomości publicznej~~ — kilka objaśniają-
cych faktów do wiadomości publicznej
podać.

W r. szkolnym 1904/5 byłem nauczycielem
w średniej szkole żeńskiej w Krakowie,
porośniętej pod Dyrekcją pana Adama
Bronisława Traskowskiego.

We wrześniu, 1904 r. na zwołanej konferencji
nauczycielskiej — Pan Dyrektor
zwrócił się do kolegów moich męszczyku,
prosiąc ich o zajęcie się biblioteką uczenia.
Gdy równo z nich się nie zgłaszało, — ja po-

17

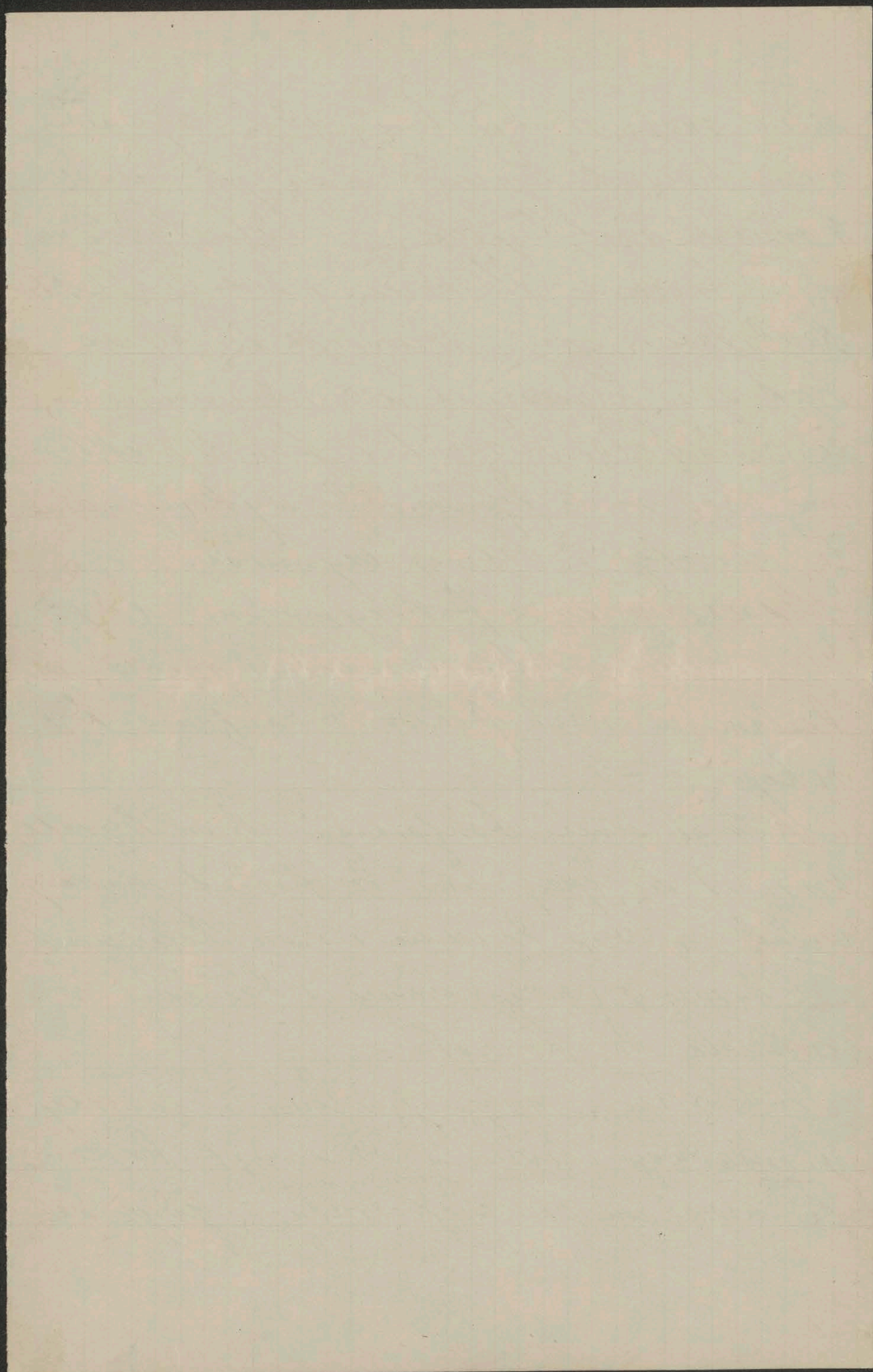
3.

Dalam swojei kandydatury, gdyż wydawa
 mi się księżek zajmował się już nieraz
 w różnych instytucjach, a nadto byłoby mi
 miło pracować dla dzieci w szkole. Nad
 kandydaturą moją rozwinęła się rywa
 Dyrektora Kaurany i tamtejszego
 i część kolegów moich: Jan Dyrektor
 nie chce mnie przesłać do wykonywania
 tej prostej i łatwej czynności.

Wzrażam się za pokrzywdzone, gdyż
 dając dzieciom chęć i akcją pracę, od-
 żyłam, że mam prawo do kandydatury Dy-
 rekcji. —

Na tejże samej konferencji Jan Dyrektor
 zwrócił się specjalnie do kobiet nauczyciel-
 cielek, a więc do mnie i dwu koleżanek
 — z prośbą o zorganizowanie z dziećmi w
 niedzielę do kościoła.

Odmówiłam, motywując tem, że nie mam
 gromadnego chodzenia dziecięst do kościoła
 i uważam za niepotrzebną, gdyż daleko



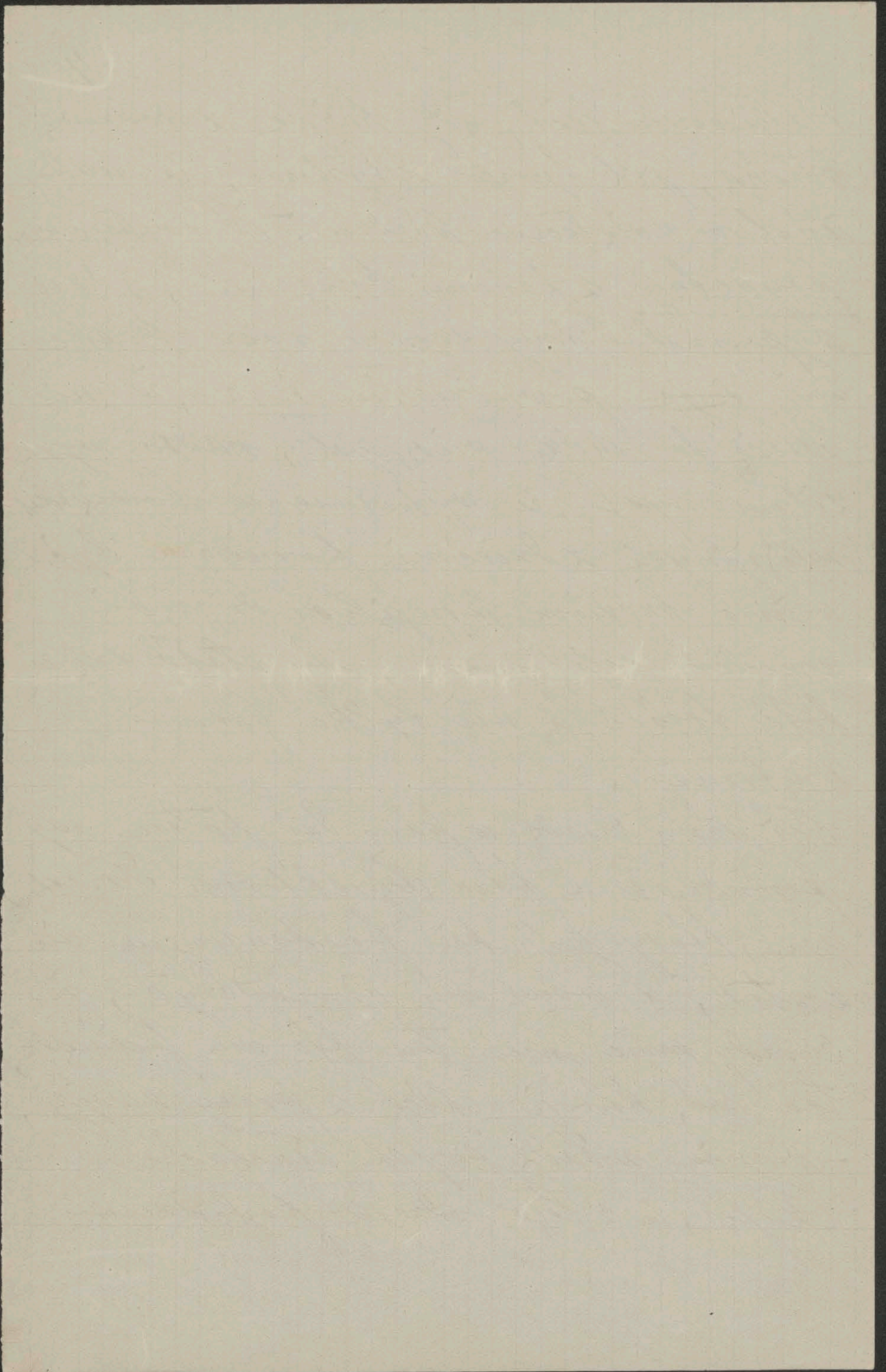
4

Właściwym jest, gdy każde z rodzinę
 własną, jak bywało dotychczas, na naboż-
 ństwie świętejkę pojrzeć. W rozmowie
 prywatnej z panami kolegami, gdzie
 wypowiedaliśmy swobodnie nasze przekonania
nie ija powiedziadam i ja, że nie
 należę do ludzi wierzących, nadto wyra-
 żałam myśl, że wyprzedzanie obowiązków
 religijnych z dwojgiem powierzone być
 winno ludziam przejrzłym do gośbi
 uczuciam religijnym, aby stało się
 dość treści a nie tylko formy w
 wnętrzej.

Tę samą zasadę w sprawie dni potemu wy-
 powiedziadam panu Dyrektorowi ^{Traszkowski}
 mu, który jednakże przekonany nie
 został, a wózeć mi oświadczył, że
 zasady moje mieć ten kto ma pieniądze
ten ma, kto je chleb z pracy swojej,
 - nie może wadzić swych słuchac.

Chcę, że z tego rodzaju poglądami

nie uważa jako nauki wcielone prywatnie nie ja
 uważam się do tego obowiązku.

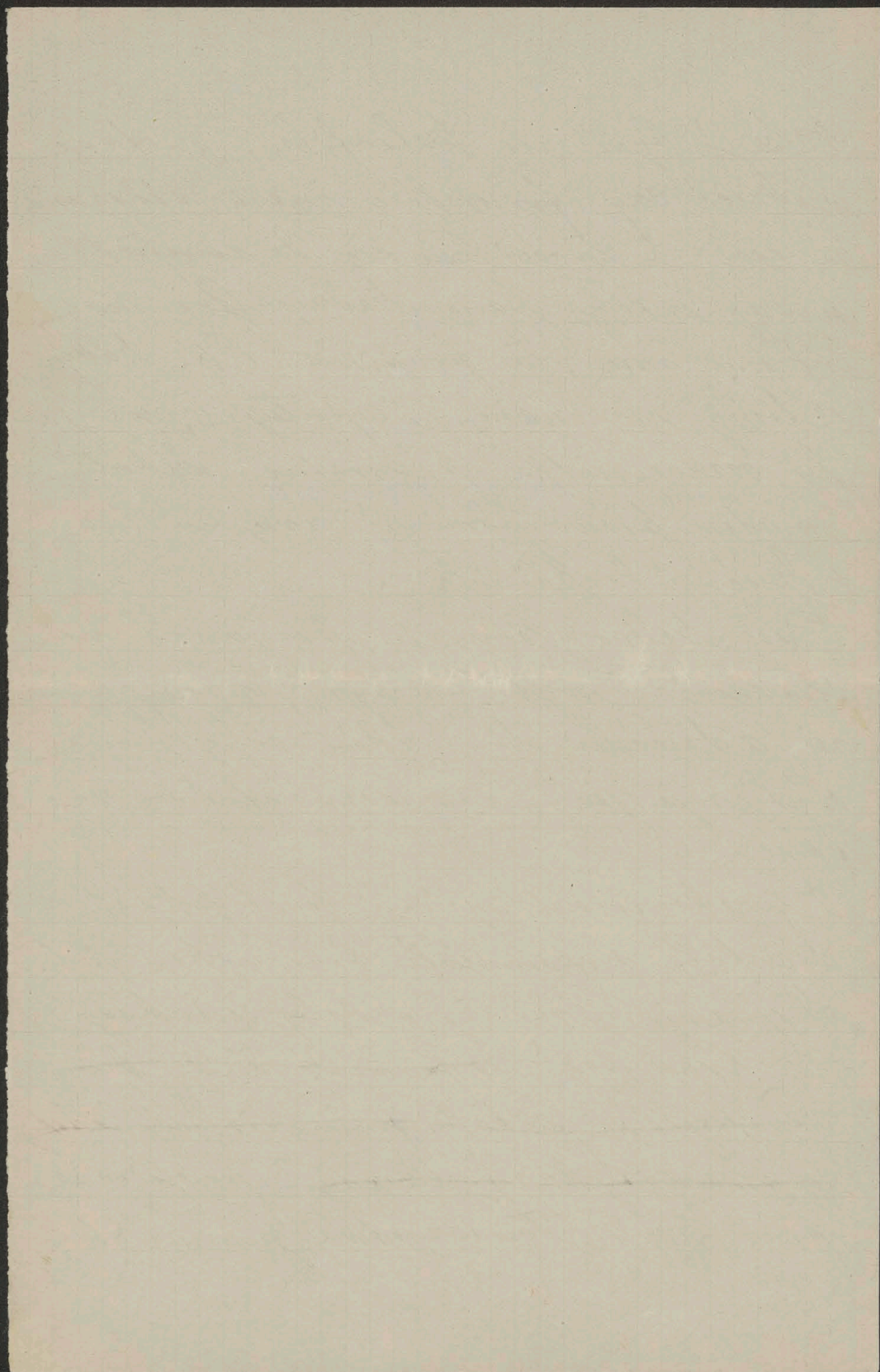


5.

Walcyć bym nie pokafła, a chce
wiedzieć czy formalnie mam stawać
za sobą - (zwrociłam się do inspektora
naszej szkoły pana Radcy Germana
mówiąc mu, że profesor C.K. Rady
szkolnej nie umam i zapytając, czy ja
ko nauczycielka prywatnej szkoły -
miałam prawo odmówić uczestniczenia
z dziećmi do Kościoła.

Pan Radca German przyznał mi
stawać i wytłumaczył, że wyprzedza
nie z dziećmi obowiązków religijnych
obowiązuje jedynie nauczycielstwo sta-
wowe.

O przekonaniach moich: postępkach
w szkole wspomniata broszurka p.t.
"W sprawie średniej szkoły żeńskiej
w Krakowie", ~~opowiadanie~~ ~~które do~~
~~Stowarzyszenia szkoły gminnej żeńskiej~~
~~na dwa artykuły "Czas" podpisane~~
przez ~~których~~ Stowarzyszenia gminnej.

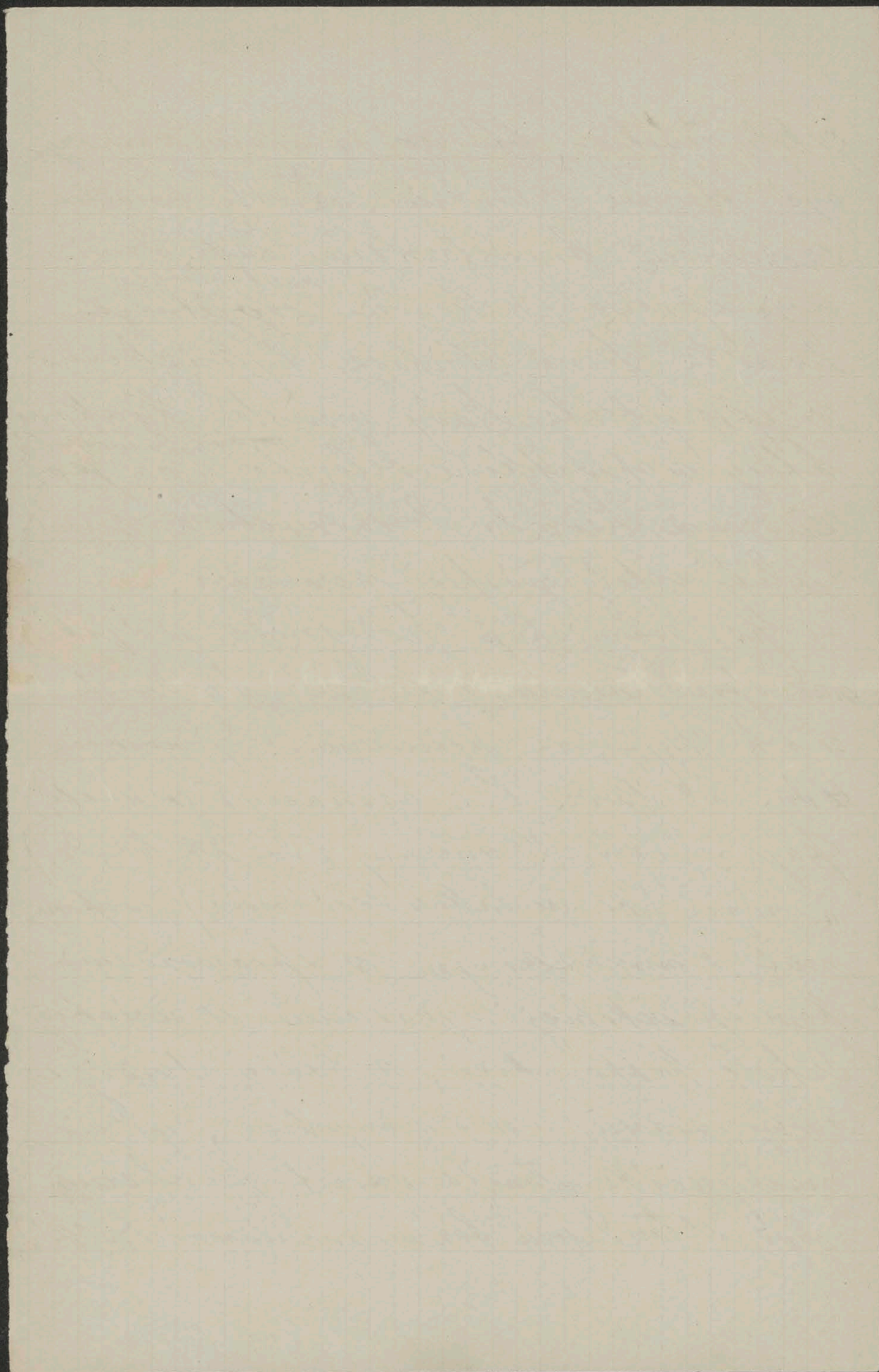


6

szkoly żeńskiej; którego ja mam zastrzeżenie
 być również członkiem. A zatem bowiem
 skreślenie przedstawiam Ławędowi
 moją sprawę, w obecności ^{nieobecnego} ~~obecnego~~
 świadka pana Michała Chylińskiego,
 wiceprezydenta Rady miasta Krakowa
 który w charakterze delegata ^{mający więcej} (na po-
 siedzeniu Ławędy Towarzystwa żeńska-
 czajnej szkoły żeńskiej niezszere.

— Ks. arcybiskup Teodorowicz w dyskusji
 nad sprawozdaniem o szkołach średnich
 za rok 1924/5, na posiedzeniu Sejmowem
 z dn. 26 Paźd. b. r. zamawiając o nastę-
 pnie: (Czas N° wieczorny z dn. 28 Paźd.).

„mówca (ks. arcybiskup Teodorowicz) wspom-
 mał o umieszczeniu w sprawozdaniu
 Komisji szkolnej wypadku w żeńskiej
 szkole Krakowskiej, w której dwaj uc-
 -czący poawie u nas miedychane, gdzie
 nauczycielka stanęła wprost publicznie
 pod sztandarem bezwykonalności. Słowa

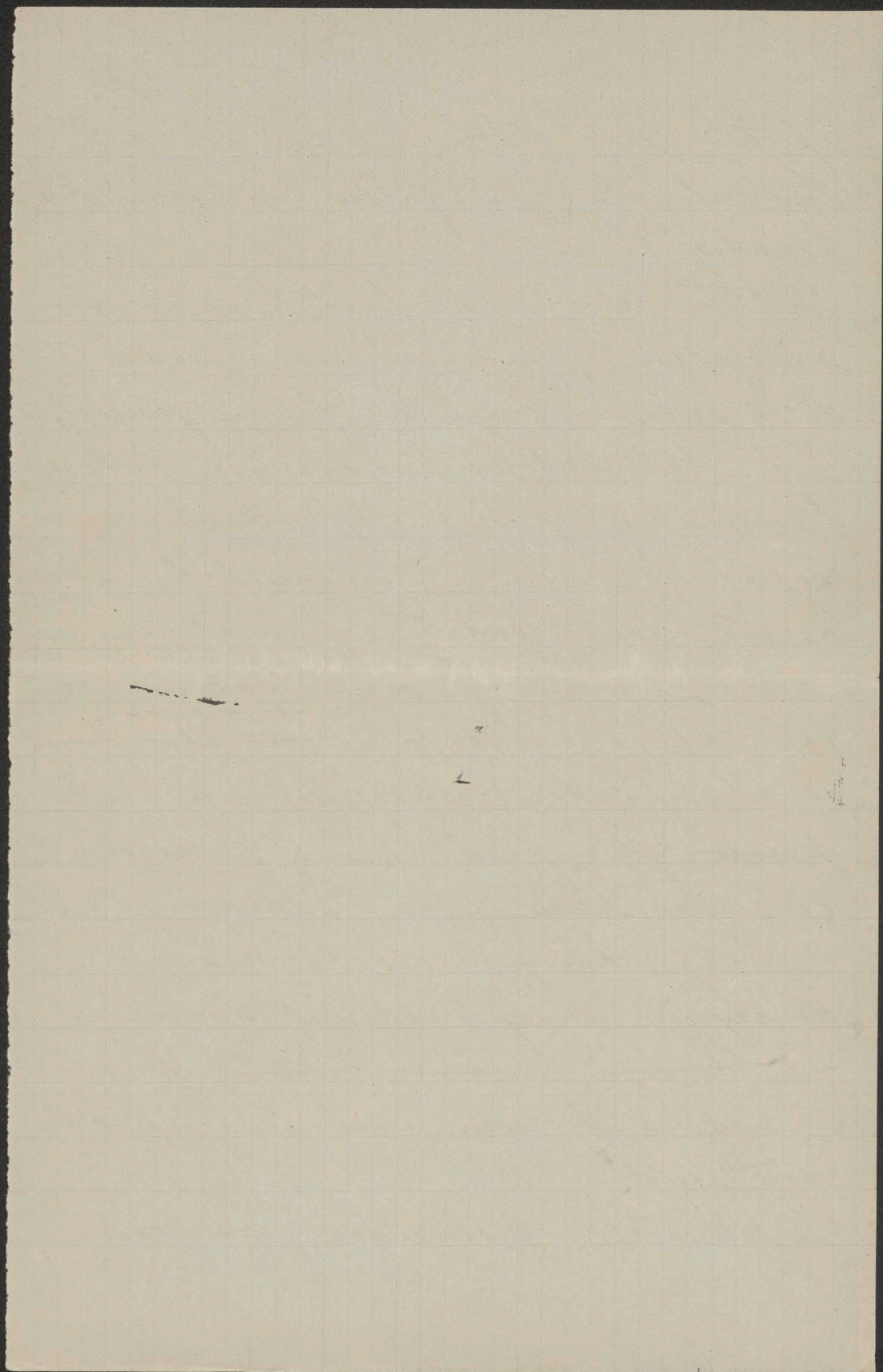


7.

zapytanej Rady szkolnej co się stało z
tym zatwierdzającym faktem na ksenii kra-
kowskiej" —

Jak ta nauczycielka postąpiła — ope-
wiedziatam, jak ras' zaważowała
Rada szkolna Krajowa, podaje poniżej:
C. K. Rada szkolna Krajowa nie wytoczy-
ła mi żadnej sprawy o porębania mojej
osobiste co do religji, natomiast, gdy
dawno obecnej szkoły zajmował się ot-
żamiraczej z gona nauczycielskiego na
rok szkolny 1905/6 — ~~do okładek karek~~
od Rady szkolnej Krajowej wpłynęło
piśmo, ferny poniżające § 3 cesarskie-
go rozporządzenia z dn. 27 Czerwca 1850,
l. 5248, który to artykuł zawiera, iż
nauczyciele uczący w szkołach średnich
— ~~niemczy, węgierski, galicyjski~~, winni
się wykazać prawem austryackiego oby-
watelstwa.

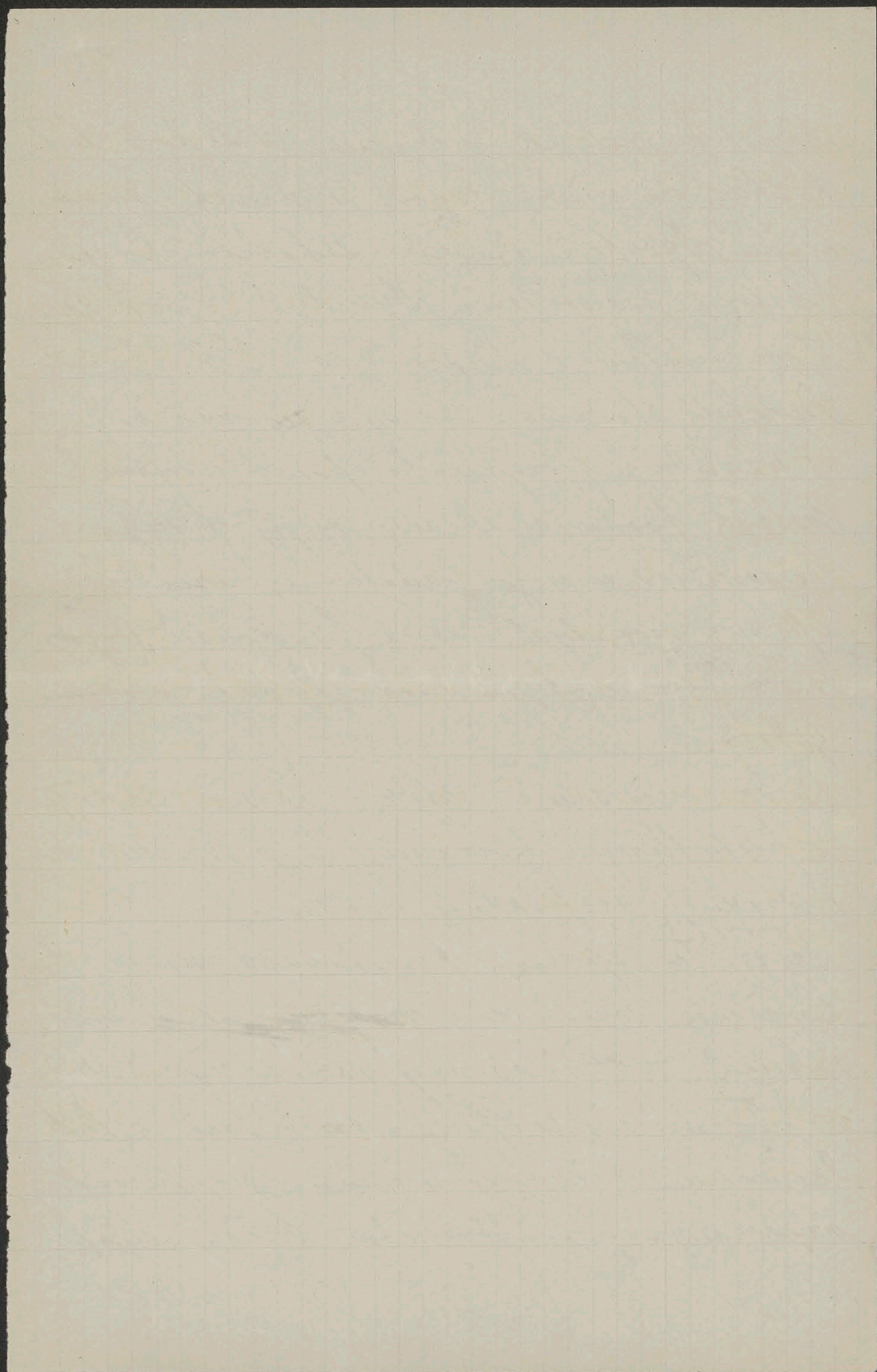
Ja obywatelką austryacką nie jestem,

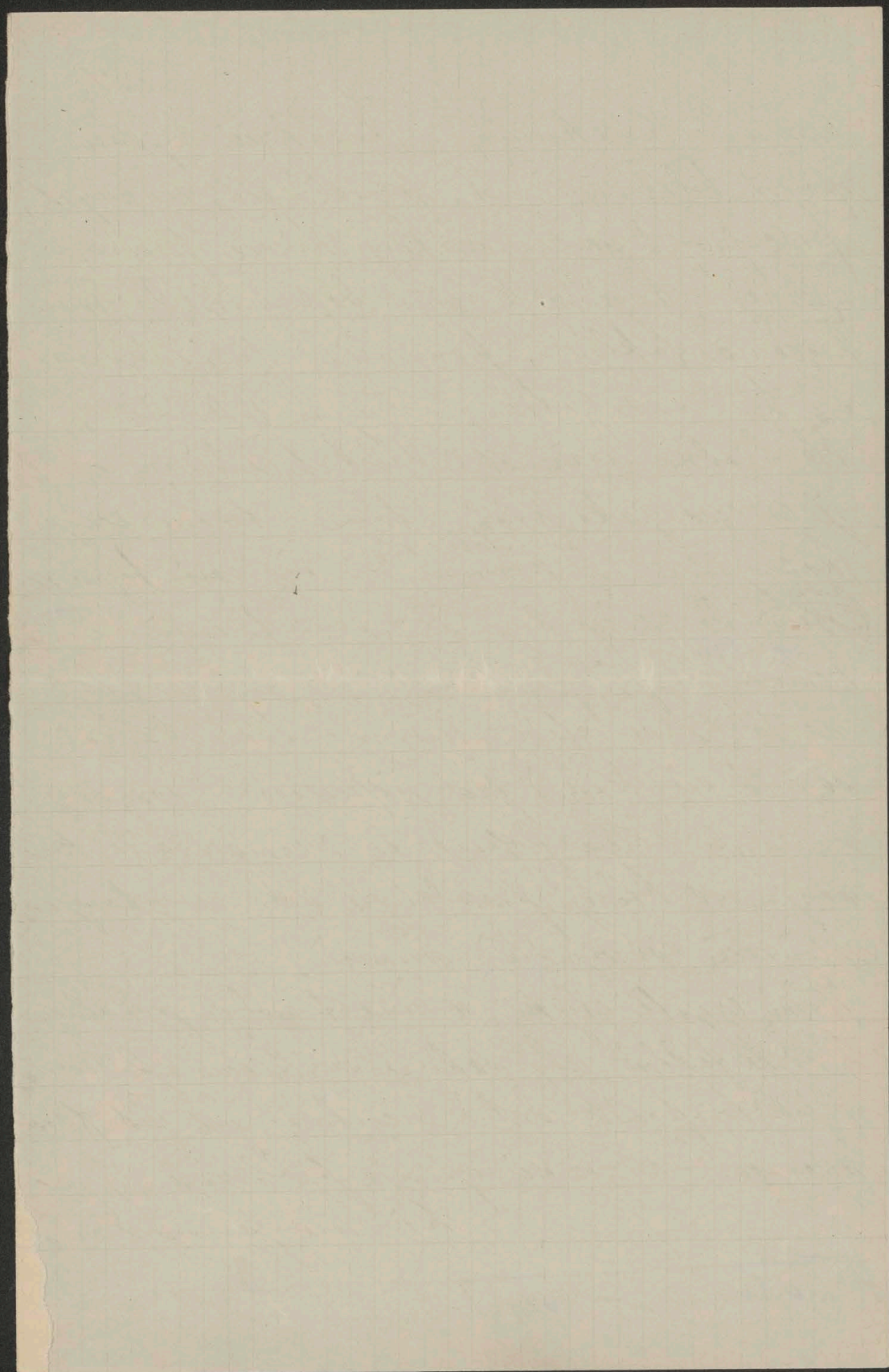


mimo to jednak uczyłam w szkole lat
 kilka, za wiedzę, zgodę a nawet uznania
 moim Dyrekcji i Rady Szkolnej Krajowej
 (patrz sprawozdanie Dyrekcji za rok 1904.)
 Rozumiałam jednakże u co C. K. Radzie
 Szkolnej chodziło: chciała ~~by~~ mnie
 w względnie przyzwolony sposób usunąć,
 wolała porzucić sprawę mojej przyzna-
 leńności do innego państwa, a niechciała
 sprawę osobistych moich przekonań. ~~Była~~
~~rozumiała, iż tych rzeczy bykać się nie~~
~~godzi.~~

Co do mnie samej, widząc darszą szkodę
 w kłopotliwym położeniu ^{poprosiłam} ~~prosiłam~~
 o roczny, bezpłatny urlop.

Taka ta sprawa poruszyła mnie nie-
 śmiernie wiele i ~~przeobraziła~~ ² ~~moje~~
~~rafinę~~. — Pierwszy raz w życiu zda-
 wało mi się rezygnację osobistą z tak
 pewnym niezrozumieniem najprostszym
^{a naczynym} ~~najbardziej~~ ~~możliwym~~ przedsięwzięciem





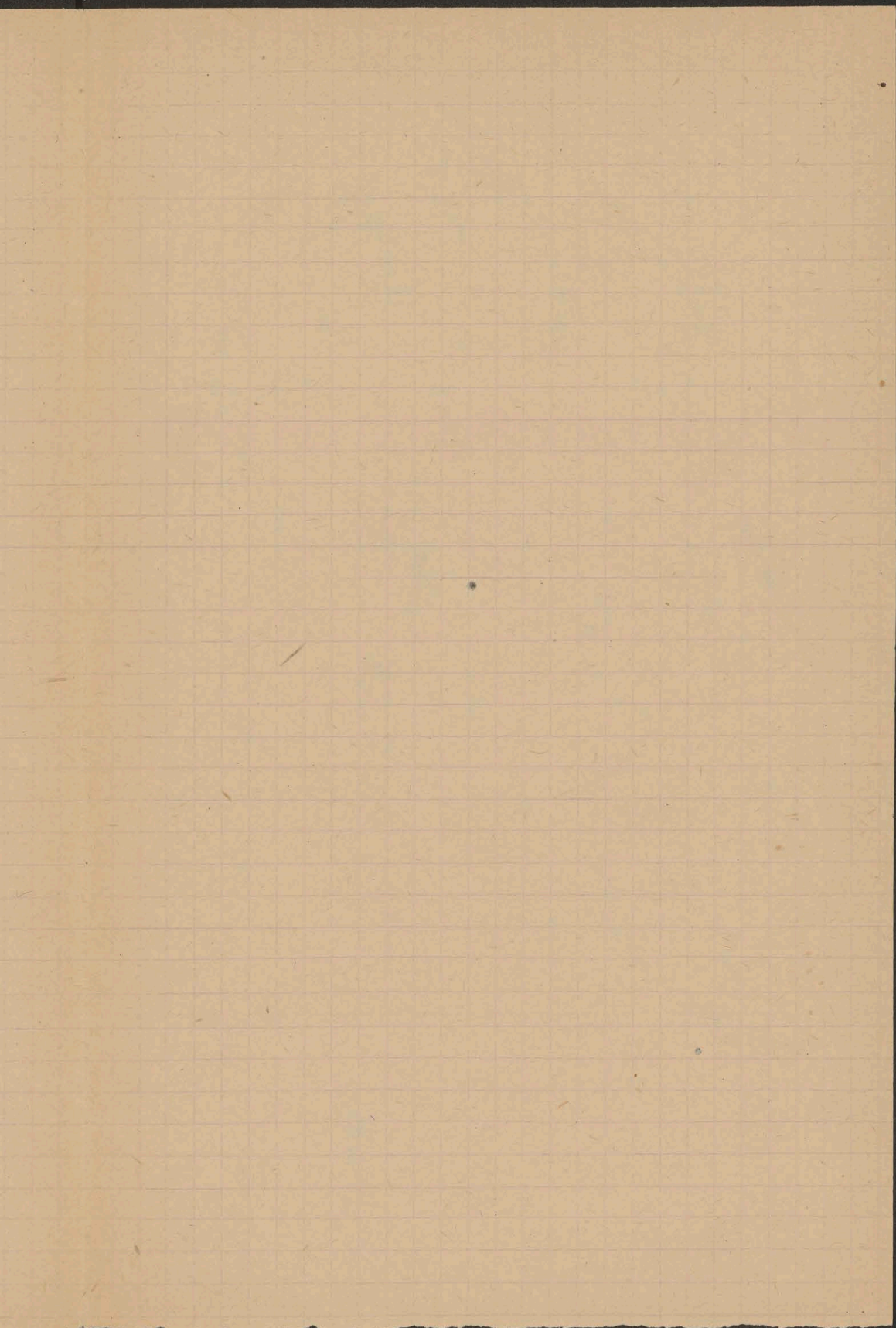
10.

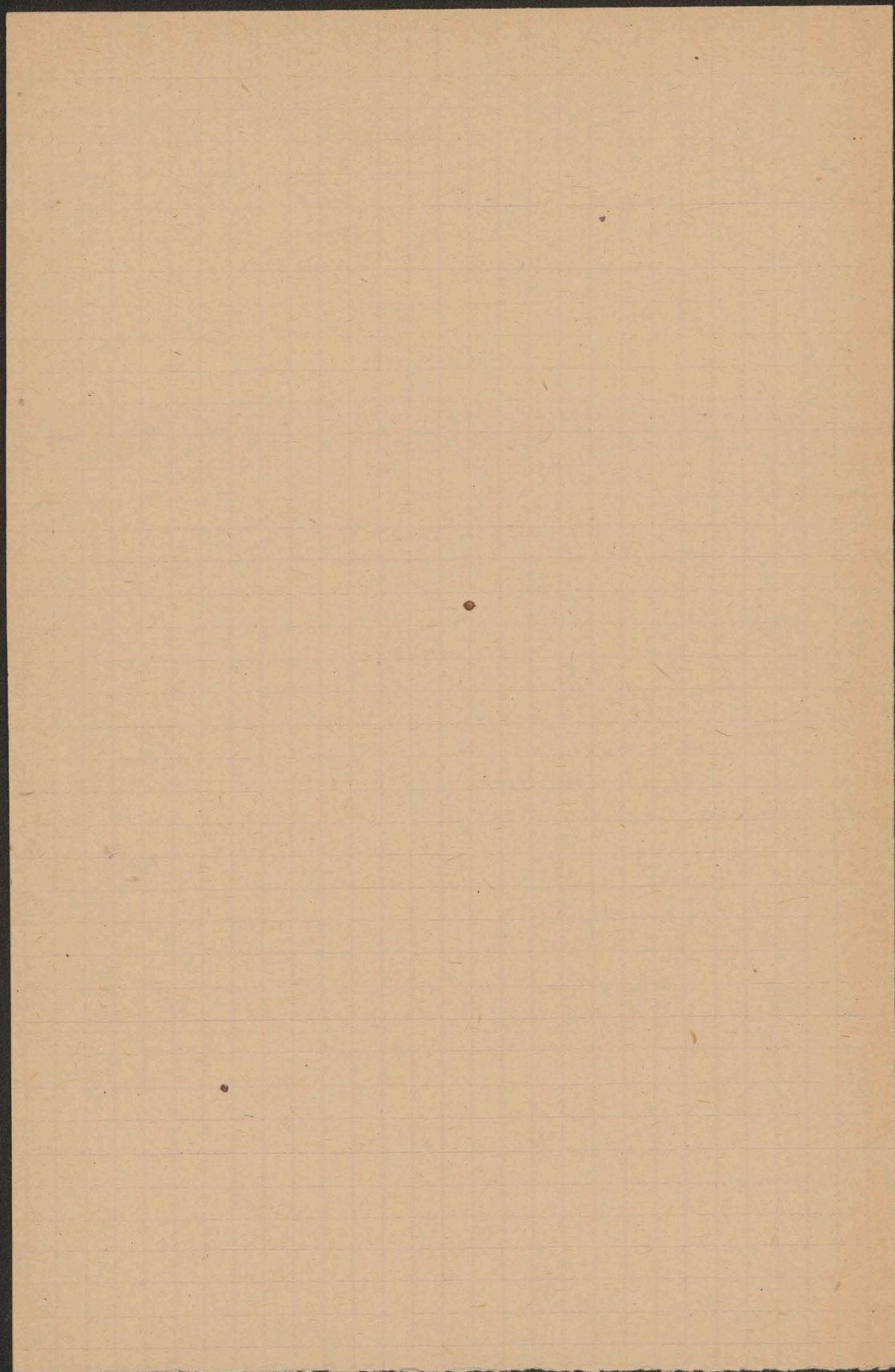
wolane lub stroniące rzece kształtują
 i urabiają sądy ludzkie, jak wy-
 kształtują się "zasady", wiady w nich i
 ich obrona, jak wreszcie powstają
 te olbrzymie sieci atłanc & fateru,
 obfady, stęj woli, a wozromnej miere
 (z nieporozumień i miewiadomości, i
 jak te sieci raziąją się dokoda
 ludzi, stając się nieporozumieniami
 przeszkodą na drodze do prawdziwych
 czynów, przytecznych dzieł i w
 ich robieniu myśli.

Marcelina Kulińska

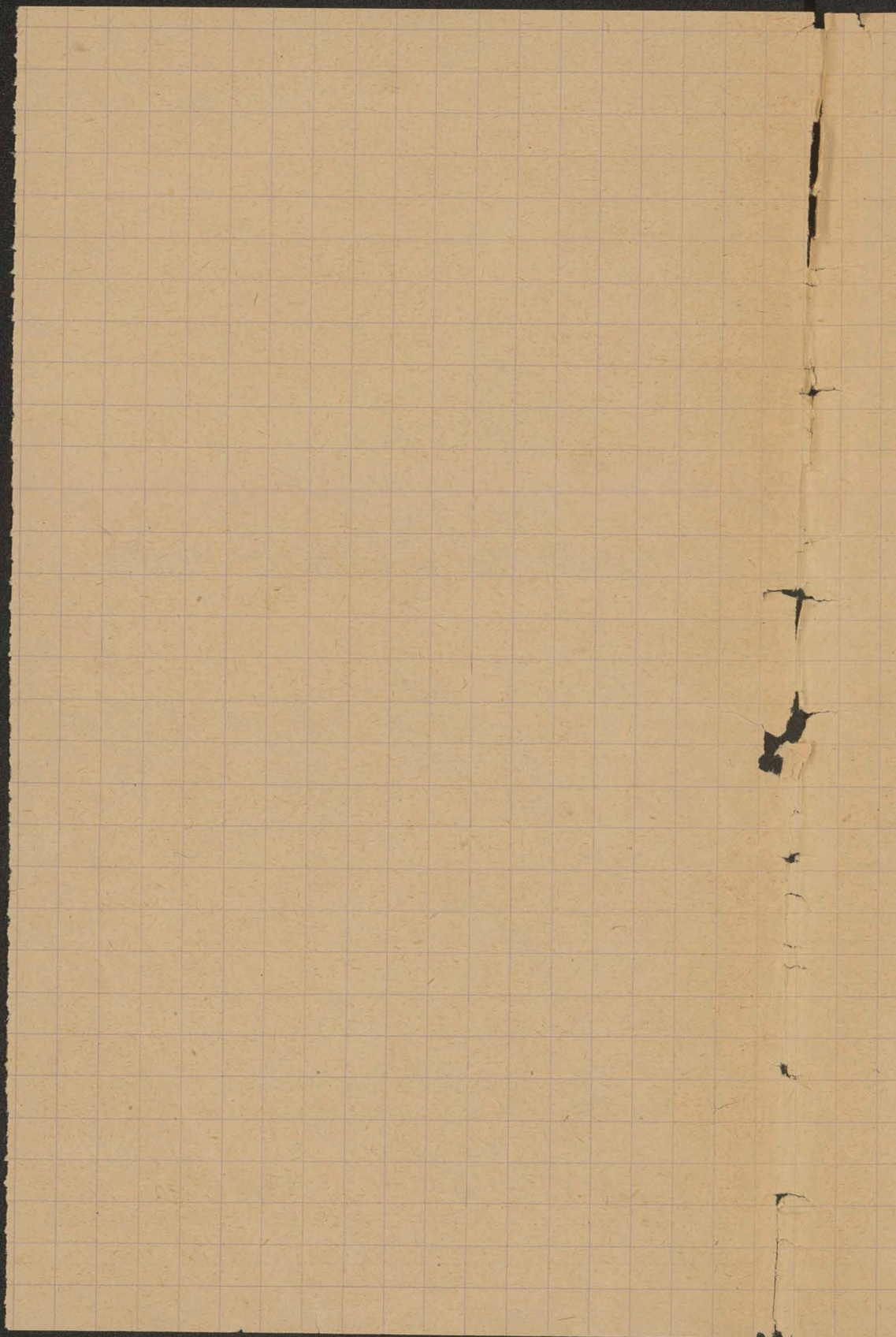
Kraków 29 Października 1905 r.

Q. No. 7388/c





Sprache
Gymnasiums Reuthelegio



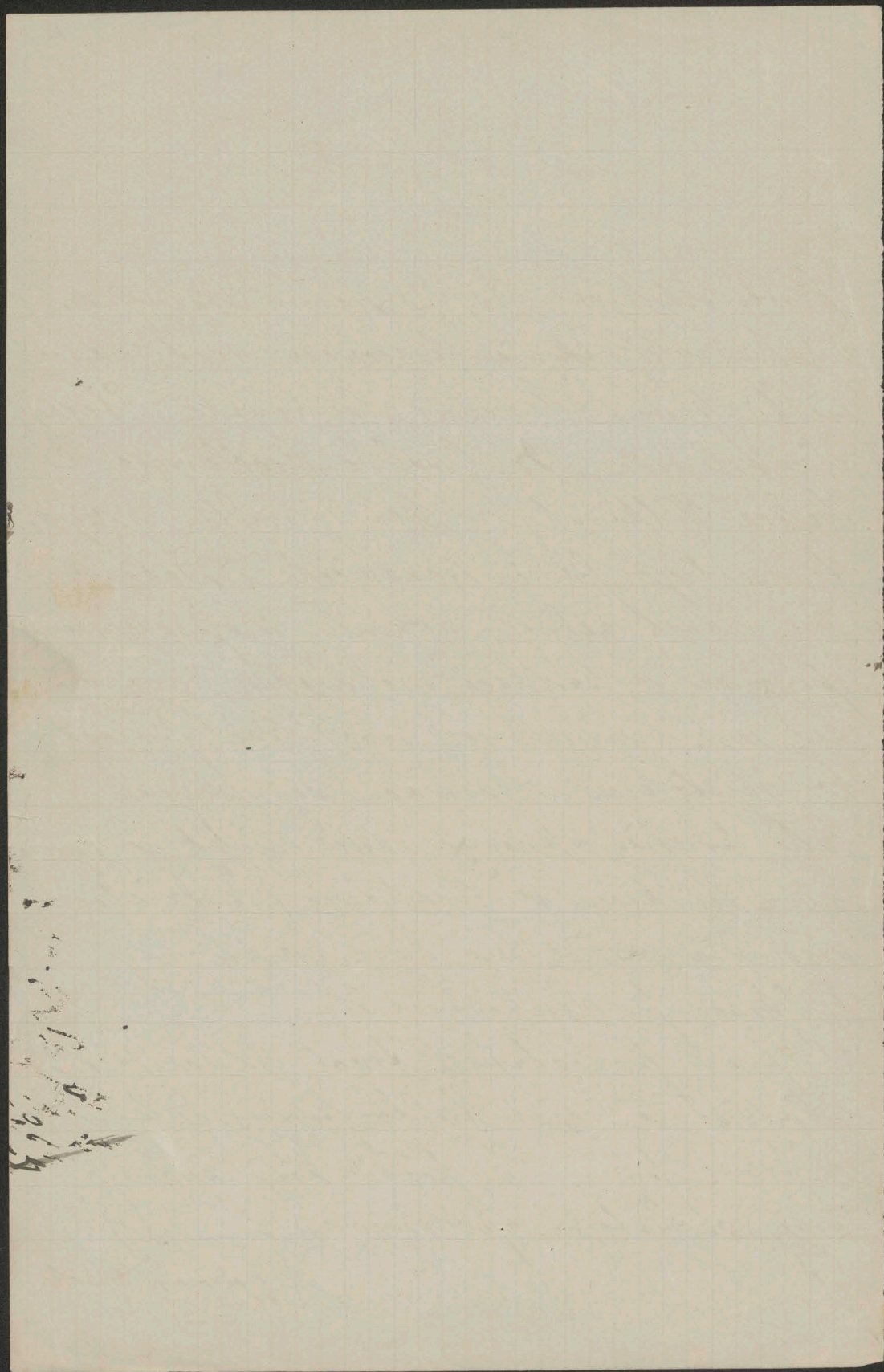
W roku szkolnym 1904/5 w gminnej szkole
 żeńskiej w Krakowie pracowały nast. nauczycielki:
 pani: Marcelina Szalikowska, Stefania
 Sempłowska, Dr. Ewelina Wróblewska i
 Helena Witkowska. - Wszyły namo języka
 francuskiego pani: Baranicka i Dobrowolska,
 one jednak z powodu niedostatecznej
 pracy nas wypadkach nie brały, dlatego
 nas' wyś. wymienione mogły dać ^{jedynie} powod
 do wystąpienia w mowach sejmowych.

Cały porządek spraw nauczycielek w gminie
 zjani zwrócić w Krakowie ^{dalej w sprawie} (zwrócić
 właściwie ~~na~~ na dwie grupy:

- 1) Sprawy p. Sempłowskiej
- 2) Sprawy pozostałych trzech nauczycielek.

Podział ten jest tylko przykładowy
 Sprawy panny Sempłowskiej uznamy
 za jej osobistego opowiadania. 1)

(odwołać do art.
 II)

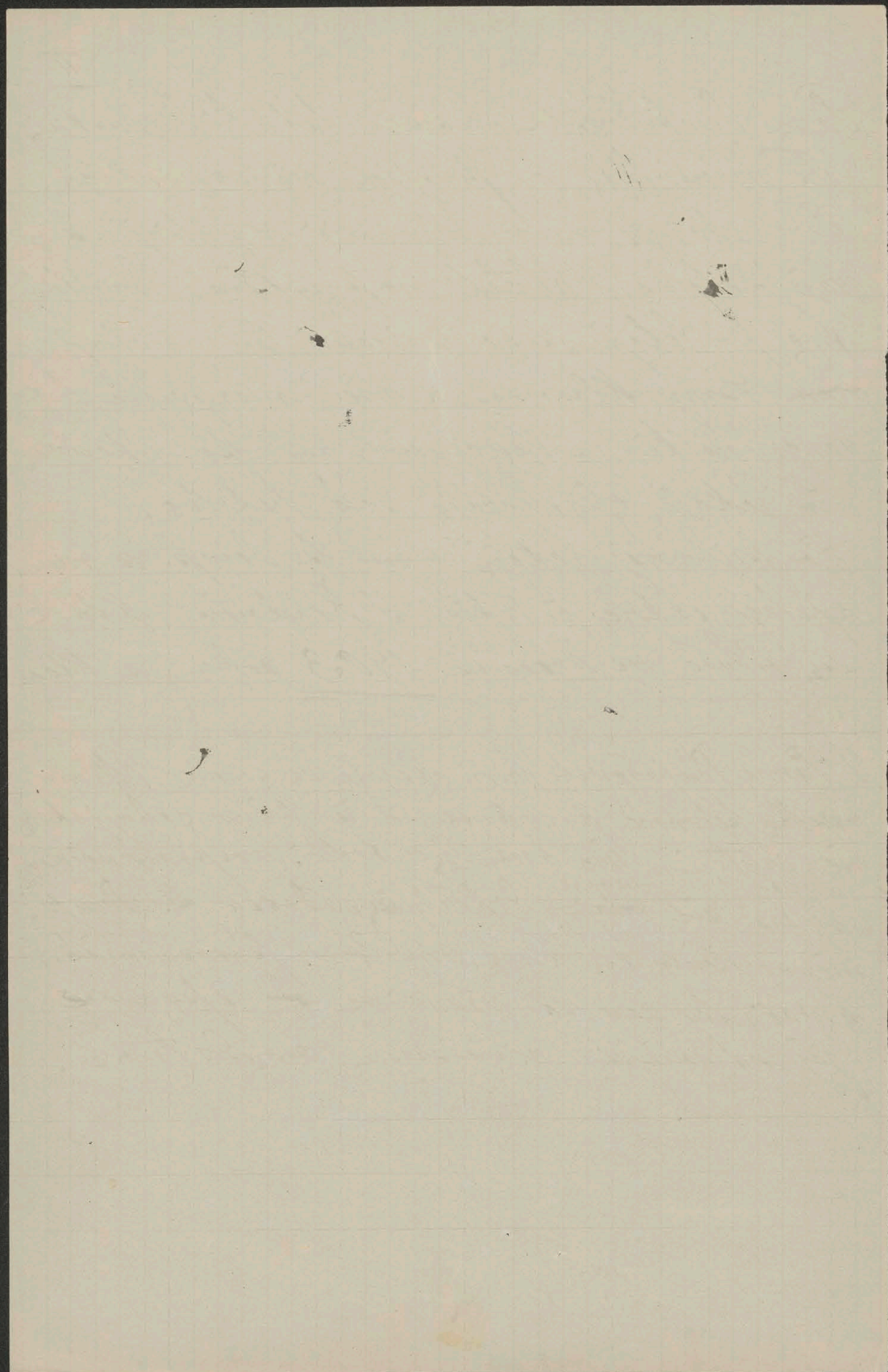


Panna Sempodowska w ciągu lat kilkunastu
była nauczycielką na pensjach warszawskich.

Tam, panując nieco inne, niż w Galicji ~~zwy-~~
czaję szkolną. I tak na przykład mogli-
śmy po lekcji i ucerwicaniu odprawiać
~~stan~~ Damy klasowe, a nie nauki wiele lub
nauki wiele. Nauki wiele zaś fer ukoncu-
nin lekcji ofiarowują sobie szkolne.

Jej pierwszej lekcji w gm. Semp. w gm. ^z
ujął jej ekspoz. i w Krakowie, która
się odbyła we wrześniu 1903 roku, a która

1) Panna Sempodowska bawi obecnie za granicą. Mamy
wielką pewność przypuszczać, że pism galicyjskich
nie czytają, nie chcą więc treści rozpraw sejmowych.
My zaś, nie ^{mając} ~~nie~~ dokładnego wiadomości o Semp.
nie możemy się z nią chwilowo porozumieć,
wytłaczamy zaś za właściwe i sprawne
jej na miejscu niniejszym przedstawić.

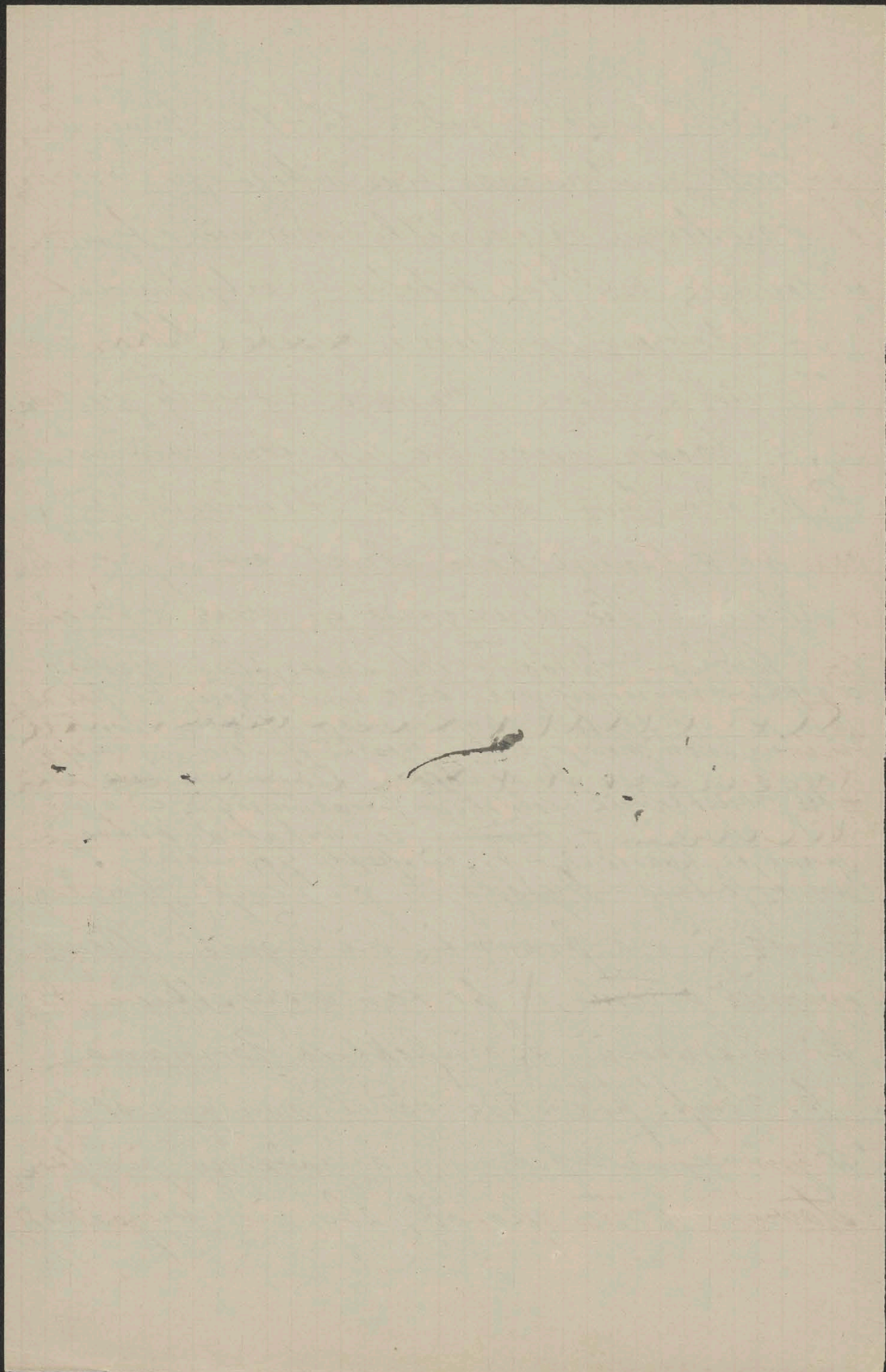


przeypadka między godz. 12-1 - panna Sem,
 podowska nieuprzedzona przez nikogo, że Decowski
 ki w wystąpieniu nauczycielki wdać się o tym czasie
 odmawiając modlitwę szkolną - a przychodząc
 po ukonieczonym wykładzie wyjechała z klasy i
 ta wyjechała z klasy. Wobec tego wrócić jej nie
 było, że pacienek jeszcze nie jest odmówiony.

P. S. odruchowo wyraziła zdziwienie, że
 ma w pacienku braci udział, ale i powróciła
 w klasie. Ciepło przysignęła się wraz z Decowski,

co, podobno wróciło ich skrzepiłus uwaga
 Dyrektor Powiatowy o tym fakcie za pośred-
 twem nie w skutek anonimowego listu goniącego
 Decowskiem anonimowego listu p. Sem. Dyrektor
 wyrażając przez Decowski, który ten udział
 w tej sprawie odwołuje się do tego porządku, że
 Decowski. Wskazywano, że wskutek potrzeb
 spraw, ta sprawa i jego inspekt. Germano
 występuje do Dyrekcji p. Sem. przedstawia

zasady, że ma prawo się nie regnac. Kiermy
 również o tem, że po tem wystąpieniu, Decowski
 ki interwencji p. inspektora Germano
 p. Sem. pozostała nadal nauczycielką
 w gimnazjum i w szkole, a godziny jej prze-
 stawiono w ten sposób, aby nie wypadły



III

45

~~Wypadał w czasie~~
 który oszumi z dywizji
 zgodził się na przesłanie
 gościć w ten sposób,
 by nie wypadł z
 w nową modę szły
~~znowa~~ P. S. Kow
~~osnowy~~ szarawki
~~nie pod~~ nie pój
 i dywizji dywizji
 ciężkiej się mi
 bezwzględnie — dywizja dostatek
 wobec tego, że dywizja dostatek
 od dywizji za treścią w
 nie podlegania się w
 przedstawia jako kasady, że
 ma prawo nie reguaci się



w czasie mobilizacyi szkolnej.

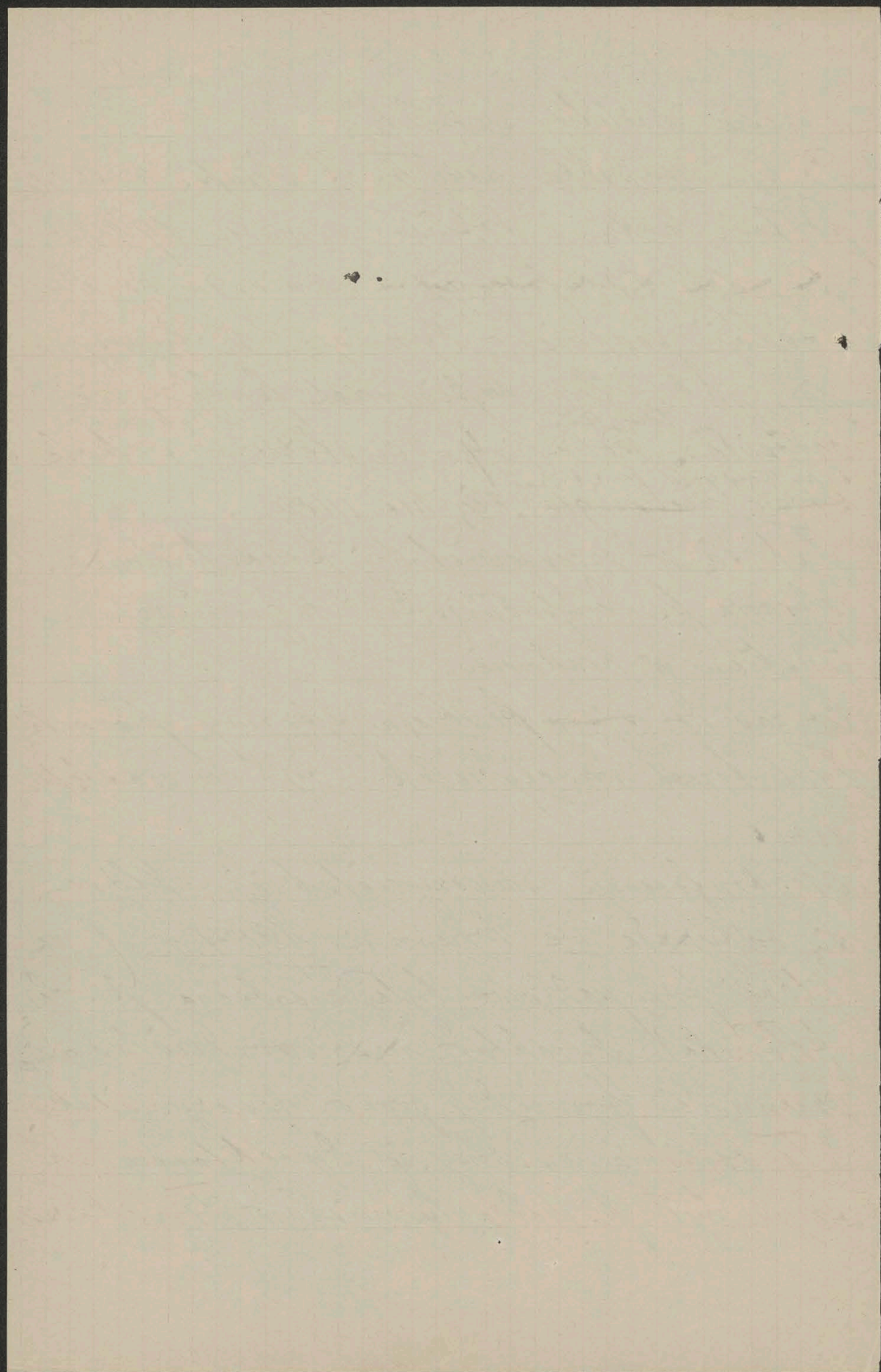
Po tym wypadku uczyta p. Semp. w szkole
półtora roku i dopiero w marcu 1904 r.

po jednej z konferencyj wniosła do Dy-
rekcji podanie o dymisję, motywuja-
jąc, jak o tem w piśmie publicyście
ożyciła: ^{tem, iż} Polityjnego systemu ^{w zakładach}
nauczycielskich ^{pozdnie} ~~nie mogła~~ już nie mieć.

Tak się w rzeczywistości przedstawia
sprawa p. Sempodowskiej w gminarzu
ministra w Krakowie.

Co zaś do ~~sprawy~~ porobu sprawy porobu
tych trzech nauczycielek - byś on następu-
jącej

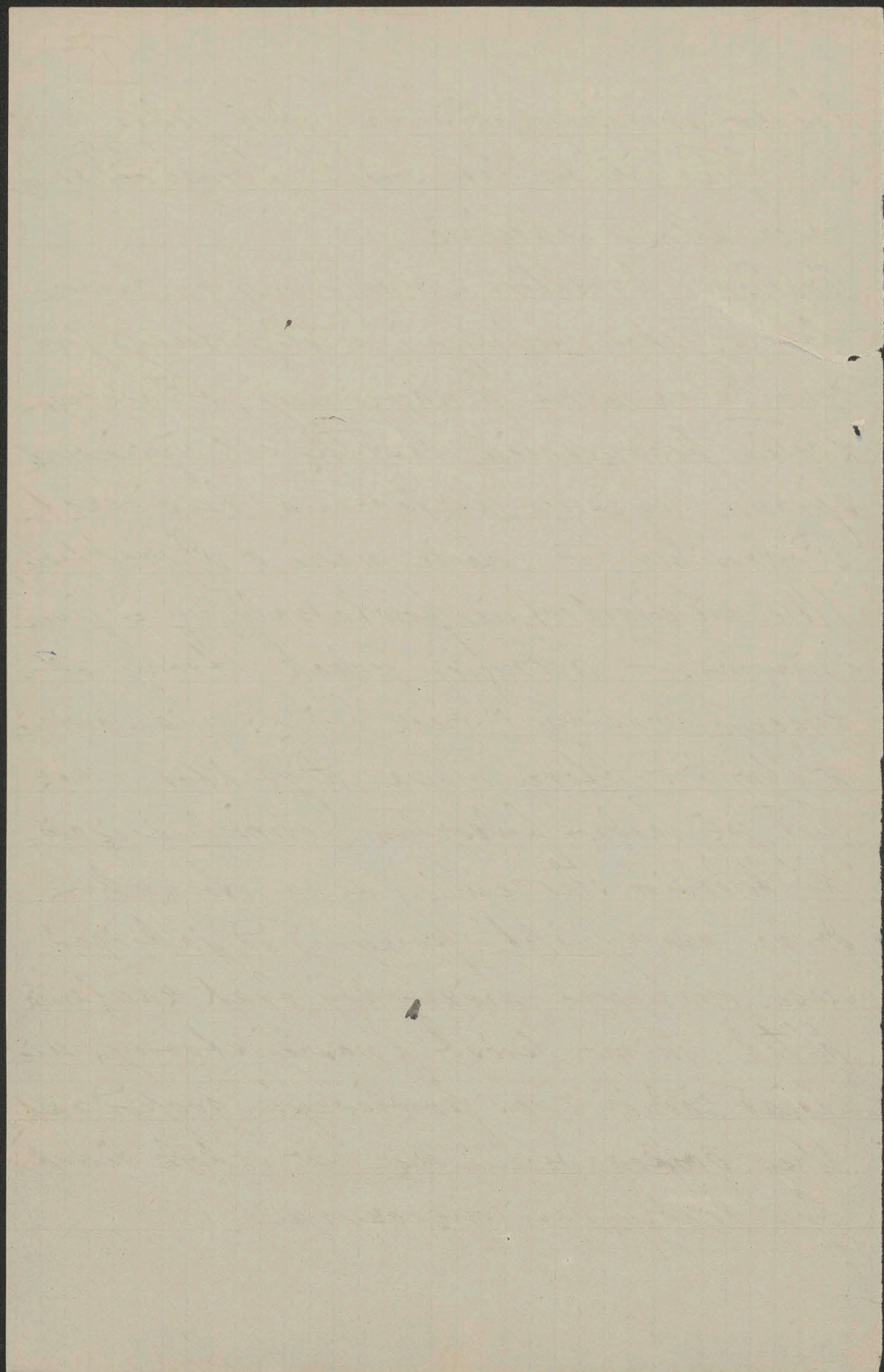
Na konferencji nauczycielskiej, która
się odbyła we wrześniu 1904 r. (na
której przypadkowo była nieobecna p. Sem-
powska) Dyrektor ~~nie~~ rozdułaadwio-
czyłności pomiędzy grono nauczycielskie.
Ja objaśnić musimy, iż Dyrektorem na-
szym był p. Maciej Kromiada Traasowski.



Kto go uwiedziemy oddawna, gdyż jedna z nas była już od lat wzięta, a druga ^{około} ~~z~~ ^{trud} nauce ciętko w zakładzie.

Wiedziemy Dyrektora i ceniłszy go zawsze bardzo, jako gorliwego i inteligentnego przewodnika na niwie pedagogicznej, oddaję czego z całym poświęceniem resztę sił życiowych sprawie wyższego kształcenia dziewcząt.

Podnosimy to zdanie nasze o Dyrektora, które w jednogłośnie powtarzałyśmy z jemu i innym. - A drugiej jednak strony należy uważać musimy i mieć na względzie, w chwili o której mowa, Dyrektor nasz był już bardzo podeszałym, osimdziesięcioletnim starcem, a w stosunku do nas nauczycielek poczynał od gwałtownego czasu obciążać niewykryty brak zaufania. Tak, mimo prośb z naszej strony, nie chciał żadnej z nas powierzyć gospodarstwa klasy, gospodarzami więc w szkole również byli koleżki nasi nauczycielki.



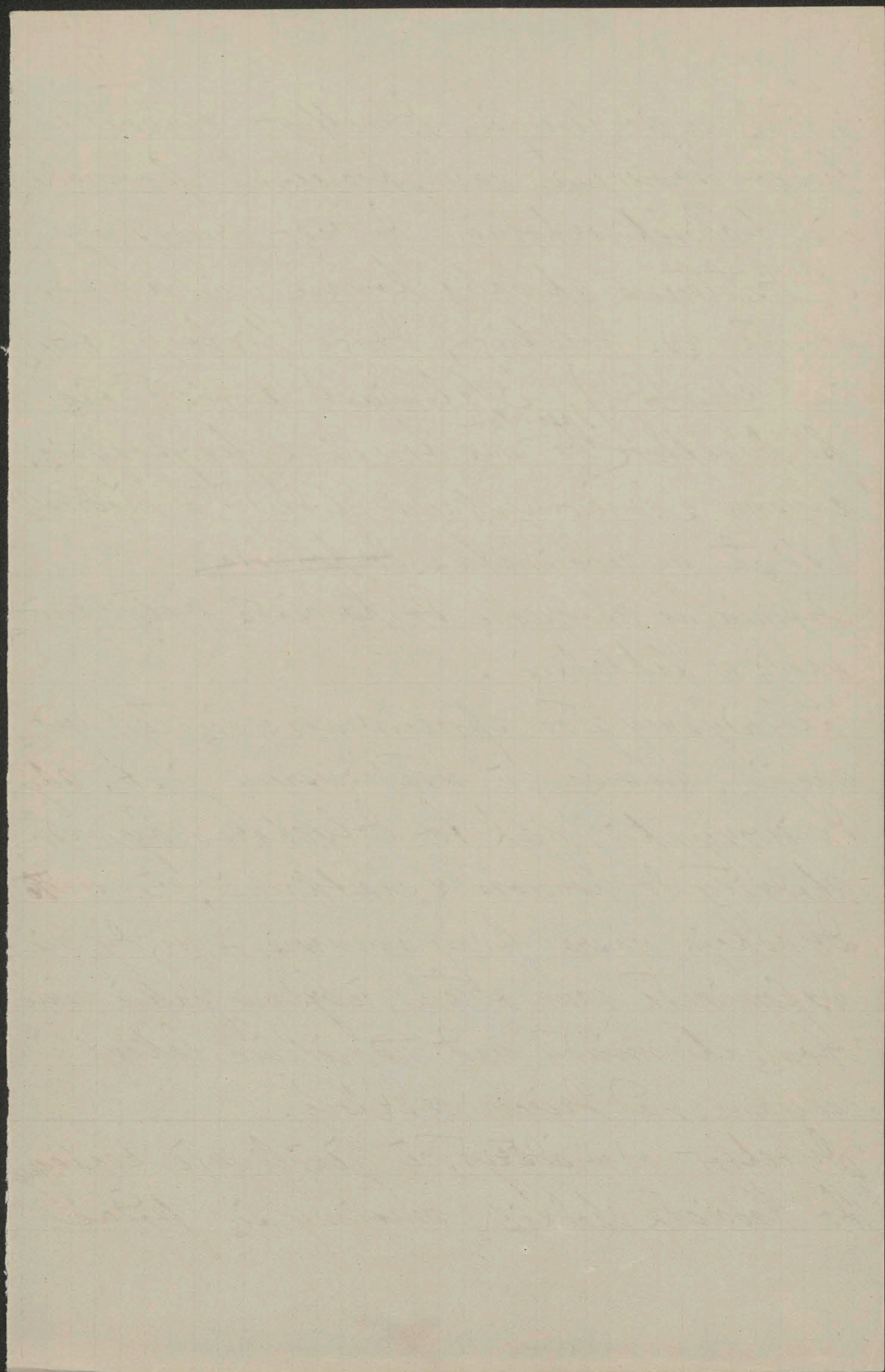
IV

Teras, na konferencji, Dyrektor opowiada się
bardzo powierenia nam, kobietom, prowadze-
nia biblioteki szkolnej, do czego erudyjsmy
się dotychczas kwalifikowane (jedna z nas
uczyła 1/2 polskiego, druga historii, tre-
cia perurydy) - szafomiał zwrócić się
p. Dyrektor ^{specjalnie} do nas brach z propozycją,
abyśmy z dziećmi wychowankami chodziły w niedzielę
i święta na nabożeństwa. ~~do kościoła.~~

Gromialne chodzenie do kościoła było un-
wazę w Zakładzie.

Zabrałyśmy głos sprzeciwiając się tej un-
wazę, mówiąc, że właściwym jest, aby
dziećmi wychowanki, jak to dotychczas bywało,
chodziły do kościoła z matkami, że wadło
Dyrekcja nasza przy umowie - nigdy nie
wspominała nam o tem, żeśmy jakieś inne
obowiązki miały, nad uodzielanie lekcyj i
czuwanie nad dziećmi w szkole.

Dyrektor oświadczył, że jeżeli nie zachcemy
do kościoła chodzić, musimy się podać

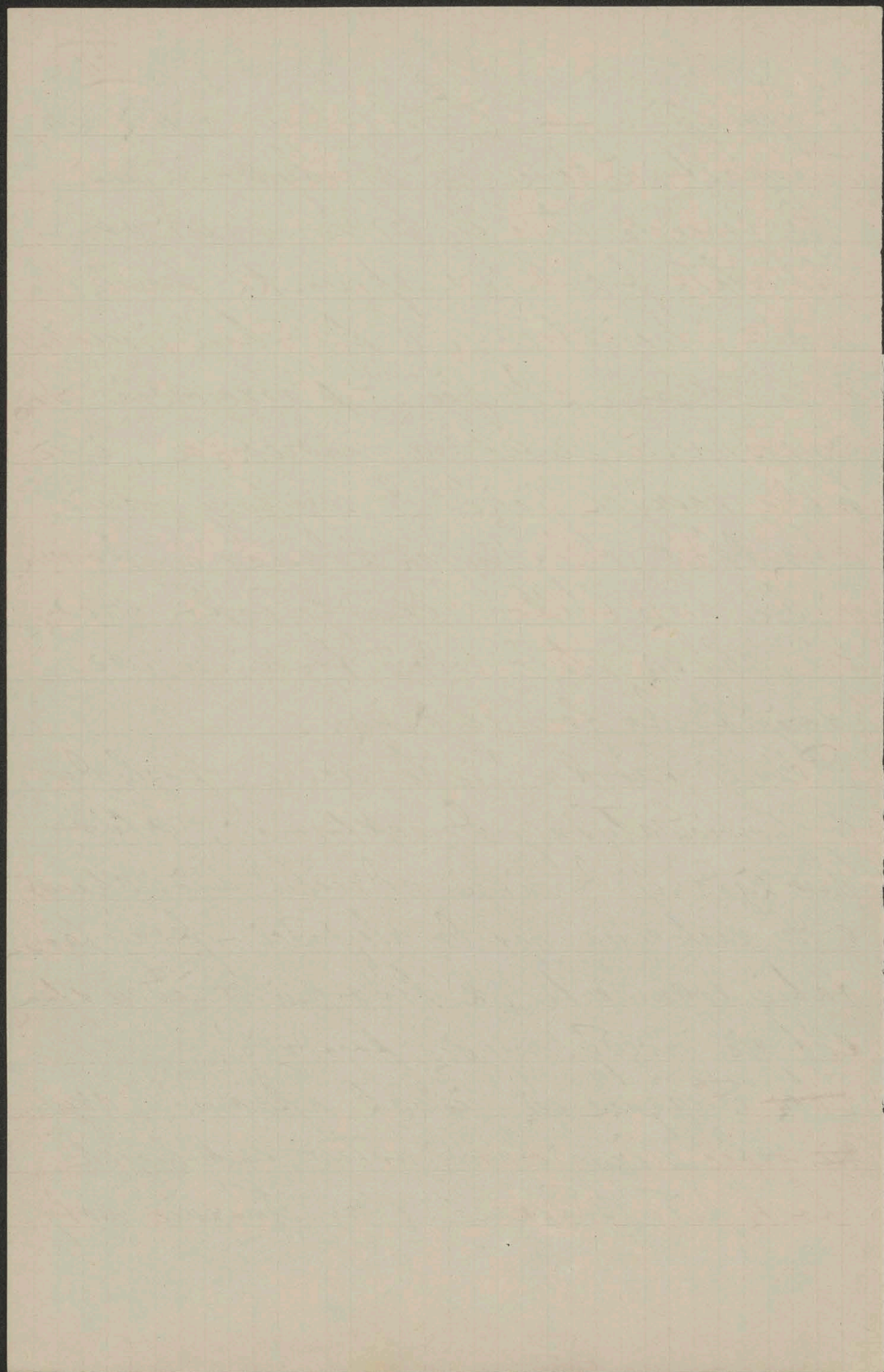


do Dymisji. — Przewidyśmy o nich na-
tychmiast, nie dając im umotywowania.

Konferencja stała się podobno barokowa,
powstała prawdziwa sprzeczka pomiędzy
nami z jednej strony, a Dyrekcją i meto-
dycznymi kolegami z drugiej. — W rozmowie od-
czytaliśmy, że jesteśmy niewredzani, i że
wedle naszych pojęć do wykomywanego
obrzydka religijnego z dziećmi powina-
mi być mogą tylko ludzie głęboko wredza-
cy, aby się stało radość treści a nie
cierpić tylko formie wsty.

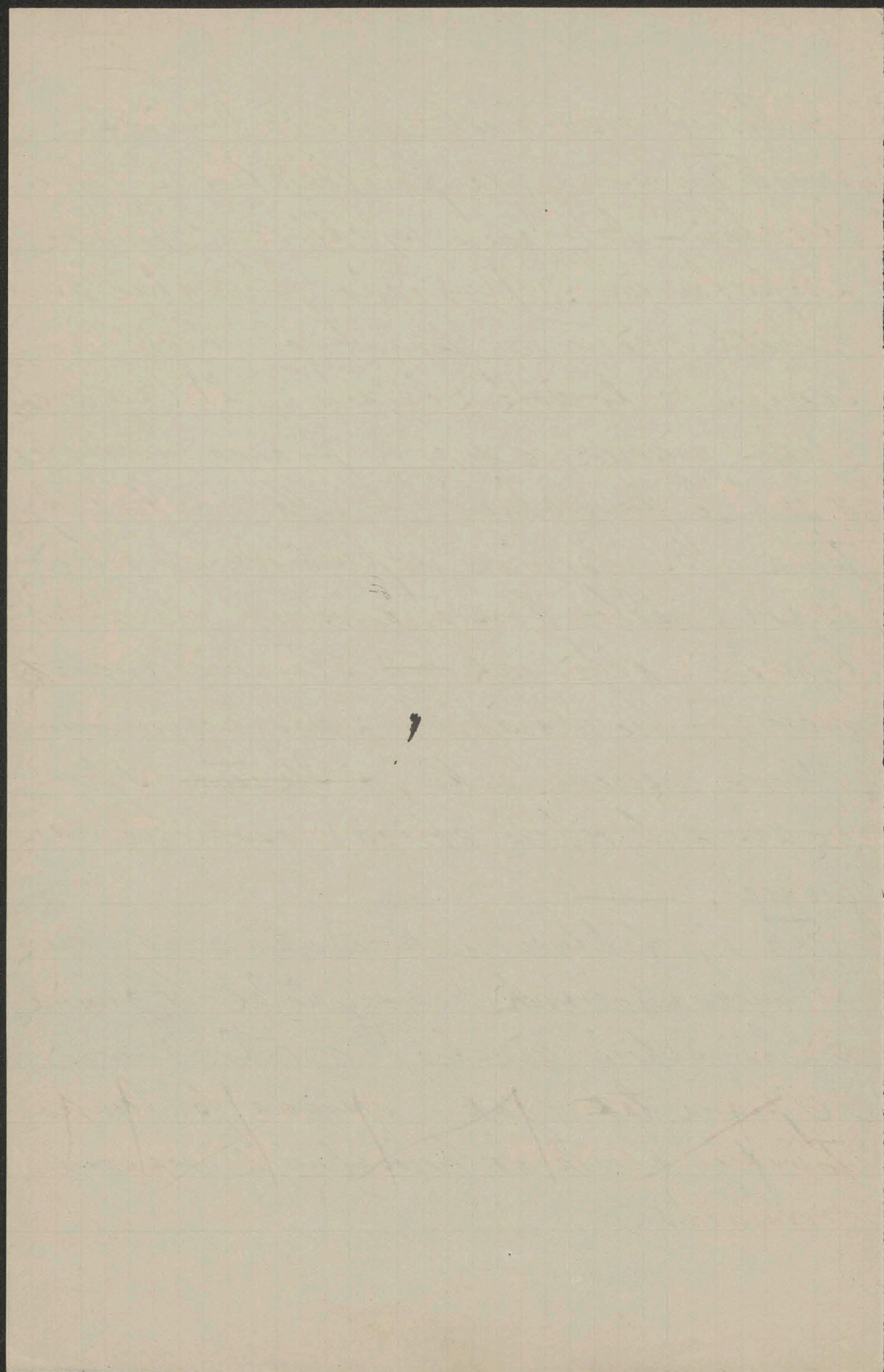
Później parokrotnie te nasze poglądy
wyprzedził Dyrektorowi, który
nam żądanej dymisji udzielić nie chciał,
a dla zachęcenia nas do ulęgiłości — przytoczył
taki argument, że któryś w ruden spo-
sób nie mogdysmy się pogodzić.

Choć Fraquec się jamał zapewnić, czytamy
nie wobec nieznajomości ustaw szkolnych,
postępidy edukacji i on edukacji moły:



wowalys'my nasze niechodzenie do kościoła,
 uwolnily'smy się, za pośrednictwem jednej
 Polki - do pana inspektora Germana
 z kapitanem: 1) Czy jako prywatne nau-
 czycielki mamy prawo admowić ucz-
 niom do kościoła z dziećmi 2) Czy wogóle
 jako niewierzące mamy prawo nauczać
 w szkole prywatnej. - Na obydwie py-
 tania p. German odpowiedział przed-
 łożon, nadto prosił, abys'my nie radeły
 dymieć, gdyż jak mo' stawnie wesoły
 mówił, - nie chciał, by z nas uczyniono
 "ideowe męcezniki"; ~~i do tego~~ spr-
 awę zaś z Dyrekcją obcas sobie'cie rada-
 jecie. —

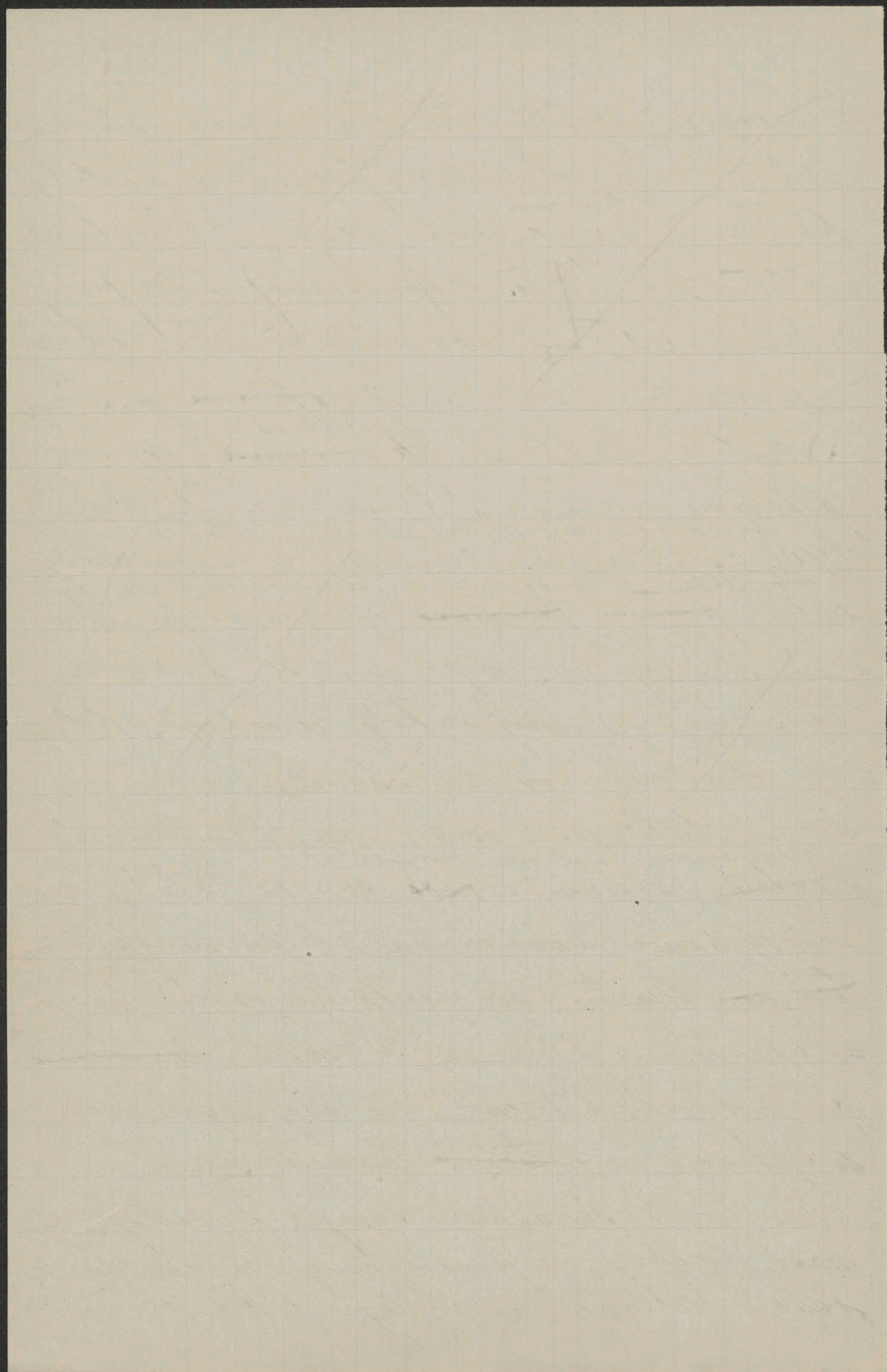
Tak się faktycznie przedstawia sprawa
 bezwymiarowych nauczycielek w gmin-
 ajalnej szkole żeńskiej w Krakowie.
~~Sprawa tak, jak i sprawa p. Anny
 Tomskiej została do kolejalnych spraw
 rozmiarów.~~



~~Samozwyc' musimy, ze tak naska sprawa
 jak. p. Sempkowski prawnone zostaly
 publicznie ^{opisane} na samach Czasu w Strictmie
 1905 r. - O tego ~~to~~ prawdziwosc
 czaka zostaly ~~in~~ i ~~rozwiastnity~~ legendy.
 Sprawa ta, jak rowniez sprawa p. Semp.
~~zostala~~ publicznie ^{podnieciony} porownana po raz
 pierwszy na samach Czasu ^{w Kwartalu} 4 kw.
 1905 r. ~~Wtedy~~ ~~publ~~ ~~ic~~ ~~nie~~ ~~byl~~ ~~nadzwyczajnie~~ ~~prezadany~~
~~z~~ ~~uwaga~~ ~~na~~ ~~to~~ ~~ze~~ ~~musimy~~ ~~ze~~ ~~owoinowy~~
~~autor~~ ~~potom~~ ~~podnos~~ ~~potraczy~~ ~~je~~ ~~jesio~~
 Crednie ze sprawy wyborow do Karskiej
 Jan. gimnazjalnij skoly zinskiej, ktory
 my obie jistestny exlokami.~~

Pod tej chwili nare osoby, naska ~~dziadalaosc~~
~~gymnazjum~~ ~~zinskiego~~ ~~zlaswa~~
~~w~~ ~~skole~~, ~~wreskcie~~ ~~i~~ ~~zasa~~ ~~skpota~~ ~~stady~~ ~~nie~~
 niesychanie ~~w~~ ~~okre~~ ~~szonym~~ ~~i~~ ~~bujnym~~ ~~przedm~~
~~tem~~ ~~do~~ ~~tematem~~ ~~do~~ ~~wielkiego~~ ~~rodzaju~~ ~~rospra~~
 artykulow w piismach, wreskcie ~~nie~~ ~~nie~~ ~~nie~~
 fantastycknych legend nie majacych nic
 wspolnego z ~~istota~~ ~~w~~ ~~prawda~~.

Wobec tego ze swiadkami sceny z Dyrekcje byli
 nasi koledy, zaproszysmy ich na proste
 sceny koleziskie, kapytaje jakie fortawie



X

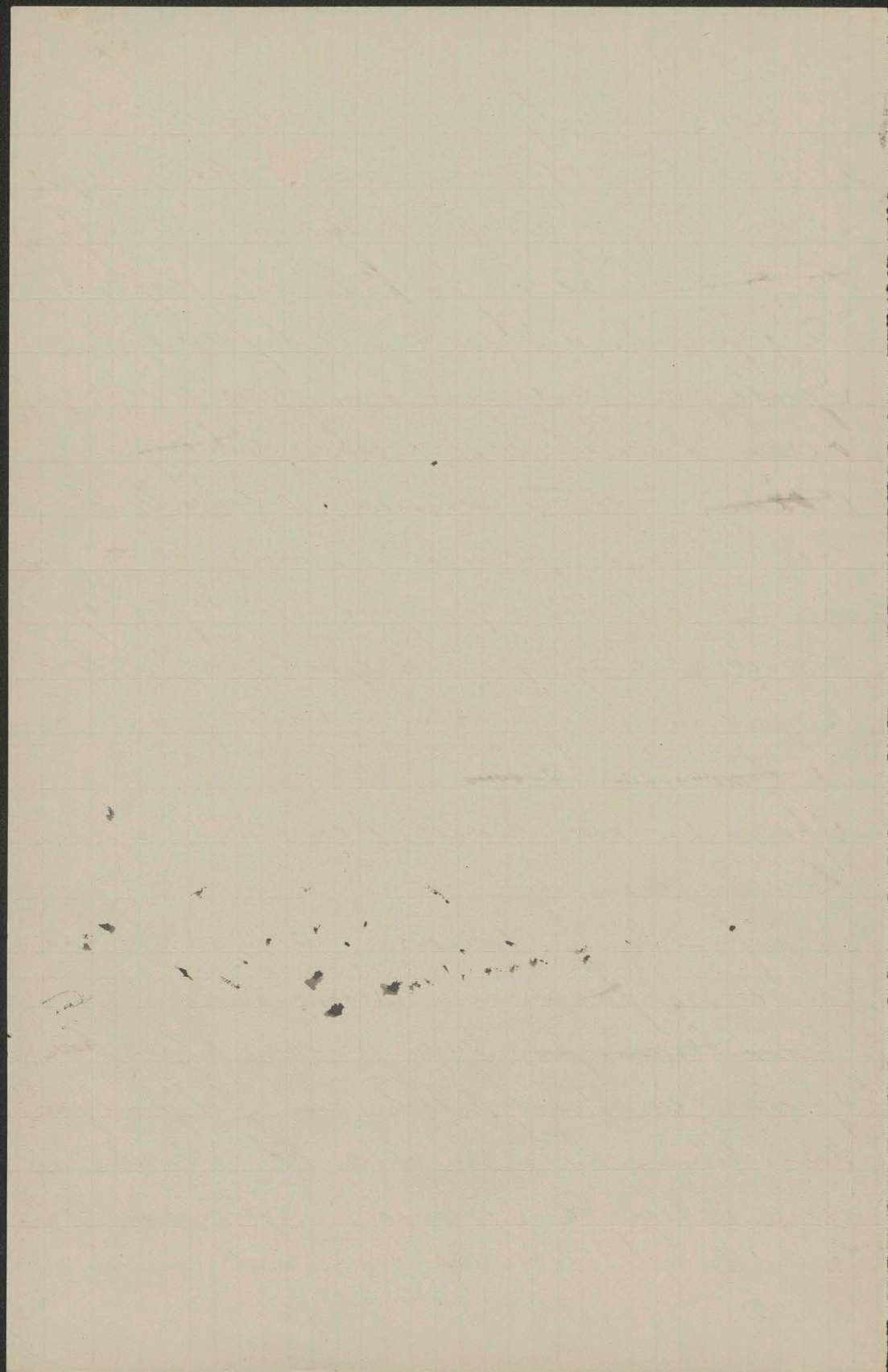
nam mogą zadrukować i co zamierzają przedsię-
wziąć wobec artykułów Czasu. Według naszego
zdania, że im prędzej przyjdzie im artykuł
~~ten~~ ~~by~~ ~~zamierza~~ ~~nie~~ ~~stało~~ się pojawić,
i że odpowiedź nam naliczyć do Dyrekcji.

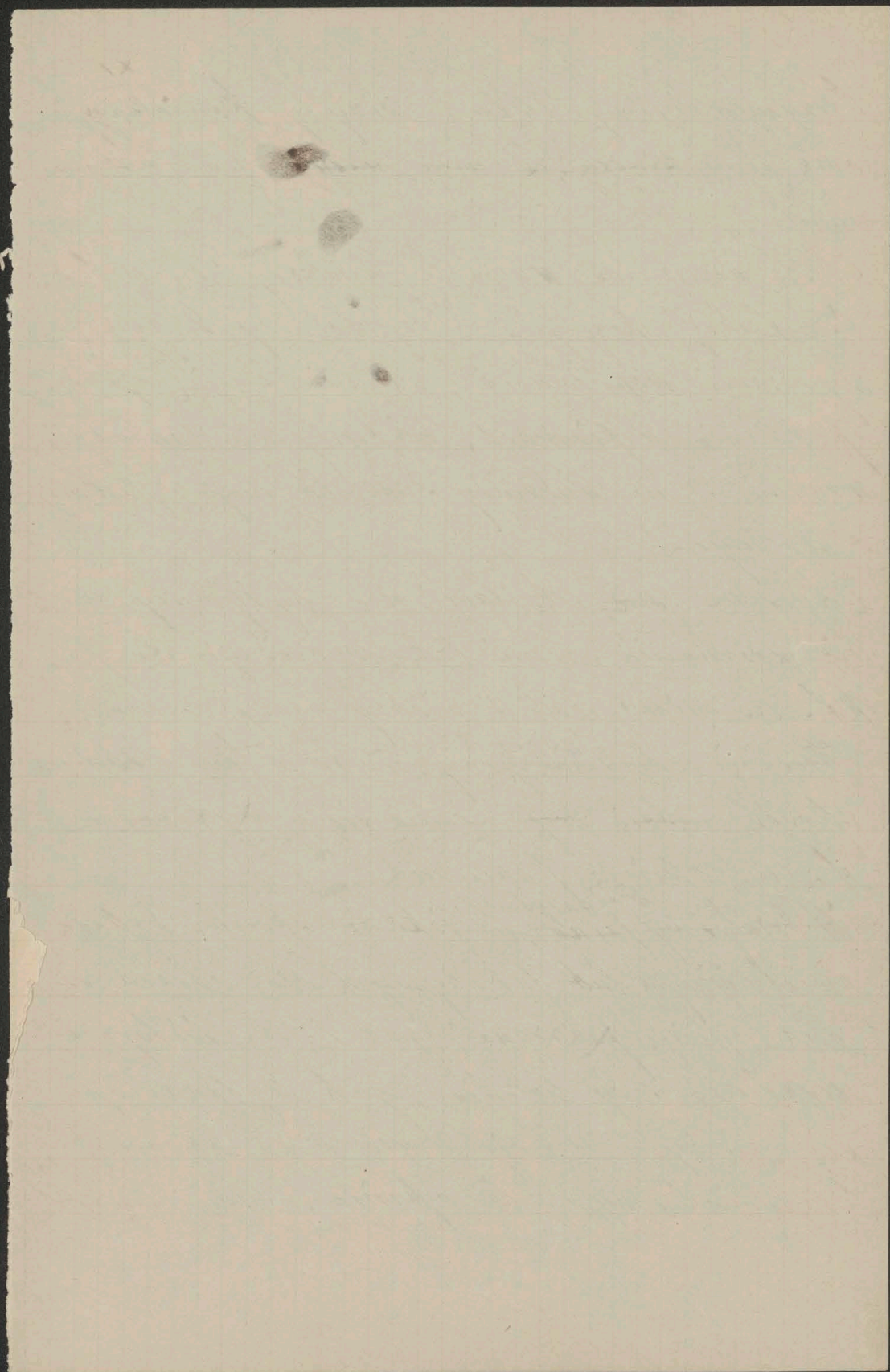
Dyrekcja zaś wytoczyła nam przewidziane uwagi,
o czym niedługo nasz koleś, który
~~Przebiegi~~ Ci' ostatnio wreszcie do końca tyłko
został spokojnie zgniewanym że ^{nie} ~~nie~~
i z całą gorliwością przystąpił do pracy
w nowej katedrze po wakacjach więcej spokojnie
z tymże samym programem naukowym. —
~~o tymczasem~~ ~~nie~~

Sprawa zaś nasza została przybita wprost
kolosalnie rozniewna.

Wszystko przedmioty, twierdząc, że cała Polska
została nieporozumieniem zainteresowana

Jedną ~~z~~ ~~tych~~ ~~przyczyn~~ ~~by~~ ~~by~~ ~~przez~~ ~~to~~ ~~że~~
opierając się na artykułach Czasu, spotykamy nas
bezpośrednio, bydy zaś inne, kt. również nie
mają dokładnych informacji — apokryficzne
nas jako przesładowane sekretami wolnej
myśli.





tego siebie raciemie' dohota osobistosci i
faktor, mzece o uich woztki prawdaime
sedy.

Ko w rzezywistosci coiny wozgettkie ucywidy?

A. Sem. Pajus dysimy, jak mozemy i uwydy w urzede
nasze opowiadki a gdy kazde tego potrzeba, wy
Post. Pajusimo stare urzede duso w uapadawosci
prowadzimy otworei mazywim ~~zastawiamy~~ ~~urzedem~~
& prekonawiamy ~~urzedem~~ i ~~urzedem~~ ~~urzedem~~.

W urzede nie siewydzimy ~~urzedem~~ urzedem wozgettkie
kilkoltnego faktora wzrod urzedem

W urzede, wzrod urzedem nie bydzimy podyfca
gabedymy, takiej, lab uiniej idei, ~~urzedem~~
urzedem, kazda uwoje przedmiota, i

pragnydzimy to ucywic w sporob
jedynie dla siebie osobidzie pragnydzimy
wolnosci prebowani. Wolnosci ta jyt nawet

zagwarantowana ~~urzedem~~ urzedem, gody
w ~~urzedem~~ ~~urzedem~~ ~~urzedem~~ istnieje ~~urzedem~~
specjalna grupa ~~urzedem~~ ~~urzedem~~.

gody ~~urzedem~~ ~~urzedem~~
państwa austriackiego.



[Faint, illegible handwriting throughout the page, possibly bleed-through from the reverse side.]

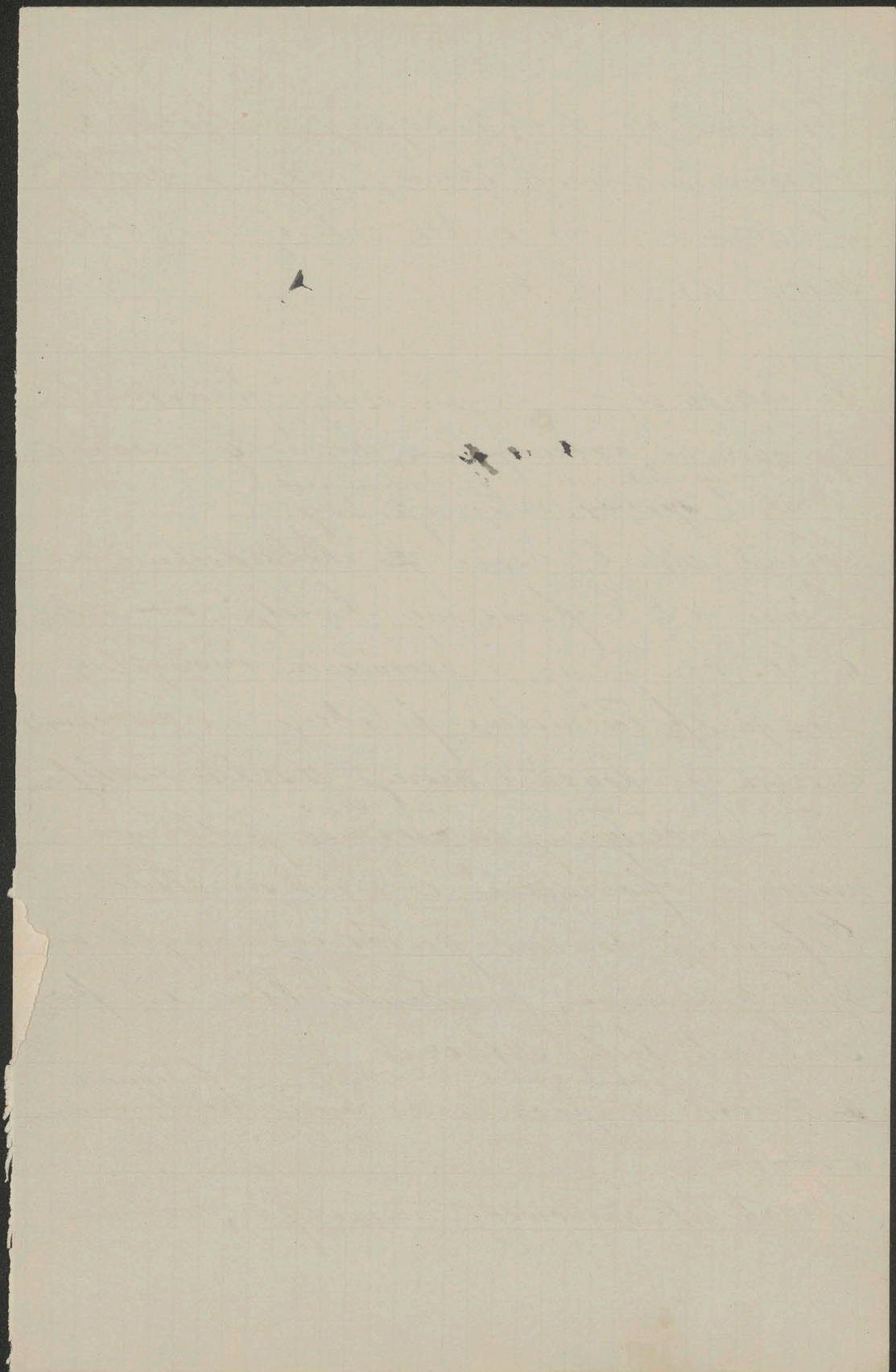
Totychczas nie występowadymy osobiscie & wyjasnieniami naszej sprawy, gdyż w ^{istotniejszej} ~~problematyce~~ przedstawione ona została autentycznie w broszurze pt: "Wspr."

Do zarzadu tego nalezymy obie, i przedstawitymy nam obronę, autentyczną, poprawy dowodami ~~skorzystamy~~ ^{skorzystamy} ~~licznymi~~ ^{licznymi} ~~wypowiedzeniami~~ ^{wypowiedzeniami} przebieg ~~sprawy~~, całej sprawy.

Obecnie jednak, wobec ~~za~~ ^{nie} kilkakrotnie na Sejmie w. b. poruszonej kwestji ~~sta~~ ^{sta} ~~skazy~~ w Pt. nuczyszmy, i zwrócenia szczególnej uwagi społeczeństwa polskiego na ~~zdrowie~~ ^{zdrowie} naszych przekonań i ~~marzeń~~ ^{marzeń} w szkole postępowania - ~~umazetyśmy~~ ^{umazetyśmy} ~~ca~~ ^{ca} ~~zawadzić~~ ^{zawadzić} ~~publicznie~~ ^{publicznie} i ~~minimnie~~ ^{minimnie} opowiedzieć co i jak się stało.

Informacji bowiem ~~postów~~ ^{postów} ~~sejmowych~~ ^{sejmowych} nie były prawdziwe, przesłanki ~~który~~ ^{który} ~~się~~ ^{się} ~~po~~ ^{po} ~~stagnacji~~ ^{stagnacji} ~~były~~ ^{były} ~~szlachetne~~ ^{szlachetne} & ~~wniocki~~ ^{wniocki} ~~wyprawa~~ ^{wyprawa} ~~były~~ ^{były} ~~nie~~ ^{nie} ~~szlachetne~~ ^{szlachetne}, & ~~marzeń~~ ^{marzeń}

~~Krzak pt. Jarowski karuacny, że nie~~



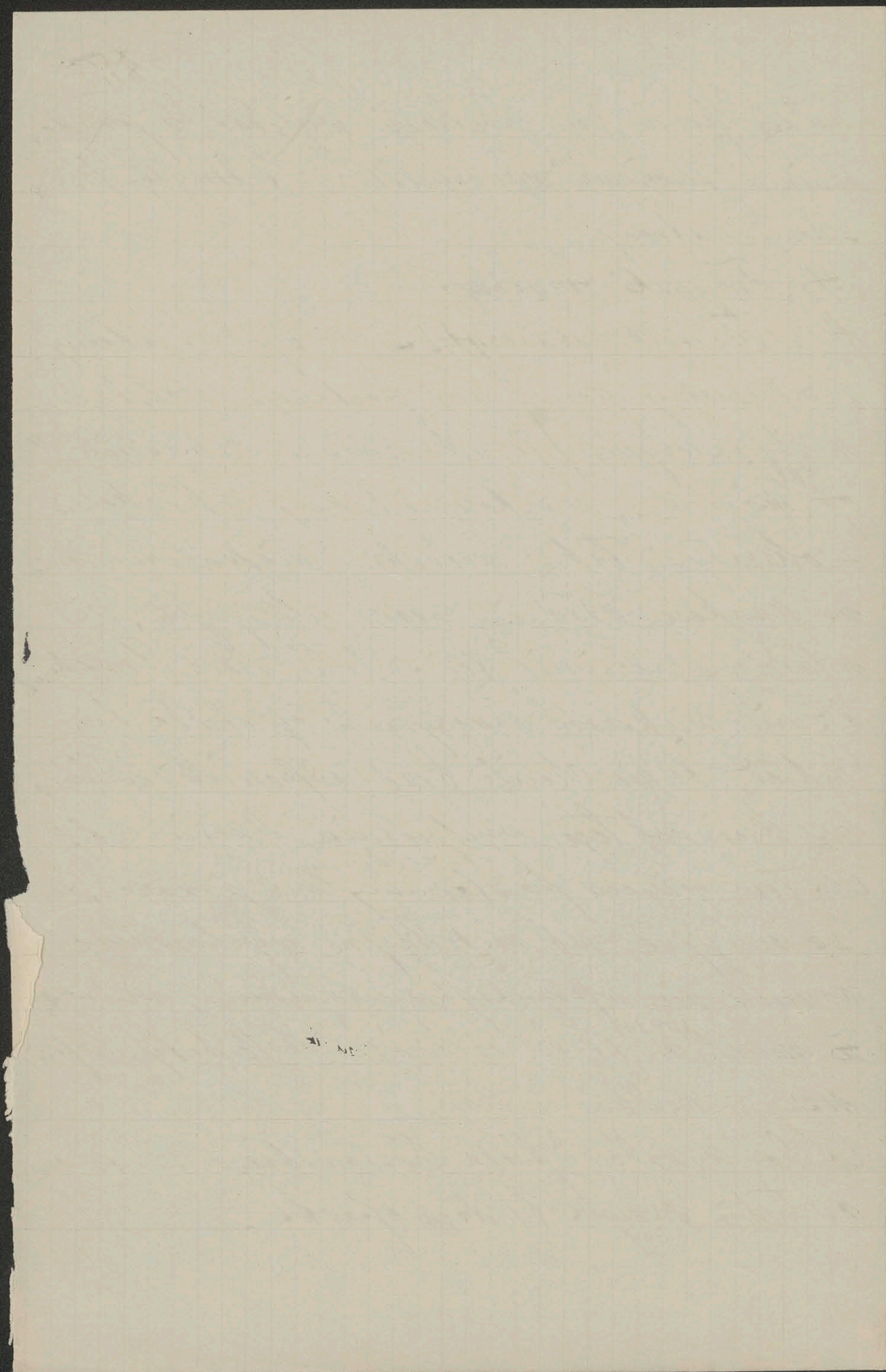
~~XIV~~
XIV

ma się prawa, ani pretencji wglądać w przekonania i sumienia nauczycieli. ~~Drugiej str.~~
~~z drugiej strony~~

~~Str. Jarowski zarzuca~~

Str. Jarowski zarzuca ^{ci} że z jednej strony: a nie mamy prawa ani pretencji wglądać w ich (nauczycieli) przekonania i sumienia ^{dalej} of (mówi że: „w szkole rzymskiej w Krakowie — okazy się także ataki i nieporozumienia na punkcie właśnie zasad religijnych, że właściwy redaktor tej szkoły, redca Trostowski, i zwin wykrocie nauczycieli opisać te ten raport, bo nie chcieli brać odpowiedzialności za kierunek tego wychowania dziecięcego.”
Na tem miejscu ^{stwierdzamy} ~~stwierdzamy~~ raz jeszcze, iż na religijne lub niereligijne wychowanie uczenia nie wchodziłyśmy zupełnie, m.ow. i to nawet, ^{wyraz} iż to do rodziców i katechety, wespół z całym narodem należy.

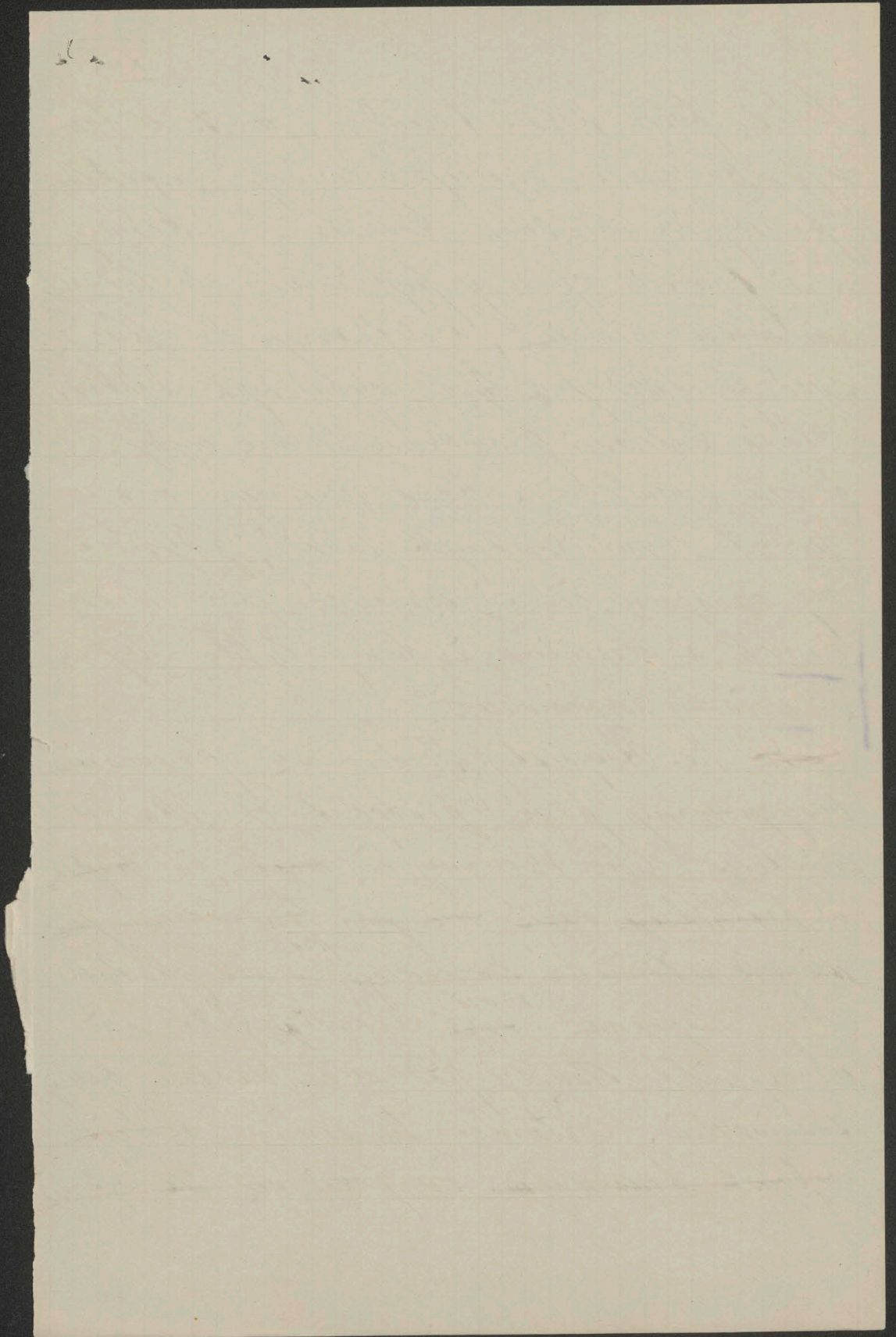
Co do wywodów z pisma Brodowskiego — są one na terytorii samych brzdach oparte.

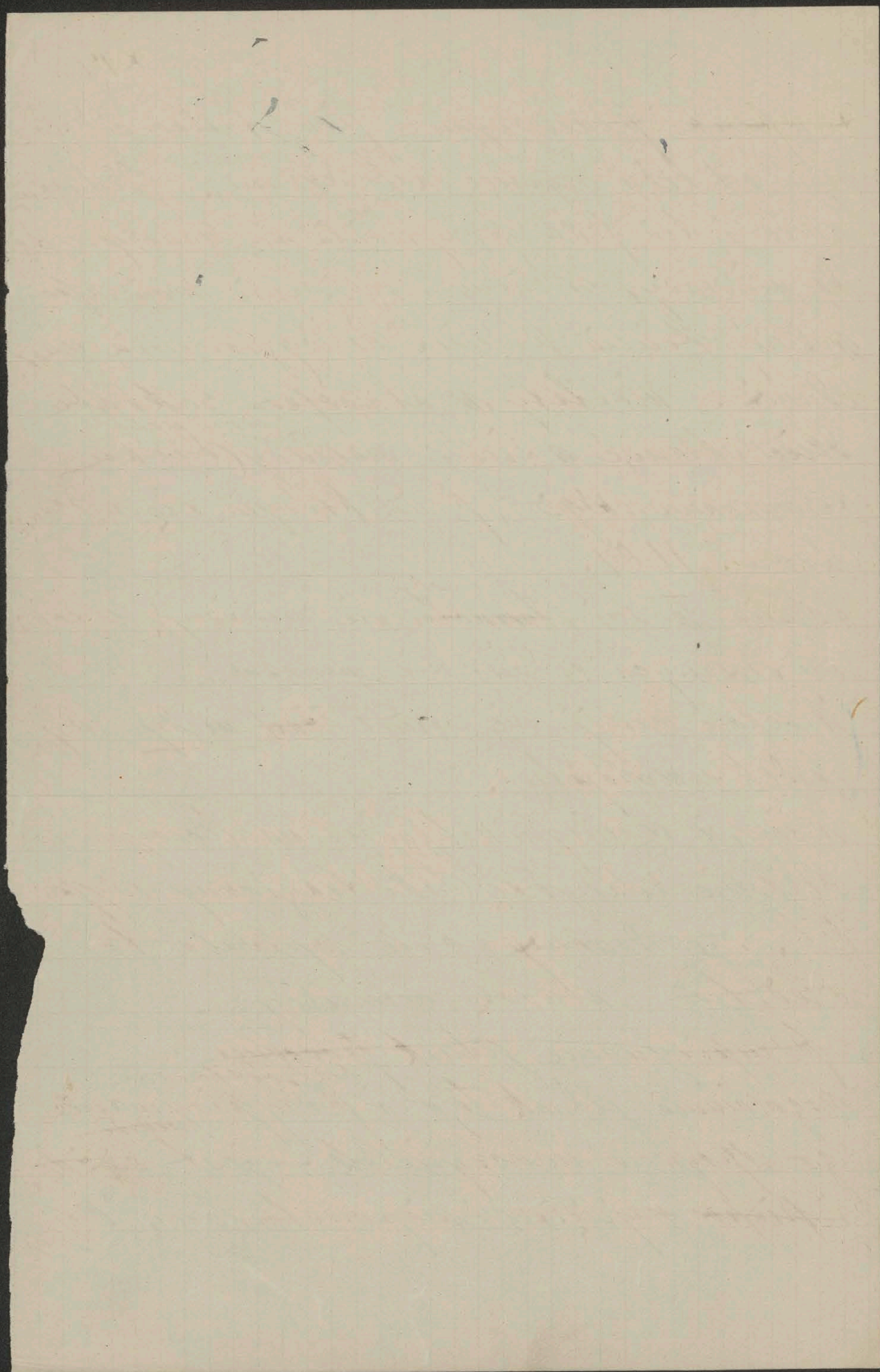


Myli się przez Kord. Swiętosę, że te w tym wypadku są "bigoterją niewiarą", a faktycznie pogardy dla obrzędów Kościoła; - jakimiś już formami opisywały pośrednio nie spodobać mi miało miejsce, a informacji dr. Kord. sąć przekazywały u tych wybitnych kłódek, które kłódkami sprawdziły nie były.

U mnie śmiało dr. Kord. zakłada nas w proces "cywilizowanych ludzi", gdzie i my uznajemy, że się ustanowić gdzieś wiary innych, a wzmianki sądany tylko by nam "niewiarę" ustanowić.

~~Dr. Ks. Krasnicki~~ Teodorowicz przemawiając desygnowany przez Episkopat obrzędku Śacinnego. Nie dziwimy się, że Kaptan na katolickiej stronie nie jest tym razem już nie nie ~~zawieszka~~ świeckiej - ale katolickiej Kaptana - ~~sami~~ ^{moż} katolicki fakt iż nancyścielki stany pod standardem demokracji i wolności. Standard ten bowiem będzie wprost przeciwnym ~~znajdzie się na wprost~~





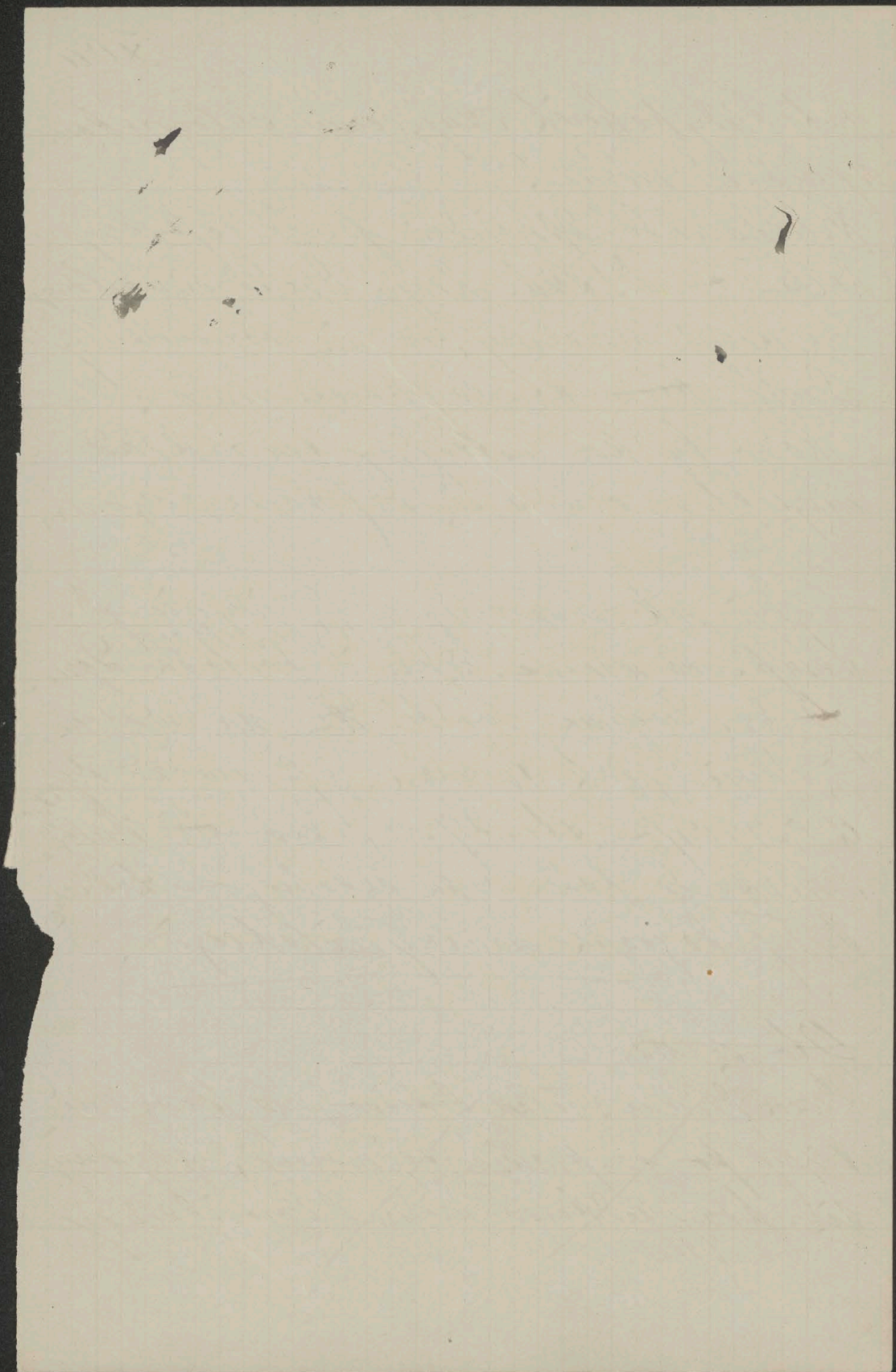
jaké kdykoliv exultace exultace
vyrzdiť morse!

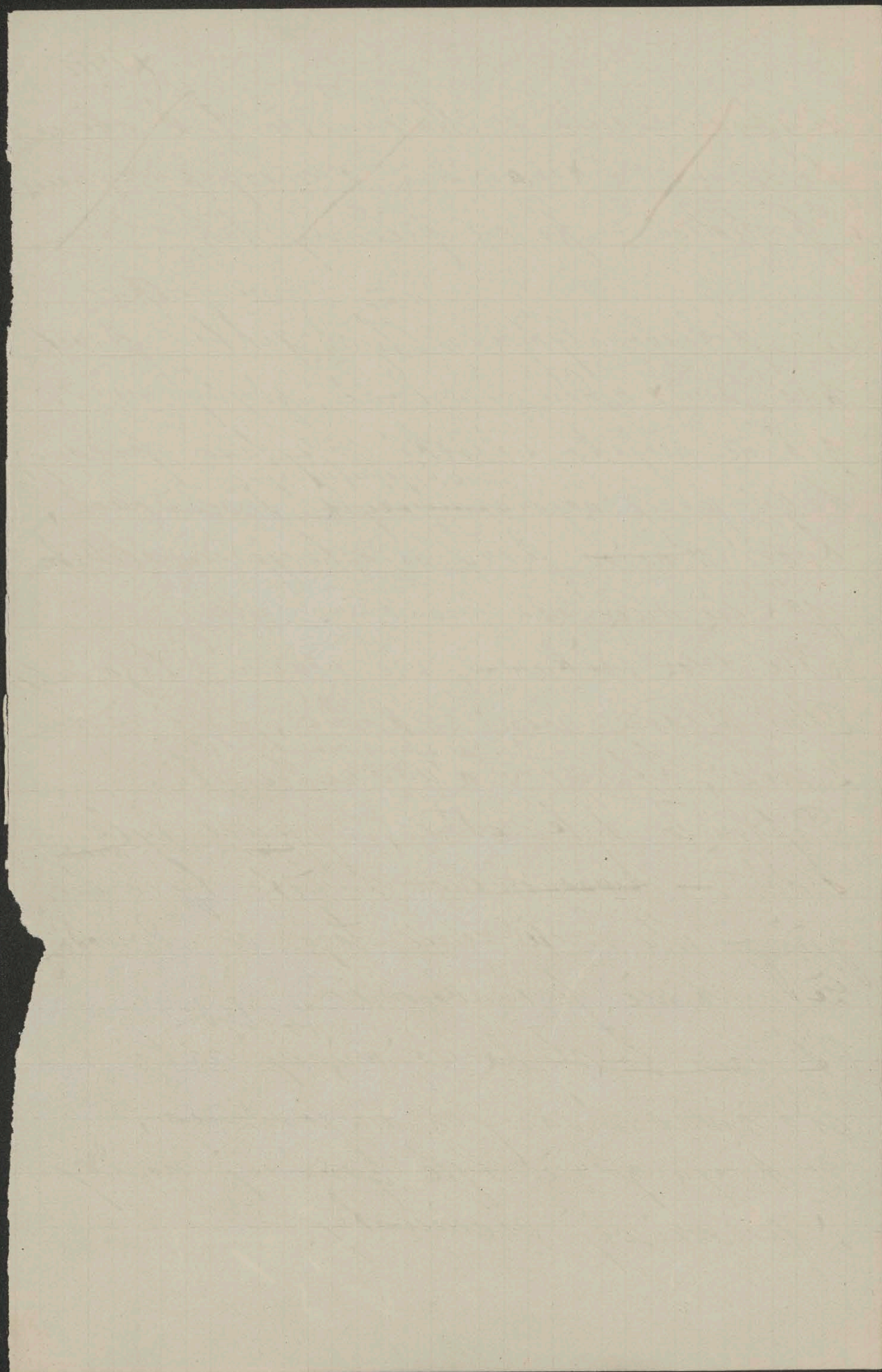
Neziská co do odpovědi p. Němceřeny
Douta dr. B. Luk. Kraj. Dra Edvina Páste
zakazuje maximy, že ne rozuměny
edania Páste pt. wypowiedria
"Koro bytko bustrujcy seu zaklad
inspektor o nim sig do smova ovzodu

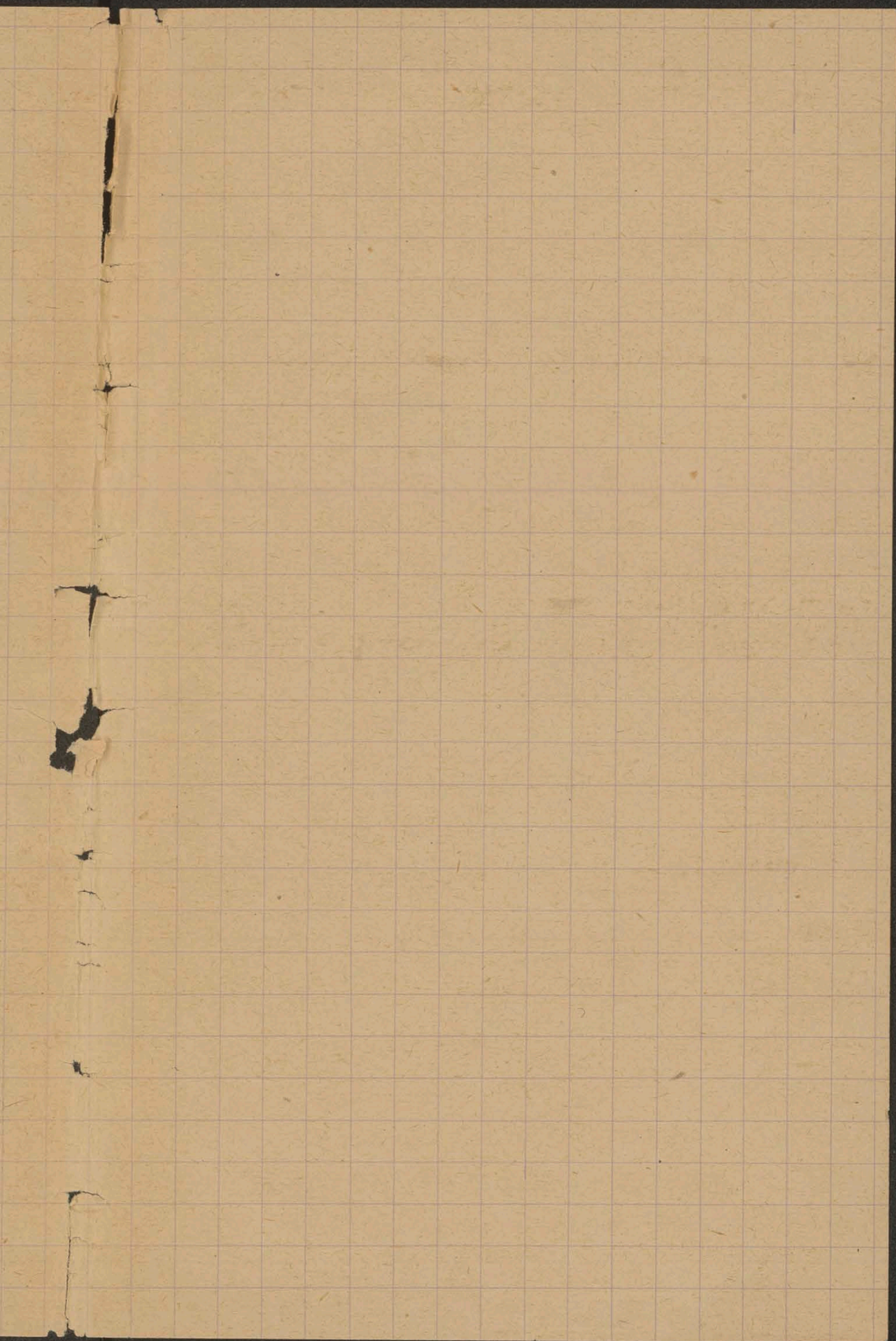
— gdyž jak zakazuje řádně, řádně p.
Demp. na vřane ^{o přegověřijte se} dostada agm.
p. dr. Evelina vřstl. Ma na vřane
řstanie, jak to zaru. spravod
a r. 1904/5 "str. 29." "as' vř. vřstl.
: vřstl. do křice vřba seholnejo kalice
byty do groua manery vřstl. přstl."

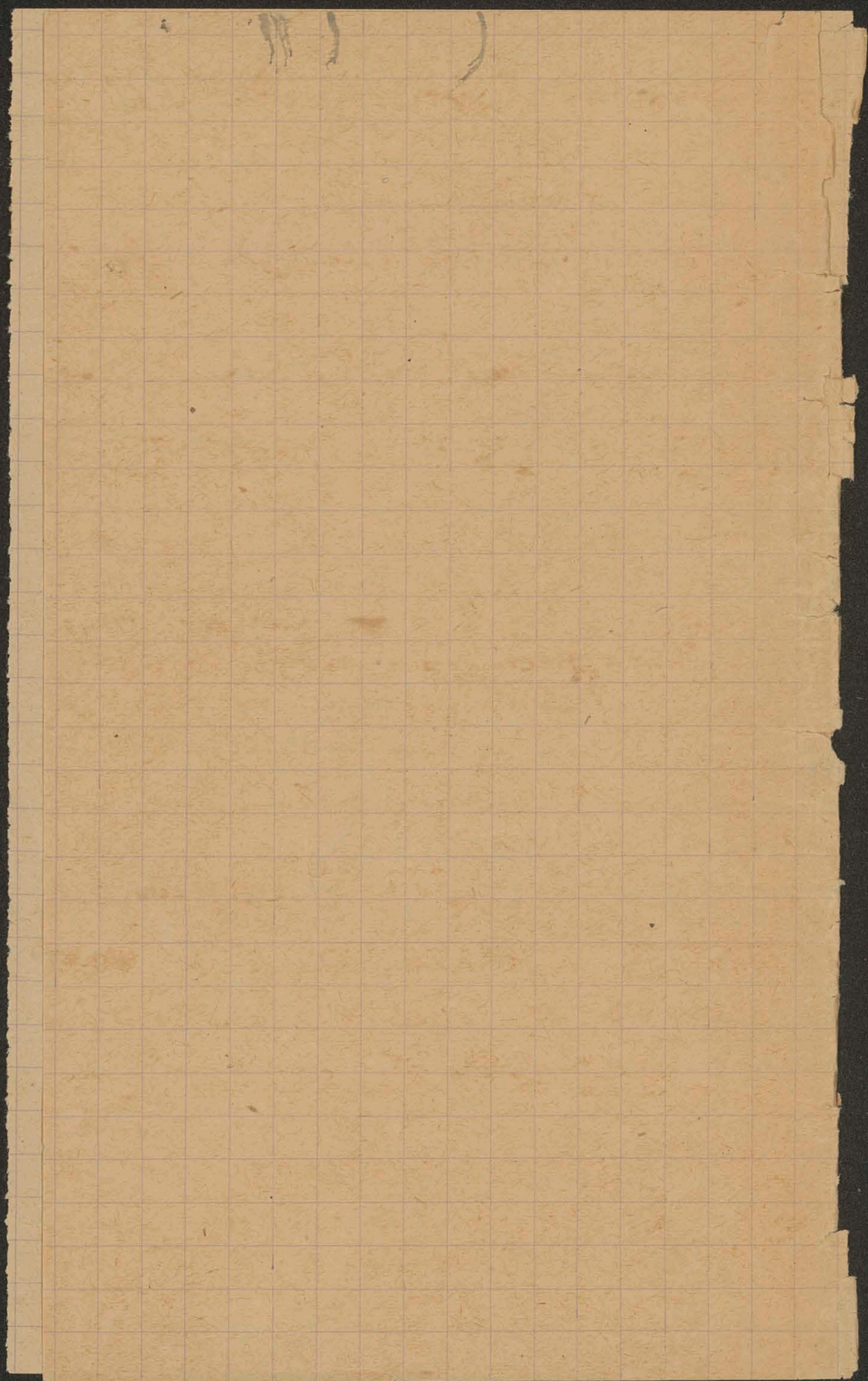
Oto se na

~~Prax Páste: teran Lopieo, w prav me
řicy po rozpravie sejmověj, gdyžiny
sig přypadřavo vřstl. vřstl. přstl.~~

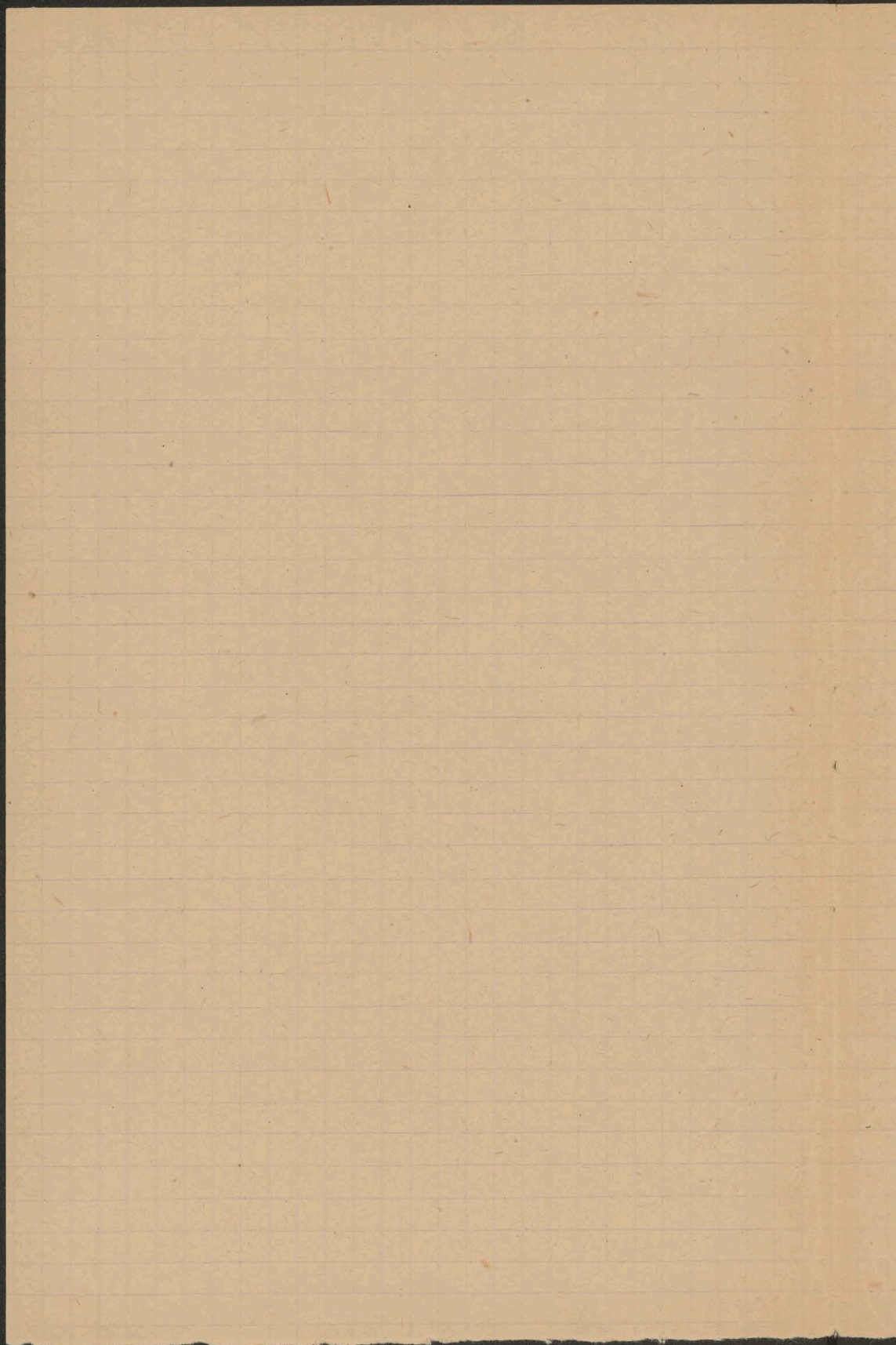






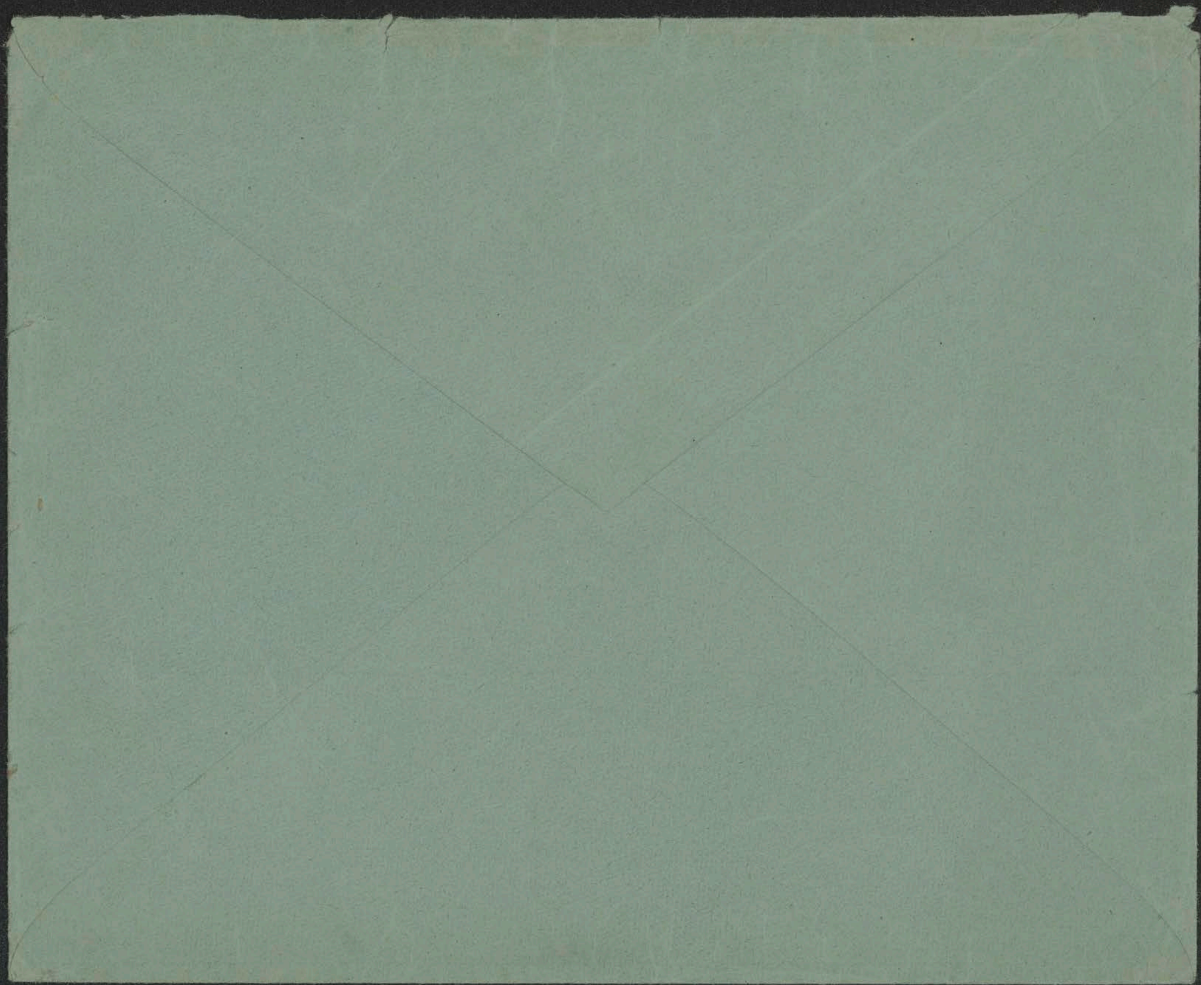


W sprawie nauki, sztuk



Справка наuczycielek
i gimnazjum żeńskich.





1.

W sprawie nauczycielek gminnej szkoły żeńskiej w Krakowie.

(z powodu Dyskusji o szkołach średnich na sesji sejmowej w listopadzie grudnia 1905 r.).

W roku szkolnym 1904/5 w gminnej szkole żeńskiej w Krakowie - pracowały następujące nauczycielki: Marianna Szulcowska, Stefania Sempodowska, Dr. Ewelina Wróblewska, Helena Wiśkowska. Uczyły nadto języka francuskiego panie: Dobrowolska i Baraniewska, one jednak żadnego adwiata w opisanych przez nas wypadkach nie brały, - ~~okazy~~ jedynie zaś o teoretycznej wymienione - mogły dać powód do wystąpienia w rocznych sprawach sejmowych.

Ten przebieg spraw nauczycielek w gminnej szkole żeńskiej w Krakowie - da się właściwie podzielić na dwie grupy:

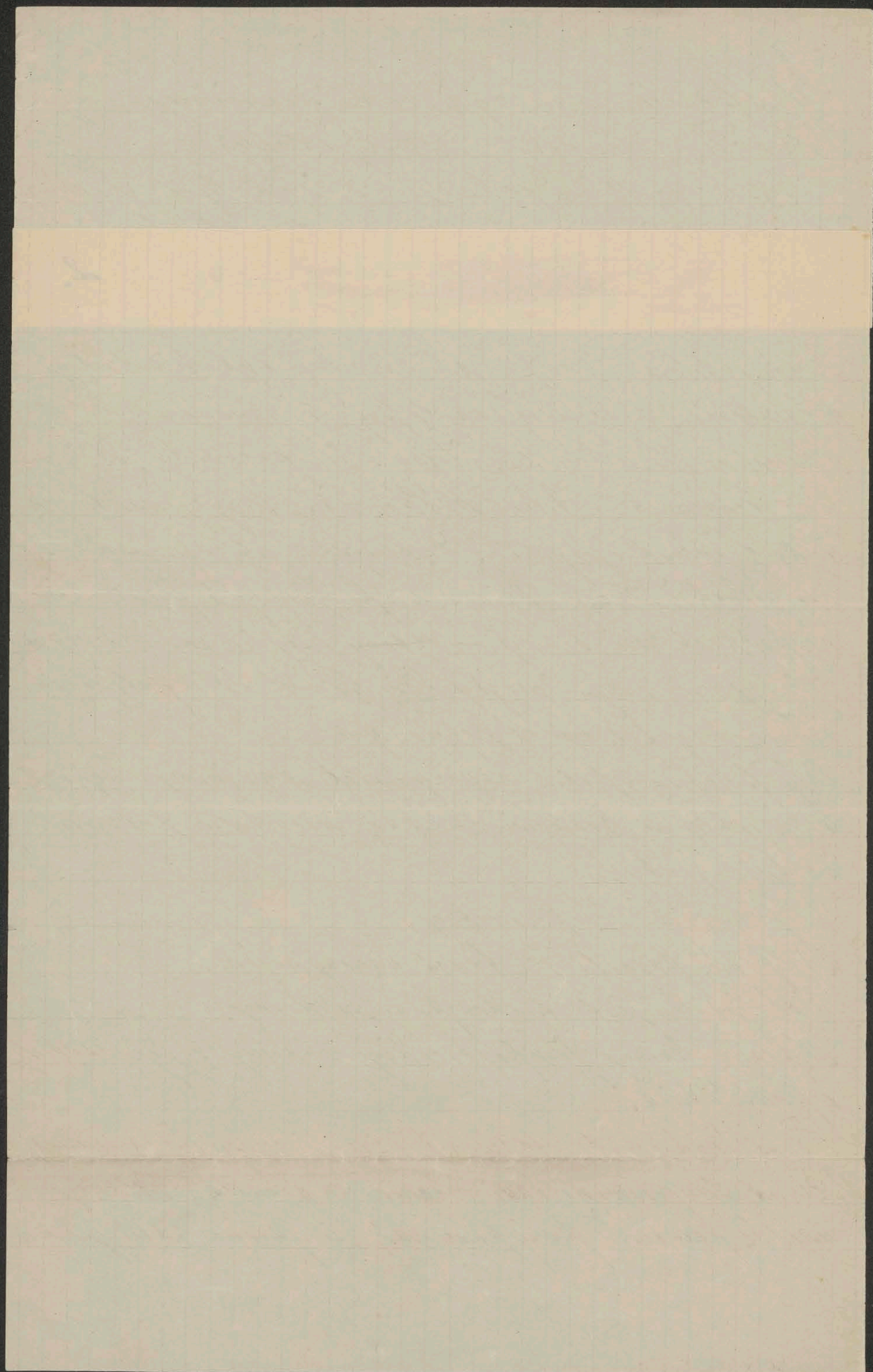
- 1) Sprawy p. Sempodowskiej,
- 2) Sprawy pozostałych trzech nauczycielek.

Podział ten jest tylko przybliżony.

Sprawy panny Sempodowskiej znamy z jej osobistego opowiadania. ¹⁾

Panna Sempodowska w ciągu dłuższego czasu była nauczycielką

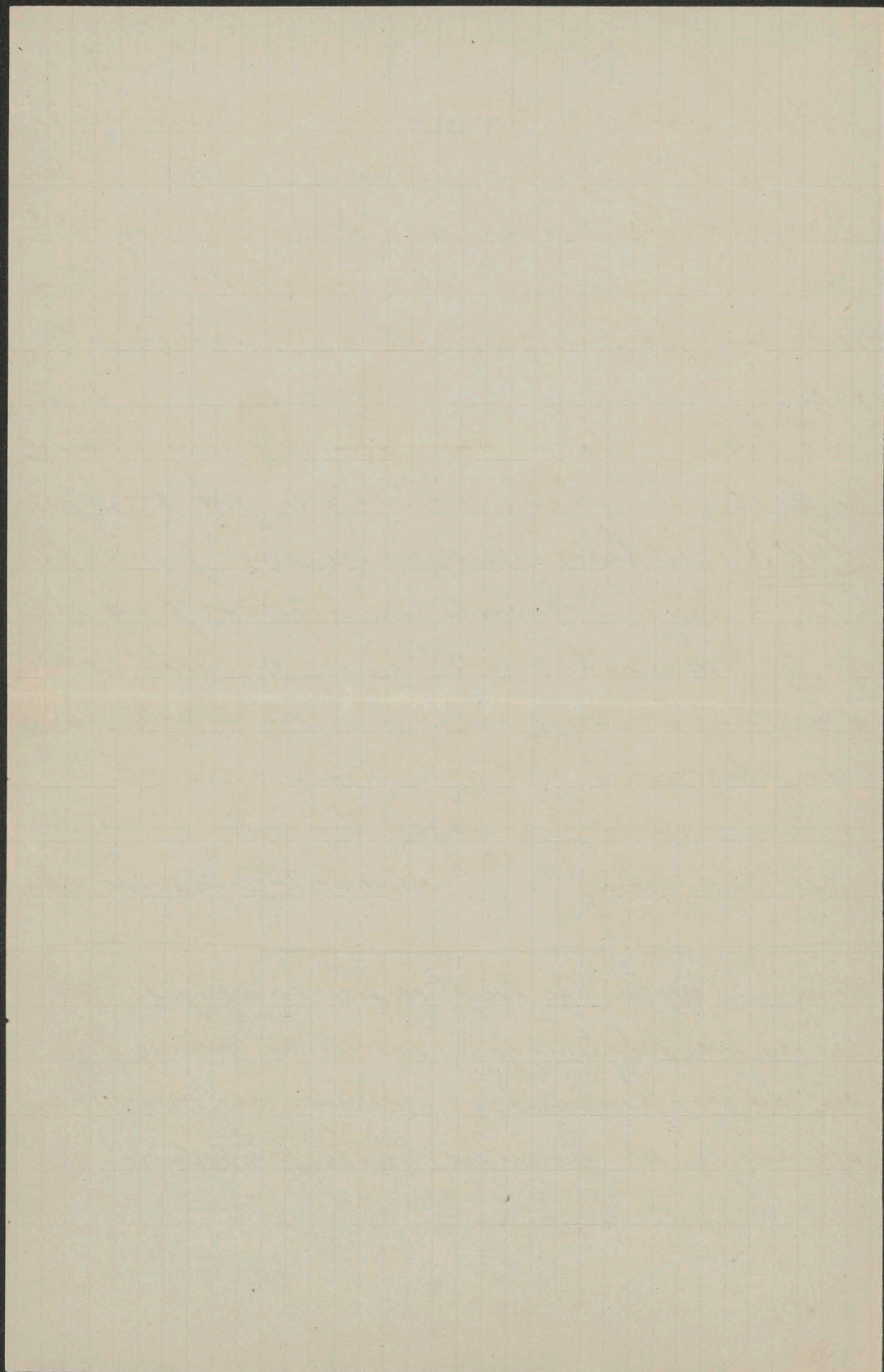
W pannie Sempodowskiej bawił obcowiec na granicy. Mamy wszelkie powody przypuszczać, iż sprawa galicyjska



cielka na pensjach w Warszawie. - Tam, panuj^z nieco
 mnie niż w Galicji, rozpraje szkolne. - Tak np. mo-
 dultwy po lekcji z urocznicami odmawiaj^z dany kla-
 sowe - a nie nauczyciele lub nauczycielki. - Nauczycie-
 ciele zaś, - po ukończeniu lekcji, opuszczają salę
 szkolną.

Po pierwszej lekcji panny Sem w gimnazjalnej szko-
 le żeńskiej w Krakowie, która się odbyła we wrześniu
1903 r., a która miała miejsce między godz. Pra-
 1.00 - panna Sem podowoda nieśprzedrona sprzezi^z
 go, że dziewczynki w asystencji nauczycielki - właśnie
 o tym czasie odmawiaj^z modultwy szkolne -wały chmian-
 po ukończonym wykładzie - miała wyjść z klasy.
 Urocznice uroczdziły jej uwagę, że spaciez jeszcze nie
 jest odmówionym. P. S. odruchowo wyraziła zdzi-
 wienie

nie czytają, nie zna więc treści spraw sejmowych. - My
 zaś nie mając dokładnego jej adresu - nie możemy się z
 nią chwilkowo porozumieć, - uważamy zaś za właściwe
 sprawę jej na ministerium miejscu przedstawić!

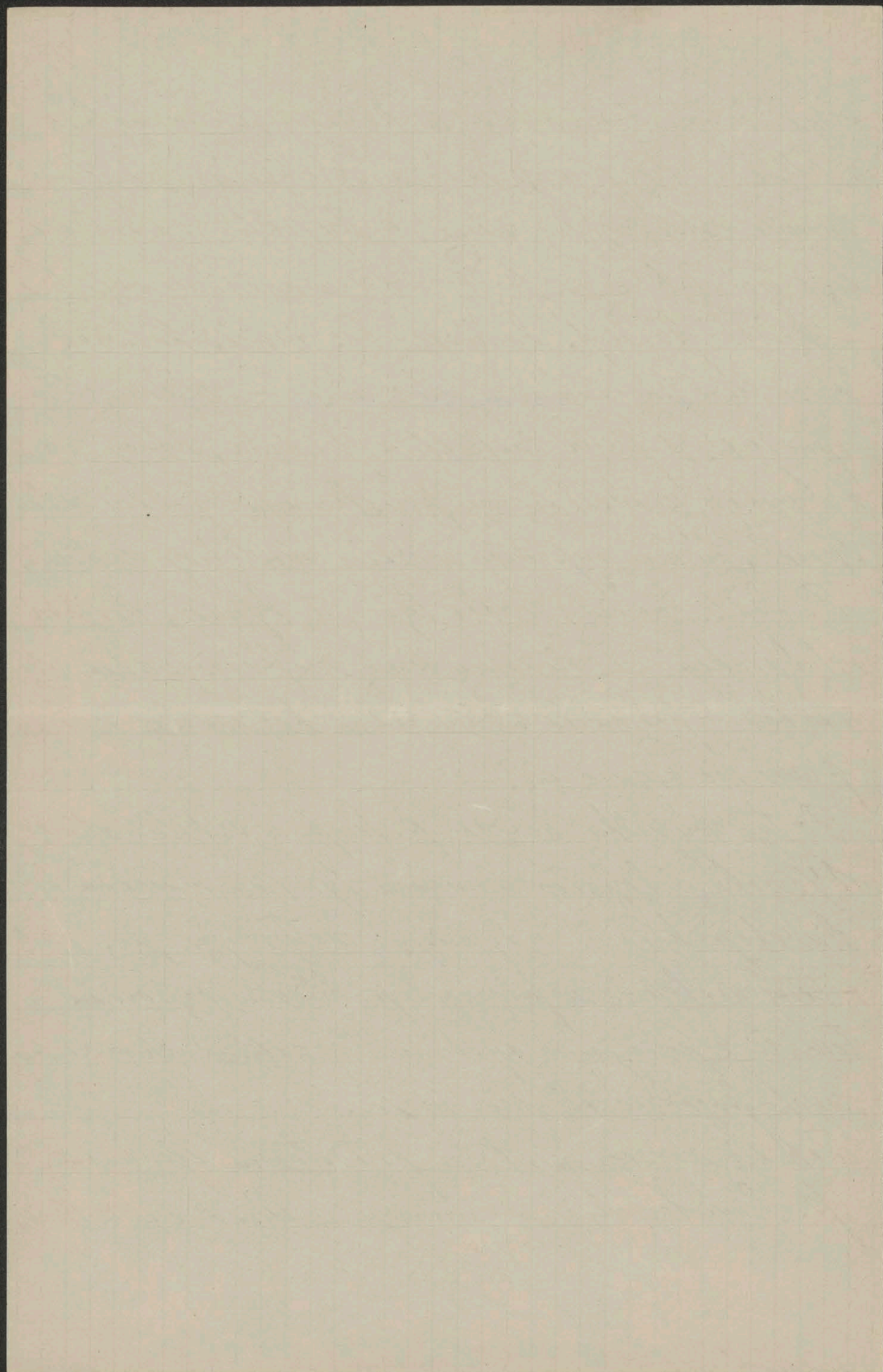


wiemie, że ma brać udział w spacerze i pozostała w klasie. - Nie przewidywała wraz z dziećmi, co spodobałoby ich szczególną uwagę. - Dyrektor, dowiedziawszy się o tym fakcie za pośrednictwem anonimowego listu - przesłał p. Semp. dynijską - bez jakiegokolwiek osobistego porozumienia się z nią. - Sprawa ta oparła się o pana inspektora Germana, który razem z Dyrektorem, zgodził się na przedstawienie godzin w ten sposób, by nie wypadły w czasie modlitwy szkolnej.

P. Semp. bowiem, wobec tego, że dynijską dostawała od Dyrekcji za rekonesans wina nieprerogacją się w szkole - przedstawia stanowczo jako zasadę - że ma prawo nie rezygnować się. -

Do tego wypadku nawiąza p. Semp. w szkole około 1 1/2 roku i dopiero w marcu 1904 r. wniosła do Dyrekcji podanie o dynijską, motywując je, jak ~~to~~ ^{to} należyście w piśmie publicznie ogłosiła - tem, że z policyjnym systemem w zakładach naukowych - pogodzić się nie może.

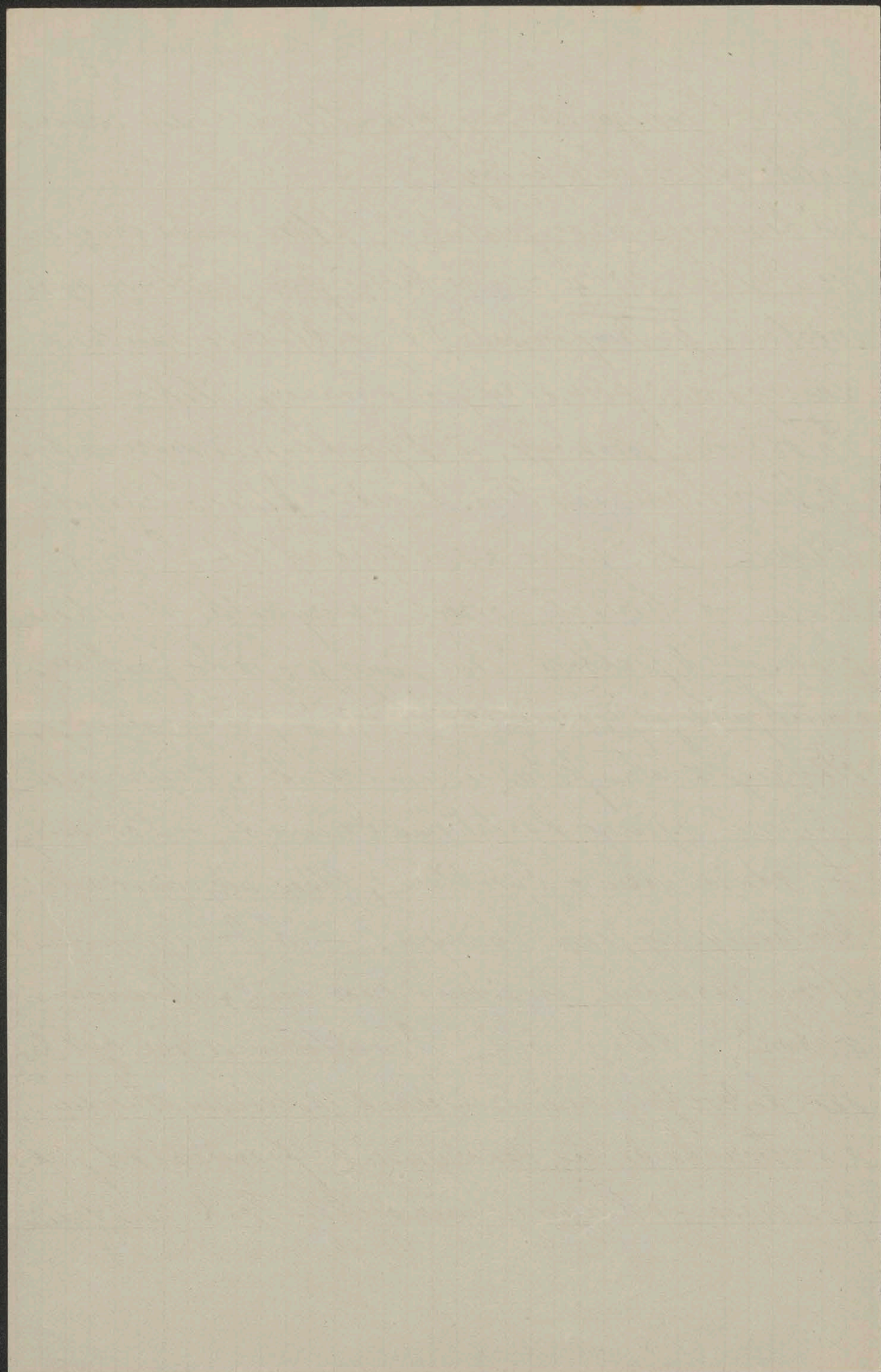
Tak się w rzeczywistości przedstawia sprawa p. Semp. Kowalskiej w zimmerym zniszczeniu w Krakowie.



Co zaś do przebiegu sprawy pozostałych trzech nauczycielki. Był on następujący:

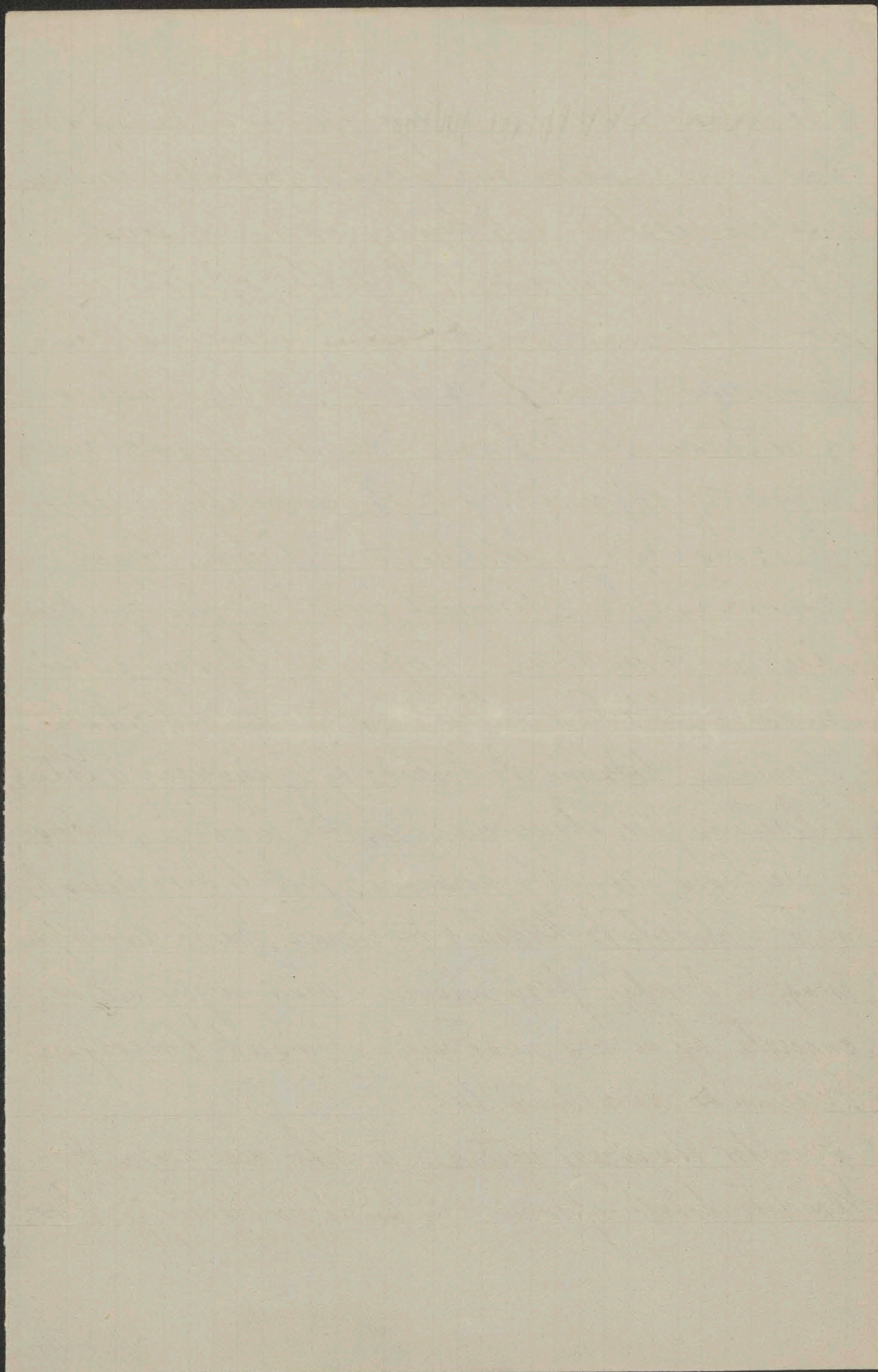
Na konferencji nauczycielskiej, która miała miejsce we wrześniu 1904 r. (na której przy okazji była obecna p. Tempelowska) dyrektor wyznaczył odnowe dynamiki pomiędzy grupą nauczycielską.

On objaśnił naszym, że dyrektorem naszym był p. Adam Kromiec Jan Traskowski, którego uważaliśmy od razu, gdyż jedna z nas była ^{już} od lat 6 em, druga od prosto trzech nauczycielki w zakładzie. Świadczymy dyrektora i ceniliśmy go, jako gorliwego i inteligentnego pracownika na miarę pedagogicznej, oddającego z całym poświęceniem wszelkie siły życiowe w sprawie wyższego kształcenia dziewcząt. — Podnosimy to zdanie nasze o Dyrektora, które niejednokrotnie powtarzaliśmy jemu i innym. — A drugiej jednak strony zaznaczyć musimy i tuż między innymi, w chwili, o której mowa, Dyrektor nasz już był bardzo podstarzałym, osiemdziesięcioletnim starszem, a w stosunku do nas, nauczycielek, przekonywał od jakiegoś czasu - okazywać między innymi brak zaufania.



Tak, ~~XXXX~~ ~~XXXXXX~~ ~~XXXXXX~~ ~~XXXXXX~~ - nie chciał żadnej z nas
 powierzyć gospodarstwa klasy, gospodarzami więc
 w szkole rzymskiej byli kolejno nasi - nauczycieli.
 Teraz, na konferencji, Dyrektor opowiada się bar-
 dzo powziębnie nam, ~~kolonialne~~ nauczycielkom,
 prowadzenia biblioteki szkolnej; do czego uważamy
 się, ~~instytucje~~ uprawnione (wzrostki tryumfowałybyśmy
 uniwersytety za granicą, a w szkole gimnazjalnej rzymskiej
 jama z nas uczyła jęz. polskiego, Druga historii, trzecia nauk
 przyrodniczych). - Natomiast zwrócił się prosz Dyrektor
 specjalnie do nas trzech z propozycją, abyśmy z dwi-
 wózynkami chodziły w niedzielę i święta na nabożeństwa.
 Premialne chodzenie do kościoła było umową z ~~Katolicki~~
~~Katolickim~~ zros, sprzeciwiając się tej umowie, mówiąc,
 że wstawiamy się, aby uczynić, jak to dotychczas by-
 wało - chodziły do kościoła z rodzicami, nadto zwróciłyśmy
 uwagę, że Dyrekcja przy umowie z nami nigdy nie za-
 unaczyła, by na nas miał ciążyć obowiązek Lowarymnia
 Decyzjom ~~z~~ na nabożeństwa.

Dyrektor osiwiadczył następnie, że kto nie chce do
 kościoła chodzić - powinien się udać do Dykcji. Pro₂



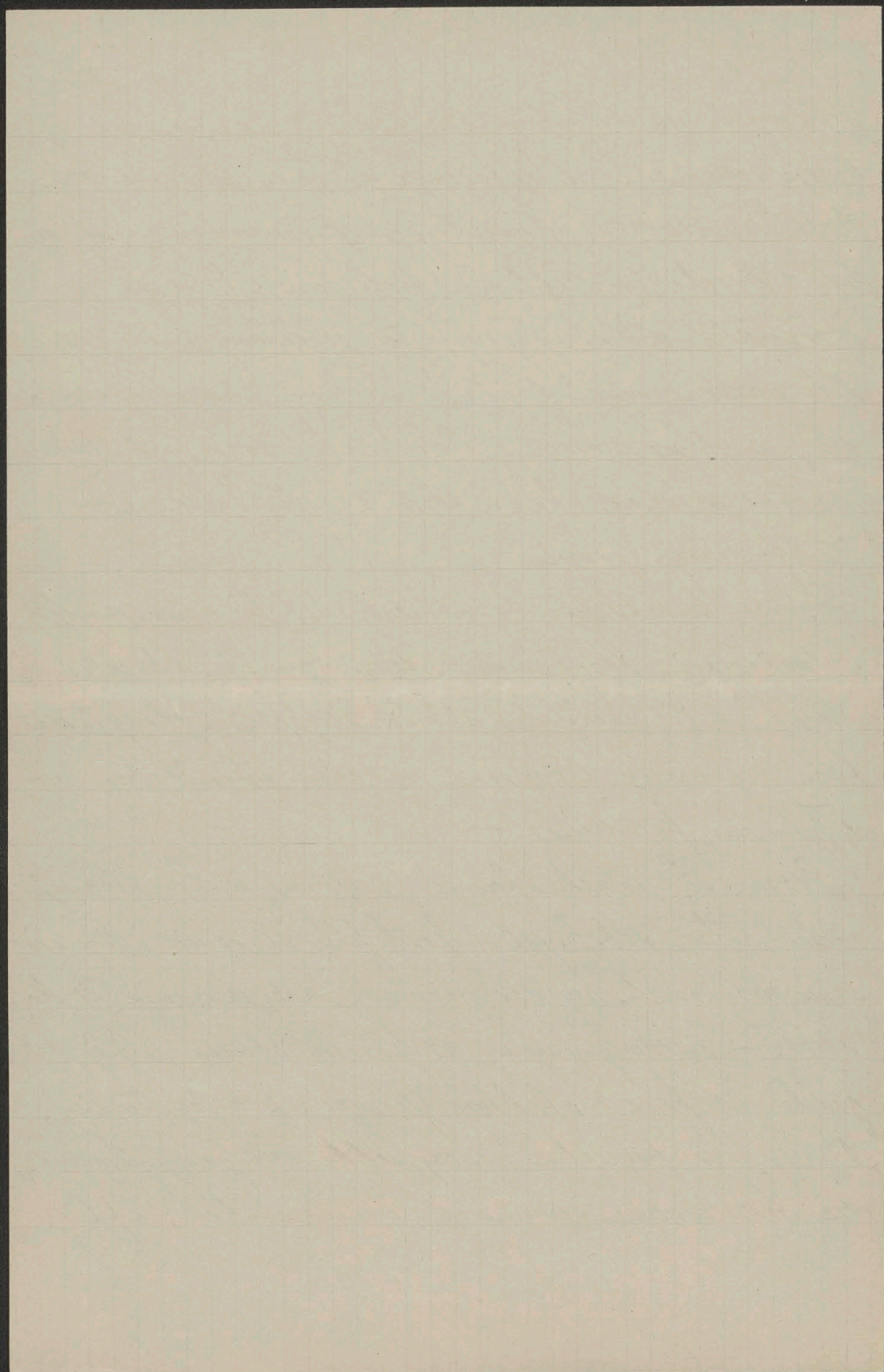
silyśmy o nie nalychmiast, ządajęc jednocześnię jej
umotywarania. - Konferencja stała się bardzo katolicka.
Zostata prawdziwa sprzeczka pomiędzy nami a jednię stroną
my, a Dyrektora i niektórymi kolegami - a drugieję. -

Konwencie oświadczyliśmy, że jesteśmy niewierzące,
i, że wedle naszych pojęć do wykonywania obowiązków
religijnych ~~we~~ a ściślejsi powrotam być mogą tylko ludzie
głęboko wierzące, aby się stało radość treści, a nie
tylko czerń formie.

Później parobrotwie wypowiedzieliśmy te nasze prośby
Dyrektorowi, który nam ządanej dymizji udzielić nie
chciał, a dla zachowania nas ~~do~~ ^{do} ażebyś - przytoczył
takie argumenty, a których w żaden sposób nie mo-
głymi się zgodzić. -

Pragnąc się jednak uświadomić, czyjśmy wobec niekwa-
sności ustan szkolnych - postępiły stuzumie i czy sta-
ć się moływaraliśmy nasze odmowę uciążliwym do ko-
ściota, - zwróciłyśmy się, za pośrednictwem jedneję del-
galki do pana inspektora Germana z rozpytauciem:

- 1) Czy jako prywatne nauczycielki miałyśmy prawo od-
mieć konwencyum normicom na nabożeństwa; 2) Czy



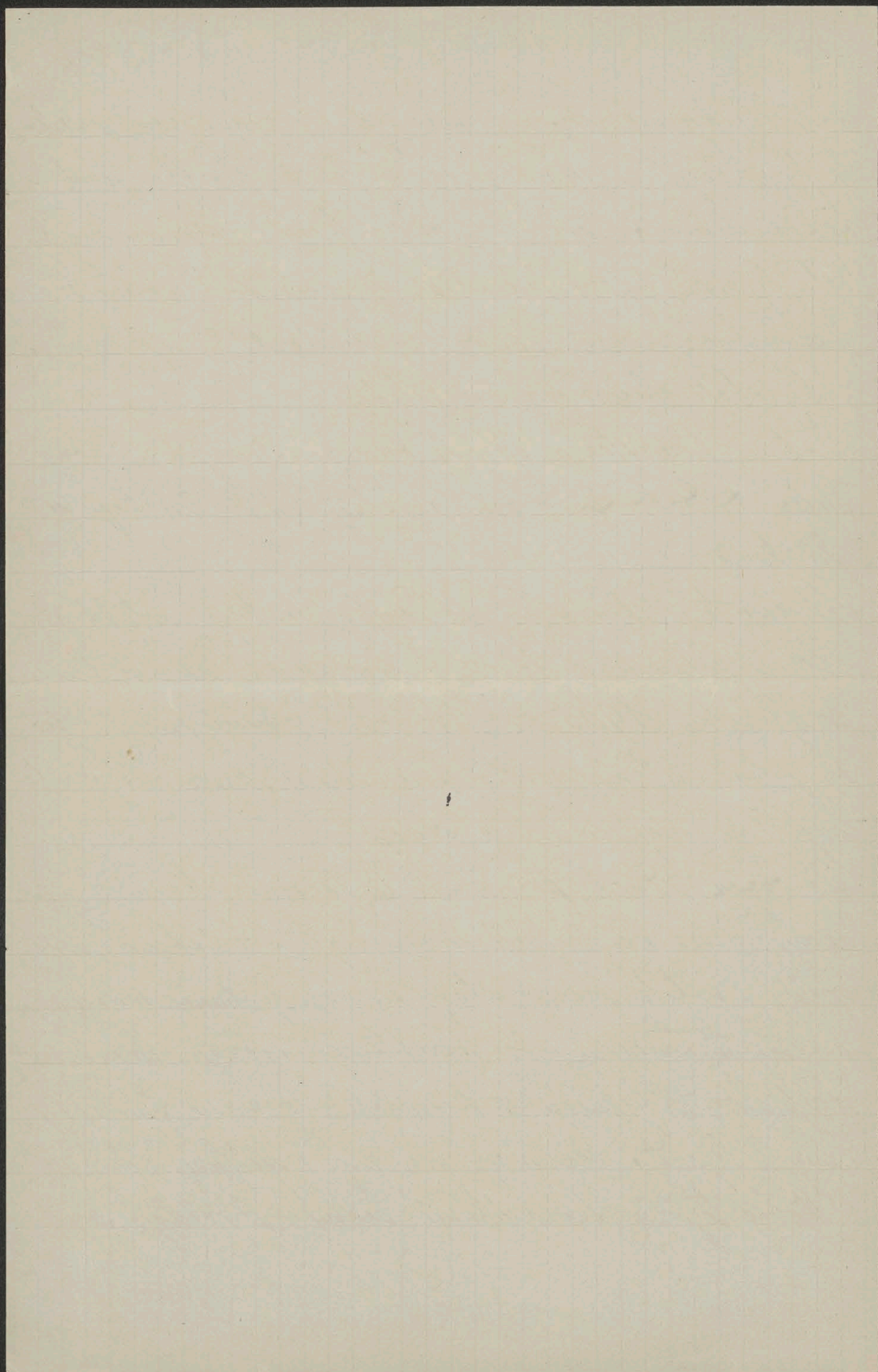
względnie, jako niewrotne, mamy prawo nauczać w szko-
le prywatnej. - Na obydwie pytania p. German
odpowiedział twierdząco, nadto prosił, abyśmy nie
dali tymiż, gdyż jak słusznie uważają, naukowcy
uczynionoby z nas „ideowe męzurniaki”; sprawę
z Dyrekcją obciążać osobliwie nie należy.

Tak się przedstawia sprawa bezwymiarowych nauczy-
cielów w Szkole w gimnazjum w szkole żeńskiej w
Krakowie.

Sprawa ta, jak również p. Sempolowskiej została fru-
stracyjnie podniesiona po raz pierwszy na Tamach Czesu
w Świecie 1905 r. Artykuł omawiający ją fe-
sany był w tonie bardzo przesadnym, zawierał nadto
kuponie nieprawdziwe skrajnie.

Od ^{chwili} ~~czasu~~ jednak, pojawienia się tego artykułu - nasz
osoby, nasza działalność w gimnazjum żeńskim, w re-
szie i szkole same - stały się niechętnie wdróżkami
i bajnym tematem do wszelkiego rodzaju zasadniczych
rozpraw, artykułów w piśmie, wreszcie fantasty-
cznych legend, nie mających nic wspólnego z prawdą.

Wobec tego, że świadkami sceny z Dyrekcją byli



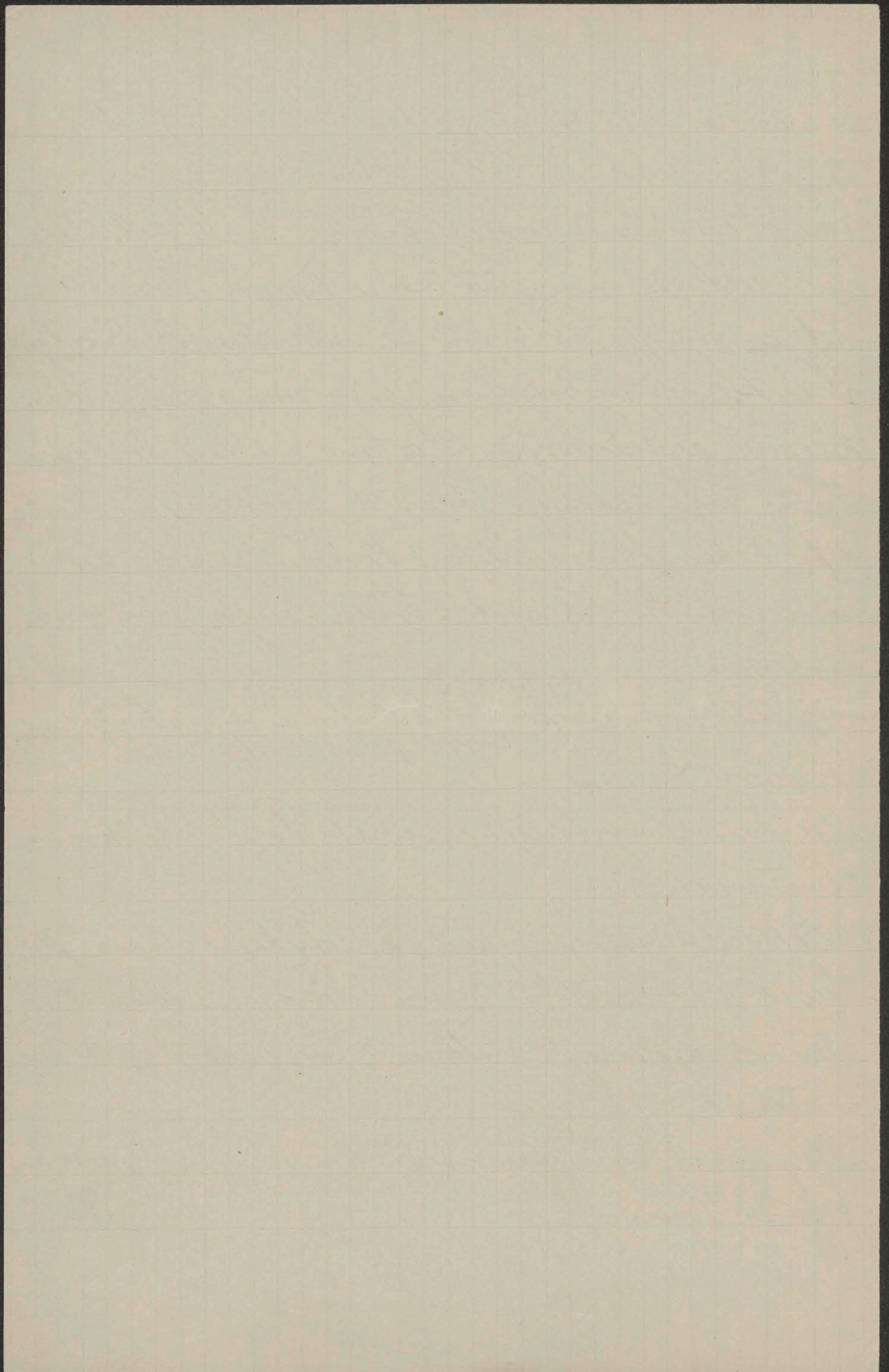
nasz kolebny - zaprosiliśmy ich na konferencję kolebny,
zapytując jakie postawić nam mogą warunki i co zamie-
rzają przedsięwziąć wobec aotykuwici Czesu. - Wdypza-
liśmy zdanie, że im jest bardzo przykro i aotykuwici
taki się pojawił i że odpowiedzi nam należy do Dyrekcji.
Dyrekcja zaś wytoczyła nam prawdziwą wojnę, o czeu
wiedzieli nasz kolebny. - Ci ostatni wreszcie, do końca
tylko roku szkolnego pozostali w gimnazjum rewalowa-
ni i po wakacjach przystąpili do pracy w nowo ustano-
wionej szkole na Szwecy, z tymi samym programem
nauczonym.

Sprawa zaś nasza porzuta przybierać wprost kolosalne
rozmiary.

Nie przesadzimy, kwiódując, że cała Polska została się
zainteresowana.

Wielkóte pisma opiewając się na aotykuwici Czesu po-
tępiły nas bezwzględnie, inne, nie mając również do-
kładnych informacji upotworowały nas, jako prześladowane
sreccnioki wólnej myśli.

Obrzymiliśmy listy i winyty kondolecyjne, oraz inne
z powinszowaniami.



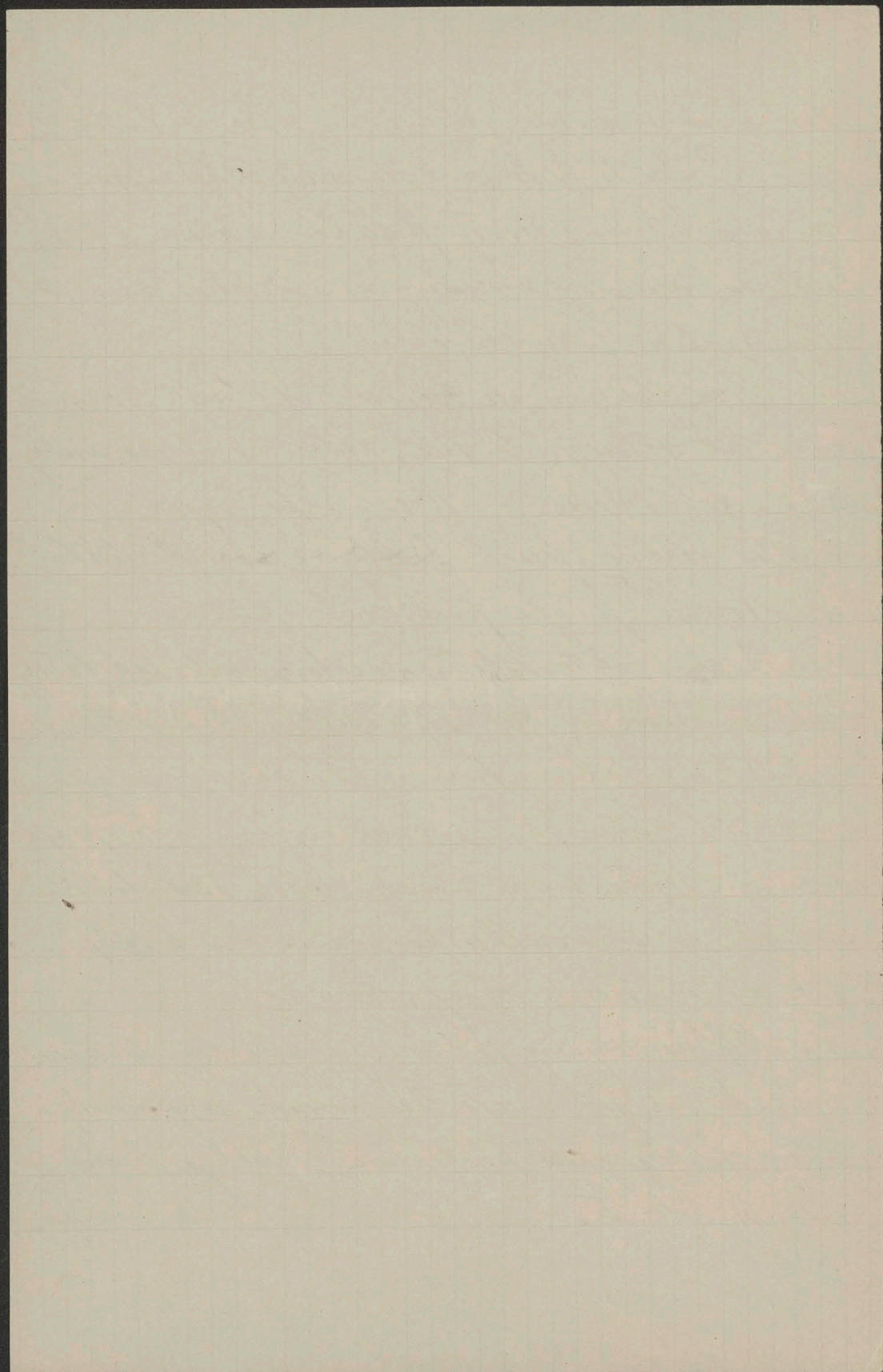
Nasze uczenie w szkole znalazły się w bardzo trudnej po-
 syci. Przychodziły do nas z wyrazami współczucia, a my
 nie swoje dla nas ogłaszały publicznie w piśmie, - wie-
 kiedy zaś, omiatałyśmy wrócić, - nie wiedzieliśmy same co
 mają, jak mają myśleć o nas.

Czy same chwila nie byliśmy w stanie zrozumieć
 czemu tak wzbudają te fale, które nas mimo wiedzy
 naszej i woli unoszą. - Wreszcie pożytyśmy, co
 to w ten właśnie sposób powstaje i ma kształt
 się; a brakuje „opinia publiczna”.

Poznałyśmy, jak to dohota więtniejących, lub fałszy-
 wych osi obraca się owa „opinia”, jak powstaje w-
 dy ludzkie, jak mystrawają się zasady, wiara
 w nie i ich obrona. - Zrozumiałyśmy, że ta opinia
 może się spletać siecią uczuć dohota osobistości i
 zdarzeń, mogąc wreszcie prawdziwe o wisk rady...

Co w rzeczywiście cośmy uczyniły?

W szkole pozwolimy jak mogłyśmy i umiałyśmy nasze
 obowiązki, a gdy nasza tego potrzeba wypowiednia-
 żyśmy owarcie nasze przekonania ^{wobec} Dyrekcji naszej i
 naszym kolegom.



Pierot urocnie nie propagujemy takich lub in-
nych idei, a jedynie dla siebie osobiscie pragnemy
swoj wolności przekonani.

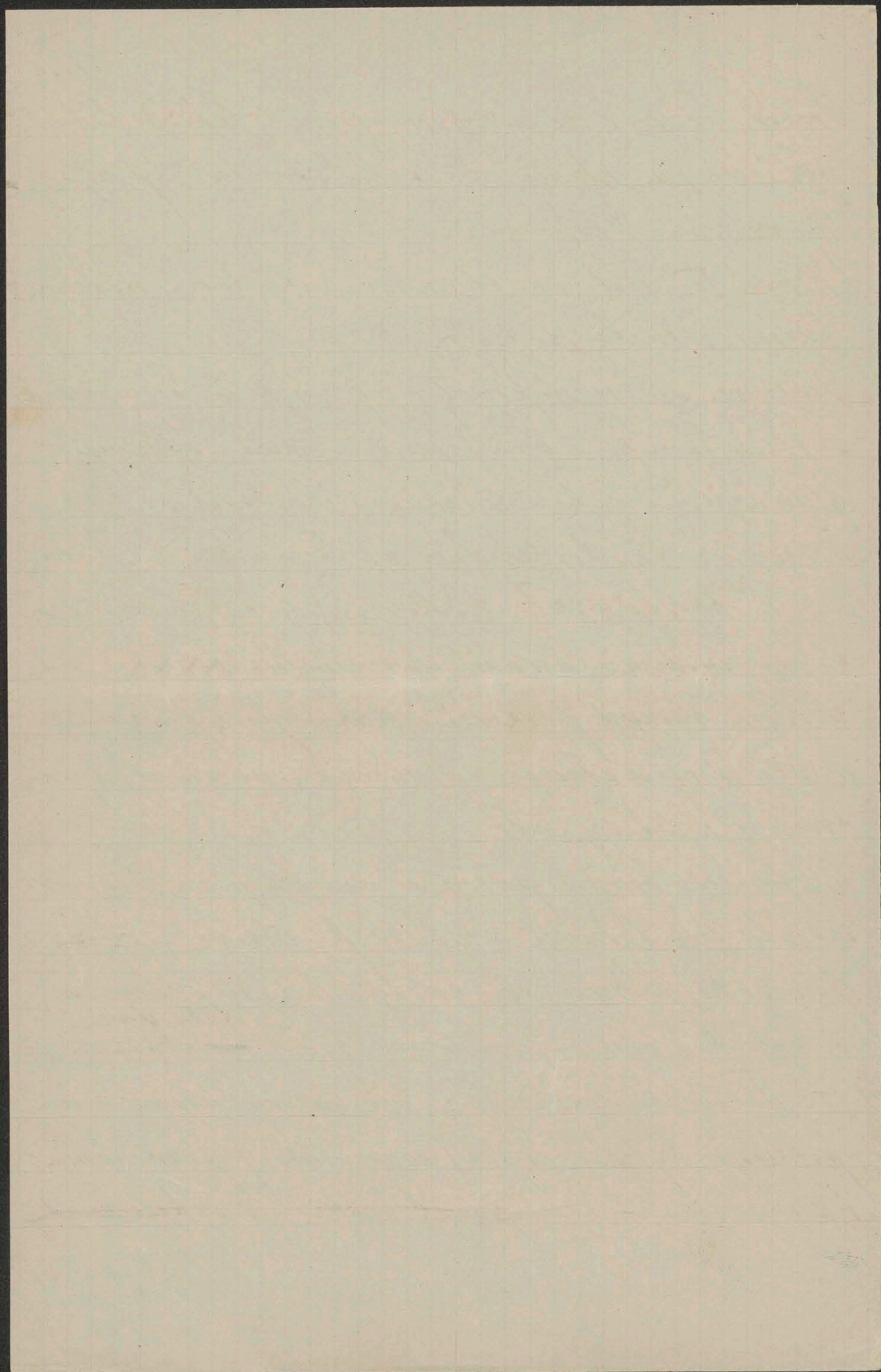
Ktoś to jest nawet uzgwaszowana ustawa
państwa austro-węgierskiego.

Dokładnie nie występowałyśmy między osobiscie
z przedstawieniem i wyjaśnieniem naszej sprawy w
gumiarzynie szkole rzymskiej w Krakowie.

Wobec jednaki kilkakrotnie na Sejmie w r. b. poru-
szonej kwestji szkoły w której ucyfrowamy, wobec szer-
okiego umiśnienia uwagi społeczeństwa naszego na
ktoś inność naszych przekonań i ~~naszego~~ postępowania
mającymi za skutek - publicznie i wincownie opow-
dzielić co i jak uis stało.

Informacji bowiem posród sejmowych - na których
zarazki one badawali nie były prawdziwe, ~~stało~~
prezenci, którymi uis podziwiali były ~~szkole~~
a wnioski z nich wywodzone ugoła ~~na podstawie~~
~~podstawy~~.

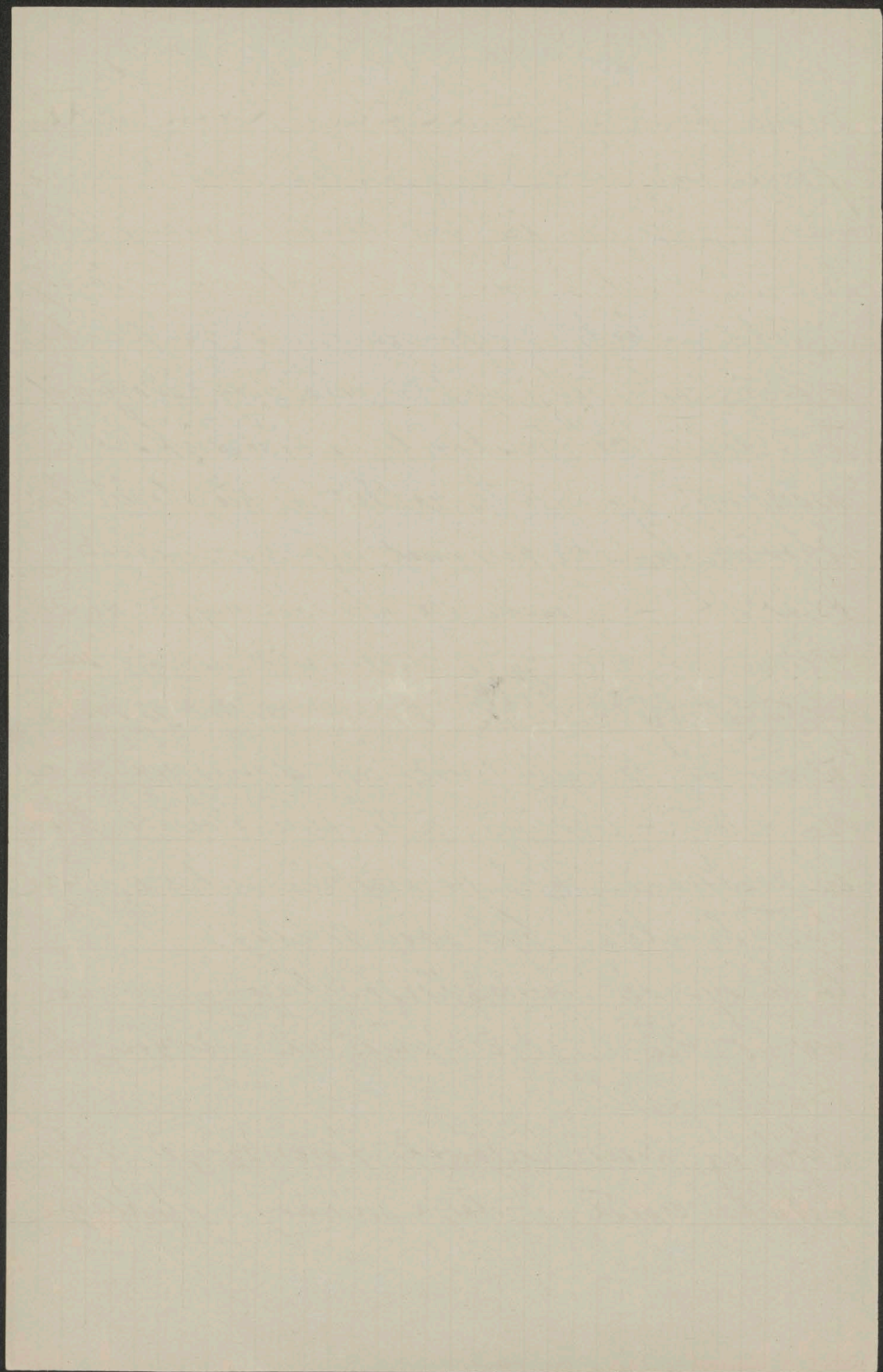
Dr. Janowski karnacyt: „nie mamy prawa ani
pretensji wyłodać w ich (nauczycieli) przekonania
i sumienia, - ~~dużo jednak mówi~~ ~~w szkole rzymskiej~~”



a więc przyznaje, że niezgodny ~~z prawem~~ w XX w.
 przystępuje nam, nauczycielkom wolność sumie-
 nia. — Ale jednakże był poinformowany twier-
 dząc że w szkole rzymskiej w Krakowie — oparady
 się takie ustępki i nieporozumienia na gruncie
 właśnie zasad religijnych, że właściwy radca dy-
 tej szkoły radca Traszkowski, i z nim większość
 nauczycieli: opasła ten zakład, bo nie chcieli brnąć
 odpowiedzialności za kierunek tego wychowania
 „dużo”. — Jeżeli nie stwierdzamy, że na se-
 bizyjne lub niereligijne wychowanie ustronie się
 w sposób niegodny i upokarzający, mówiąc nawet wyrażenie,
 że ono do katechety i rodziców w pierwszym rzę-
 dzie należy. — Stwierdzamy, że te nasze słowa i te na-
 ze praktycznym ^{zapewnienie} stały potwierdzenie racji i nasza
 była dyktacja i byli nasi koleżki.

Co do wywodów prof. Kordowskiego — że one
 również błędne, gdyż również na międzynarodowych
 danych oparte.

Chybi się prof. Kordowski stwierdza, że w tym
 wypadku chodzi o „bigoteria niewiary”, „afekcja”

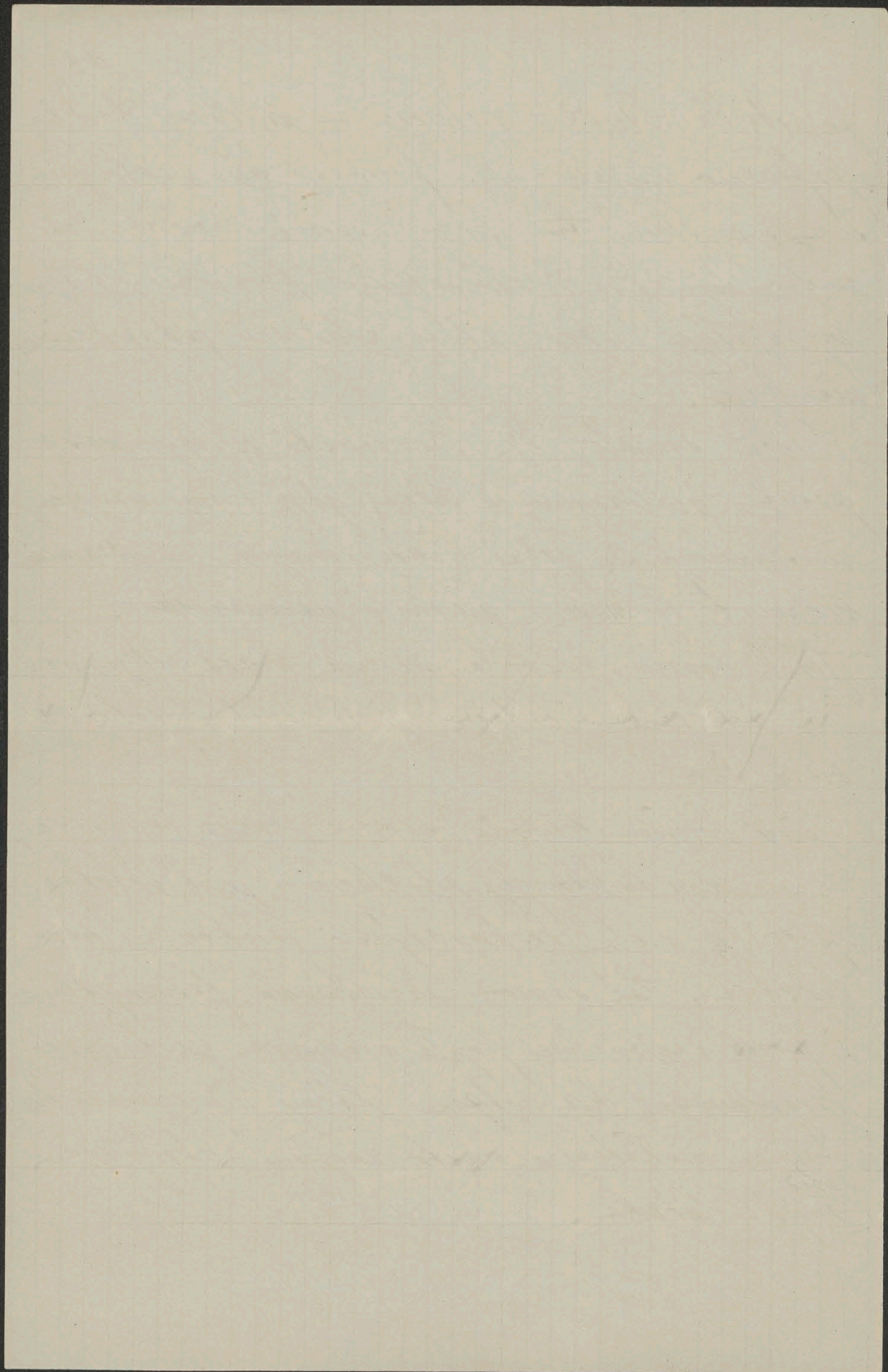


pozostaly dla obrędków kościoła" - jak śmiało bowiem
pośrednio opisy - nie podobnego nie miało miej-
sca, a stąd też przypuszczać możemy, że
informacje dra Kozłowskiego pochodzą z tych
wybitnych źródeł, które źródłami godnymi
nie były.

Jego śmiało dr. Kozłowski zaliczyć nas w
poczet „cywilizowanych ludzi,” gdyż i my uważamy
i szanować się godzi wiążemy innych, a stawi-
myślanym być nasze „niewierne” uważujemy.

Jżeli bowiem godzoka, szczerą wiarą religijną
nie jest ~~czymś~~ afektacją jest istotna potrzeba
wielu serc

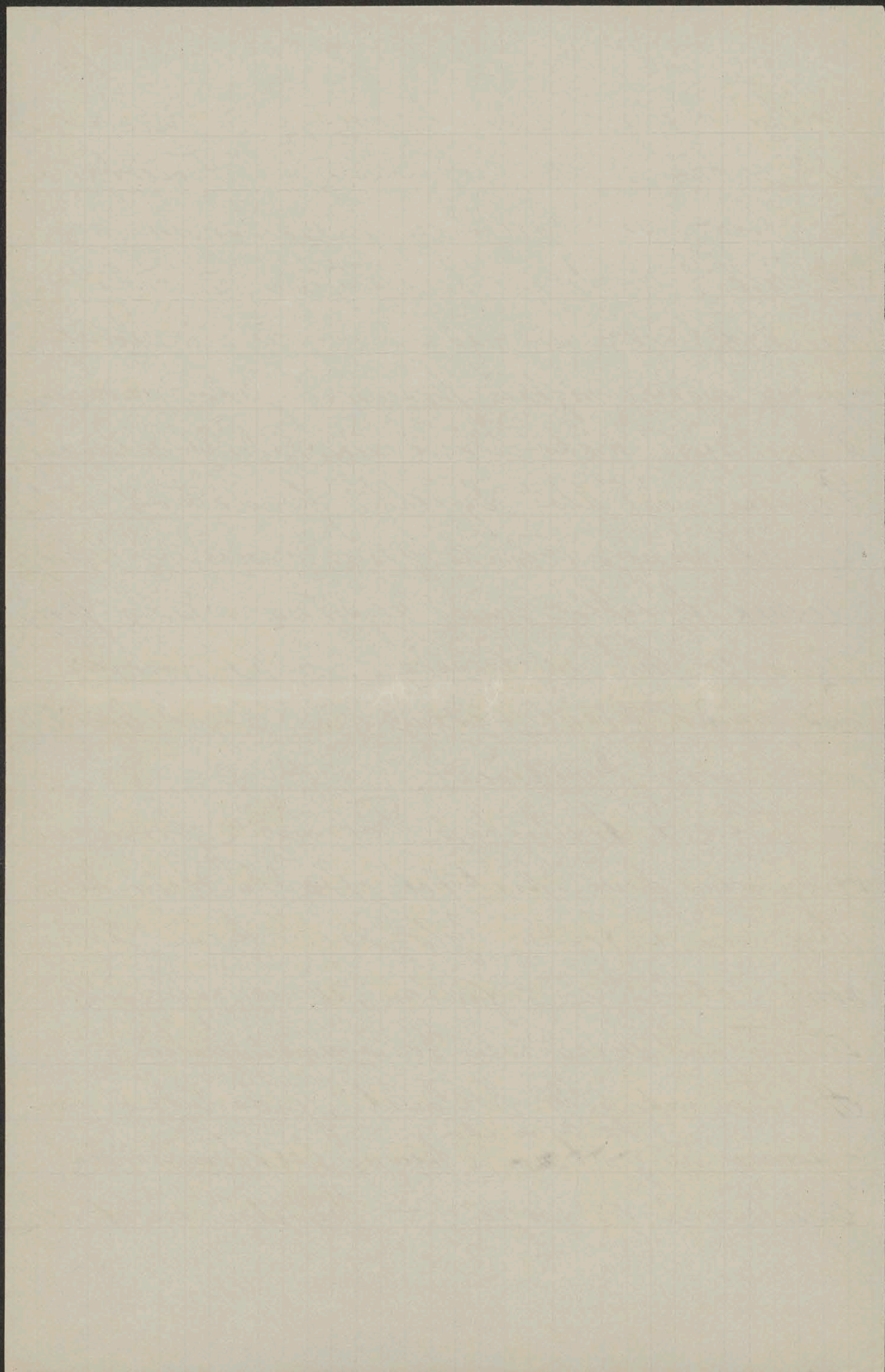
Jżeli bowiem godzoka, szczerą wiarą religijną,
a nie czemś tylko jej afektacją - jest istotna
potrzeba wielu doskonałych i pięknych serc
ludzkich, tak samo zasadniczą, przemyślaną
i ~~przez~~ racjonalnie pojita niewiara jest czemś
drugocnym klejnotem, który między innymi sta-
nem i niedatnym ~~czymś~~ urojem - urobowa
sowie myśl ludzka.



Chcimy jeszcze wrócić uwagę na jeden szczegół w sprawie dra Karbowskiego. - Twierdzi on, że wbrew woli Dyrektora „nauczono mu naukę szkieletową”. Co do nas konstatujemy, że żadnej z nas Dyrektorem nie „nauczono”, a nie chcimy być nigdy i nigdy nie pracować jako „nauczony”, a więc zgoda niepotrzebna i niewłaściwa elementarna. Prawda, mógł ktoś Dyrekcji przedstawić takiego lub innego członka grona nauczycielskiego, jednak Dyrektor miał kuśśedną władzę przyjęcia go lub odrzucenia, a nie bawiaru ma mieć ^{możemy zagwarantowanego} „prawo nauczania” kogokolwiek wbrew woli Dyrektora.

- Trzęsła archybiskup Teodorowicz przemawiając wyznaczony przez Episkopat obrędku łacińskiego. Być może, że trudno było katolickiemu kapłanowi pogodzić się z faktem, że nauczycielki stały pod sztandarem bezwymiarowości.

Dr. Tarowski i dr. Kozłowski, jako ludzie świeccy - przedziwili na ^{to zjawisko} ~~to zjawisko~~ i pewnie bezstronnością są w stanie wyrazić się możliwie. - Jednakże nawet i ten



fakt przyznania się nauczycielek do niewiary,
w żadnym razie nie może upoważnić kapłana katoli-
ckiego do wyzłoszenia następujących, bezpodstawa-
nych: „Miesiące, w atmosferze każdego dzieci -
chłonce w wieki musiady właśnie ducha bezwyzna-
mowego, przed którym się właśnie chrześcijanie uchodzą
zra kordona; a nieraz ze śmiercią naturalną zdra
w tropy i śmierć fizyczna. — Choć może pomiędzy
samobójstwami, które prawie epidemicznie w tych
sekolach w gromie panien kapłanowady, a między na-
stropiu, jaki w tym zakładzie niektóre nauczycielki,
sadyty - dady się dostrzeżę zwyczaj; ~~powinno~~
wacław.”

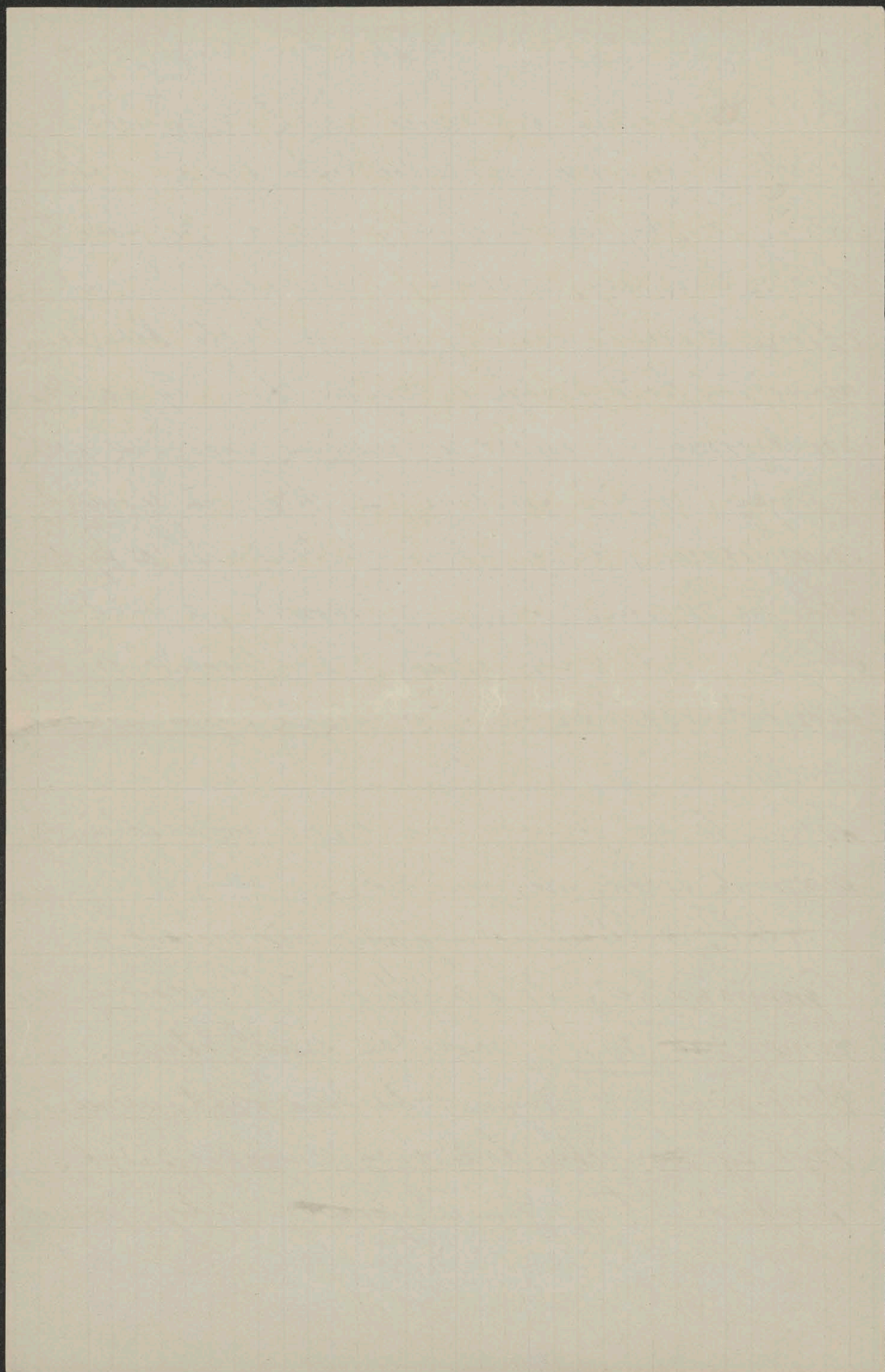
Dania te ani prawdy nie zawierają w sobie, ani
stwierzonych sądn nie mają.

~~W szkole, w której uczęszczały nie raz~~

W gminnej szkole rękodzielniczej w Trakowie nie
raz ~~raz~~ raz między wypadek samobójstwa.

O ile wiemy, w innym zakładzie nauczycielki
sąd się ~~był~~ jeden taki tragiczny wypadek.

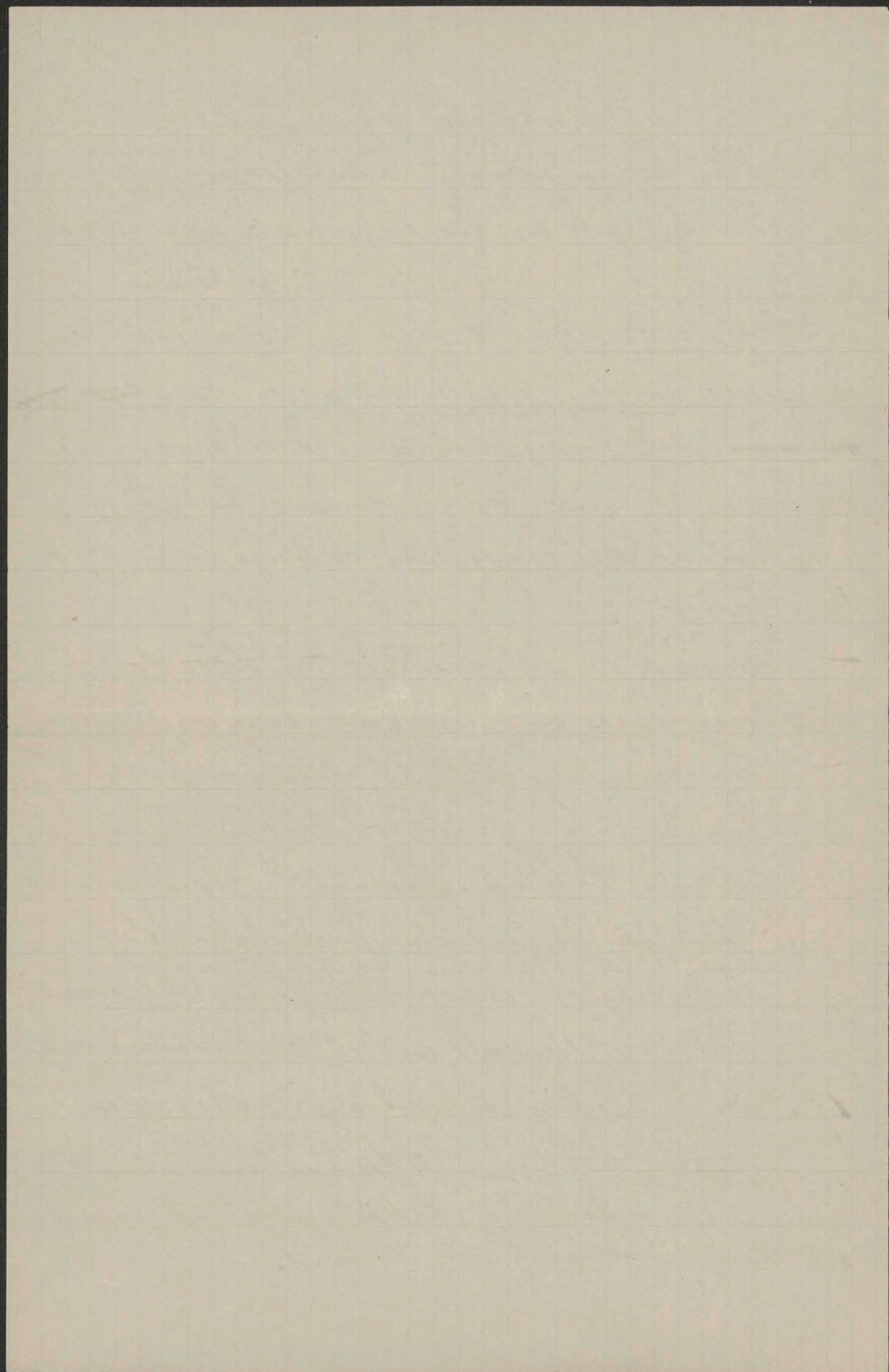
W zakładzie tym dawano ~~prawo~~ lepiej nauczy-



cielka noc, ca jednocześnie w gimnazjum zohickim.
 Jednakże przypisywanie samobójstwa ^{uczeniu} wpływowi
 nauczyciela, gdy się ani tej osobnej uczeniu nie
 udało, ani tej nauczycielki nie widziado nigdy,
 gdy wśród stojących najbliż tego tragicznego
 momenta nikt, najmniejszego ślada ~~tego wpływu~~
~~ni~~ ~~nie~~ podobnego wpływu nie dostrzegad, jist,
 wedle nas, najcięższą i niepowetowaną krzywdę,
 jakę kiedykolwiek czujacemu otowickowi wyrzą-
 dzić można.

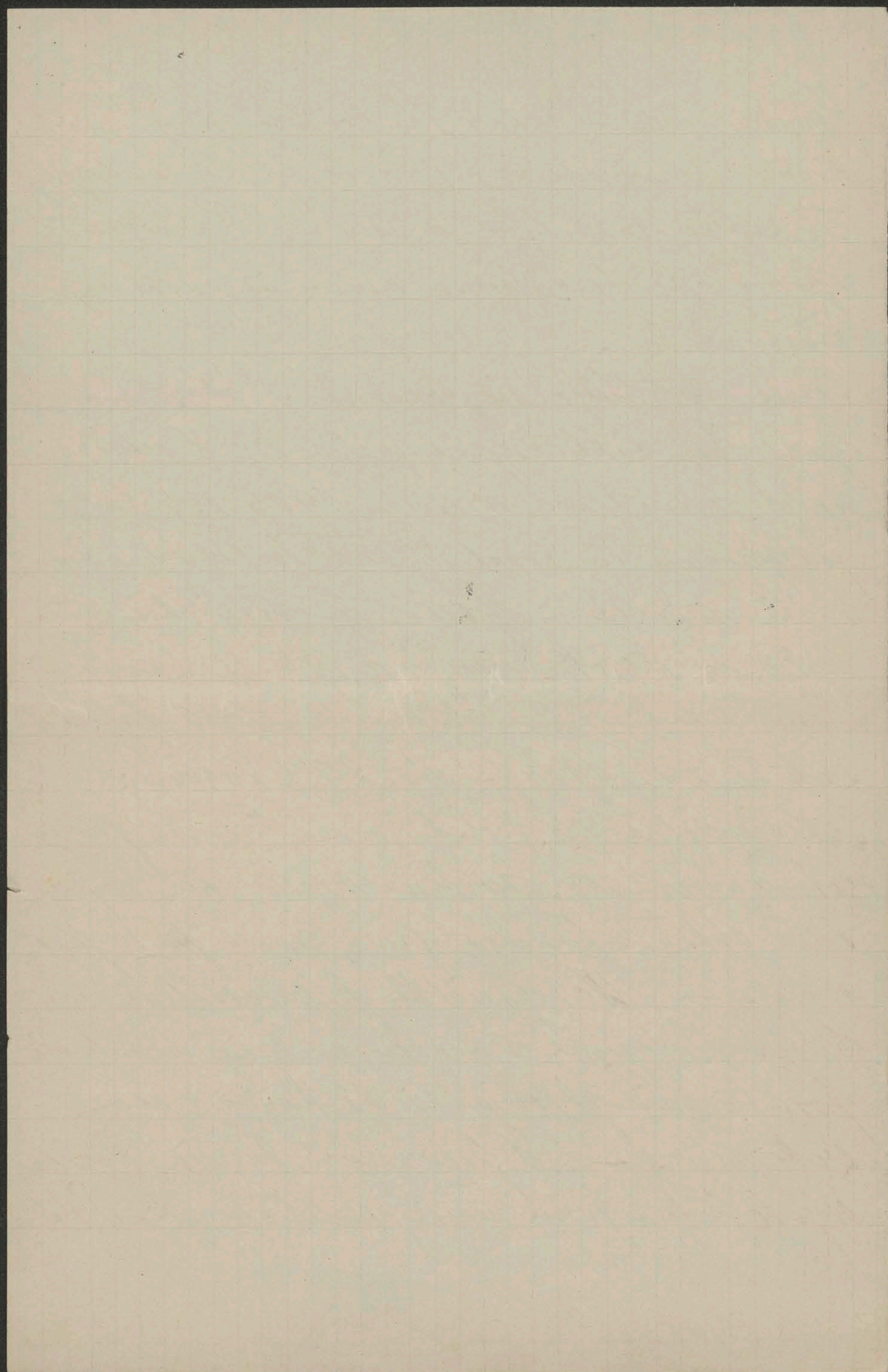
— Wreszcie co do odpowiedni dra Pataka p.
 Wiceprezydenta dra Pataka zachowac się niewi-
 cę nie rozumiejący zdania, które wypowiedział:
 „Ubolewania godny fakt, o którym wspomniad
 sprawozdanie Komisji spokojnej”¹⁾ pomarkowy róż-
 nicy przez stałostojniejszego Rejdra Chocybisa
 pa Teodorowice i sprawownego fonda Redowickie-
 go, wydawcy się przekypicie w realiadie scho-
 ty i niedziej ciekawiej w Krakowie z charakterem

1) Niestety, nie możemy dokladnie twierdzić
 jaki to mianowicie „fakt”, gdyż sprawozda-
 nie Komisji spokojnej nie znamy. —



gumiarzelnym, — szkoda ta do nauki „gumiarzelnic-
prawa nie wyskłada. Skoro tylko laskrzyżga
ten zakład inspektor o umi się dowiedzieć
sprowadzić bezrobotne uczniowie odnośnie
nauczycielki „....

Źdania ostatniego nie rozumiemy, gdyż jak opis
syndykalny fakt nieprzejęcia się z nauki-
cielki zawrot w prasie 1903 r., fakt
porzucenia się przez innych do bezwyżania-
wosci w listopadzie 1904 r., a wszystkie cetera
byłyśmy w roku szkolnym 1904/5 — nauczyciel-
kami w zakładzie. Sprawozdanie rad' Dysekiej
szkoly z r. 1902/5 str. 29 zawiera:
„Nauczycielka jęz. polskiego na kassach przy-
gotowawczych dr. Ewelina Królewka opu-
ściła szkołę z powodów rodzinnych po 1 paź-
roczu. — „Nauczycielka p. Marcelina Kun-
bikowska wzięta z końcem grudnia woloła do
poratowania zdrowia aż do końca roku
szkolnego. — „W pierwszych dniach kwietnia
wystąpiła z grona nauczycielskiego p. Ste-“



Sanja Sempotowska."

— Nie potrzebowałybyśmy more tych worytków,
faktów protestowac, ani sędziów zwałerać,
gdyby nas, głównie niejako aktorki raspy-
tano pierwiej bodaj przy najwłaściwszym i rzuc
świadkach, bodaj przy najostrej srazu śledztwa,
jak się w rzeczywistości to rzecz uważa.

Chc nie uczynić tego uikt.

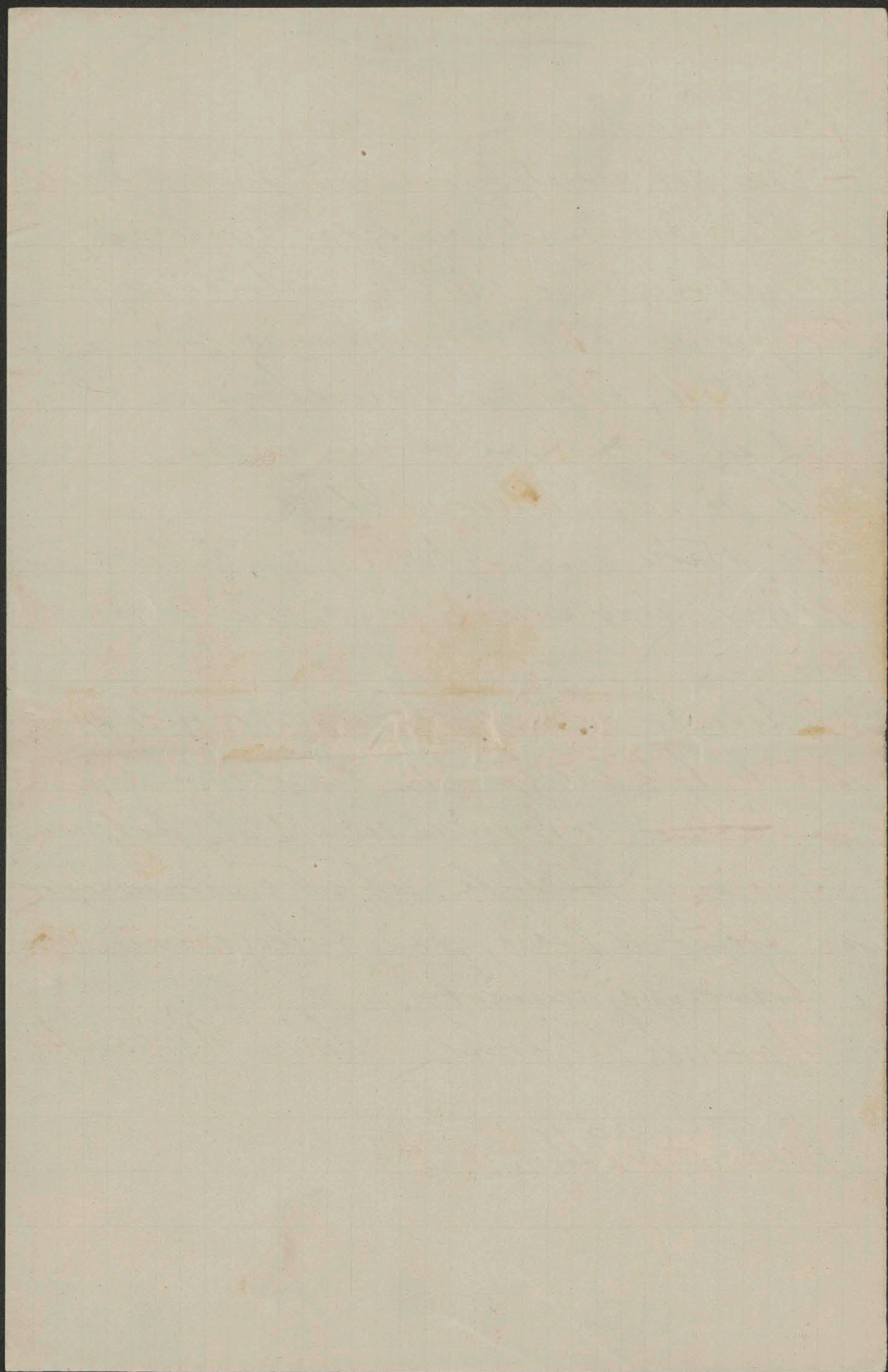
Chc w sprawie nasze skłone, ani żaden z tych,
którzy kiedykolwiek w sprawie tej głośno
bierali.

Popsym to tyle słow, wypadło tyle sędzi,
czuły to tyle energii dla dowiedzenia tego,
~~co dowodzi~~ co dowodzi radnych nie potrzebować.

Chc najwięcej, to chyba, że sił emarnowanych
na próżno w kraju, gdzie tyle gorzkiej usdy
i prawdziwej ciemnoty.

Marcelina Kulikowska Helena Wisłowska.

Kraków d. 22 czerwca



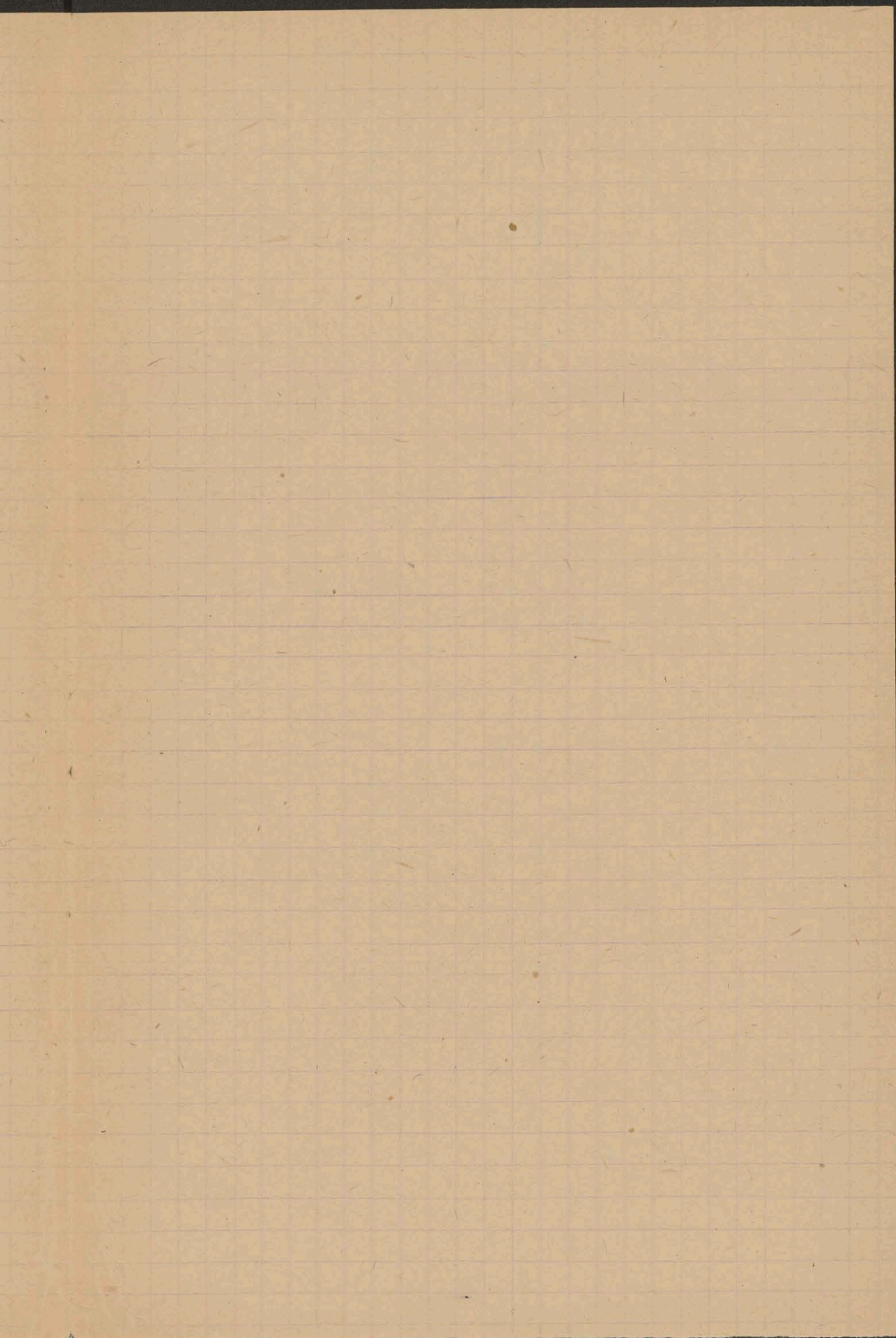
Po'ist uciennic nie propagowalimy takich lub innych
idei, a jedynie dla siebie osobiscie przagnetyjmy wol-
nosci preponau.

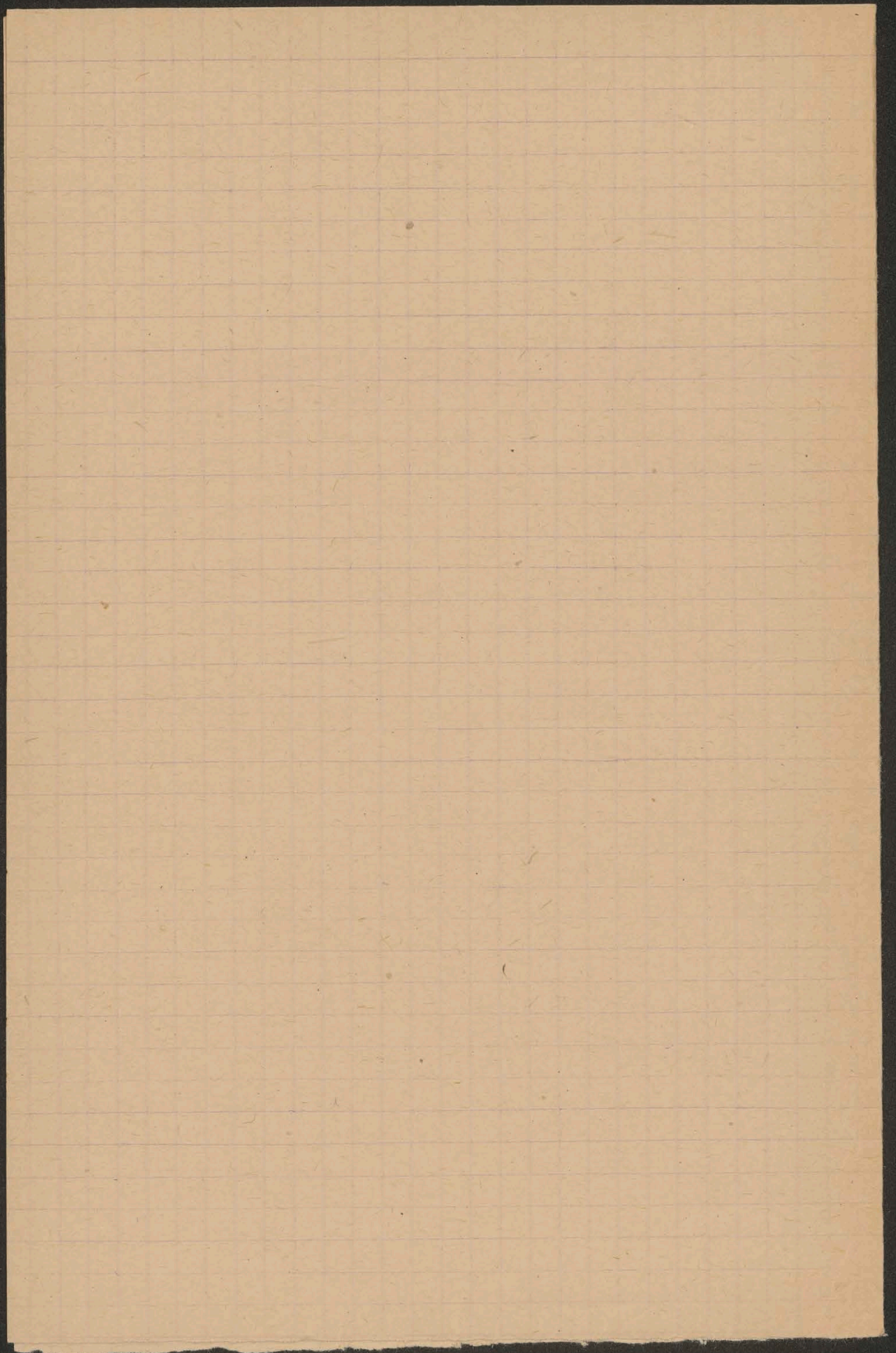
Wolnosć ta jest nawet zagwarantowana ustawami
państwa austro-węgierskiego.

~~Wielki~~ ~~skłoniemy~~ ~~powatysimy~~ dotychczas osobiscie &
przedstawieniem i wyjaśnieniem całej naszej sprawy;
przebieg jej w streżeniu opisano w broszurce pt:
"Kłopoty prywatnej średniej szkoły żeńskiej w Krakowie
odpowiedzi Zarządu Towarzystwa gimnazjalnej szkoły
żeńskiej na dwa artykuły "Czasu" Kraków 1905

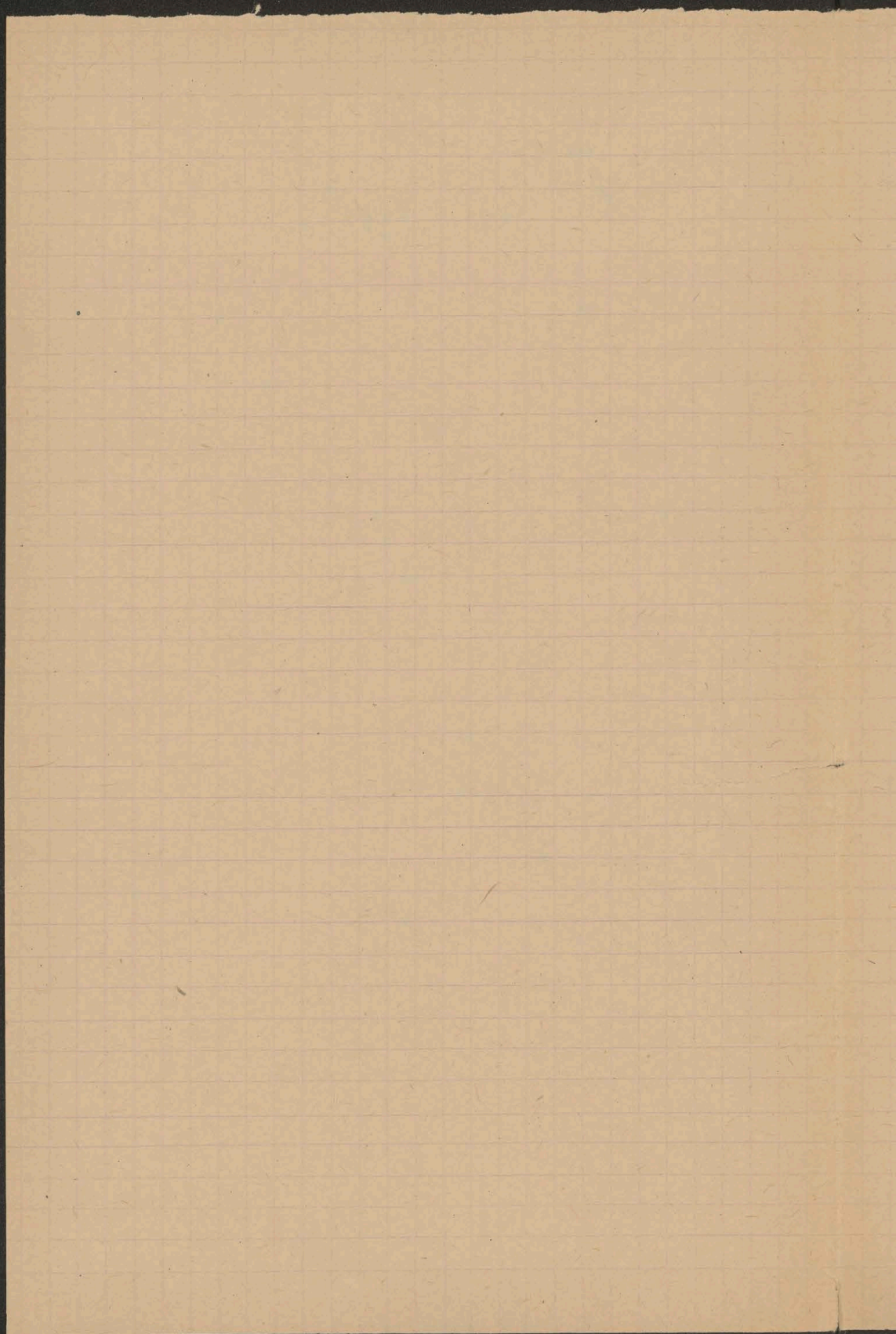
Do Zarządu Towarzystwa gimnazjalnej szkoły żeńskiej
molejmy oś, wobec tego jednak, że bylibyśmy jedno-
czesnie nauczycielkami w szkole - Zarząd dopieo po
zebraniu ~~brzo~~ odpowiednich dowodów i wyjaśnien
postępowanie

Russ. 7388/II



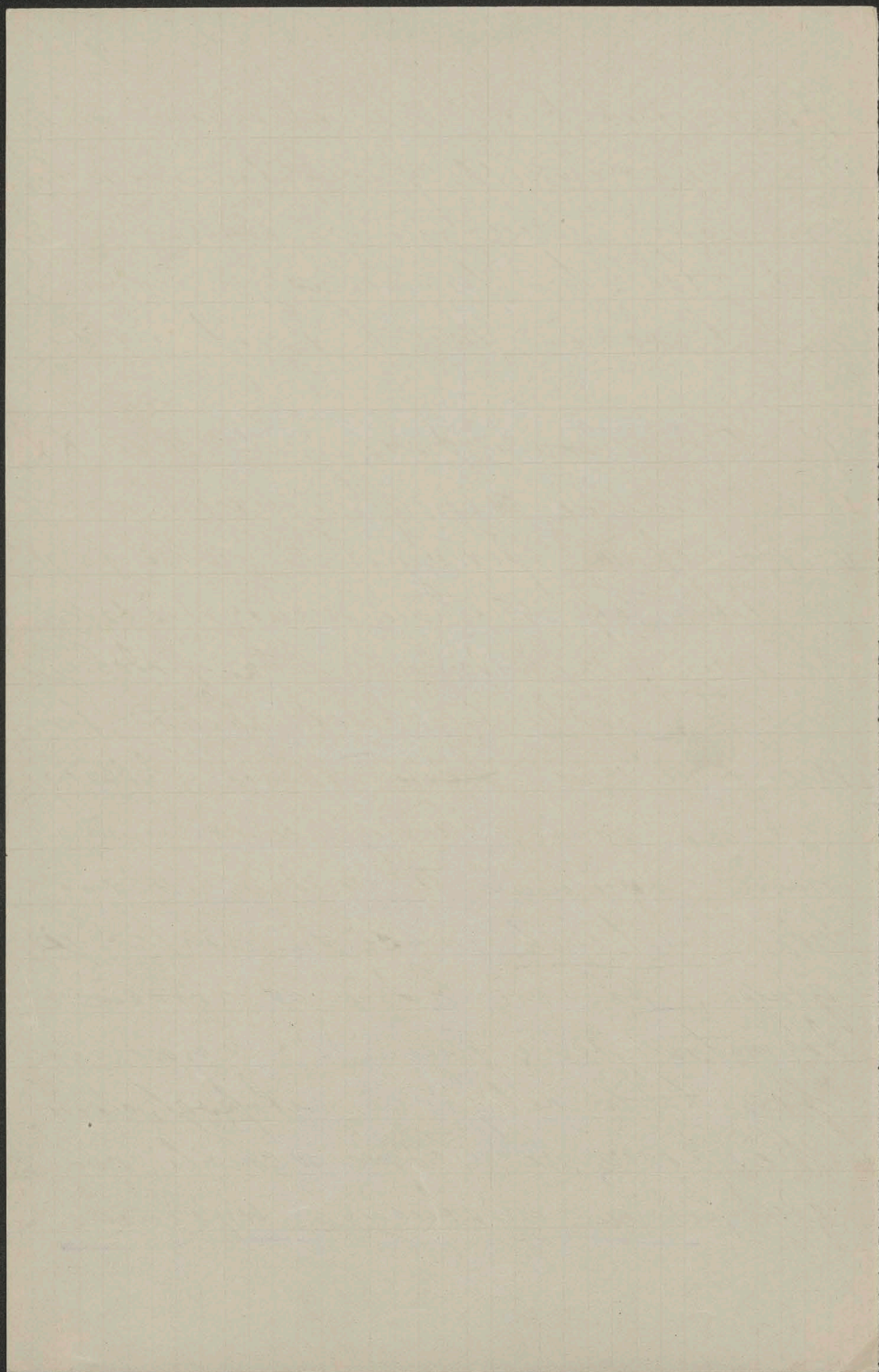


Odpricela ur. arcybp J. Teodorowiczowa



Książka biskupa J. ma scharakterystykę
 jest stała naukowy i etyka pod standardem bez
 wyznaczenia, lecz nie ma scharakterystyki ude
 wiać w ten z tego powodu ~~na~~ na albow, ~~na~~
 jest to bowiem rzecz b. prosta i natura
 walna.

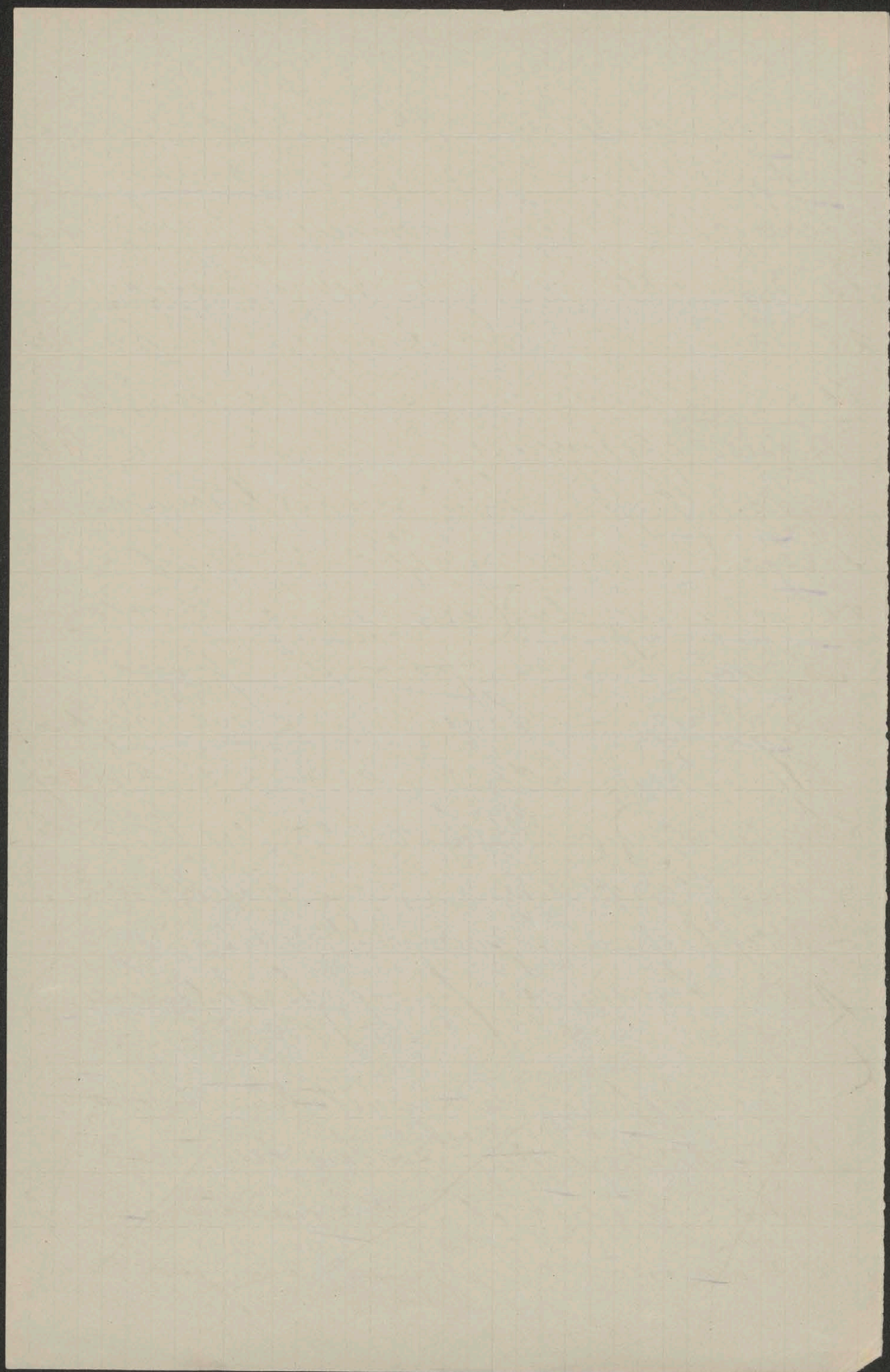
Prosta i naturalna rzecz, jest w XX,
 i są ludzie nie wierzący w naszem nawet
 b. katolickim społeczeństwie. Nie są to
 dwa jitem takie. W świecie naukowy i etyka
 nie mogą być, by ludzie podobnym
 nie było, byłoby to nawet absurdum być
 więc precyzyjnie ludzie wśród ludzi są
 myślicy i nauki, śledzących z rozumem
 i etyka i ogólnie tej wiedzy, wśród
 ludzi myślicy musi być grupa, kt. nie b. w religii i
 dogmatami religijnymi i z natury
 przez ¹⁸³⁷ katolicki religijny i świętości.
 Nie przeczę, że właśnie w chwili obecnej
 gdy precyzyjnie myślicy wydanie



2.

się poczyna u sławnych doświadczalnych
 nauk, że świat nas, kt. uczuciami je
 steamy, ale tego możemy i pewnej wie
 re z punktu widzenia uczuciowego, a
 nie rozumowego ku tradycji i ku pie
re się skłamać, nie przeczę, że i w
 naszym społeczeństwie znajdnie się takie
 pewne grupa ludzi wykształconych, wy
 słouch, a nadewszystko czujących strach
re religijnych. Co wiara dotąd
się wie da, na oporze je oprac je
nie mrana — trzeba tu nie isć ślepo.
kt. opaske koraci z ocz u wiarę je
skraczone } każde więz: czy to veli
gijne, czy poli tyczne, czy naukowe,
— sceptycznym zapauowac musi
Wiara bowiem to pewne haczenie
(każde nie nadaj się do polemiki.)

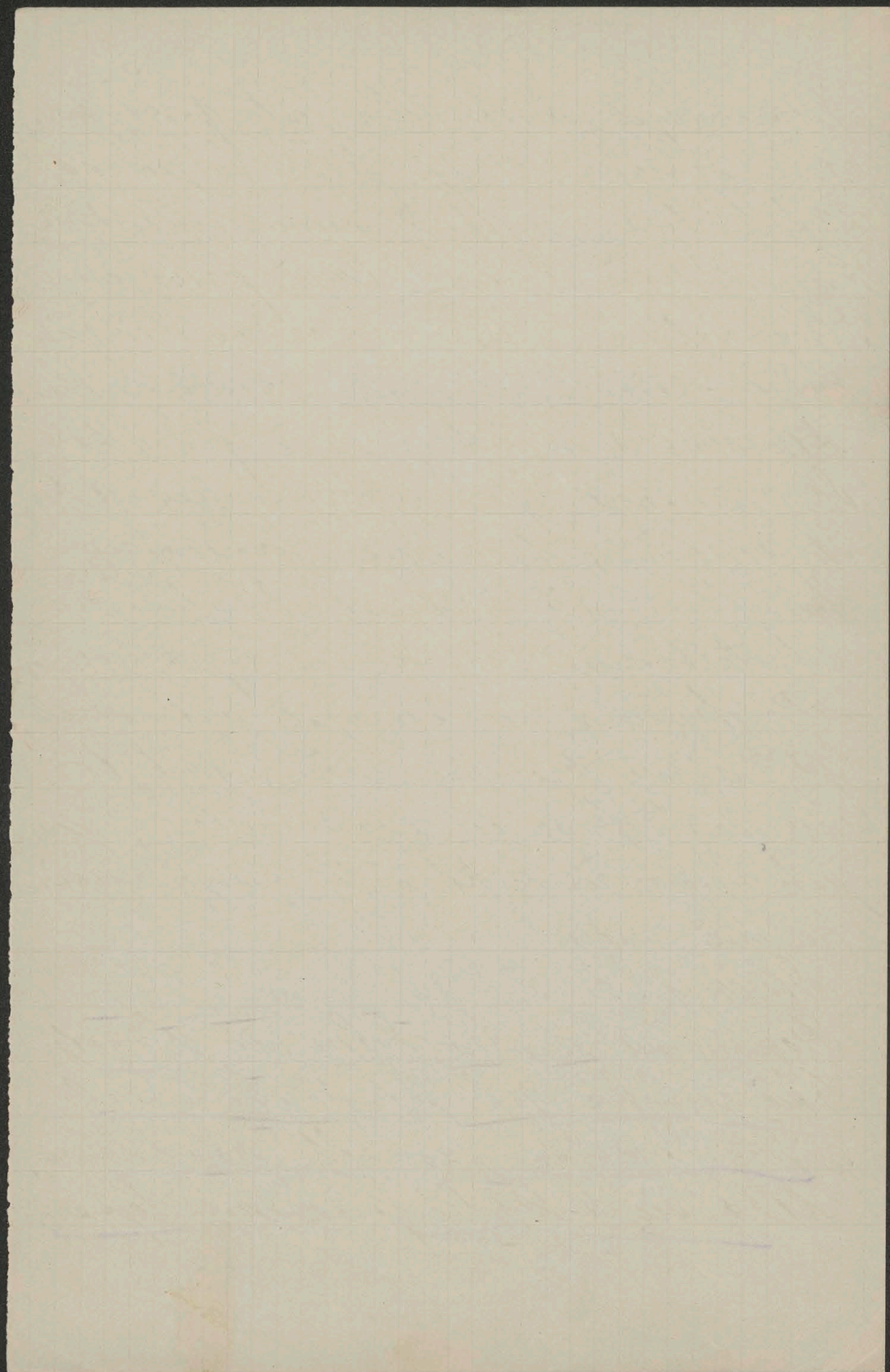
~~Tacy i w stanie nauki ciężkim be de.
kt. wie grupy postawiam naprzeciw
się: więz cz: doświadczeni
u miękkie swój, — ale po raz inn~~



Niewierzącyh nauczycieli: jest przynajmniej
 garść znacząca, czyż przez to jednak
 skoknictwa, wychowywaniu młodzieży
 przysporza się więcej? - Czyż fałsz oni
 i wykoślawiają sprawę, uciążliwie drogi
 myśli i serca? Czyż nie ucząją dobre
 przedmiotów swoich i czyż przynajmniej
 dom własnego życia: uczciwością i por
 szepowaniem, prawością i szczerością
 charakteru nie wpływają dodatnio na
 ukształtowanie charakterów swych uczniów.
 - Pontarum: niewierzącyh jest wielu,
 gdyż inaczej być nie może, jest to
 rzecz sama przez się zrozumiała, jedno
 jest tylko, że wielu o tej swojej niewie
 re nie mówi.

Ola crego?

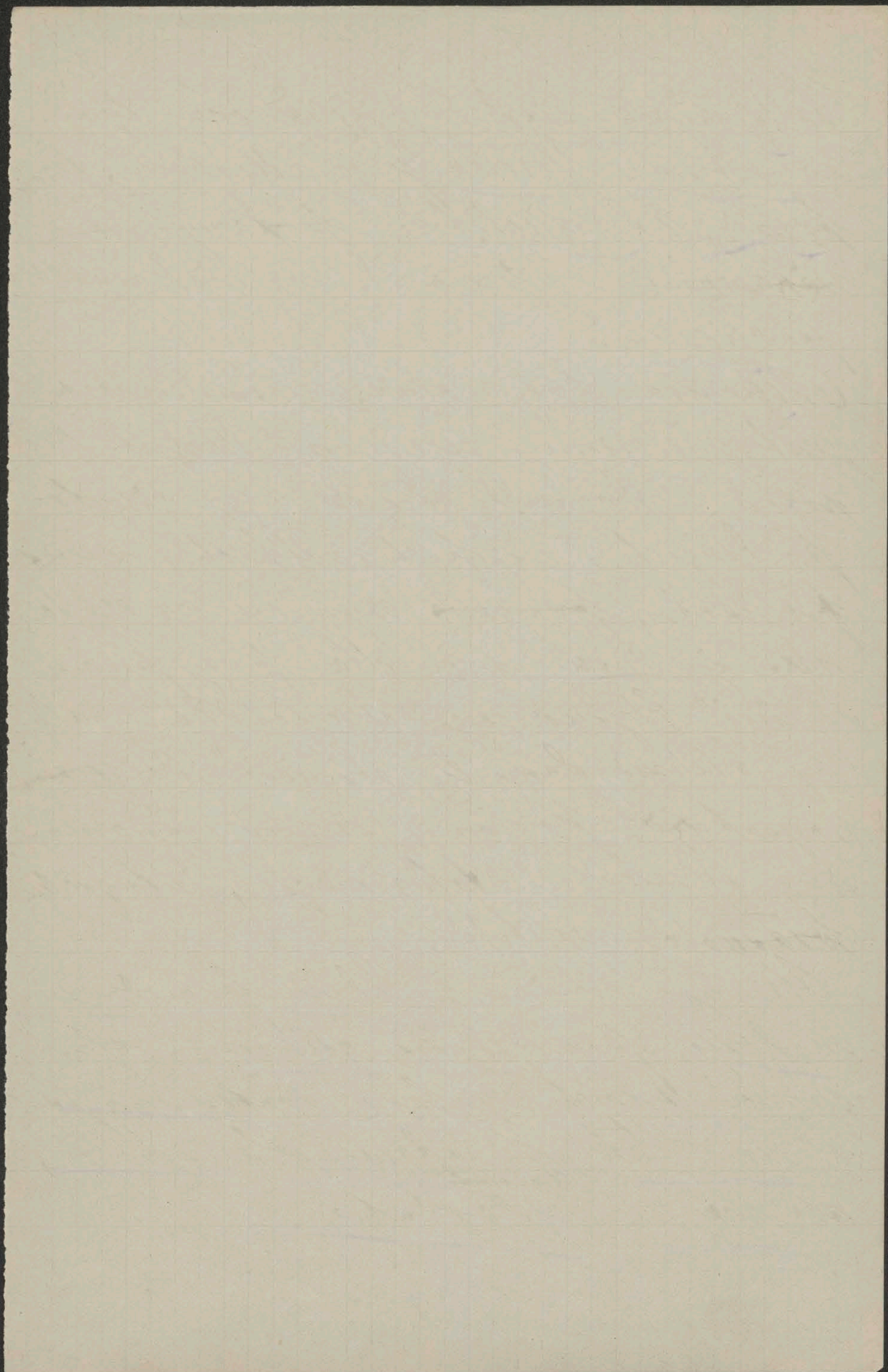
Proszę bardzo dobrze, że kwartę
 takie głębokie jak przeobrażenia weli
gijne nie są sumatka jasnowe,
które się w książce pierwszej lepszej



chwilę życia ciekawo przed oczyma
 lub innym. ^{pragmatycznie} Prąd jest skarbem, ^{pragmatycznie} ~~pragmatycznie~~
 prąd, kt. niechętnie ~~profanuje~~ się
 ciekawości wytańca się na ciekawość
 publiczną.

Stwierza racjonalna, wsadmoia
 jest nie mniej cennym i drożym klej-
 notem. Dochodzi się do niej często
 po długich i ciężkich walkach i uwar-
 pieniach, ~~pragmatycznie~~ czyni się ją częścią
 własnej duszy nie dla przypisania
 do niej blyskawczego oświecenia - ale
 by właśnie daremnie ^{nie} wnieść do ~~formy~~
 wyrobionej formom samoświadomości,
 aby odnaleźć istotny rozwój, integralny
 i ~~istotny~~ wartość.

Ma tego wrażeń, że ludzie prawdziwi
 mają, prawdziwie ~~głębocy~~ - ~~stos~~
 sumień swoich nie będą ~~roztrząsać~~ ~~fa-~~
 bliżnie tak, Ma zapawy, Ma sporty,
 aby ~~uczynić~~ ^{znieść} ~~mirowisko~~.

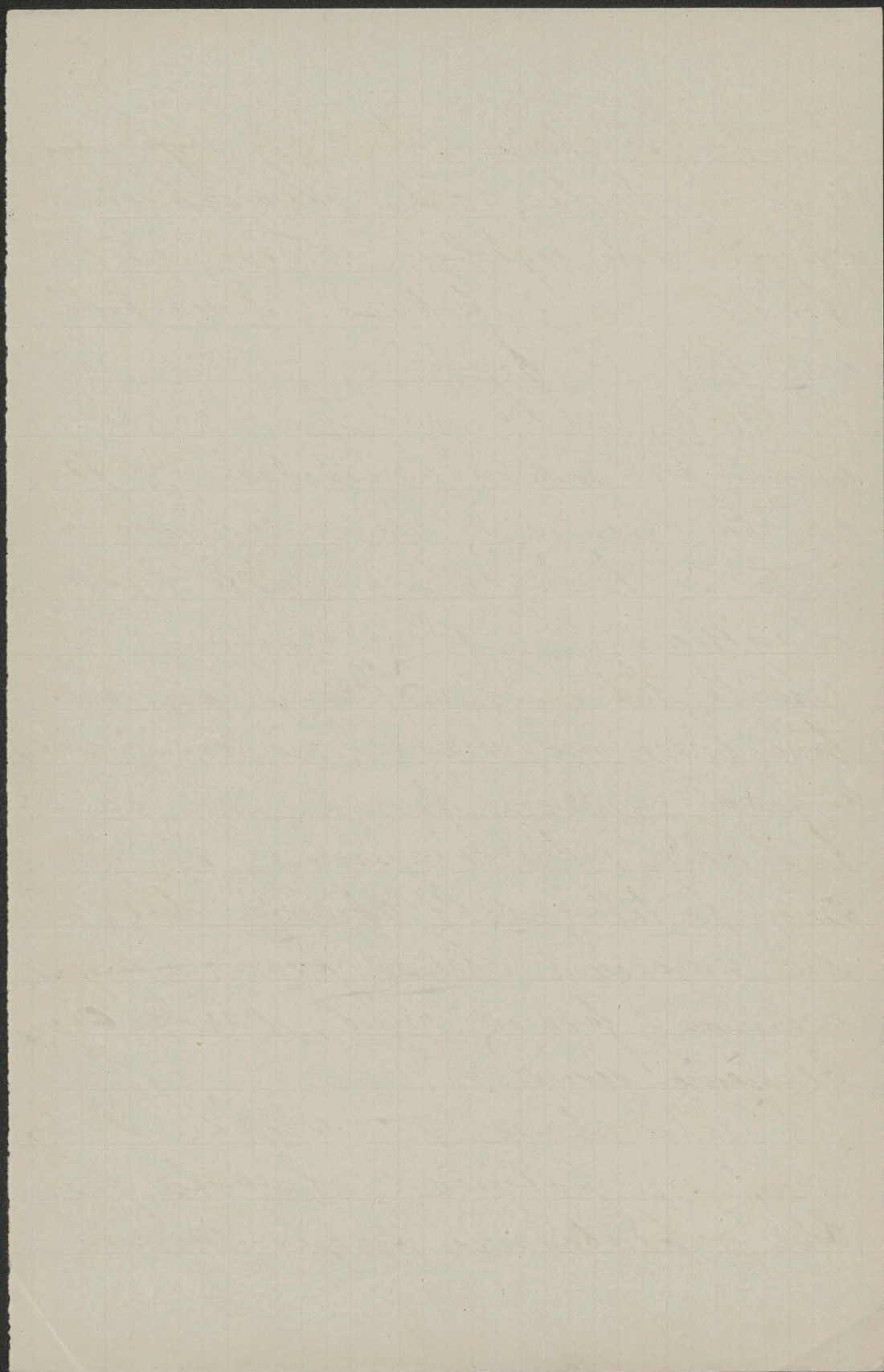


Jednakże są chwile takie, gdy wypowiedzieć się trzeba, gdy obowiązkiem są powołać jest wydobycie wrażeń z tego kreść wrażeń, i pokazać jej wartość i wartości tej pryncyp.

Te chwile, w kt. nad tymi zagadnieniami nie wolno przechodzić do porządku dziennego, nie wolno mówić o to są trudności nie waży dyskusji, odwołania, wykładania.

Chwile takie są. Zdarzają się one tam gdzie nie wiada, nie kreść i tego a forma jej, czerpa forma, skądś się b. wielki celów rozpaści się i swojej bratać się, udawać chce, udawać, umiemyć każde prawo i prawo, prawo i prawo myśl, każde czerpa brzmienie serca.

Te takie chwile, do w kt. do bycia wystąpić potrzeba z obywatelstwa pryncyp, — przekonanie swoje jawnie

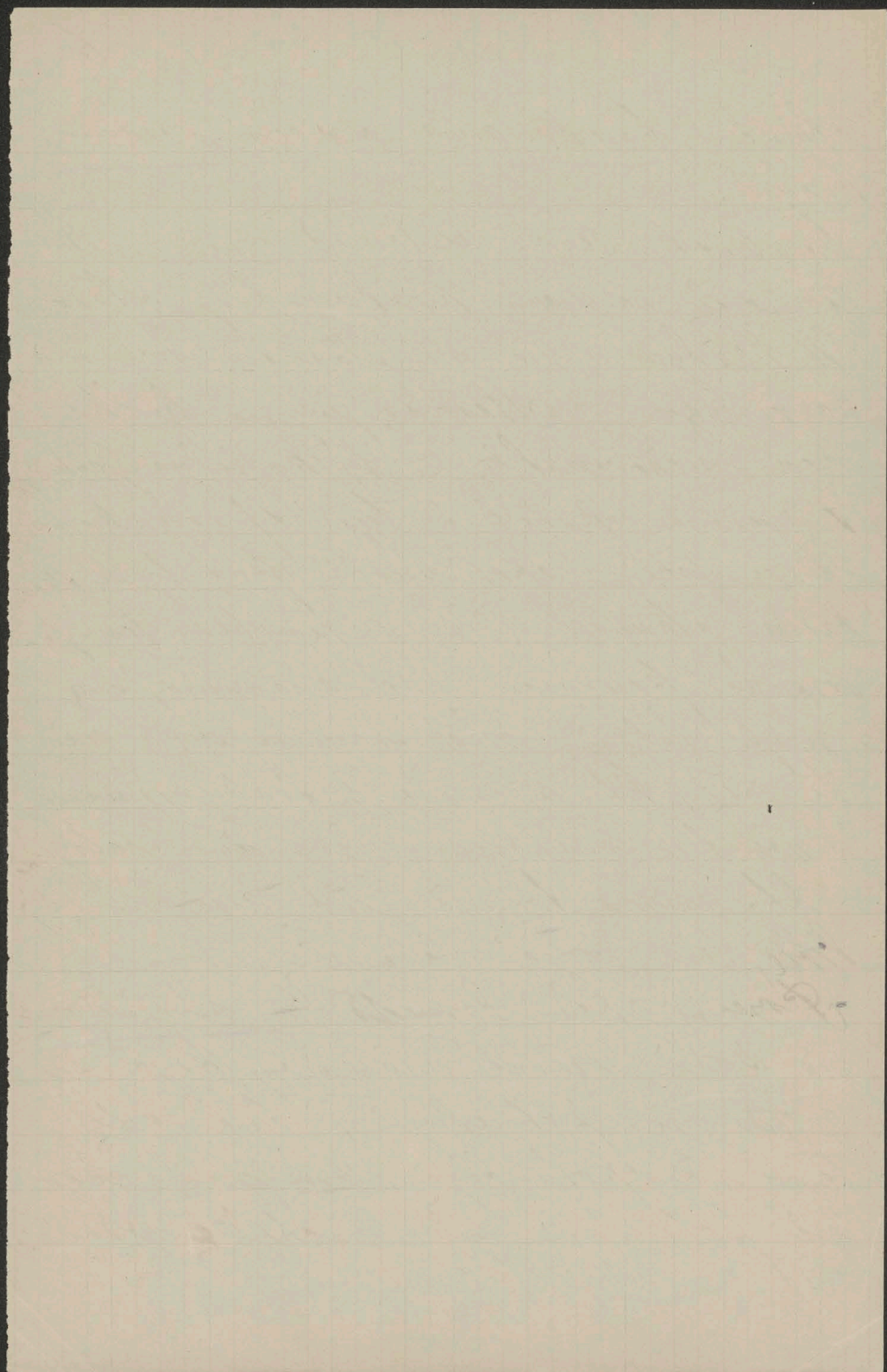


okazać i przekonania swego jawnie
bronić.

Ks. bisk. Feod. Katamad rzec nad
tem co już na ziemi Krakowskiej stało.

Ni kiedykolwiek wazie nie stało już nic ude-
wiedliwego. — Stało już jedynie tylko
rzecz menornatna, że tylko jedna jednostka
summa wprost do tego, spowodowana
porez ludzi i okoliczności pod tym stawa-
niem stała. A skądkolwiek ten po-
twórca powiśnie nad znaczejszą
grupą ludzi, nad znaczejszą, nad
tę całą, kt. zwracała z tradycyjnem,
z nawet z wszelkim wirowaniem religijnem,
i kt. mimo to nie jest ani mniej
dobre, ani mniej uciekliwe. —

Przecież kt. doświadczył do uświadome-
nia sobie własnej niewiedzy kryć się
z tem nie potrzebuje, bac' się
tego nie potrzebuje, omijać tego
nie potrzebuje, gdy zachodzi wśladnie



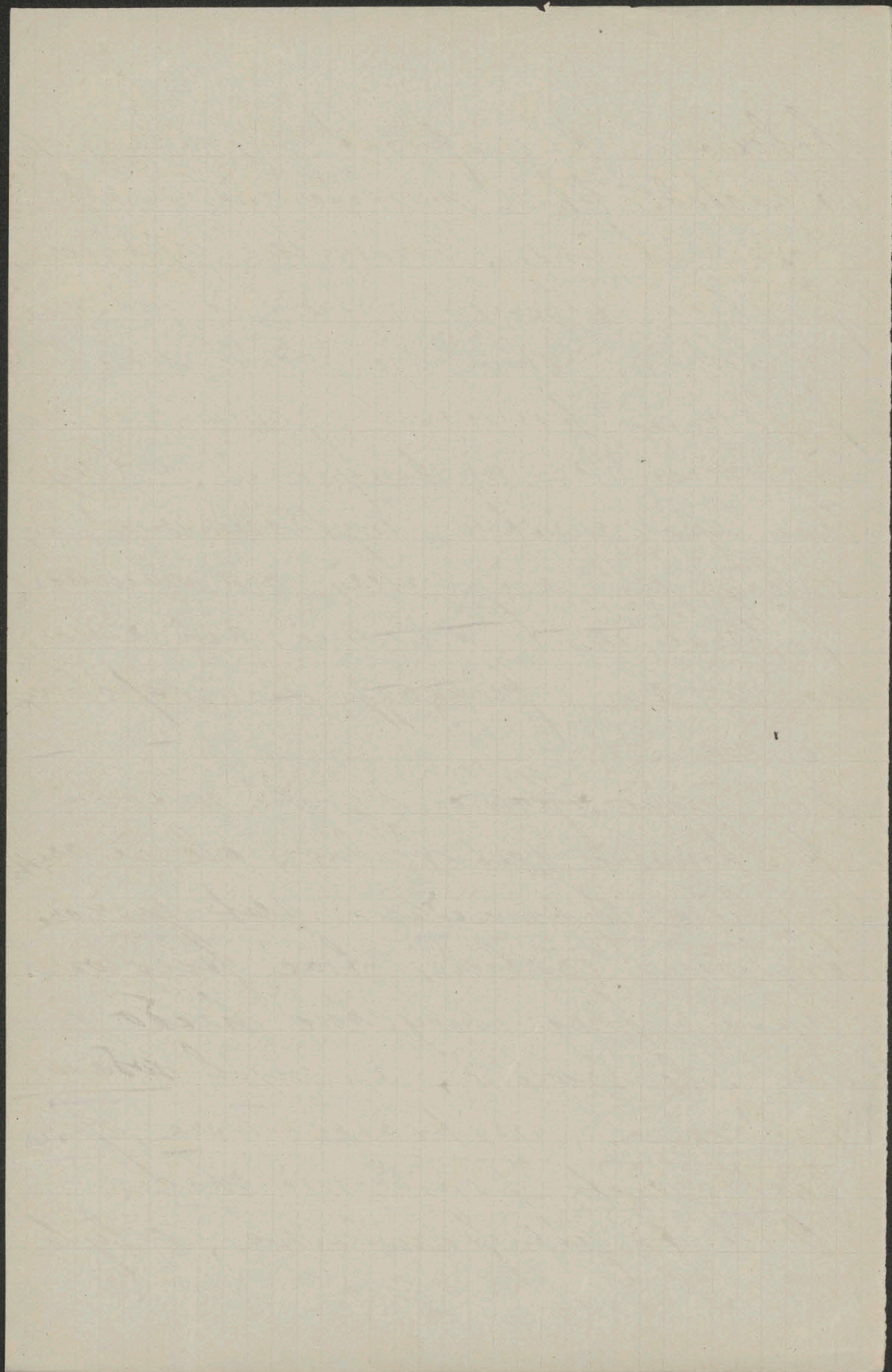
7.

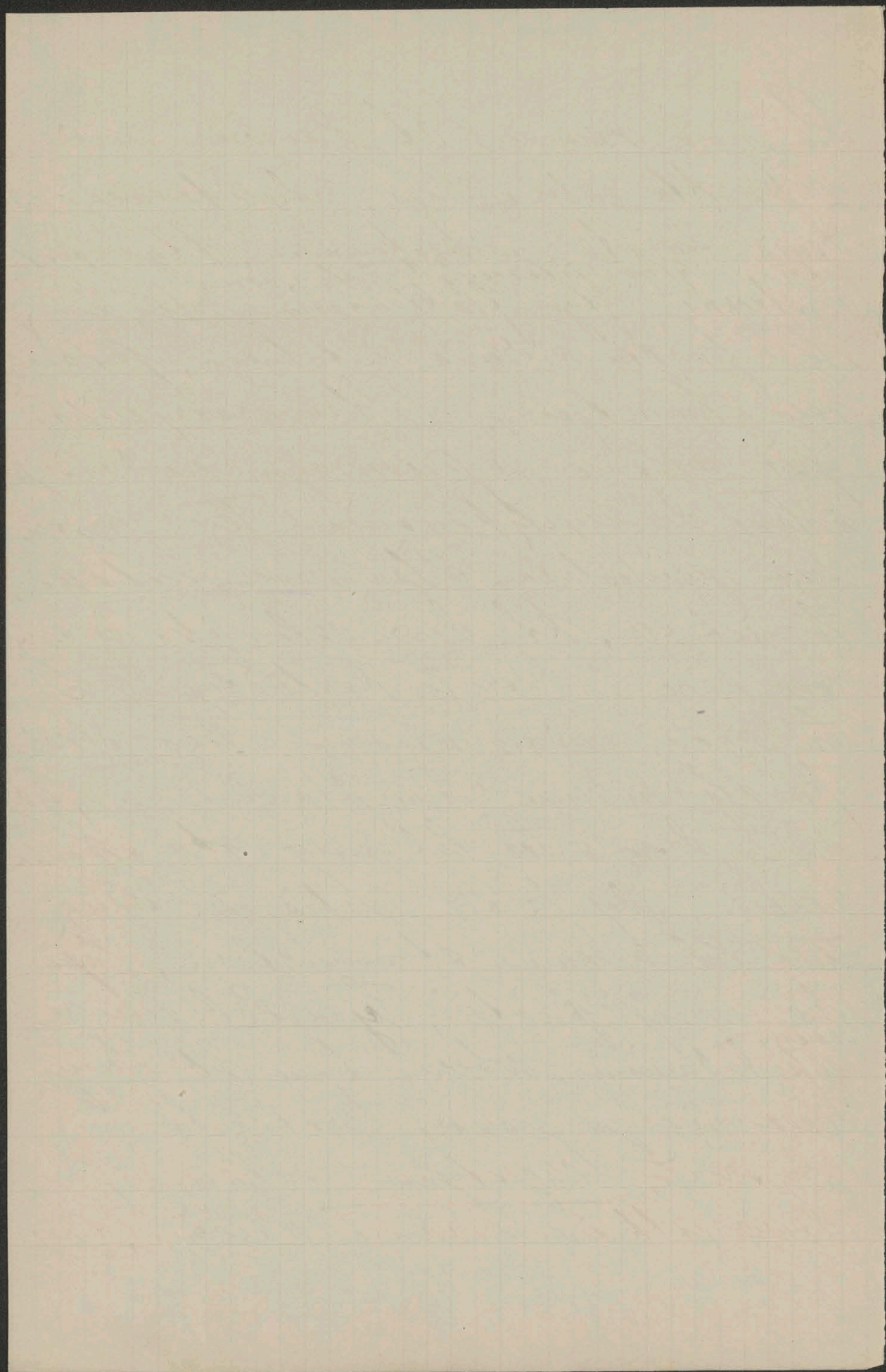
okoliczności, kt. wprost wymagają tego.
O zachodzie takich miśkierunek może.

Poznamiz luone, bezmyślnie spodekreślanie
przez swy organy
powtara: stryradci mōwid, że mi wieru,
to potwōst, jemu nie można urzdu
publicznego powierzyć, jemu nie mo-
żna dzieci Pać wychowywać. Czyj
temu spotecniŃstwa wyŃbōnacryc' nie
nalezy, czyj mi nalezy mu naucać
pokażac, że to wieruie ani z ucni-
wosci, ani z pedagogji nie wspōlne
mi ma.

Mein jedno, z fowico wyrobić w sobie
prekonanie jest trudno, ale, że czeŃto
wyrobione wypowiedziac' jest jeszcze
trudniej. Takiej braci przedwore
kopa z bręga chwycione haŃdo i
nad sobe zawiesić, - a myŃl wŃsna
najtrudniejsza, najprawdziwsza, jęrej
zawŃto czeŃto przejŃc' mi chce.

O ile to jest prawdziwe, o tyle
x b. prawdziwe - łopne, ybelowsie wdanie.



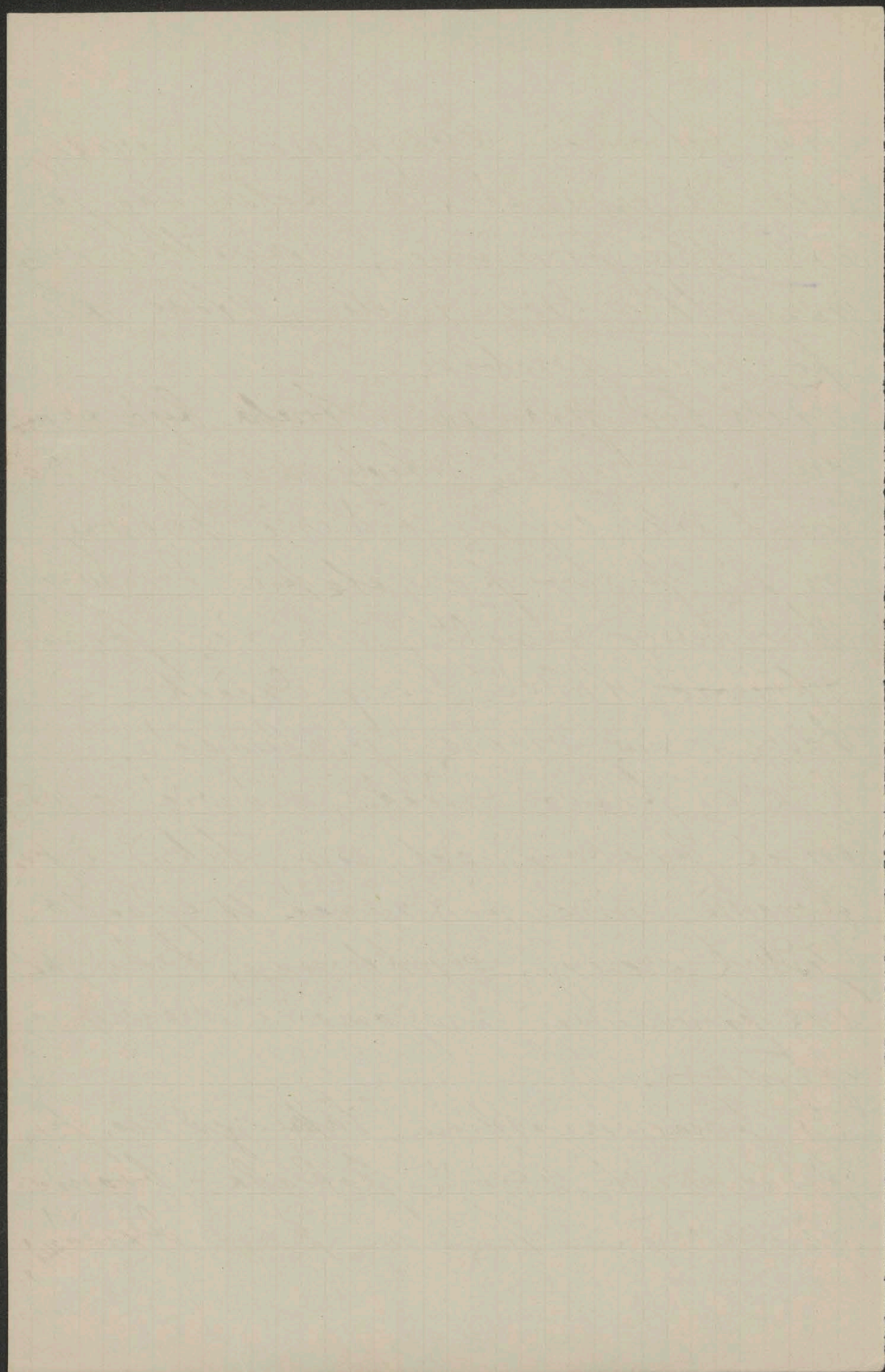


stem schmeinciu prochaj'scego, szeregi
serca je ogrzewać, a pokonywać je
wszystkie promienie, wszystkie rzeczy
wszystkie drogi i cele, które siz
po świecie wychodzą.

Trzeba być prawym; trzeba być szere-
gym. — Czy siz wtedy wierny w do-
gmat jak; czy siz weń nie wierny
ma siz prawo powystąpić do wy-
chowawego sawodu, ma siz prawo
zstępować sknać duchy dziecka i
brać w nie właanę prelewac'.

Ma siz prawo dziecka mówić o wła-
nych prekonaniach, ale także i je-
konanie nie pokonywać w spo-
je świ szeregi, objektywny, taki, któ-
ry prawdziwej znajomości rzeczy wy-
prawa.

Ok przedwzrostkiem tak gdzie je-
żna swich bronie' potrzeba — branie
je należy. — Tric nie przed dzieckim,

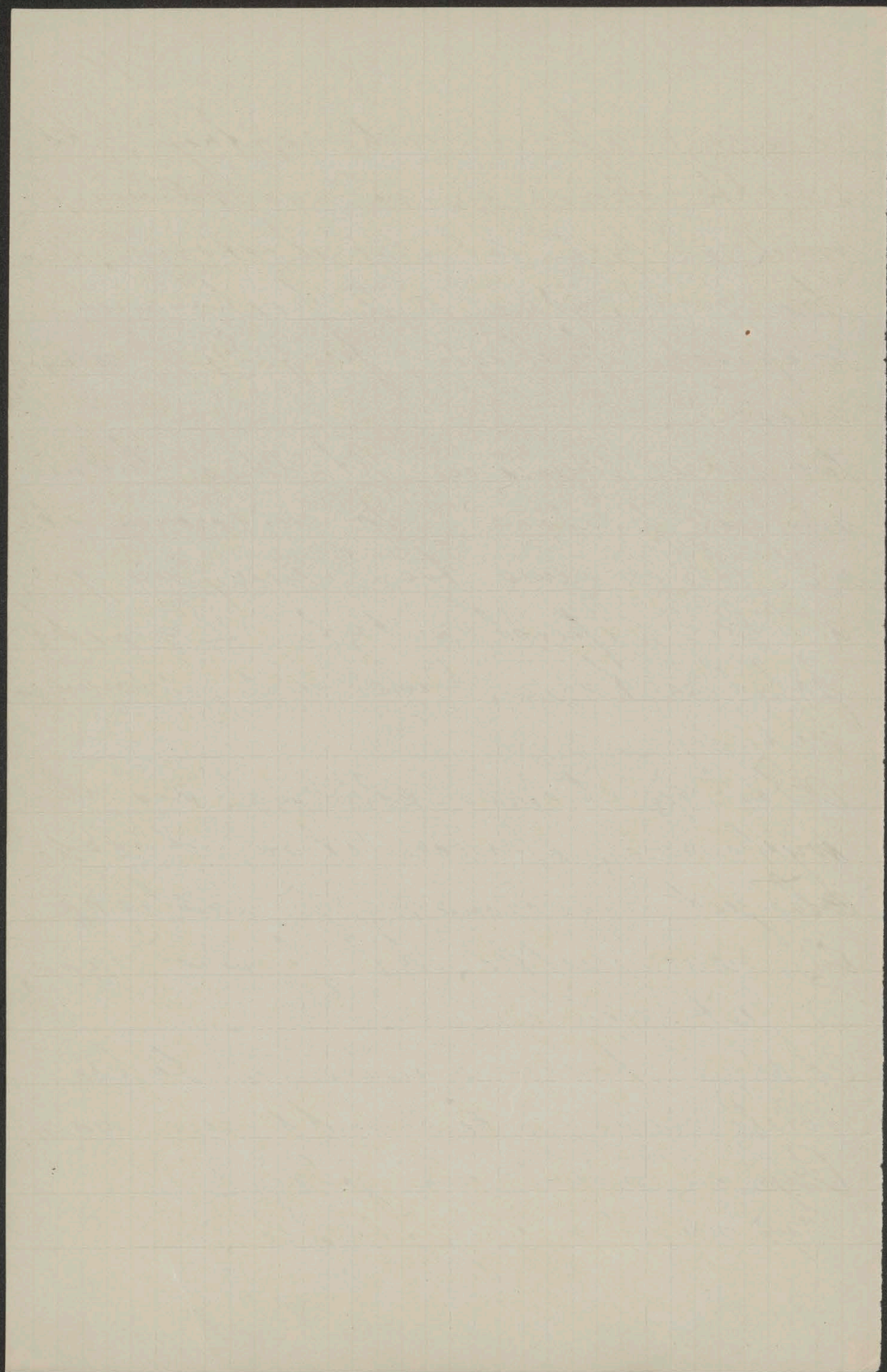


nie suncy wpośród nich agitacji, kt.
 zwykłe opiera się na wykazaniu je-
 szych starych lub nowych stron, lecz
 tam brnąć, gdzie w te przekonania
 w sposób przebiegły, perfidyjny, niegodny
 wdetrza.

Bo jakże czynią ci, kt. Chęć ludzi
 innych przekonań do umiłowania chę-
 ci. Oni w samą treść rzeczy nie godzą,
 a tylko w sposób wykrętny - maskę
 jakąś na kwarc, wóde wick, winnego
 nakładają.

Stata się strasna strudnia: moralność
 wychowanie, społeczeństwo, Polska
 stata jest zagrożona, gdyż anarcho-
 dzizm naukowy, kt. powodzi się,
 ci jest niewierząca.

Czy ci jej polewny niewierzący fakcie?
 - Cicho, cicho, o tem niekt nie mów!
 Czy się mówić nie godzi?
 Czy mówić o tem jest źle?



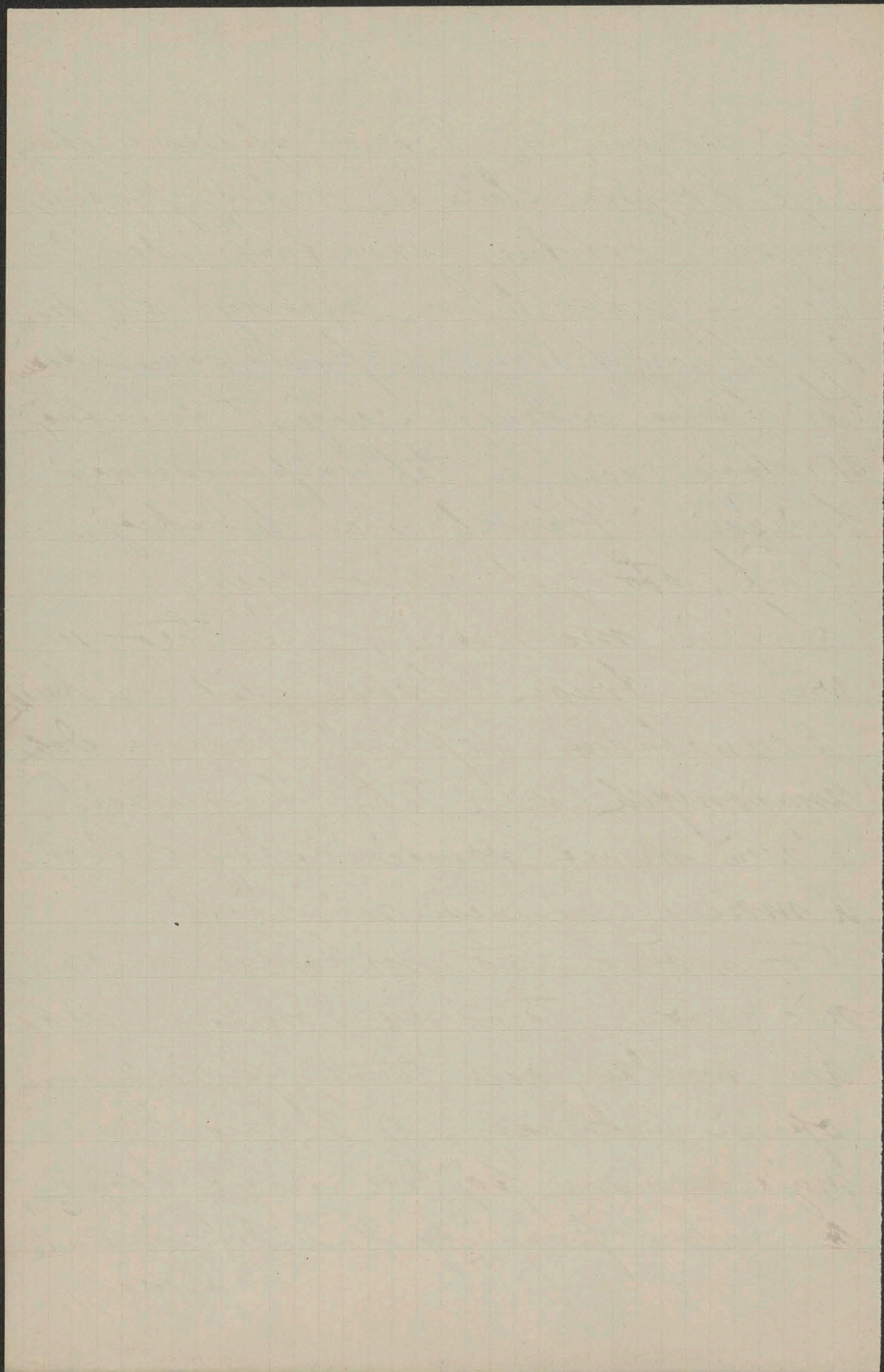
Czyż zachwija się postać spodreńskowa,
Czyż krygada stała się jakiejś prawej
myśli, istotnej skrywanej idei?

Ocie — jedno tylko — zachwija się postać
dy obłądy fateru, a przedwzrostkiem
tej biednej, niedziej, stariej, i smutnej
w istocie rzeczy, a tak rozpamiętanej
bojarski i kochankowski ludzkiej.

Tak, oto jest sedno rzeczy.

Ludzie mi wierze, ale tego mi
nie trzeba. Dobrze jest w kółku
prywatnem, wpośród grona dobrych
mających rzecz taką powiedzieć,
a mi nie nawet rzucić ostrej obciśpi,
a mi i cynizmem zaswiecić!

To można, to mi komu miereu
nie grozi, tego nie domiesze nik
ani w sadu, ani temu polowstowi
opinie publicznej. I będzie dobrze,
moja niewiara podziwie swoją drogą,
a ogólnie przyjęty porządek świata
— swój.



12.

Chacie cicho, nikt ni mi bzdrie von
bit przykroci, gdyz ni komu ja woda
ze mi wchodzi. —

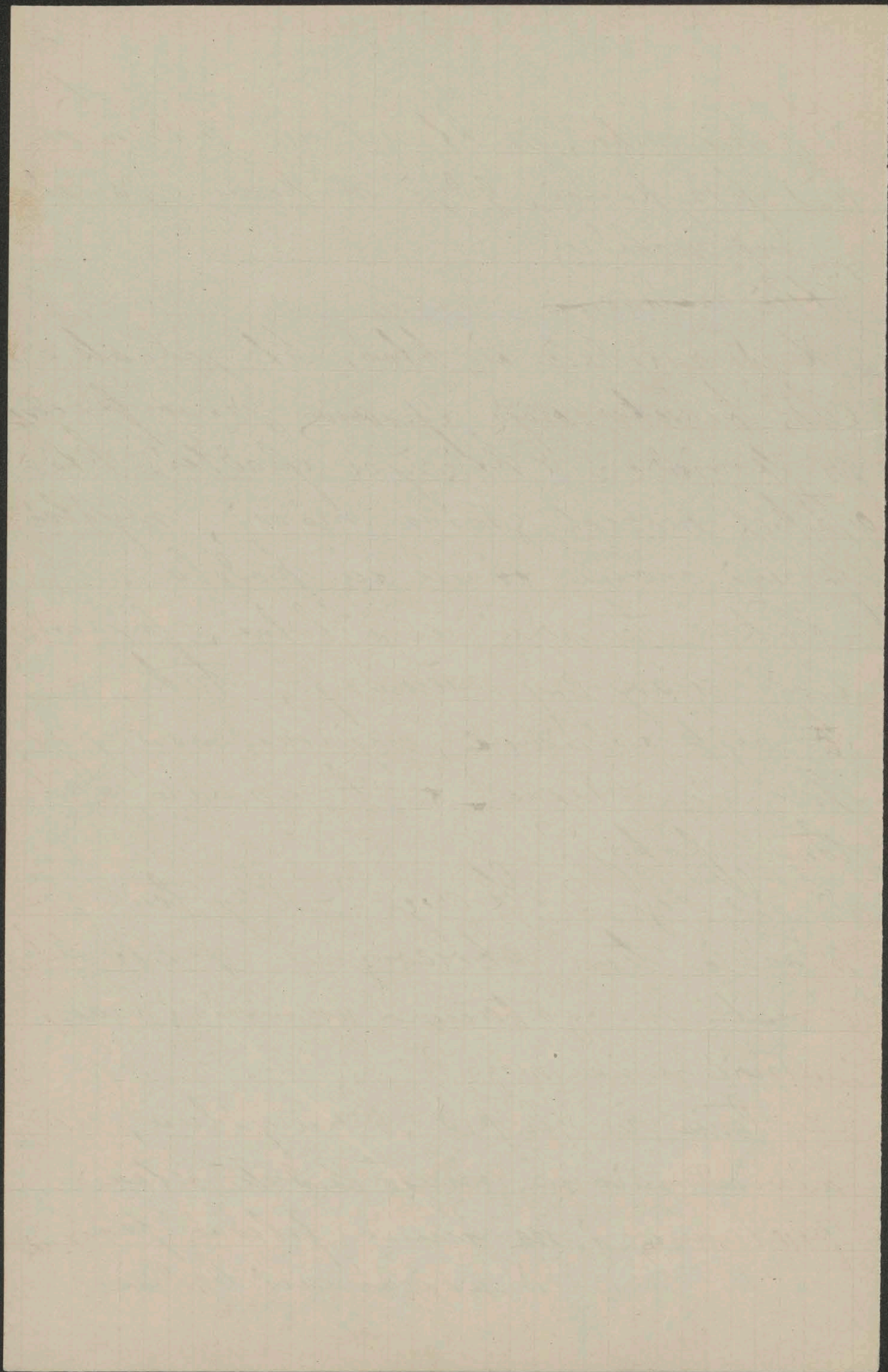
~~Abie wstaw~~

A gdy znajdzie się ktoś, kto jednak z
całą powściągliwością sprawy jasno przed
ni powie: "Książca spadł, ktoś
o takich rzeczach głośno mówi, myślic
pruaci mowa ni ile się podobą.

— Tak, a ta właśnie istotna, prawdziwa
sreść wiary czy niewiary, tak, a
to najprawdziwsze, najczystsze prze
życie właśnie? a t mawie dać
temu pokój?

Ja czego? Ja czego? — Czy temu, że
właśnie tymi skreconymi przez ludzi
i smut, surogatami nieszczęścia i wiary
zadawanie mnie może?

Czy temu, że głupi, beznamiętni, nie
świadomi masa ludzka stanie
przedemną i na mnie plwać poexude
i nogae ni bzdrie?



Czy temu, że z tej strony wypędzają jednych
za drugą, Angie, stalowe, wiążące uisci
poimniewiska, zabiera, obdusły, preste
dzwania ogromnego, kt. dokoda mnie
się oplaczę; dacie mnie będą, dacie
mnie będą, zaciskac się będą dokoda
mnie, - aby mnie powolnemu, strasznie
wizdującemu konaniu oddać?

Między - ten.

Nie trzeba nic nikomu o swojej gębce
powiadać, bo za to przyjdzie bick od
świata.

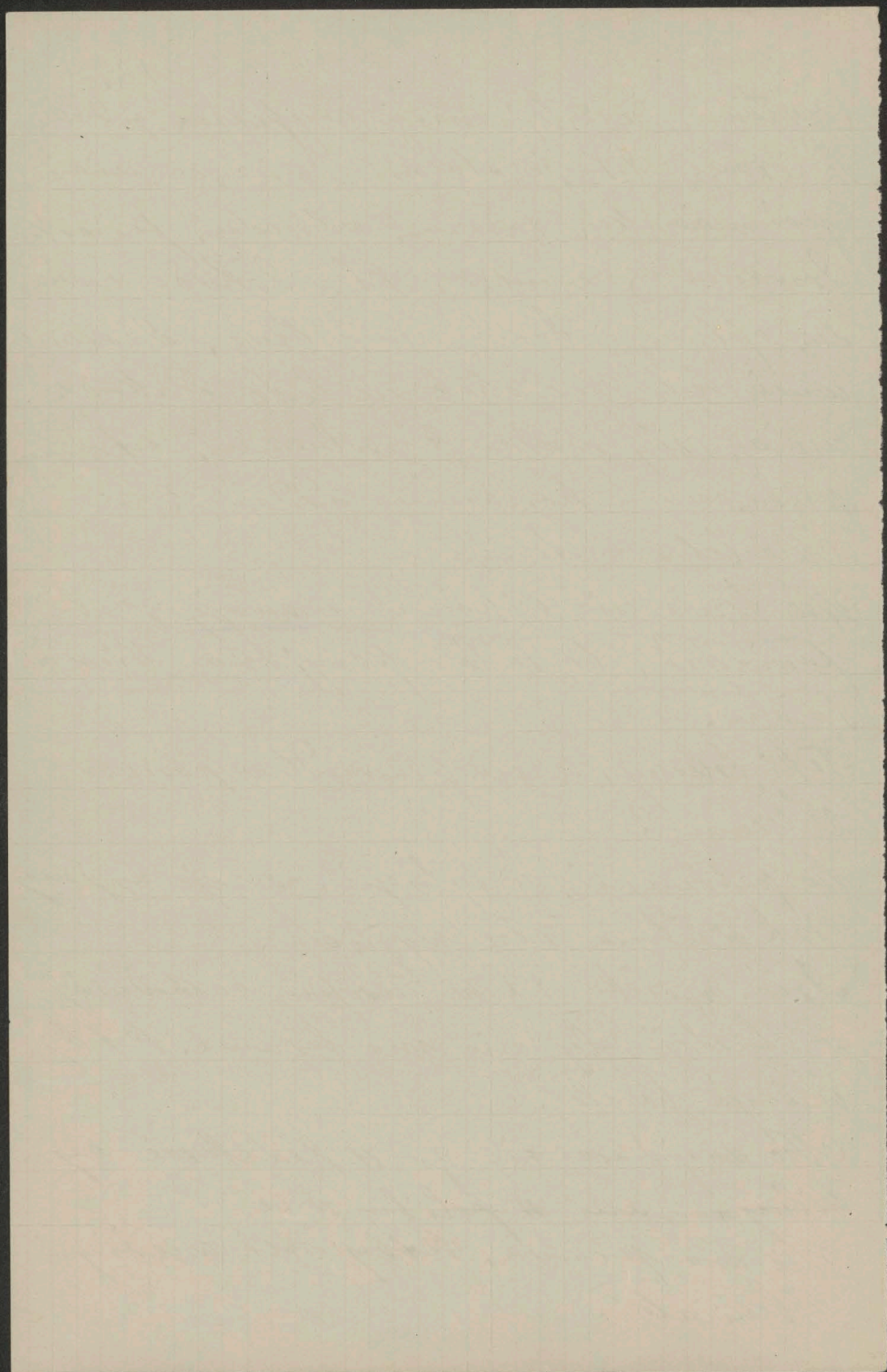
Taki bolesny, a niesprawiedliwy bick.

Czemu?

Skorpatrujemy się w sytuacji, rozjeżdżamy
jak w istocie rzecz wygląda.

Jakiś opwieku XX w Europie zachodniej
w ciastki całej nie ma prawa, kt by
wiedzieć karalo.

Nie znajdzie się go w kodeksie cyf
wilny, ani w polityce w se
nie ma prawa, kt by nie wiedzieć
zobranialo.



14.

Prawdawstwo, kt. rozwyeraj przychadzi
z paragrafem wtedy, gdy jaki's wywierz
stal sie istotnym, wyzrem prawem w spo-
lcoznictwie. Tu, w tym wypadku - post-
delko ^{naprot} po fared społcoznictwo.

At wladciwie po przed te jego czesc' biesie,
slepq, a dajca, iz byle cemu wozj' bony
i rozoguid.

Prawdawstwo nie wiedzyci nie zabrama,
w Austriji statystyka niezperacji fevriu
o narodowo "berwynanionowych"

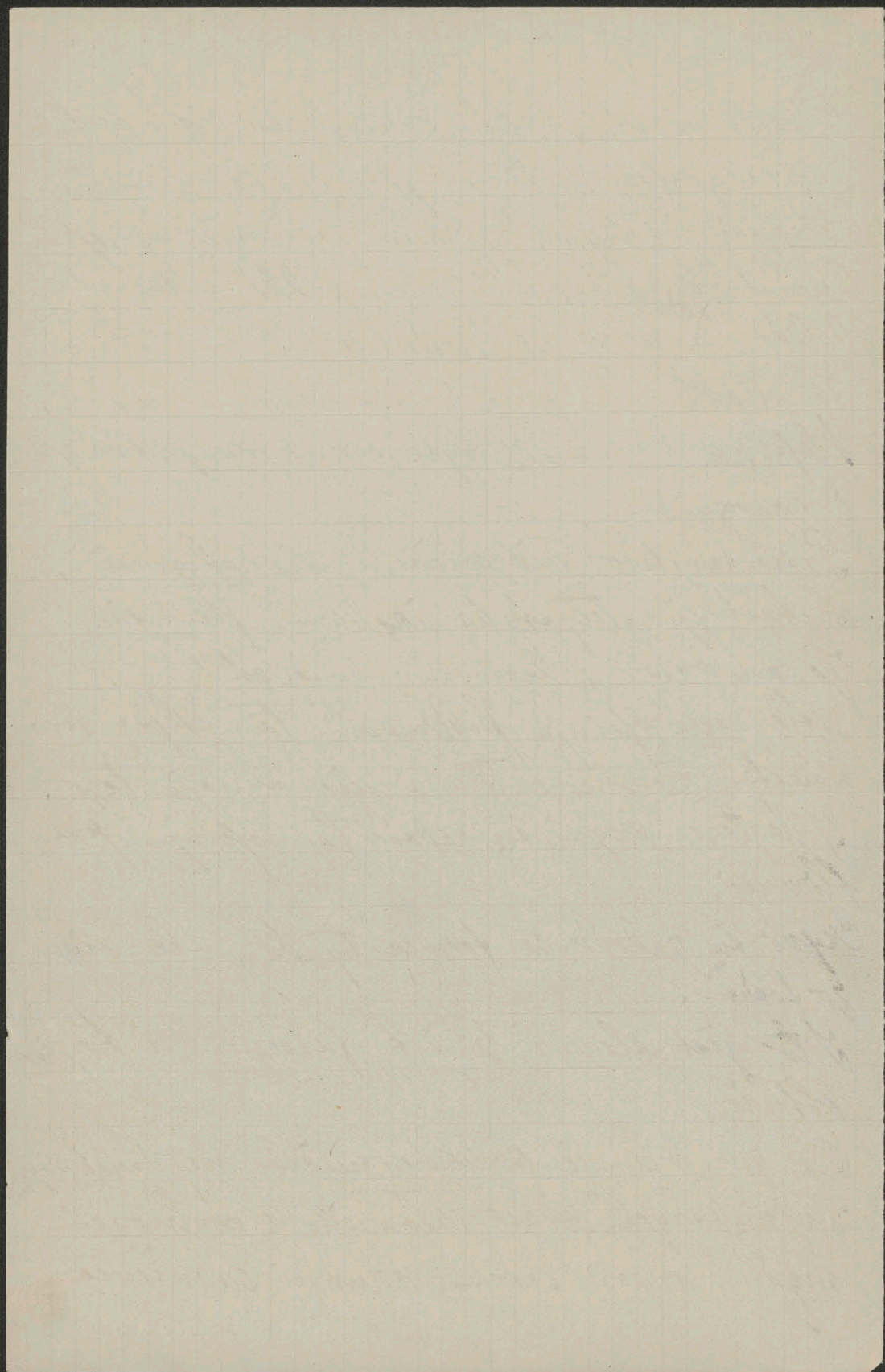
Ole nasza opinia publikna "ten ilepa wie"
^{berwynanionowych}
nasza nie wie o tem i nie wuzaji tego.

Y da tego czyni sie radoc' tej opinii pu-
bliknej.

Czyni sie radoc' w formie ty llo, ale nie
z frebi.

To jest elem i to jest faderem, i to jest
obuda. szumie!

At jest wladnie poniewiazaniem najowizszym
najwizszych praw ctowika: wolnosci
mysli, wolnosci serca, wolnosci sumienia.



To jest kryciem się przed odpowiedzialnością, przed niespójnością, przed wstydliwymi nie ma.

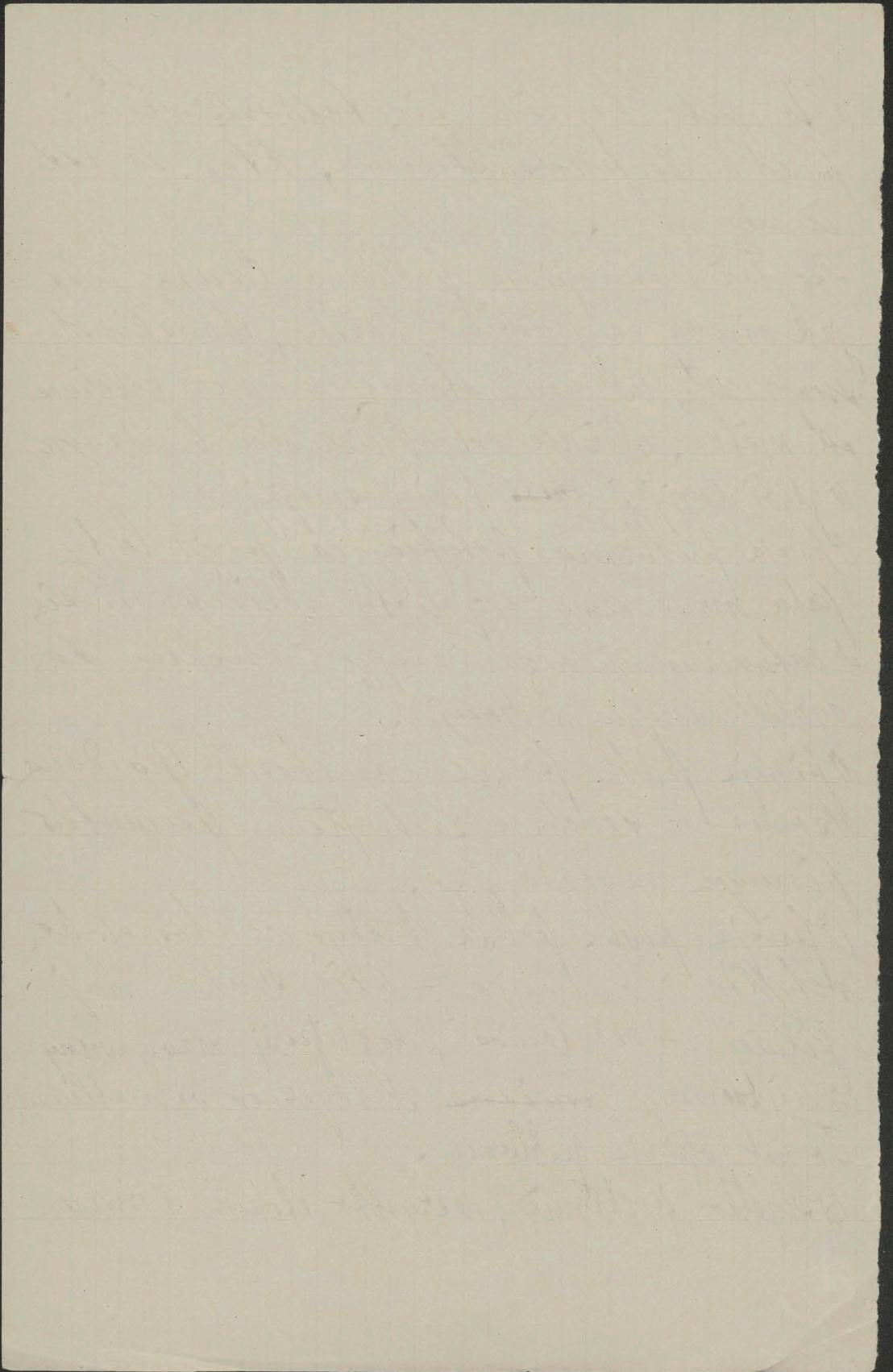
Pro tak sama opinia publiczna Europy jest jak mimoza na powiew karkoty, chora giewoty swoja w to lub niniq stronq kuracie zależne od wiatru, zależnie od okoliczności b. różnorodności swojj. ~~swa~~ treści swojj.

Opinia publiczna społeczeństwa przed laty była narwa sama socjalisty - dziś urosła się do całonajwyższej organizacji i duchem socjalistycznym w Rosji.

Opinia publ. polska na stosie Giordana - brona - słuca z zachwytem porucat'is pisanych na cześć jego.

Opinia publ. polska przedy na stosach bez refleksji i prawowide - dziś straka naj-
 piękniej i różnorodności, najlepszy mawgawym i najnowszego ~~rozwoju~~ elektrycznego oświetlenia.
 To jest opinia publiczna.

Wszystko pochodzi, wszystko stawa i zawsze



16.

Głodna bedzie.

Ja człowiekowi ludzi jest wrażliwość, wrażliwość,
chciana sensacji - a nieświadoma.

Nieświadoma zawrę.

Ma tylko niestwierdzone lub przypuszczone fakty,
zwa straszny myśli, zwa echa nerwów.

Taka tego reaguje tak bardzo fałszywie.

Faktom tym trzeba zapobiegać, odwoływać to trzeba przez
słowa, trzeba tę nieświadomość niszczyć, trzeba
istotną świadomość stworzyć.

Niechże ta opinia publiczna dowie się co prawdziwa
wa miara czy niewiara.

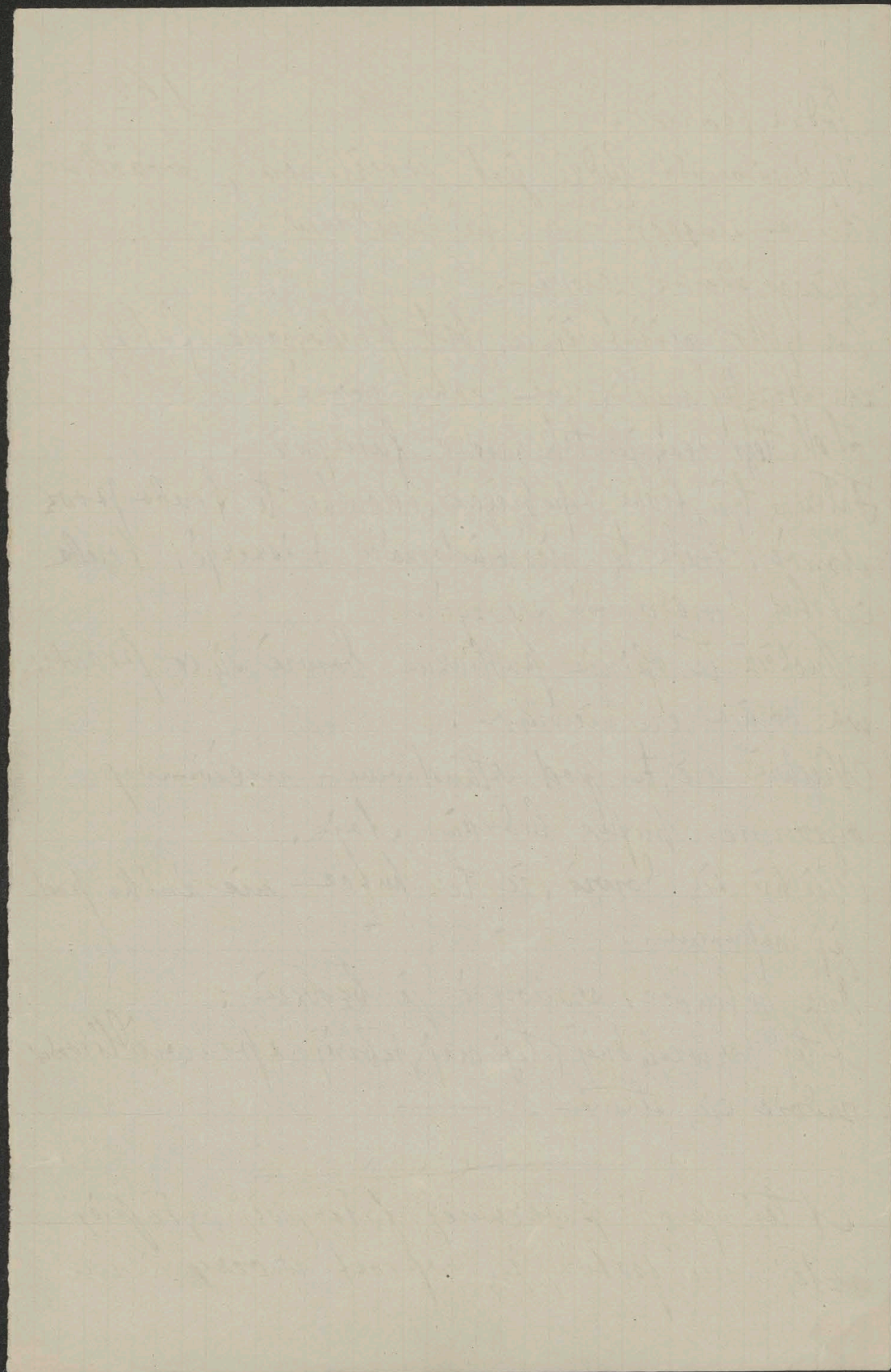
Niechże wie, że pod sztandarem niewiary
ogromne kupce ludzkie stoją.

Niechże się dowie, że te kupce nie znikną pod
jej naporem.

Ona w ten czas sprawować je będzie.

A tej bezwzględnej, tej najskrajniejszej sprawiedliwości
radość się stanie. —

A tej opinii publicznej fałszywej, fałszywej
z tej nie fałszywej się wprost w oczy i nie



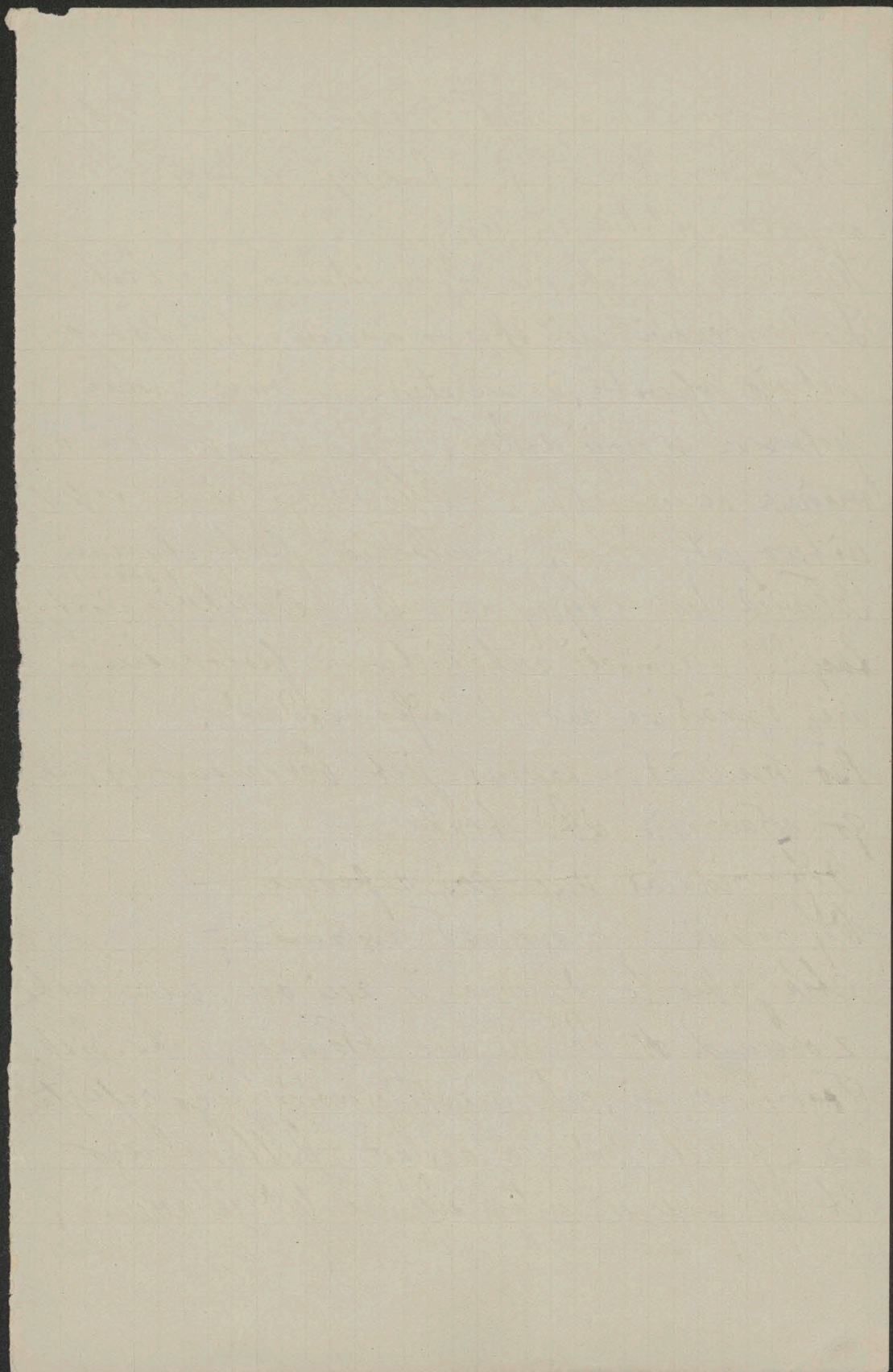
Moim' erem ona jst i' erem ona taka
jst a wymija s'iz jz, law'raji w niej i co
najgorze splebia s'iz jej. -

Wskazuj'c Dr. P'arik nie odpowiadaj'c ani bisk.
Teodorowiczowi ani sprawozdaniu ps. Jaros
wskazuj'c wprost, ze nie stada s'iz rzecz r'adua
potworza w owej szkole, gdzie s'iz okrada nie-
wiedza naukowca. Eto w'c ogolnie i' w pol-
nietwo jst dobre, a m'odziej'c sp'obytozna.
Czlowiek ten stoj'cy na czele najw'kszej ^{obecnie} insty-
tucji (?) kieruj'cej szkolnictwem polskiem
nie s'mial na zawzut odpowiadac'.

Bo wiadaj'c, ze zawzut jst bezsensowny, ze
go w'ciad'nie z'bic trzeba.

~~Odpowiadaj'c wiec co' w'pednie
Odpowiedz' wiec omini'c' z'ezanie?~~

Chc' j'akie to dziwne, ze ani on, ani nikt
z obecnych w' Sejmie, nie w'formacyj' ps. bisk.
Teodorowiczowi, czy niew'zasciwoic' jego raporta-
nia z punktu widzenia ogolno-kulturalnego.
Ch' byli' przeci' w tym Sejmie ludzie n'ceni,



profesorowie i rektorowie Uniwersytetów
i politechnik, nie tylko przedstawiciele
wskazywanych przedmiotów znajdujących w Polsce,
ale i reprezentanci przedmiotów nowych i nowożytnych
przeobrażonej stęchłej pleśni myśli.

Obawa, tak owa bojaźń, co jak śmiesz,
praski gad wskłaga się w serce.

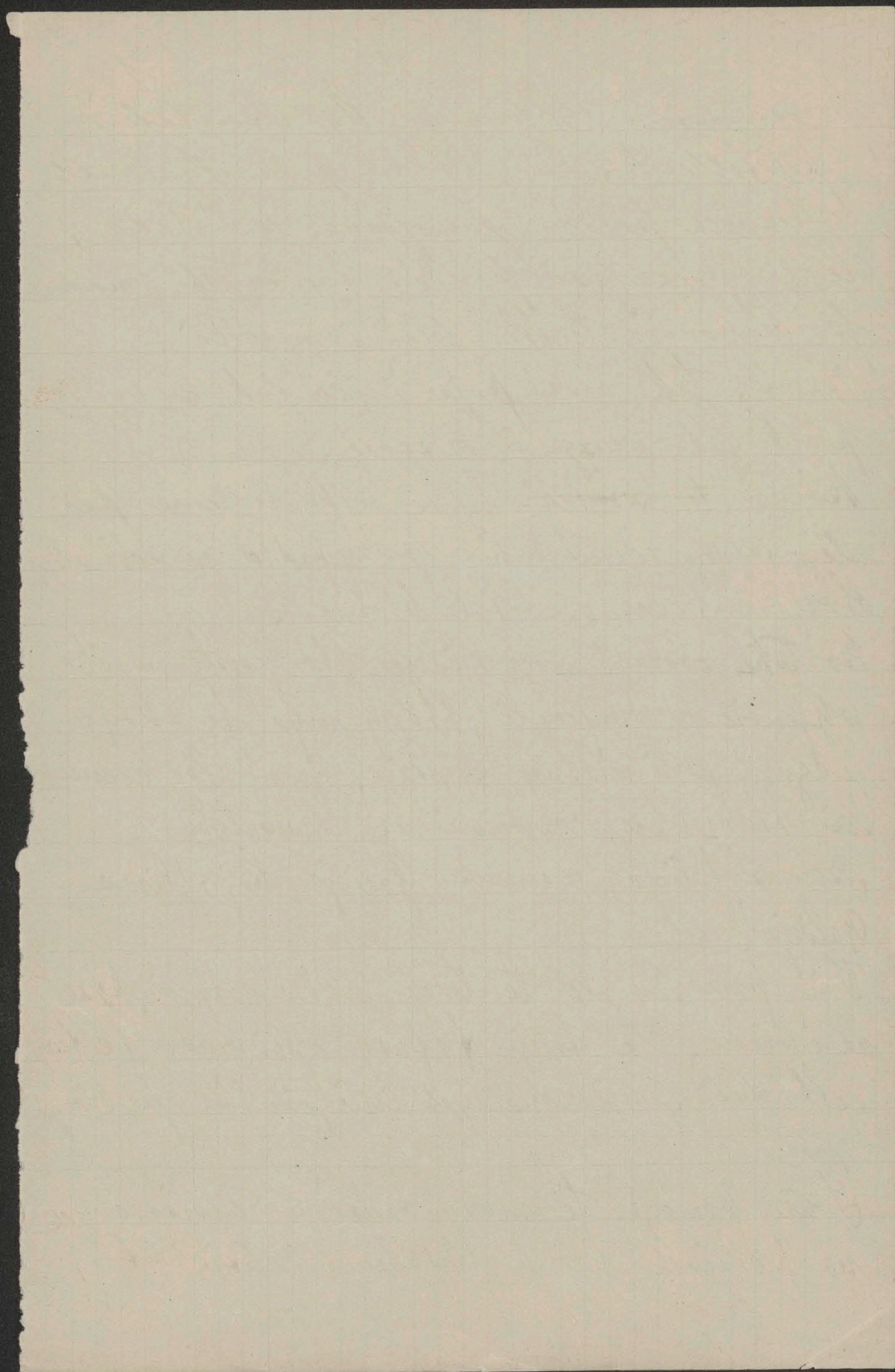
Bojaźń, to ~~niechęć~~ by za wypowiedzenie proz-
stej jasnego zdania nie przypadała w ustnie
obrzydliwa, cuchnąca kula błotna.

Bo także obrzucić mogą każdego, kto proste myślenie
wypowie - wzywey ci, którzy myśl tę ukryć
pragną, gwoli własnej wygodzie, gwoli tej cieniu-
ści, którą chcą wyrzucić nad światem.

Przedna Galicjo, ciemna Galicjo, bojaźliwa
Galicjo!

Twoje pomogły nie te twój nędra najwyższe
na świecie, te twój tyfusy głodowe, te twój
setki tysięcy nieliczonych emigrantów przetrąca
głodem.

Twoje pomogły te masy orderów zawieszonych
na piersiach twoich wabiów i księżyat,



te ich bezcelne znowy wodajice wiezi;
ukrocić swobody ludu.

Te swobody, których nie było, te swobody
którym ^{nie} ~~nie~~ poradzić się nie dają, te swo-
bady, których imi poradzić nie mogą.

To najsumfiejere!

Skiedyż się chudek ten o'wiz by, żywiłowy,
z duszy, fto z serca płynący spiew!

Galicjo! kiedy w tobie radoga twój biedue, uarę,
He, bezkornate serce.

Galicjo! kiedy by się dowiesz, że żyć życie na
ziemi?

Kiedy by się zapragmiesz sama?

Kiedy?

Najwiękorem nieskorupiciem Galicji jest nie to,
że ję duze, lecz to, że się bnie daję.

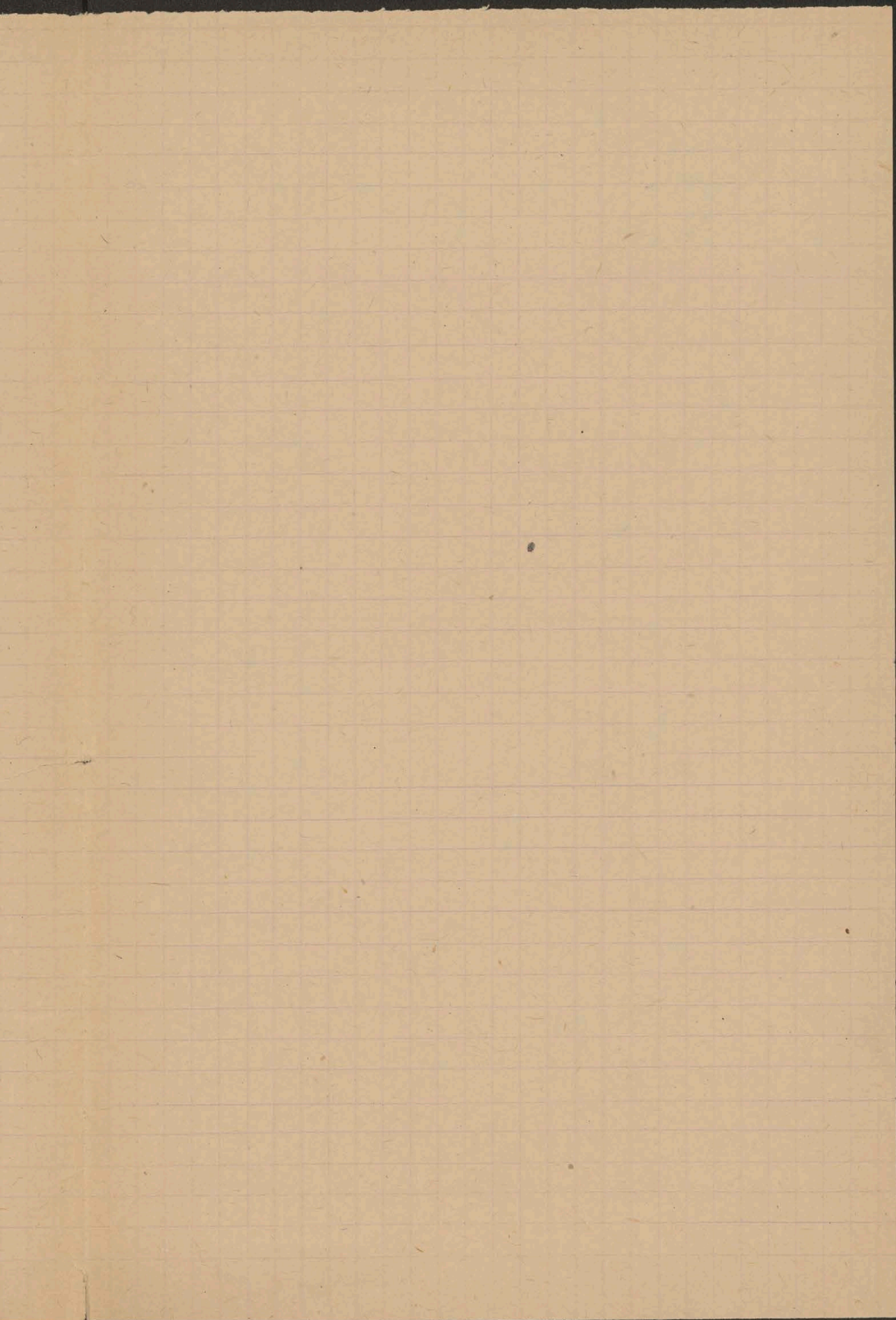
Lud z grodu puchnie - a milery!

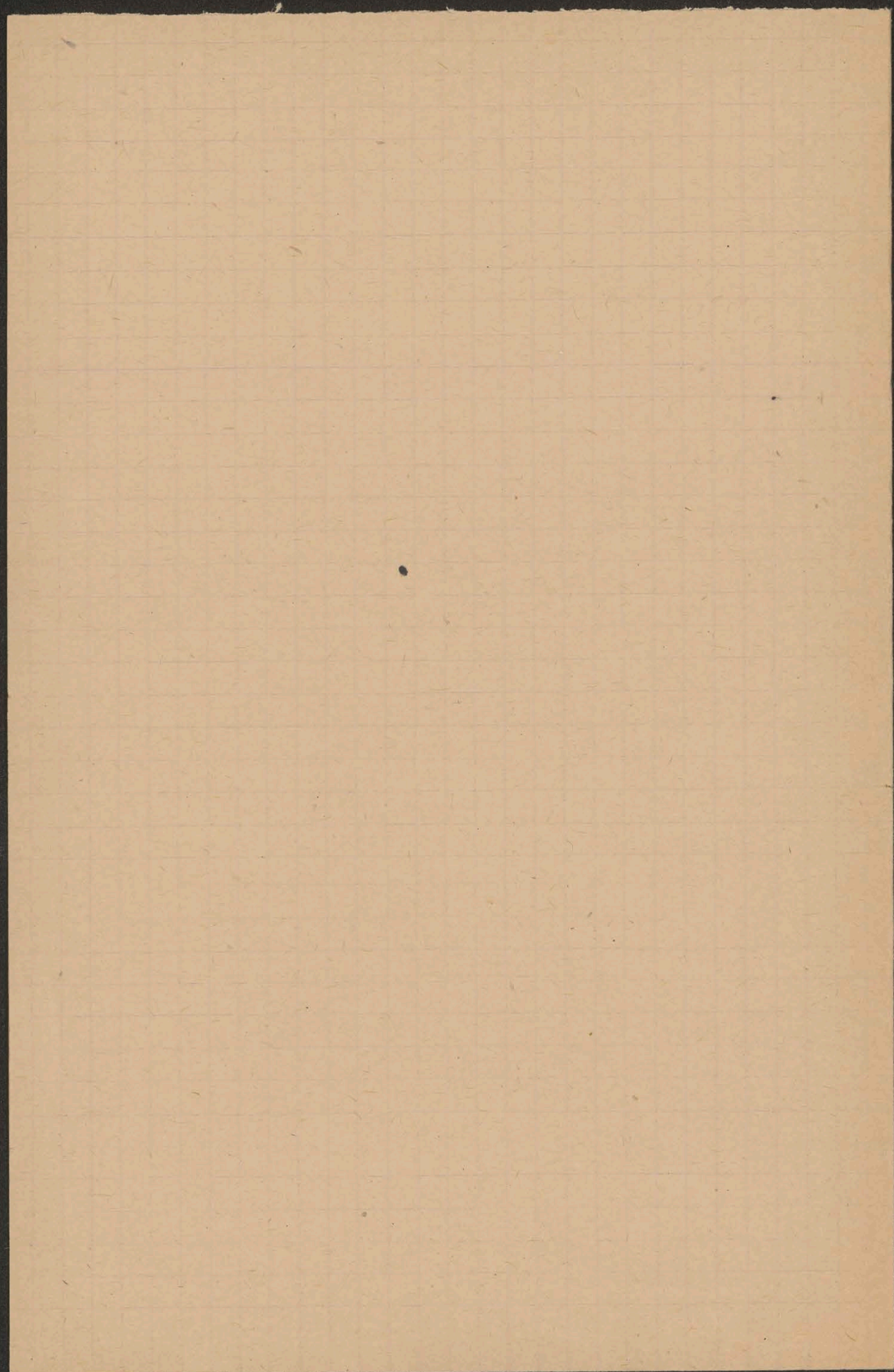
Lud z Kraju swego ogroumę falę wypstyma - a milery!

Lud nie może myśleć, nie może czuć, nie może być
ortowekiem - a milery!

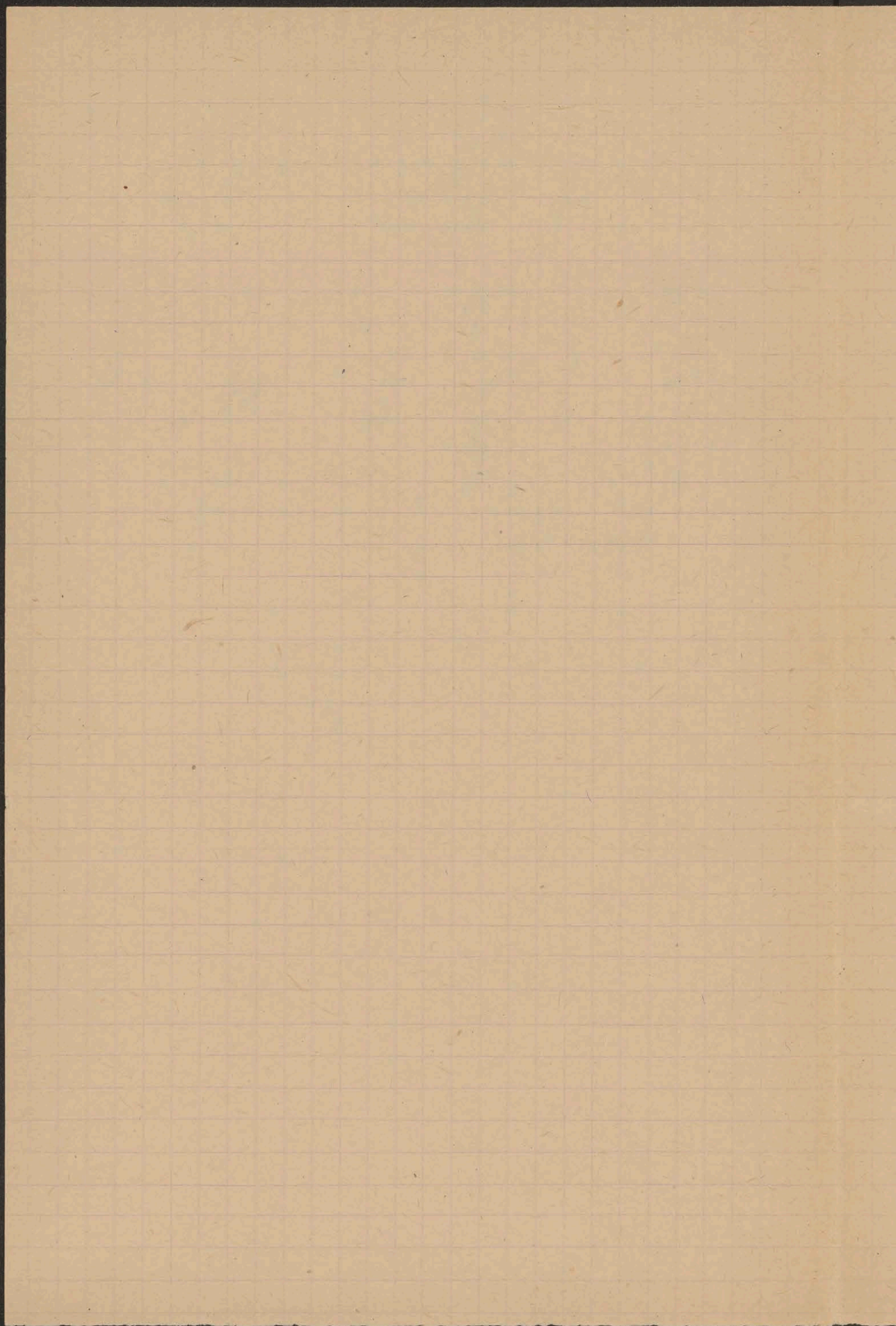
A temu ludowi glosno, wyrażenie mówią jak
się do tej pracy nad śmiercią jego bierz -
on milery?

214ps 7388/II





Poruliony listy,
fragment artykułu.



Szanowny Panie Redaktorze!

Sprawa gminarządowej szkoły żeńskiej
w Krakowie i nauczycielek uczyących w tej
szkole w r. szk. 1904/5 niejednokrotnie
poruszana już była ~~na~~ publicznie i na sa-
mach prasy polskiej bardzo różnorodnych
stronach. - Jednakże między nie udało
się tak doświadczyć znaczenia i mieć raczej
słowo nam tak szerokie, jak to miało
miejsce na ^{ostatnich} poprzednich ^{ostatniego} Sejmie galicyjskim
go w październiku r. 1905.

Wielu mówców, a mianowicie hr. Stami-
sław Janowski w sprawozdaniu Komisji
o sprawozdaniu Rady szkolnej krajowej,
dalej dr. Portowski, X. arcybiskup Teo-
dorowicz - zastanawiający się ~~bardzo~~ obaw-
nie nad wychowaniem młodzieży, kryty-
kujący je nie potulający - stawiający pewne
ideaty pedagogiczne - bardzo wielką wagę
przywiązywali do wypadków, wszystkich

w szkole, w której uczyliśmy się także również
do naszych przekonań i zachowania się w
zabawkach.

Wobec tego, że sprawę całą przedstawili
publicznie, a przedstawili w sposób nie
w zupełności odpowiadający istocie re-
czy - uważamy za właściwe wybrać głos
również publicznie, aby uczynić bez-
pośrednio społeczeństwo z wypadkami,
w których brał²my udział, które są
nam zatem znane bezpośrednio.

Sprawy bowiem, które opisujemy nie
są naszymi osobistymi sprawami.

Powstano przeciwko nam, jako przedsta-
wicielom pewnych idei i przekonań.

Wypadek jedynie korekcyjny, że nasre
mianowicie
osoby, a nie inne jednostki ze stanu
nauczycielskiego - stały się kamieniem
obrazy i czarną plamą dla mówców
sejmowych. - Przyпускаjemy, że nie-
jeden z przedstawicieli nauczycielskiego

w Galicji - moim przekonaniem nasre dżi-
 si, są one bowiem znane i rozpowsze-
 chnione w naszym społeczeństwie.

Ila tego nawet kuriozytym się z ni-
^{zależnym} ~~zależnym~~ artykułem do Sr. Reda-
 kcji "Museum", miesięcznika, będącego
 organem nauczycieli szkół wyższych.

Redakcja jednakże "Museum" ^{nie} ~~nie~~
 odrzuciła nasz artykuł. —

Jest on nawet z powodu tej kurtki
 nieco spóźniony, mimo to ~~jednak~~
 — pozwalamy sobie wrócić się do Sr.
 Redakcji Krzywytli z uprzejmą prośbą
 o gościnność na jej łamach, chęć
 tybysiny bowiem publicznie opowie-
 dzieć jakie ~~to~~ wypadki rozady w
 szkole gminarjadnej żeńskiej w Kra-
 kowie w r. szkolnym 1915 — i jakie
 z nich wyprowadzono na przedmianach
 Sejimowych wnioski.

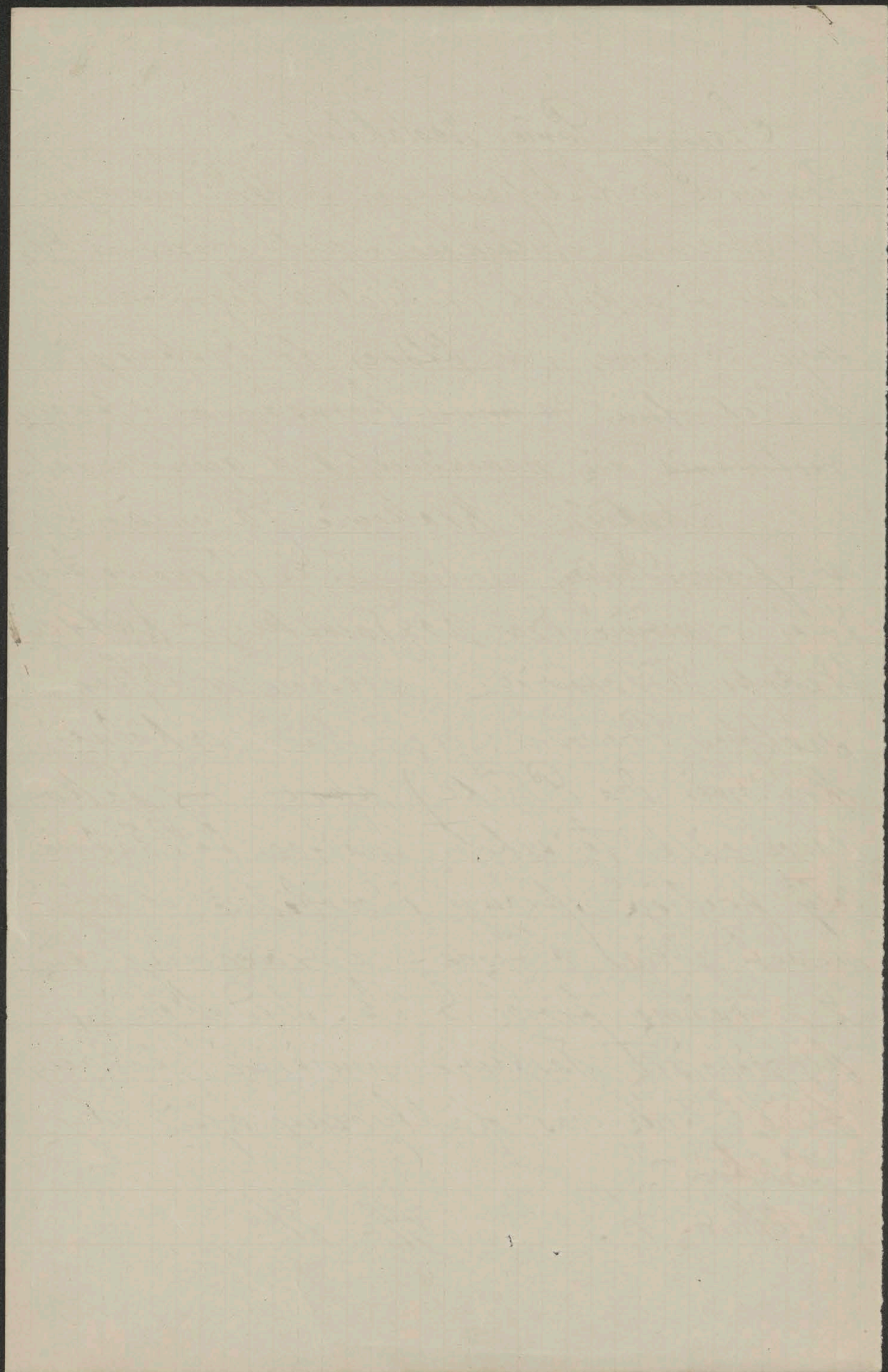
Łódź, 12 Sr. Pan Redaktor - reszce
 względnie nasz prośbę - Szczęśliwy

Wyrazy Dziękuję :

Marceлина Kubiłowska

Helena M. Flowska

Kraków 6/July 1908 r.



[Faint, illegible handwriting on a page with a vertical margin line and horizontal ruling lines. The text is mirrored across the page, suggesting bleed-through from the reverse side.]



Stanow. P.

Przygotowywany z Centralnego Zarządu
Tow. nauco. szk. wyższych. - wazy
replis, o ktgo umieszczeniu postu-
pyjemy w Marcu.

Trudno mi wstrzymać się od wyrażenia
żala o powodu, że Sr. Bedakcja - nawet
go nie wytknęliśmy nawet wyrażnie
przyjąć.

Czyby poruszyć tam temat, a uwa-
żając, że nie ma się majstrości prawo
współci samiciu - nie nadawady się
do piśma St. nauco. wyższego orga-
nem nauczycieli szkół wyższych.

Czyby faktyczne sprostowanie przed
początkiem Tow. lub. arcyb. Teodorowicz
były niewłaściwością, kłótni nau-
czyciel galicyjski nie może przednie.

Chcąc kazać od przesyłać List w
Galicji, stypując się z ludźmi tu
byłymi, poznając stosunki - umi-
woli niekiedy

Garantuję mi się, że właśnie Churem,
może być w przewidywanym razie powodząc
do umieszczenia, sprawnego glosu,
nauczycielk ^{ich} w ~~Churach~~ własnej obwodzie,
jak również w obwodzie, gdy nie, ~~to~~
o najwyższych instytucjach krajowych
ciśkają gromy i niekiedy, wznosząc powagi,
ciśkają gromy bez wyjątków ~~w~~
innym powiadzi jak te, że osmielają
się myśleć nie wedle wykastkich
z góry określonych prawideł.

Garantuję mi się, że właśnie organ nau-
czyński szkół wyższych + być może
może właśnie org ^z ~~Churach~~ ^z ~~Churach~~ ^z ~~Churach~~,
do której każdej nauczyciel pragnie
może bez trudu, ~~z~~ ^z ~~Churach~~ ^z ~~Churach~~ ^z ~~Churach~~,
powrócić

broni, gdy nam niepokoranie i niezgodnie
 z umiarem, jak nie ~~zgodnie~~ ^{zapewniła} w króci ~~zgodnie~~
 czytają paragrafy i preface.

Wiadomo mi się, że Sturcumi moim party
 Kładac' uchce niepi w dokonywaniu st
 samostwierdzenia i zgodności ~~z~~ ^z ~~z~~
 siebie w stamie nauycielstwa.

~~Chciałoby się wiedzieć o nas~~

Jeżeli, że nie tylko pracować samodzielnie
 prawo nauyciel, ale prawem jego
 i jego obowiązkiem jest myśleć
 samodzielnie.

Chyba by myśl chęć pisać - chyba
 że sam niepokoranie bodaj współczesne
 wimi i broni form.

Omyli sam się pod tym względem i
 przykro mi to jest bardzo.

Si Dama, jako do dawnego me
 jomego stów tych kilka preface

[Faint, illegible handwriting on lined paper]

A dziwnym uczuciem przywstępuję do
 pisania mi. arylekuda, do myślenia
 w nim moich własnych myśli o sprawach
 z klami ustatu mi się napotykać codziennie
 i na klone patrzeć czuję, że całe światło
 domością jak są estuckne; wydru-
 bowane, jak niewiasta pastki i pełne
 obrazy, a jak stają do pewnych
 bardzo ~~czekich~~ ^{effectywn}; często bardzo mały
 celat, i jak mimo to odgrywa
 wielką, świecą, ogu znaczącą
 i miastoty smażolajna, robz dwa
 srum społeczeństwie.

Mówiąc o społeczeństwie naszym, w
 tej chwili mam na myśli Galicję,
 która znamy wie najbardziej i kłórajis
^{staje się, również} ^{podstawa}
~~tytuła~~ ^{wymyślny} ^{teoretem} dla powo-
 rania tego rodzaju zjawisk, oła
 rozumiania ich i przezwyciężenia.

[Faint, illegible handwriting on lined paper]

✓

